

**DZIEŁO WYDANE DZIĘKI DOTACJI
RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA**

Wpływy z rozpowszechniania dzieła składane
na koncie Polskiej Fundacji Katyńskiej
przeznaczone są na pielęgnację polskich cmentarzy wojskowych
w Katyniu, Charkowie i Miednoje

**Na konto: Polska Fundacja Katyńska
PKO BP XV O/W-wa
73 10201156 123110389**

ZBRODNIĄ KATYŃSKĄ PRÓBA BILANSU

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 2001

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

SPIS TREŚCI

Przesłanie Biskupa Polowego Wojska Polskiego ks. gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia	7
Andrzej Przewoźnik – Sprawa Katyńska, czy koniec?	9
Jolanta Adamska – Katyń, Miednoje 1940–2000	15
Andrzej Kola – Archeologia w badaniach zbrodni katyńskiej. Próba bilansu oraz perspektywy	69
Maria M. Blombergowa, Marian Głosek – Próba oceny prac i metod badań terenowych na cmentarzach polskich oficerów i policjantów w Rosji	89
Justyn Skowron – Podsumowanie prac sondażowo-ekshumacyjnych w Miednoje	105
Stanisław M. Jankowski – Pamiętniki znane i nieznane. Z badań nad źródłami do dziejów zbrodni katyńskiej	113
Jędrzej Tucholski – Publikacje źródłowe Archiwum MSWiA dotyczące zbrodni katyńskiej – archiwalia wschodnie	56
Bożena Łojek – Polska Fundacja Katyńska 1991–2001	161
Sławomir Błażewicz – Muzeum Katyńskie 1993–2000. Próba bilansu i dalsze perspektywy	179
Halina Młynczak, Jacek Trznadel – Matka Boska Kozielska Rozstrzelanych Henryka Gorzechowskiego (dwugłós)	193
Karta żałobna Ś.p. Wojciecha Ziemińskiego	205
Rezolucja 118 Senatu Stanów Zjednoczonych	207
Słowo pasterskie Biskupa Polowego WP, gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia ogłoszone 22 stycznia 2001 r. na pogrzebie Ś.p. Wojciecha Ziemińskiego	210

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów RP prof. Jerzego Buzka na uroczystości otwarcia cmentarza w Charkowie 17 czerwca 2000 r. ...	219
Słowo pasterskie ks. bp. gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia wygłoszone na uroczystości otwarcia cmentarza w Charkowie 17 czerwca 2000 r.	222
Przemówienie Prezesa Rady Ministrów prof. Jerzego Buzka podczas uroczystości odsłonięcia i poświęcenia polskiego cmentarza wojennego w Katyniu 28 lipca 2000 r.	230
Przemówienie Marszałek Senatu RP prof. Alicji Grzeškowiak podczas uroczystości otwarcia cmentarza w Katyniu 28 lipca 2000 r.	233
Przemówienie Prezesa Rady Ministrów RP prof. Jerzego Buzka podczas otwarcia cmentarza w Miednoje 2 września 2000 r.	234
Posłanie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego do uczestników uroczystości otwarcia polskiego cmentarza ofiar zbrodni katyńskiej w Miednoje	238



Leszko Sławoja Głódź
Biskup Polowy
Wojska Polskiego

Nasenne, 7.04.2001

Rodacy!
Drogi Rodziny Katyńskiej,
Na obworniej teji w kramku
kolewskim w dawczm, protejmijmy
jinne ser, prote bitensu zbrodni
katyńskiej, swicelomni, ze minno
opromu w dwinnej jwi prau, tak
dluzo awskato jinn do myterimnia
Nam na mysti zualerumie midjem
i narwisk jinnol se dfinie tysicy
ofiar.
"Bogostawimni, kwinny zycni odlejs
ze myjicist smidich" (715,13).
W konkludoe dni - prool 61 lity
wzporupie ni bitwicheje oboru
w kowistku. Bwajimny ni promakie

2-
my tak nieruch w nowej dyrekcji
Pamięć w katyńskich, także na
kamień cmentarzach w Katyniu,
Miednoje i Charkowie - cmentarzach
określonych i poświęconych w najbliższym
roku.

W Katyniu Polowej Najwyższej
zgodziliśmy kapłanów - trzech chrześcijańskich
religii miarykły. Jest nam niez-
szech Matki Bożej Obrońniczki
wykonany przez por. Henryka
Gorachowskiego, majora Konstantego
Pofianę Katynia, na kamień
deski z obrotowej piły, opatrzonej
określenie „Katyńsk - 28 kwietnia 1940 roku”.

Nimzamy, że On - w naszej
ostatniej godzinie, myślał na
spokojnie naszymi grzeszami.

Proszymy, abyś sława wyprawa
obrane podczas otwarcia ich grobów:

„Pamięć Polską o tych Dzie-
ciach swoich, które miłosi do łutów
okryły śmiercią swoją”.

+ Kamień Polowy

ANDRZEJ PRZEWOŹNIK

SPRAWA KATYŃSKA, CZY KONIEC?

Rok 2000 był dla sprawy katyńskiej zamknięciem jednego z ważniejszych rozdziałów. W zgodnej opinii rodzin katyńskich zakończyło się trwające 60 lat oczekiwanie na pogrzeb utraconych w okrutny sposób najbliższych; mężów i ojców. Pogrzeb, na który rodziny czekały, wątpiąc czasami czy rzeczywiście kiedykolwiek nastąpi.

Otwarcie i poświęcenie polskich cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje na terenie Federacji Rosyjskiej oraz w Charkowie na Ukrainie było wydarzeniem, na które oczekiwała cała Polska. Po latach zakłamania i fałszowania historii, kończący się XX wiek przyniósł moralną satysfakcję najbliższym zgładzonych polskich oficerów i policjantów. Ta satysfakcja jest również udziałem wszystkich Polaków, i tych mieszkających w kraju i tych z dala od Ojczyzny, z uwagą nasłuchujących wieści o wynikach starań, jakie podjął rząd RP dla wyjaśnienia okoliczności tamtych wydarzeń i godnego upamiętnienia zamordowanych przez NKWD Polaków. To przecież przy okazji każdego zrywu wolnościowego Polaków w latach PRL-u „sprawa katyńska” powracała jak bumerang w działalności niezależnych środowisk. Niemal zgodnie Polacy upominali się o wyjaśnienie okoliczności zbrodni i ukaranie jej sprawców. Dopiero po 1989 roku można było na ten temat swobodnie mówić oraz działać na rzecz realizacji wysuwanych od dziesiątków lat postulatów pod adresem władz.

Same uroczystości odbywające się pod honorowym patronatem Prezesa Rady Ministrów, prof. Jerzego Buzka i przedstawicieli najwyższych władz RP, mają swój wymiar historyczny, społeczny i polityczny. Miały też – pomimo braku bezpośredniej transmisji telewizyjnej z uroczystości w Katyniu – wymiar medialny.

Trudno będzie zapomnieć tamte chwile, które u wielu wywołały ły wzruszenia. Dźwięk podziemnego dzwonu rozdzierający ciszę katyńskiego lasu, słowa apelu poległych, jakże mocno brzmiące w tym miejscu i salwę honorową nad grobami pomordowanych polskich oficerów. Wreszcie atmosferę i oprawę uroczystości, które w scenerii katyńskiego lasu – podobnie zresztą jak w Miednoje i Charkowie – były nadzwyczaj podniosłe. Trudno też nie wspomnieć o licznych udziałach i życzliwym przyjęciu ze strony gospodarzy tych miejsc: Rosjan i Ukraińców. Przedstawiciele obu narodów, również wyjątkowo boleśnie doświadczonych przez machinę przemocy i terroru stworzonego przez sowiecki totalitaryzm, podkreślali wspólnotę cierpienia, ale i wyjątkowość zbrodni dokonanej na elicie narodu polskiego. Choć oczekiwaliśmy na więcej, zwłaszcza w Katyniu, to wypowiedziane przez partnerów rosyjskich słowa też miały swoją wagę.

Uroczystości otwarcia i poświęcenia polskich cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje¹ oraz w Charkowie² spinają klamrą wydarzenia sprzed 60 lat z wysiłkami dzisiejszego pokolenia Polaków na rzecz zachowania w pamięci i świadomości obecnego i przyszłych pokoleń świadectwa o tragedii ponad 20 tysięcy obywateli RP, zamordowanych w wyniku decyzji władz innego państwa w latach ostatniej wojny światowej.

Tam, w Katyniu, Miednoje i w Charkowie stoją już cmentarze, które na zawsze pozostaną symbolem męstwa, ofiarności i męczeństwa Polaków na „niehumanitarnej ziemi”. Dzięki wieloletnim

¹ J. Adamska, *Katyni – Miednoje 1940-2000*, „Przeszłość i Pamięć” Biuletyn Rady OPWiM nr 3 (16)/2000.

² J. Adamska, *Charków 1940-2000*, „Przeszłość i Pamięć” Biuletyn Rady OPWiM nr 2 (15)/2000.

zabiegom i staraniom Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa nadano im status cmentarzy o znaczeniu federalnym, utrzymywanych przez centralne władze państwa na terytorium którego zostały one zbudowane. Włączenie w granice tzw. kompleksów memorialnych spowodowało, że znajdują się pod stałą opieką ludzi specjalnie do tego celu powołanych i przygotowanych.

Cmentarze są obiektem zainteresowania nie tylko Polaków i nie tylko rodzin spoczywających na nich polskich oficerów i policjantów. Jakże często można tam spotkać stojących w zadumie Rosjan, Ukraińców, a także obywateli innych państw, którzy z tabliczek z nazwiskami pomordowanych odczytują tragedię spoczywających tu ludzi i tragedię narodu. Dla Rosjan i Ukraińców – to także punkt odniesienia do zmian, jakie powoli zachodzą w świadomości ich społeczeństw, które – jak dotąd – tylko częściowo uporały się ze spuścizną, którą pozostawił po sobie sowiecki totalitaryzm.

Z perspektywy kilku zaledwie miesięcy, jakie minęły od dnia otwarcia i poświęcenia „cmentarzy katyńskich”, można by rzec – i tak często jest to postrzegane – rozdział pod nazwą „sprawa katyńska” został wreszcie zamknięty. Tak w stosunkach polsko-rosyjskich, jak i w naszym polskim widzeniu tej sprawy.

Czy tak jest w rzeczywistości?

W istocie budowa, a następnie uroczyste otwarcie i poświęcenie polskich cmentarzy wojennych w miejscach, gdzie spoczywają szczątki polskich oficerów i policjantów z trzech wielkich sowieckich obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, zamordowanych na mocy decyzji BP KC WKP(b) Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku, zamyka tylko pewien – choć z pewnością najbardziej istotny – rozdział „sprawy katyńskiej”. Choć było to wydarzenie tak długo oczekiwane i w zasadzie bez precedensu, nie kończy ono jednak sprawy katyńskiej. Dziś stoimy znowu przed bardzo poważnym wyzwaniem, które musimy – z pełną odpowiedzialnością i starannością – podjąć.

Jest to udokumentowanie losu pozostałych – co najmniej kilku tysięcy – osób, obywateli II RP, zamordowanych na mocy tej

samej decyzji najwyższych sowieckich władz z 5 marca 1940 roku. Pomimo znacznie poszerzonej w ostatnich latach wiedzy nt. różnych okoliczności zbrodni katyńskiej wciąż nie możemy udzielić, nie budzącej wątpliwości odpowiedzi na pytanie, ilu naprawdę Polaków poniosło śmierć na podstawie tej zbrodniczej decyzji. Czy jest to liczba 25.700 osób jak mówi tekst decyzji z 5 marca 1940 roku, czy też liczba 21.857 osób, jak podaje w piśmie z 3 marca 1959 roku Przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów Związku Sowieckiego A. Szelepin do ówczesnego I Sekretarza KC KPZS N. Chruszczowa.³ Jest to kwestia o znaczeniu zasadniczym, bowiem dzisiaj nie potrafimy powiedzieć, czy nasze poszukiwania dotyczą 11 tysięcy osób, czy też 7.305 osób – uwięzionych i straconych w więzieniach NKWD tzw. zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi. Odpowiedź na to podstawowe pytanie powinna rozstrzygnąć wiele innych kwestii na drodze do wyjaśnienia losów polskich obywateli.

Kolejna kwestia, która wymaga wyjaśnienia, to przede wszystkim ustalenie wykazów nazwisk osób wymordowanych. Dziś dysponujemy jedynie tzw. „listą ukraińską” liczącą 3.750 nazwisk. Ale, czy jest to autentyczna lista osób wymordowanych na podstawie decyzji z 5 marca 1940 roku,⁴ czy też zbiorcza lista osób zamordowanych od września 1939 do końca 1940 roku na Ukrainie. Wątpliwości co do autentyczności listy nasuwają się po uważnej lekturze widniejących na niej nazwisk. Otóż np. zapisane pod numerem 2392 nazwisko gen. dyw. Rudolfa Pricha z Obrony Lwowa we wrześniu 1939 roku występuje w licznych opracowaniach i relacjach jako tego, który został zastrzelony przez Sowieców w rejonie Horodnik po 20 września 1939 roku. Wskazano nawet jego przypuszczalny grób.

Wciąż nie znamy także nazwisk figurujących na tzw. „liście białoruskiej”, tj. wykazie obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach zachodniej Białorusi i zamordowanych również

³ *Dokumenty Katynia*. Decyzja, PAI Wyd. Interpress Warszawa 1992, s. 29.

⁴ *Śladami Zbrodni Katyńskiej*, opr. i red. Z. Gajowniczek, Warszawa 1998, s. 185.

w wyniku decyzji z 5 marca 1940 r.. Próby uzyskania dokumentów na ten temat nie przyniosły dotąd żadnego pozytywnego rezultatu, mimo podejmowanych poszukiwań w archiwach. Nie mamy również pewności, czy też istnieją jeszcze inne wykazy. Te kwestie wymagają pilnego wyjaśnienia.

Wyjaśnienia wymaga również kwestia lokalizacji masowych mogił osób zamordowanych na Ukrainie i Białorusi. W dokumentach pozyskanych w archiwach rosyjskich, białoruskich i ukraińskich pojawiają się nazwy miejsc czy też miejscowości, które były ostatnim przystankiem na męczeńskiej drodze Polaków. Są to Kuropaty pod Mińskiem na Białorusi, Bykownia k. Kijowa, Chersoń i prawdopodobnie także Charków na Ukrainie. Nasza wiedza właściwie kończy się na wskazaniu tych miejscowości, w których powinniśmy podjąć poszukiwania. Brak jest jednak bliższej lokalizacji samych mogił. Podjęcie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych np. w Bykowni czy w Kuropatach, przyniosłoby zapewne odpowiedź na te i inne jeszcze pytania.

Oprócz odnalezienia masowych grobów i upamiętnienia wszystkich miejsc związanych z mordem na obywatelach RP, dokonany przez sowiecki aparat bezpieczeństwa w 1940 roku, pozostaje wciąż kwestia oceny moralnej i prawnej tej zbrodni. Wszczęte w 1991 r. śledztwo od wielu lat zamarło. Pomimo ciągłych zapytań i apeli środowisk i rodzin katyńskich, wciąż nie uzyskujemy odpowiedzi na pytanie: jaki jest jego stan w chwili obecnej, co zostało zrobione i jakie są perspektywy zakończenia postępowania, a co najważniejsze, przewidywany rezultat końcowy. Pomimo licznych interwencji – także Rady OPWiM – u władz państwowych, w Prokuraturze Generalnej RP, nie znamy rezultatów działań naszych prokuratorów. Od ubiegłego roku śledztwo katyńskie znalazło się w gestii pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej. Po kilku publicznych deklaracjach, sprawa ponownie ucichła. Nie można pozwolić – pomimo braku dostatecznej odpowiedzi na wiele kwestii z tym związanych – aby śledztwo w tak istotnej dla narodu polskiego zbrodni nie było prowadzone. To właśnie dane uzyskane podczas śledztwa powinny dać

odpowiedź i wyjaśnić wiele zasadniczych spraw, w tym dot. miejsc mordów i ukrycia zwłok pozostałych ofiar Zbrodni Katyńskiej na Ukrainie i Białorusi. Powinno wreszcie przynieść kwalifikację prawną czynu zbrodniczego, jakim było wymordowanie ponad 20 tys. osób, elity narodu polskiego. Stanować to będzie nie tylko zadośćuczynienie dla rodzin ofiar zbrodni, ale również – a może w pierwszej kolejności – nasz moralny obowiązek wobec tych, którzy oddali życie za Polskę.

Te i inne „tajemnice” sprawy katyńskiej wymagają wyjaśnienia, ale i podjęcia zdecydowanych działań ze strony państwa polskiego. Ich wyjaśnienie to kolejny rozdział w dziejach Sprawy Katyńskiej.⁵

JOLANTA ADAMSKA *

KATYŃ, MIEDNOJE 1940 – 2000¹

28 lipca w Katyniu, a 2 września w Miednoje na terytorium Federacji Rosyjskiej zostały uroczyste otwarte i poświęcone polskie cmentarze wojenne, na których spoczywają pomordowani wiosną 1940 r. jeńcy Kozielska i Ostaszkowa, obozów specjalnych NKWD, ofiary Zbrodni Katyńskiej.

Katyń tak silnie i na tak długo zdominował działania Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, że teraz, gdy największe napięcia już opadły i **cmentarze rzeczywiście istnieją**, trudno jest nam w ten fakt do końca uwierzyć.

Pogrzeb po 60. latach tych, którzy w roku 1939 wyruszyli na wojnę i po wzięciu do niewoli zostali w podstępny sposób zgładzeni, odbił się szerokim echem w Polsce, odnotowany też został w wielu światowych środkach masowego przekazu. Rodziny katyńskie, Polacy, doczekali się uczczenia ofiar Katynia nie tylko przez przywódców Polski, ale i Federacji Rosyjskiej, a miejsca mordu i pochówku stały się powszechnie znane i uznane.

* Jolanta Adamska, historyk, absolwentka UMK, główny specjalista w Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Opublikowała szereg artykułów nt. struktur aparatu hitlerowskiego oraz funkcjonowania niemieckich obozów i więzień na terenach okupowanej Polski w latach 1939-1945, a także historii i stanu miejsc polskiej pamięci narodowej na Wschodzie.

¹ Przedruk (bez fotografii) z Biuletynu Rady OPWiM „Przeszłość i Pamięć” nr 3/2000. Artykuł stanowi pewnego rodzaju całość z zamieszczonym w Biuletynie nr 2/2000 nt. Charkowa.

⁵ M. Tarczyński, *Glossa do Księgi Cmentarnej i Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu* „Zeszyty Katyńskie”, nr 12/2000, s. 191.

Wiceminister Kultury FR, W. I. Bragin powiedział: *Sądzę, że to właśnie od Polaków powinniśmy się uczyć szacunku dla historii, pamięci o przeszłości, troski o groby. Macie bardzo emocjonalny stosunek do tych spraw ale chyba inaczej nie można i nie trzeba* (wywiad dla „Gazety Wyborczej”, nr 256/1997).

Jak wiadomo, jeńcy polscy wzięci do niewoli po napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. lokowani byli w 8 obozach podległych utworzonemu rozkazem Berii z 19 IX 1939 r. Zarządowi do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR (dalej cyt. Zarząd JW).

Po uporządkowaniu spraw podziału jeńców, w październiku utworzone zostały 3 obozy specjalne NKWD: Starobielsk (jako pierwszy, na mocy decyzji Biura Politycznego WKP(b) ZSRR z 2 X) i Kozielsk dla oficerów WP, Ostaszków – dla policjantów i funkcjonariuszy służby więziennej, żandarmów, agentów służb wywiadowczych, oficerów kontrwywiadu. Według rozporządzenia szefa Zarządu JW Soprunienki z 29 X do Ostaszkowa należało również kierować osadników wojskowych – szeregowców i młodszą kadrę dowódczą. Okres października i listopada to ostateczne formowanie obozów i przemieszczanie jeńców zgodnie z ich „zakwalifikowaniem”. Do punktów wymiany z Niemcami kierowano osoby z centralnych regionów Polski, przejmowano zamieszkałe na „terenach ZSSR”. Zwolniono do domów szeregowców i podoficerów, poza 37 tysiącami zatrzymanych w obozach pracy podległych NKWD, mieszkańców tzw. zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Przesunięcia pojedyncze lub grupowe jeńców do poszczególnych obozów zgodnie z ich przeznaczeniem miały miejsce w zasadzie do końcowych dni przed ich likwidacją. Z obozów pracy NKWD przekazywano ujawnionych oficerów i policjantów, od rządu litewskiego przejęto (decyzja Biura Politycznego WKP(b) z 9 XI 1939 r.) internowanych tam polskich wojskowych, mieszkańców zachodniej Ukrainy i Białorusi. Z grupy tej część trafiła do 3 obozów specjalnych (w styczniu 1940 r. 150 oficerów i policjantów z Juchnowa).

Obóz w **Kozielsku** powstał na bazie pomieszczeń domu wczasowego im. Gorkiego, w budynkach starego monasteru „Pustel-

nia optyńska”, 5 km od miejscowości Kozielsk, 7 km od stacji kolejowej, w obwodzie smoleńskim. Początkowo, na przełomie IX/X, funkcjonował jako obóz rozdzielczy; dyrektywą Berii z 3 X przeznaczono go dla jeńców szeregowców, mieszkańców części Polski okupowanej przez Niemców. Od końca października 1939 r. (rozporządzenie Zarządu JW z 23 X) stał się drugim – obok Starobielska – obozem specjalnym NKWD dla oficerów WP.

Składał się z dwóch części: budynków monasteru (kilku cerkwi i kilkunastu innych budowli), otoczonych starymi 3-metrowymi murami i fosą oraz odległego ok. 300 m tzw. „skitu”, dawnej pustelni, miejsca przebywania eremitów i pielgrzymów, z drewnianymi luźno stojącymi niewielkimi domami; całość otaczał 2,5-metrowy drewniany płot. Oczywiście po przybyciu jeńców ogrodzenie zarówno klasztoru, jak i skitu wzmocniono zasiekami z drutu kolczastego i wieżyczkami wartowniczymi, zainstalowane zostały reflektory. Ochronę zewnętrzną sprawował pododdział 136 batalionu wojsk konwojowych NKWD (batalion ten transportował następnie, wiosną 1940 r., jeńców na miejsca kaźni).

Komendantem obozu w Kozielsku mianowany został mjr Wasilij N. Korolow, komisarzem – st. politruk Michaił M. Aleksiejew. 6 X 1939 r. do obozu przybył nowo mianowany szef oddziału specjalnego, kpt. bezp. państw. Borisow, wkrótce zastąpiony przez lejtn. bezp. państw. Hansa A. Ejlmana („obsługę operacyjno-czekistowską” jeńców sprawował Wydział Specjalny NKWD ZSRR i jego oddziały terenowe – wydziały specjalne obwodowych zarządów NKWD). Szefem obwodowego Zarządu NKWD (UNKWD) w Smoleńsku był kpt. bezp. państw. Jemieljan I. Kuprijanow.

Do 28 IX do Kozielska przyjęto 7571 jeńców, 3 X przebywało w nim 8843 jeńców (6242 w obozie centralnym, 2601 w skicie).

Obozu nie przygotowano do przetrzymywania aż tylu osób. Pomieszczenia nie były ogrzewane, brakowało pryczy (ok. 2 tys. jeńców spało na gołej podłodze), kuchnia mieściła tylko do 900 ludzi, łaźni nie uruchomiono, nie było dostatecznego zaopatrzenia w wodę, warunki sanitarne były bardzo złe.

5 XI 1939 r. w Kozielsku przebywało 3876 jeńców; w tym 3309 oficerów, 57 szeregowych, 2 podoficerów, 8 uchodźców; 19 XI – 4629 jeńców. O swoistych działaniach NKWD w zakresie „wychowywania” jeńców, tworzenia sieci agenturalno-informacyjnej w obozach oraz drobiazgowej ewidencji ze szczegółowymi informacjami dotyczącymi każdego z nich, wspomniano w artykule nt. Charkowa.

31 X do Kozielska wyjechał z Moskwy insp. Zarządu JW, mjr bezp. państw. Wasilij Michajłowicz Zarubin. Jego opinie nt. polskich jeńców, uzyskane w wyniku wielogodzinnych „rozmów”, miały przypuszczalnie znaczny wpływ na decyzję dotyczącą ich tragicznego losu.

Obóz w **Ostaszku** utworzony został na wyspie Stołbnyj jeziora Seliger, 11 km od Ostaszkowa, w obwodzie kalinińskim. Powstał na bazie kolonii pracy NKWD dla nieletnich, zlikwidowanej rozkazem Berii z 19 IX 1939 r. Obóz połączony był drewnianym mostem z położonym opodal półwyspem Swietlica, groblę łączącą wysepkę z lądem sypali polscy jeńcy. Również i tu Polaków rozmieszczono w budynkach starego (założonego w 1594 r.) eremu niłowskiego. W okresie 29 IX – 1 X obóz przyjął 9193 jeńców, przygotowany był dla 7 tys. ludzi. Brakowało pomieszczeń (1500 osób rozmieszczono w korytarzach i w b. klubie) i wyposażenia; w tej sytuacji kierownictwo kazało postawić 35 zimowych namiotów (50-osobowych), potem dobudowano baraki. Stołówka mieściła zaledwie 300 osób, łaźnia – 50. Nie zorganizowano dostaw wody pitnej, sprawy żywności i opieki sanitarnej wyglądały bardzo źle.

Na mocy dyrektywy Berii z 3 X obóz ostaszkowski przeznaczony został dla jeńców wojennych – policjantów, agentów wywiadu, funkcjonariuszy kontrwywiadu, żandarmów i strażników więziennych. Jego komendantem mianowany został mjr Paweł F. Borisowicz, komisarzem – st. politruk Iwan W. Jurasow (do Ostaszkowa przybyli 21 IX). Oddziałem specjalnym w obozie kierował mł. lejtn. bezp. państw. Grigorij W. Korytow. Funkcję szefa kalinińskiego UNKWD sprawował płk Dmitrij Stiepanowicz Tokariew.

Obóz był bardzo dobrze strzeżony; otoczono go szerokim pasem zasieków z drutu kolczastego i plotem, wokół rozmieszczono wieże strażnicze, reflektory i posterunki ochrony wewnętrznej i zewnętrznej (stanowiła ją kompania 235 wyd. bat. 11 brygady wojsk konwojowych NKWD ZSRR – 112 żołnierzy, od IV 1940 r. zmieniła ją 12 komp. 236 pułku konwojowego). 10 X w Ostaszku przebywało 9113 jeńców, w tym: 184 oficerów, 92 policjantów, 8851 szeregowców, 14 kobiet. 63 osoby były chore, 150 – lekko rannych. Na 33 obozowe budynki, 19 zajmowali jeńcy, 3 – jednostki wojskowe, 11 służyło celom gospodarczym. Oficerów, policjantów i żandarmów umieszczono w oddzielnych blokach, a także salach. Nadal panowała ciasnota, prycze były 3-piętrowe, dla 728 osób brakowało miejsc. Jak wynika z raportu z 22 lutego 1940 r. jeńców rozlokowano w 20 blokach – wg województw i kategorii. Oficerowie skupieni byli w jednym bloku.

W okresie 28 IX – 27 X do Ostaszkowa przyjęto 12 238 jeńców, do 23 X odesłano 8790. Na dzień 30 X w obozie było 4258 osób, w tym: 1696 z policji kadrowej, 204 z policji rezerwowej, 36 żandarmów, 20 osadników, 11 junaków, 40 służby więziennej, 74 oficerów, 10 lekarzy, 8 urzędników, 329 szereg. i podofic. ochrony pogranicza, 47 szer. piechoty, 6 kobiet (odesłano), 74 cywili, 1 – z kontrwywiadu, 1702 – bez dokumentów.

31 X do Ostaszkowa skierowano inspektora Zarządu JW; kpt. bezp. państw. G. I. Antonowa. Wytyczne Berii do Tokariewa i Borisowca nakazywały stosowanie wobec przybywających do Ostaszkowa *policjantów i im podobnych* surowego reżimu, wykluczenie możliwości ucieczki, systematyczne i dokładne weryfikowanie każdego jeńca w celu wykrycia osób, które pracowały w organach wywiadu w strefie przygranicznej i brały udział w walce z ZSRR. Wśród jeńców i ludności miejscowej werbowano informatorów. Oprócz już działających w tym celu specjalistów z centralnego i obwodowego aparatu NKWD 4 XII do Ostaszkowa przysłano z Moskwy jeszcze liczniejszą brygadę operacyjną, na czele z lejtn. bezp. państw. Stiepanem J. Biełolipieckim. Miała ona do końca stycznia przygotować akta śledcze wszystkich jeńców; w trzeciej dekadzie grudnia skierowano tu kolejnych 7 funkcjonariuszy

NKWD, a 31 XII – na polecenie Berii – do obozu wyjechał sam szef Zarządu JW, Soprunienko z 10 pracownikami aparatu centralnego. Do Kozielska z kolei wysłano zastępcę szefa ZJW, Josifa M. Połuchina i st. lejtn. Jakowa A. Jorsza, naczelnika 1 wydziału Głównego Zarządu Gospodarczego.

Statystyka jeńców

Stan liczbowy obozów w Kozielsku i Ostaszkowie w okresie XI 1939 - III 1940 r. przedstawiał się następująco:

	29 XI	31 XII	9 I	20 I	4 II	22 II	16 III	1 IV
Ostaszów	5959	6291	6286	6278	6378	6371	6364	-
Kozielsk	4718	4766	4763	4665	4702	4609	4594	4599

Skład obozów Kozielsk

Admirałowie	- 1 (29 XI - 1 IV); [w istocie kontradm.]
Generałowie	- 4 (29 XI - 1 IV)
Pułkownicy	- 24 (29 XI), 27 (29 XII - 22 II), 26 (16 III, 1 IV)
Podpułkownicy	- 79 (29 XI), 76 (29 XII, 9 I), 74 (20 I, 4 II), 73 (22 II), 72 (16 III, 1 IV)
Majorowie	- 258 (29 XI), 240 (29 XII, 9 I), 236 (20 I), 235 (4 II), 232 (22 II, 16 III, 1 IV)
Kapitanowie	- 653 (29 XI), 663 (29 XII, 9 I), 652 (20 I), 651 (4 II), 653 (22 II), 647 (16 III, 1 IV)
Kpt. marynarki	- 17 (29 XI - 1 IV)
Inni oficerowie	- 3419 (29 XI), 3439 (29 XII), 3436 (9 I), 3404 (20 I), 3437 (4 II), 3485 (22 II), 3482 (16 III), 3480 (1 IV)
Kapelani	- 7 (29 XI), 1 (29 XII - 16 III), 8 (1 IV)
Właściciele ziemscy	- 4 (29 XI), 28 (29 XII - 9 I), 6 (20 I, 4 II), 9 (22 II - 1 IV)
Wyżsi urzędnicy	- 43 (29 XI - 9 I), 33 (20 I, 4 II), 61 (22 II - 1 IV)

Szer. podl. odesłaniu	- 78 (29 XI), 173 (29 XII, 9 I), 134 (20 I, 4 II), 5 (od 22 II)
Uchodźcy	- 131 (29 XI), 54 (29 XII, 9 I), 76 (20 I), 82 (4 II), 41 (22 II), 37 (16 III, 1 IV)

Ostaszów

Oficerowie (policji i żand.)	- 199 (29 XI), 264 (31 XII), 281 (9, 20 I), 283 (4 II), 282 (22 II), 288 (16 III)
Podofic. (policji i żand.)	- 603 (29 XI), 615 (31 XII), 742 (9 I), 740 (20 I), 827 (4 II), 780 (22 II), 775 (16 III)
Szeregowi (policji i żand.)	- 5016 (29 XI), 5020 (31 XII), 4878 (9 I), 4932 (20 I), 4964 (4 II), 5007 (22 II), 4924 (16 III)
Prac. więzienni	- 104 (29 XI), 110 (31 XII), 111 (9, 20 I), 114 (4, 22 II), 189 (16 III)
Wywiadowcy	- 2 (29 XI), 5 (31 XII), 6 (9 I), 7 (4 II), 8 (22 II), 9 (16 III)
Szer. i podof. WP	- 145 (31 XII), 140 (9 I), 82 (20 I), 72 (4 II - 16 III) (do odesłania)
Kapelani	- 11 (31 XII, 9 I), 5 (20 I - 16 III)
Osadnicy wojskowi	- 27 (31 XII - 20 I), 35 (4 II - 16 III)
Uchodźcy	- 35 (29 XI), 93 (31 XII), 89 (9 I), [dalej bd, przyp. ujęci w rubryce: „pozostali”]
Pozostali	- 1 (31 XII - 20 I), 67 (4 II), 64 (22 II), 63 (16 III) ²

Skład narodowościowy jeńców – wg danych NKWD – był następujący (28 II):

² W podsumowaniu zgadza się liczba ogólna z obu tabel Ostaszkowa z dat: 29 XI, 31 XII i 19 I, natomiast podsumowanie liczb dolnej tabeli nieco się różni od górnej; 20 I – 6185, 4 II – 6374, 22 II – 6367, 16 III – 6360. Wszystkie liczby do zestawienia tabel oraz cytowane dokumenty pochodzą z wydawnictwa źródłowego *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 481, 482, 483.

Ostaszków: ogółem – 6072; z tego: Polaków – 6013 (99%), Białorusinów – 28, Ukraińców – 23, Niemców – 4, Czechów – 2, Rosjan – 2.

Kozielsk: ogółem – 4486; z tego: Polaków – 4347 (96,9%), Żydów – 89 (1,98%), Białorusinów – 23 (0,5%), Niemców – 11, Litwinów – 8, Ukraińców – 6, Czech – 1, Gruzin – 1.³

Do 30 XII brygada śledcza Biełolipieckiego (14 osób) sporządziła 2 tys. akt śledczych, skierowała do kolegium specjalnego 500 sztuk akt, przepisała 150 aktów oskarżenia.

1 XII 1939 r. w Ostaszkwie przebywało 5963 jeńców (5033 – z policji etatowej, 40 – żandarmów, 41 – z KOP, 27 osadników, 8 junaków, 263 oficerów wszystkich kategorii, 127 żołnierzy i podoficerów, 169 – z rezerwy policyjnej i 105 cywilów). Wśród oficerów było wielu nauczycieli, lekarzy, aptekarzy. Jeden z uratowanych jeńców wspomina, że w obozie śpiewana była piosenka nieznanego autora:

*Na wyspie Iłowej wśród lasów i wód
Spędzamy dni szare niewoli
A z nami przeżywa tęsknota i ból
Odwieczny towarzysz niedoli.⁴*

Próby ucieczki podejmowali zresztą pojedynczy i po kilku jeńców – zarówno z Ostaszkowa, jak i z Kozielska. Udaremniane były one przy pomocy agentury wewnętrznej oraz okolicznej ludności.

Wśród jeńców Kozielska znalazło się wielu oficerów rezerwy, często osoby z wyższym wykształceniem, o wysokim statusie zawodowym i naukowym.

³ Występująca w dokumencie liczba jeńców obu obozów różni się od podanej na dzień 22 II liczby ogólnej tabeli górnej. Być może nie ujęto tu wszystkich kategorii jeńców lub w międzyczasie jeńców odesłano (*Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 446, 452).

⁴ Iłowaja – to druga nazwa wyspy Stolbnyj.

Najwyższym i stopniem wojskowym byli: kontradm. śl. st. Ksawery Stanisław **Czernicki**, 1.57 (w 1940 r.), inżynier, szef służb kierownictwa Marynarki Wojennej, gen. dyw. st. sp. Henryk **Odrowąż-Minkiewicz**, l. 60, b. dowódca KOP, gen. bryg. Mieczysław Makary **Smorawiński**, l. 46, dowódca OK. II, gen. bryg. st. sp. Bronisław **Bohaterewicz**, l. 70, gen. bryg. st. sp. Jerzy **Wołkowicki**, l. 57, powołany do służby czynnej, dowódca etapów Armii „Prusy”, komendant Miasta Chełm, od 14 IX 1939 r. dowódca kombinowanej DP w SGO „Polesie”.

Trzech generałów zostało wywiezionych z obozu na śmierć w jednym transporcie – 7 IV 1940 r., gen. Wołkowicki trafił do obozu w Griazowcu.

Jak wspomniano, jeńców przemieszczano między poszczególnymi obozami wg ustalonych przez NKWD kryteriów; niektórzy z nich trafili również do więzień miejscowych lub w Moskwie. Do obozu ostaszkowski skierowano m.in. z obozów pracy NKWD jeńców wykazujących szczególnie złą wolę, odmawiających pracy i symulantów negatywnie oddziałujących na pozostałych jeńców wojennych (polecenie Soprunki z 29 XII).

Prócz jeńców wojennych wziętych do niewoli przez Sowieców we wrześniu 1939 r. w obozach specjalnych znalazły się również osoby aresztowane w dalszych tygodniach i miesiącach na terenach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRR Canawa rozesał 14 XI i 19 XII 1939 r. do podległych mu organów NKWD listy policjantów, żandarmów, tajnych agentów, prowokatorów, rezydentów, pracowników wywiadu i kontrwywiadu, opracowane na polecenie Berii i Mierkułowa przez specjalną grupę operacyjną, na podstawie zdobytych przez sowieców polskich materiałów archiwalnych, z poleceniem aresztowania wymienionych na nich osób. Część z nich figuruje na listach ofiar zbrodni katyńskiej. W końcu listopada i w grudniu obwodowe zarządy NKWD kierowały z więzień zachodniej Ukrainy do obozu w Juchnowie, a następnie do 3 obozów specjalnych aresztowanych oficerów, żandarmów i policjantów, a także członków partii politycznych, ziemian, zarządców majątków, urzędników i tzw. spekulantów.

10 grudnia na zachodniej Ukrainie przeprowadzona została „operacja” aresztowania wszystkich kadrowych oficerów WP (łącznie ujęto wtedy 570 osób, ogółem do więzień trafiło razem z wcześniej zgarniętymi „uczestnikami różnych organizacji kontrrewolucyjnych” – 1057 oficerów). 29 grudnia Soprunienko poinformował Berię, że organy NKWD zachodniej Ukrainy systematycznie kierują do specjalnych obozów dla jeńców wojennych, bez uzgodnienia z Zarządem JW; nie podlegających przetrzymywaniu w tych obozach aresztowanych, przeciwko którym prowadzone jest dochodzenie. Wielu z nich postawiono zarzut przestępstw kontrrewolucyjnych. Prosił o zgodę na odesłanie osób, *które nie kwalifikowały się do kontyngentu jeńców wojennych* do organów NKWD zgodnie z miejscem aresztowania (8 I 1940 r. z Kozielska do Kijowa przekazano w ramach tej akcji 94 osoby). W początkach stycznia 1940 r. NKWD ZSRR wydał rozkaz zabraniający odsyłania do obozów specjalnych aresztowanych w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi.

Wśród jeńców obozów specjalnych, mimo natrętnie prowadzonej w stosunku do nich pracy „wychowawczej”, nasilały się uczucia patriotyczne, niewzruszone też pozostało dążenie do kontynuowania walki z okupantami Polski i wyzwolenia Ojczyzny. *Kadra oficerska b. armii polskiej jawnie wyraża w rozmowach uczucia patriotyczne do b. Polski*, czytamy w informacji komendanta Kozielska z 31 grudnia 1939 r.

1 lutego 1940 r. Soprunienko i Biełolipiecki zameldowali o zakończeniu śledztwa przeciwko b. polskim policjantom w Ostaszkowie. Przygotowano 6050 spraw. Akta zaczęto wysyłać do kolegium specjalnego. W początkach lutego zakończone zostało również śledztwo w Kozielsku.

Wydana 23 lutego dyrektywa Mierkułowa do szefów UNKWD nakazywała przeniesienie jeńców cywilnych, b. funkcjonariuszy resortu więziennictwa, wywiadowców (do kategorii tej zaliczano oficerów i pracowników 2 oddziału Sztabu Głównego WP, oficerów informacji, cenzorów wojskowych i oficerów zawodowych KOP, którzy kierowali pracą wywiadowczą przeciwko ZSRR), prowokatorów, osadników, pracowników sądownictwa, obszarni-

ków, kupców i wielkich właścicieli z Ostaszkowa, Starobielska i Kozielska do więzień. W początkach marca skierowano z Kozielska do dyspozycji smoleńskiego NKWD 115 osób (w tym 2 pułkowników, 1 ppłk., 10 majorów, 13 kapitanów, 34 innych oficerów, 22 obszarników), 7 marca – 12 wywiadowców i prowokatorów. Ich dalsze losy są nieznane (przypuszczalnie część z nich spoczywa również w Lesie Katyńskim, I. Kriwoziercow mówił o 2 transportach z Polakami również w marcu). Z Ostaszkowa – wysłano 8 osób (2 oficerów policji, 5 szeregowych policji, 1 z pozostałej kategorii). 7 marca w obozie przebywało jeszcze 244 jeńców tych kategorii. Nie jest wiadome, czy zostali także odesłani. Trwały też ostatnie przemieszczenia z obozów i więzień (w tym do Kozielska wywiezionych stąd w Wigilię 1939 r. księży oraz innych jeńców).

Przed rozpoczęciem „operacji rozładowania” obozów do Kozielska przybył ponownie płk Zarubin, do Ostaszkowa – lejtn. bezp. państw. Choliczew. Do obozów skierowano też przedstawicieli Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR (do Kozielska – zastępcę naczelnika Wydziału Operacyjnego, płk. Iwana A. Stiepanowa, do Ostaszkowa – dowódcę Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych, kombryga Michaiła S. Kriwienko).

Miejscami kaźni oficerów z Kozielska miały stać się piwnice gmachu UNKWD w Smoleńsku (ok. 260 km koleją – na południowy-wschód od obozu) i położony w odległości 18 km od siedziby obwodu Las Katyński; policjantów z Ostaszkowa – piwnice budynku UNKWD w odległym ok. 200 km Kalininie (dawny Twer).

1 kwietnia w Moskwie podpisane zostały pierwsze „listy śmierci”; zlecenia na wysyłkę jeńców do UNKWD obwodu kalinińskiego (ogółem na 343 jeńców). 5 kwietnia szef UNKWD Tokariew poinformował Mierkułowa o ich wymordowaniu. 2 kwietnia wydano polecenie skierowania 78 jeńców Kozielska do UNKWD smoleńskiego. Pierwszy transport z obozu wyjechał 3 kwietnia. Historykom nie udało się odnaleźć „klucza” formowania list, według dr. Marka Tarczyńskiego (*Katyń. Księga Cmentarna*), w pierwszych transportach wysyłano oficerów o zdolnościach przywódczych.

Na temat samego transportu i następnie sposobu mordowania oficerów z Kozielska istnieją – jak można było się tego spodziewać – jedynie nieliczne relacje i zeznania. Przede wszystkim – uratowanego niemal dosłownie w ostatniej chwili przed egzekucją – profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Stanisława Swianiewicza oraz b. pracowników smoleńskiego NKWD – Piotra Klimowa, dozorca więzienia i Iwana Titkova, kierowcy. Dodatkowe informacje zebrał w początkach l. 90. b. oficer KGB w Smoleńsku, Oleg Zakirow. Warto zaznaczyć, że przesłuchiwany w 1992 r. mieszkaniec prominentnego budynku w Moskwie, emerytowany gen. bryg. Piotr K. Soprunienko, bądź co bądź b. szef Zarządu Jeńców Wojennych NKWD ZSRR, stwierdził: (...) *O Katyniu usłyszałem z okazji przyjazdu prezydenta Polski, Jaruzelskiego, do Moskwy w kwietniu 1990 r. (!) Informacje Zarządu Transportu NKWD nt. wyladowywania części wagonów z Kozielska w Smoleńsku oraz publikowany w „Moskowskich Nowostiach” list P. Klimowa z 16 IX 1990 r. potwierdzają, że jakąś część oficerów, zwłaszcza z pierwszych transportów, w tym księży, wymordowano w piwnicach więzienia smoleńskiego NKWD przy ul. Dzierżyńskiego 13 (skazany miał być umieszczany we władze kanalizacyjnym, jego głowę ustawiano na brzegu, po czym strzelano w potylicę).*

Pozostałe transporty wyladowywane były na stacji Gniezdowo, w małych, 20, 30-osobowych grupach. Każdą grupę umieszczano w 4 autobusach więziennych (*czornyje worony* – podzielone wewnątrz na pojedyncze ciasne, ciemne cele) i zawożono na miejsce egzekucji, w odległej ok. 3 km części lasu (rozciągającego się między miejscowościami Katyń i Gniezdowo), zwanej Kozie Góry. Teren ten stanowił już od roku 1918 miejsce masowych rozstrzeliwań „wrogów ludu”.

Oficerowie polscy byli przez śmiercią rewidowani w zbudowanej w 1.1931-34 willi nad Dnieprem, na terenie ośrodka wypoczynkowego NKWD (ok. 600 m od dołów śmierci. Została rozebrana w 2 poł. lat 40., na jej fundamentach wybudowano w l. 60. nowy budynek). Wg Klimowa Polaków wyladowywano prosto z samochodów do wykopanego wielkiego rowu (groby mieli

kopać już w początkach marca więźniowie ze Smoleńska, czy – druga wersja – specjalny oddział NKWD), lub ustawiano na jego brzegu, strzelano w potylicę, niektórych dobijano bagnetami. Taki sposób egzekucji – strzelanie przede wszystkim nad wykopanymi grobami, ew. i w grobach – podają w swych sprawozdaniach z ekshumacji w 1943 r. zarówno szef ekipy niemieckiej, prof. med. sąd. z Wrocławia Gerhard Buhtz, jak i lekarz Komisji Technicznej PCK – dr Marian Wodziński. Obaj wskazują też na znaną pod igliwem w najbliższym sąsiedztwie grobów dużą ilość łusek i luźne łuski w dołach oraz liczne pociski wbite na wysokości 1,5-2 m od ziemi w pień sosny rosnącej tuż nad brzegiem dołu śmierci nr 1. Badania czaszek przeprowadzone podczas ekshumacji w r. 1943, a także w l. 1994-95 wykazały, że strzały oddawane były z bliskiej odległości lub z przyłożenia, z broni ręcznej (pistolet Walther), do oficerów w postawie stojącej. Groby napelniały się więc stopniowo. Ciała układane były w niektórych z nich starannie, warstwowo (w dwóch dołach – do 12 warstw) lub rozrzucone beładnie. Niekiedy różny układ występuje w tym samym grobie.

Zbrodnia popełniona w Lesie Katyńskim, mimo iż znana najwcześniej, już od wiosny 1943 r., wciąż ma wiele nierozwiązanych zagadek. Należy do nich m.in. – inny niż w Charkowie i Kalininie – sposób mordowania ofiar, przy wykopanych grobach. Taka metoda stwarzała możliwość oporu ze strony świadomych już swego losu, młodych i energicznych mężczyzn. W jaki sposób problem ten „rozwiązywał” smoleński NKWD, nie jest do końca wiadomo. Wg prof. Buhtza i dr. Wodzińskiego ofiary były obezwładniane przed śmiercią (przypuszczalnie trzymane pod oba ramiona). Liczne zwłoki (wg dr. Wodzińskiego – ok. 20%) miały ręce skrępowane z tyłu. Wszystkie ofiary z dołu nr 5 (51 osób) miały ponadto zarzucone na głowę płaszcz i szyje obwiązane sznurkiem, którego pętla łączyła się z węzłem rąk (ich odstęp wynosił 17,5 cm, a średnica pętli szyi – 11 cm). W tych przypadkach (występujących pojedynczo również w innych grobach) strzał następował przez płaszcz. Prof. Buhtz stwierdził również przypadki złamania dolnej szczęki uderzeniem zadaniem za życia (nie podaje ile) oraz rany klute bagnetem. Kilka osób miało kneble

w ustach. Wg miejscowych, z Lasu Katyńskiego dobiegały strzały i krzyki. Być może prawdziwa jest również przesłana do Rady OPWiM w 1990 r. informacja pewnego Polaka, któremu podczas postoju w 1977 r. w drodze do Moskwy, starszeka ze stacji benzynowej wskazał w zaroślach miejsce (za zjazdem do katyńskiego lasu) z 5 pokrzywionymi krzyżami na małym kurhanie. Wiosną 1940 r. – wg słów starszeka – NKWD z psami dopadło tam zbiegłych z katyńskiego lasu polskiego generała i 4 oficerów. Zostali zastrzeleni na miejscu. Krzyże postawili miejscowi po wejściu Niemców. W dwa lata później starszeka na stacji już nie było, a teren grobów, przy skręcie do Smoleńska, stał się obszarem budowy dwupoziomowego rozjazdu. Nadal jednak zabetonowane miejsce, gdzie stały krzyże nazywane jest w okolicy „generalską górką”. Trudno w takiej sprawie dać się ponieść nadmiernej fantazji, historyk nigdy nie jest do końca pewny – przy braku podstawowych źródeł – czy dana relacja, ew. która jej część jest rzeczywiście prawdziwa. Faktem jest, że podczas ekshumacji w Katyniu z 3 zamordowanych tam generałów zidentyfikowano dwóch, natrafiono też na czapkę czwartego najwyższego rangą oficera, kontradm. Czernickiego. Żadne ślady nie pozostały natomiast po wywiezionym razem z nimi gen. Minkiewicz. Znamienny jest również dotyczący tej kwestii fragment zeznań szefa UNKWD w Kalininie, Tokariewa (...) *Opowiadali mi w Smoleńsku o postępowaniu głupszym. Tam zaczęli rozstrzeliwać na miejscu grzebania (...) I oto, co stało się sygnałem, tam jeden uciekał, usiłował uciec, krzyczał, ludzie słyszeli („Zeszyty Katyńskie” nr 4, 1994 r.)*. Podawana także była wersja o strzelaniu przez NKWD zza uchylającej się deski baraku lub z ławeczki za płotem.

Grzebaniem zwłok zajmował się specjalny oddział NKWD (wg Klimowa), lub 16 radzieckich rekrutów, których potem również zgładzono (wg Titkova).

Oprawy po „akcji” dostawali zakąskę i spirytus. Panowała wśród nich swoista rywalizacja, kto szybciej i kto sprawniej zabija...

Rozładowywanie obozów spowodowało ogromne ożywienie wśród jeńców, przynosząc nadzieje na korzystniejszą zmianę

dotychczasowej monotonnej, trudnej, upakarzającej i niepewnej egzystencji. *Wznowiona [po krótkiej przerwie] 15-17 IV wysyłka spotkała się z radością jeńców. W związku z wysyłką część jeńców zaczęła aktywnie wyrażać swoje uczucia patriotyczne. (...) na razie najbardziej aktualną sprawą dla podstawowej masy jeńców wojennych jest jedna sprawa, dokąd jadą? (...) Wśród pewnej części jeńców wojennych widoczne jest zaniepokojenie z powodu braku listów od jeńców wojennych wysłanych już z obozu, tzn. od kolegów, gdyż podczas odjazdu obiecali oni napisać (meldunki komendy obozu w Kozielsku). „Najbardziej wrogo nastawiona do ZSRR” część jeńców pragnęła jak najszybciej wyjechać z obozu, aby przedostać się do Anglii i Francji i wziąć udział w rozgromieniu Niemiec, a potem Związku Radzieckiego.*

Ostatni jeńiec, plut. Ignacy Żurowski, wysłany został z Kozielska 20 maja.

Ogółem do UNKWD obwodu smoleńskiego skierowano 4404 jeńców (figurujących na 45 listach śmierci), 205 trafiło do Griazowca, niektórzy do więzień NKWD w Moskwie i Smoleńsku.

Na temat „procesu” mordowania jeńców obozu w Ostasz-kowie wiemy stosunkowo dużo z zeznań samego szefa UNKWD w Kalininie, Dmitrija S. Tokariewa, przesłuchiwanego w marcu 1991 r. we Włodzimierzu Wołyńskim przez prok. wojskowego płk. A. Jabłokowa (nb. zapytany o karalność zareagował gwałtownie: *Nigdy, co też! Boże uchowaj!*).

Do kierowania „operacją” przybyła grupa z Moskwy; m.in.: st. mjr bezp. państw. N. I. Siniegubow, szef pionu śledczego i zastępca szefa Głównego Zarządu Transportu NKWD ZSRR; mjr bezp. państw. W. M. Błochin, naczelnik Wydziału Komendantury Zarządu Administracyjno-Gospodarczego NKWD ZSRR; kombryg. Michaił Kriwienko, dowódca Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR. Przywieźli ze sobą walizkę pistoletów Walther...

Ogółem w mordowaniu Polaków brało udział ok. 30 osób; poza „gośćmi” z Moskwy była to grupa z komendantury (z komendantem, st. lejtn. bezp. państw. Andriejem M. Rubanowem) i pra-

cownicy kalinińskiego UNKWD, w tym kierowcy (w Smoleńsku strzelało miejscowe NKWD z lejtn. bezp. państw. Iwanem I. Stielmachem, komendantem wewnętrznego więzienia NKWD, mówiono też o „czeka” z Mińska).

Trzej czołowi oprawcy zamieszkali w wagonie-salonce na stacji kolejowej.

(...) gdy po raz pierwszy weszli do mnie, do gabinetu: Błochin, Siniegubow i Kriwienko. No chodźmy, zaczniemy, idziemy! Odmówić było trudno. Chodźmy! (Tokariew).

Jeńców wyznaczonych na śmierć prowadzono w kolumnach do Ostaszkowa, wagonami więziennymi przywożeni byli do Kalinina, ze stacji – w autobusach więziennych – do więzienia wewnętrznego w siedzibie UNKWD, przy ul. Sowieckiej 6, opróżnionego w tym okresie z innych więźniów. Skazanych osadzano w celach części piwnicznej gmachu. Egzekucje odbywały się nocą, „limit” wynosił 250 osób jednorazowo (noc okazała się za krótka na wymordowanie liczącej 300 osób pierwszej partii). Jeńców wyprowadzano z cel pojedynczo, prowadzono do „czerwonej świetlicy” (pokój leninowski), tam sprawdzano dane personalne. Następnie zakładano kajdanki, chwymano pod ręce i prowadzono do celi o wybitych wołokiem drzwiach i ścianach. Tu następował strzał w potylicę. Prokuratora przy egzekucjach nie było. Zwłoki wyciągano przez drugie wyjście z celi na podwórze, gdzie ładowano je na kryte brezentem samochody ciężarowe. (...) *Błochin włożył swoją odzież specjalną: brązową skórzaną czapkę, długi skórzany brązowy fartuch, skórzane brązowe rękawice z mankietami powyżej łokci...* (Tokariew). Po powrocie z rozstrzeliwań kaci dostawali alkohol (podczas wykonywania „pracy” nikt nie pił). Po zakończeniu całej „operacji” grupa moskiewska urządziła w swojej salonce bankiet.

Warto zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Tokariew w swych zeznaniach (oczywiście sam z mordowaniem jakoby nie miał nic wspólnego) próbuje przekonać o wielkim obciążeniu psychicznym oprawców, powodującym nawet ich samobójstwa, czy też późniejszy alkoholizm. Na pewno w niektórych przypadkach tak było, ale nie u głównych katów. Nie jest np. prawdą, że samobój-

stwo popełnił Błochin, zmarł w 1955 r. W r. 1940 otrzymał order Czerwonego Sztandaru. Błochin zresztą przeszedł również do historii (tych jej czarnych kart), jako morderca znakomitego radzieckiego pisarza, Izaaka Babla, na którym w styczniu tegoż, 1940 roku, wykonał „wyrok śmierci”. Pamiętajmy też, że część grup rozstrzeliwujących stanowili ochotnicy.

„Rozładowanie” Ostaszkowa trwało do 22 maja. 23-go jeńców w obozie już nie było. Ogółem do UNKWD kalinińskiego wysłano 6287 jeńców (sporządzono 65 list śmierci), do Griazowca – 112. Według Tokariewa rozstrzelanych zostało 6295 osób, plus 1 „bandyta” (zbuntowany sowiecki dezertor). Sprawozdanie komendy obozu z 25 maja 1940 r. podaje liczbę 6288 Polaków skierowanych do Kalinina. Jak wspomniano w artykule nt. Charkowa, liczby te w poszczególnych dokumentach nieco się różnią.

Miejszem zakopywania zwłok jeńców Ostaszkowa stał się teren w rejonie wsi Jamok-Miednoje, ok. 25 km od Kalinina, w pobliżu dacz NKWD (0,5 km od willi Tokariewa), nad rz. Twiercą. W rejonie tym – wg danych rosyjskich – już w latach 30. rozstrzeliwano obywateli radzieckich. Doły śmierci wykopywane i zakopywane były przez koparkę (2 operatorów koparki przyjechało z Moskwy). Po zakończeniu „akcji” osiedlony tam został stróż, który pod pozorem pilnowania daczy Tokariewa strzegł całego terenu.

Zarówno w Katyniu, jak i w Miednoje, doły zasypano, teren został wyrównany, posadzono na nim młode sosny. Obszar Kozich Gór już wcześniej został ogrodzony, wstępu do niego zabroniono, w r. 1940 pojawiły się tam posterunki i psy. Komendanci obozów otrzymali polecenie (22 maja) doprowadzenia do porządku kartotek jeńców polskich, naniesienia na każdej karcie adnotacji o „ubyciu” jeńca i wysłania ich kurierem do Moskwy.

Tymczasem rodziny nadal łudziły się, że ich bliscy żyją. 20 maja 1940 r. wysłany został z obwodu zaporoskiego list czworga dzieci zamordowanych w Kalininie jeńców: *Kochany Ojciec Stalinie! My małe dzieci z wielką prośbą do Wielkiego Ojca Stalina prosimy z gorącego serca, aby nam zwrócono naszych*

ojców którzy pracują w Ostaszkwie. Nas przesłali z zachodniej Białorusi na Sybir i nam nie kazali cokolwiek wziąć ze sobą (...). Ojczulek Stalin, jak powszechnie wiadomo, odznaczał się szczególnie czułym sercem...

Zasypane doły śmierci w Miednoje na 50 lat okryła zasłona milczenia.

Zgoła inaczej, jak wiemy, stało się w przypadku Katynia. Informacje o miejscu mordy polskich oficerów przekazał już w roku 1940 więzień NKWD, inż. Edward Koźliński, który przez chwilę w kwietniu tego roku oglądał w dołach zwłoki ofiar. W końcu 1941 r. do miejsca tego dotarł z patrolem ZWZ jego syn, Zbigniew. Czy jednak ich relacje trafiły tam, gdzie trzeba i czy zostały potraktowane poważnie – nie wiemy. Również już w czerwcu 1942 r. ocalały z Kozielska i następnie sowieckich łagrów Stanisław Swianiewicz meldował o miejscu wyładowywania oficerów – stacji Gniezdowo.

Jednymi z pierwszych Polaków, którzy dotarli do dołów śmierci w Lesie Katyńskim byli – w 1942 r. – robotnicy przymusowi pociągu roboczego (Bauzug nr 2005) Organizacji Todta (Niemcy zajęli okolice Gniezdowa 27 VII 1941 r.). O rozstrzelaniach Polaków dowiedzieli się od jednej z okolicznych mieszkanek, miejsce wskazał im Parfien Kisielow, także „tutejszy”. Pożyczoną od niego łopatą i kilofem dokopali się w jednym z dołów do zwłok polskich oficerów. Na mogile postawili pierwsze dwa brzożowe krzyże. Iwan Kriwoziercow z Gniezdowa po przeczytaniu w prasie o poszukiwaniach polskich oficerów, powiadomił w lutym 1943 r. tłumacza z Geheime Feldpolizei o dołach śmierci w Lesie Katyńskim. Groby odnaleziono 28 lutego. To dało początek sprawie i kłamstwom katyńskim. Nie zajmując się tym aspektem Zbrodni Katyńskiej, szeroko znanym z literatury, przejdziemy do tego, co działo się w następnych latach na terenach przyszełego polskiego cmentarza wojennego.

29 marca 1943 r. niemieckie Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (OKW) wydało rozkaz otwarcia mogił katyńskich, ustalenia liczby ofiar i okoliczności zbrodni. W tymże dniu Niemcy rozpoczęli w Lesie Katyńskim prace ekshumacyjne (dodajmy

gwoli sumienności, że 13 kwietnia radio berlińskie podało komunikat o odkryciu w Katyniu masowych grobów 10 tys. (!) polskich oficerów). Prowadziła je specjalna komisja lekarska. 17 kwietnia do prac przystąpiła Komisja Techniczna PCK (początkowo w składzie 3 osób, grupa była uzupełniana, niektórzy pracownicy się wymieniali). Zwłoki z dołów śmierci wydobywali na noszach okoliczni mieszkańcy (10-30 dziennie). Przy kopaniu i zasypywaniu mogli pracowali jeńcy sowieccy – 30-50 dziennie. Ogółem z 7 dołów śmierci do końca ekshumacji (3 czerwca) wydobyto 4243 zwłok (podczas prac w r. 1995 w dole śmierci nr 6 znaleziono szczątki jeszcze 4 oficerów). 2 czerwca natrafiono w odległości ok. 200 m od pierwszej grupy mogił na dół śmierci nr 8. Wyekshumowano z niego jedynie 10 (wg Niemców – 13) zwłok. Z uwagi na warunki pogodowe (upały) i plagę much ekshumacje przerwano (w tym czasie Smoleńsk był oddalony zaledwie 30-40 km od linii frontu). Przy większości zwłok znaleziono przedmioty pozwalające na ustalenie tożsamości (badali je i spisywali – oddzielnie – członkowie komisji niemieckiej oraz 2 osoby z Komisji Technicznej PCK w biurze odległym o ok. 6 km od grobów, mieszczącym się w niewielkim domku). Największy grób (nr 1) miał kształt litery L i wymiary – długość jednego boku 26 m, krótszego – 16 m, szerokość – 5,5-8,9 m, powierzchnię 252 m². Mieścił ok. 2500 zwłok. W pozostałych spoczywało ok. 700 (nr 2), 250 (trzy – nr 3, 6 i 7), 150 (nr 4) i 51 (nr 5) zwłok. Głębokość dołów wynosiła 1,85-3,30 m. Siedem dołów śmierci zajmowało powierzchnię 478 m². Doliczając do sumy wydobytych zwłok ok. 200 niewyekshumowanych z dołu nr 8 otrzymamy liczbę ok. 4443 Polaków spoczywających w Lesie Katyńskim. Zidentyfikowano 2815 ofiar (w tym 2 generałów, 12 pułkowników, 50 podpułkowników). Z liczby tej ponad 230 osób nie figuruje na listach wywózkowych z Kozielska. Dr Marek Tarczyński przyjmuje – per analogiam, że spośród ok. 1600 nie zidentyfikowanych – ok. 150 to jeńcy, których również nie ma na listach śmierci. Tak więc w Lesie Katyńskim spoczywa – być może – ok. 400 Polaków spoza sporządzanych w Moskwie dla Kozielska list wywózkowych. Jest to kolejna katyńska zagadka. Niezbadany przez polskich specjalistów został wykop z nie-

licznymi, przypuszczalnie polskimi szczątkami, o którym 12 IV 2000 r. Prezydent Putin powiadomił telefonicznie Aleksandra Kwaśniewskiego.

Po zakończeniu ekshumacji w Katyniu powstał pierwszy cmentarz, tzw. cmentarz PCK. Zwłoki pochowano w 6 bratnich mogiłach (310, 980, 700, 1220, 700 i 331 osób). Ich boki odarniono, a nad każdą ustawiono 2,5-metrowy heblowany krzyż z drzewa sosnowego. Na wierzchu każdego grobu uformowany został duży ziemny krzyż również obłożony darnią. W środku 1-go rzędu mogił stanął najwyższy krzyż. W grobach indywidualnych pochowani zostali dwaj generałowie WP. Cmentarz zajmował obszar 60 × 36 m (wg prof. M. Głoska – faktycznie 40 × 33 m). Odjeżdżający 9 czerwca ostatni członkowie Komisji Technicznej PCK zawiesili na najwyższym krzyżu pomalowany na czarno duży wieniec metalowy z cierniową koroną z drutu kolczastego w środku i przybitym wewnątrz niej – do drewnianego krzyża – orzełkiem z czapki oficerskiej.

Po 2,5 miesiącach od tych wydarzeń, 25 września 1943 r. Armia Radziecka zajęła Smoleńsk. Jak wielką wagę przywiązywali Rosjanie do sprawy Katynia świadczy fakt, że już 26 IX do Lasu Katyńskiego przybyła sowiecka Komisja Specjalna, której najważniejszym zadaniem stało się niewątpliwie nie tyle badanie, ile zacieranie śladów zbrodni. Trudno traktować nie tylko jako poważne, ale w ogóle jako źródło opublikowany w 1944 r. w Moskwie komunikat tzw. komisji N. Burdenki. Badania 925 wydobytych zwłok miała – według tegoż – przeprowadzić w dniach 16-23 I 1944 r. komisja biegłych sądowo-lekarskich. Ale, jak czytamy w *Komunikacie*, biegli sądowo-lekarscy przybyli do Katynia już 26 IX 1943 r. Nie zajmowali się tam przecież przesłuchiowaniem świadków. Inaczej mówiąc – nt. działalności komisji Burdenki w sprawie grobów katyńskich – wiemy, że tak naprawdę – nie wiemy nic.

Na pewno mogiły były otwierane; wiemy z ujawnionych w l. 90. relacji świadków (potwierdzonych zeznaniem Klimowa, który widział w 1943 r. (!) w klubie smoleńskiego NKWD 5 skrzyń z czaszkami Polaków przygotowanymi do wysyłki do Moskwy;

wróciły one następnie do Smoleńska), że specjalna grupa z Łubianki przewiozła w skrzyniach pewną liczbę zwłok z Katynia do Instytutu Medycyny Sądowej w Moskwie, gdzie wymieniono w czaszkach pociski, a przy ciałach umieszczono niemieckie gazety i pieniądze. Potwierdzają zresztą ten fakt badania polskie z lat 1994-95, kiedy to w grobach katyńskich znajdowano w jednych warstwach nadmiar czaszek i kości długich, w innych – stwierdzano ich brak. Niemieckie fotografie lotnicze z okresu IV – VI 1944 r. ukazują dalsze prowadzone na terenie Lasu Katyńskiego prace. Jakies „badania ekspertów” kolejnej sowieckiej komisji prowadzone były także w l. 50. w związku z raportem tzw. komisji Maddena (powołana 18 IX 1951 r. przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA komisja do zbadania sprawy Zbrodni Katyńskiej). Kiedy więc i ile wydobyto od września 1943 r. zwłok z mogił katyńskich, kiedy wyekshumowano szczątki z dołu śmierci nr 8, tego nie wiemy; nie dały odpowiedzi na te pytania badane przez rosyjskich prokuratorów materiały komisji Burdenki (zapoznał się też z nimi prok. Henryk Stawryłło). Komisja ds. rozstrzelania polskich jeńców wojennych, powołana 17 III 1992 r. przez A. Jabłokowa, prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRR, w materiałach dochodzeniowych stwierdziła, że ekshumacji w Lesie Katyńskim dokonano **przed** przybyciem 16 I 1944 r. komisji Burdenki. Ponadto zdaniem komisji Jabłokowa – dół śmierci nr 8 nie był przez komisję Burdenki ruszany. Według prof. Mariana Głoska, być może, główne prace ekshumacyjne nastąpiły dopiero wiosną 1944 r., natomiast specjalna grupa pracowała zarówno przed, jak i po komisji Burdenki, ona też „przygotowała” cmentarz na uroczystość 30 I 1944 r. (p. dalej). Faktem jest, że cmentarz PCK został zniszczony. Na jego miejscu powstały – wg komunikatu komisji Burdenki – 2 zbiorowe mogiły (o wymiarach 60 × 60 × 3 m i 7 × 6 × 3,5 m) Zresztą i tu nie mamy pewności. Wg Tadeusza Pieńkowskiego mogiła zbiorowa była jedna (o wymiarach 10 × 10 × 0,5 m), a obok niej usypano kopczyk wysokości ok. 0,8 m, szerokości – ok. 1,5 m i długości ok. 4 m. Zdaniem prof. M. Głoska mniejsza mogiła wymieniona w komunikacie Burdenki to dół śmierci nr 8. Na jednej z nich żołnierze 1 Kor-

pusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, na uroczystości zorganizowanej 30 stycznia 1944 r. przez dowództwo postawili ok. 2-metrowy drewniany krzyż. Przy mogiłach kapelan 1 DP, ppłk ks. Franciszek Kupsz odprawił mszę św.

Nie mamy także pewności co do tego, kiedy powstawały kolejne sowieckie upamiętnienia polskich oficerów pomordowanych przez „niemieckich faszystów”. Jak wiemy, zaraz po uroczystości 30 I 1944 r., rozpoczęto wśród żołnierzy polskich zbiórkę na pomnik katyński, potem zaczęto mówić o ufundowaniu czołgu „Mściciel Katynia”. Podobno w 1957 r. na terenie mogił katyńskich leżała betonowa płyta bez napisów i stał ok. 1,5-metrowy drewniany krzyż (fotografia Stanisława Bujnowskiego z VI 1957 r.). Przepuszczalnie w l. 60. w miejscu zbiorowych grobów postawiono niewysoki, ok. 2-metrowy pomnik-obelisk z czarnego granitu, otoczony niskim metalowym płotkiem. Przed nim usypano jedną mogiłę, o wymiarach ok. 4 × 4 m. Miała to być (informacja Ambasady PRL w Moskwie z 31 V 1967 r.) mogiła żołnierska *zawierająca prochy zebrane z licznych grobów rozproszonych do niedawna po całym lesie*. W 1967 r., w Święto Zmarłych, delegacja Ambasady PRL złożyła po raz pierwszy kwiaty na grobach w Katyniu. Na obelisku widniał napis (w językach rosyjskim i polskim) **S. P./ Tu są pogrzebani/ niewolnicy ofice-/rowie Wojska pols-/kiego w strasznych meczeniach zamor-/dowanych pres niemiecko-faszyst-/kich okupantów/ jesienią 1941 roku**. Betonową podstawę obelisku i ścięte pionowe rury jego ogrodzenia odkopała poza murkiem *Memoriału* – w 1994 r. polska ekipa ekshumacyjna. W maju 1974 r. (artykuł Stanisława Błaszczyka, „Express Wieczorny” 212/1988 r.) rozpoczęta została budowa tzw. *Memoriału*, który tworzyły 4 (do r. 1988 – 2) mogiły obramowane betonem oraz ok. 1,7-metrowa kamienna ściana z ozdobną kratą w środku. Na ścianie umieszczono 2 granitowe czarne tablice, z napisami w językach rosyjskim i polskim: **Ofiarom faszyzmu -/ oficerom polskim/-rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku**. 11 X 1978 r., z okazji 35-lecia LWP, delegacja Ambasady polskiej w Moskwie złożyła tu wieńce w towarzystwie smoleńskich władz obwodowych i partyjnych. Wartę honorową pełnili żołnierze gar-

nizonu ze Smoleńska. Kontynuowane to było w latach następnych. W 1988 r. otoczenie mogił uporządkowano. Ogradzał je z 3 stron wysoki parkan, za nim znajdowały się tereny wypoczynkowe KGB.

31 VIII 1988 r. władze polskie – w pośpiechu przed przygotowywaną na najbliższe dni uroczystością kościelną – umieściły przed ozdobną kratą murku tablicę o treści: **Na tym terenie/ będzie/ zbudowany/ kompleks/ pomników/ ku czci/ polskich/ oficerów/ którzy zginęli/ w Katyniu**.

2 IX tego roku odbyła się w Lesie Katyńskim ceremonia postawienia 4,5-metrowego krzyża, na żelaznej podstawie, powszechnie zwanego „Prymasowskim” (projektu prof. inż. Leszka Klajnerta), z wyrytym napisem: **W tym miejscu/ zostanie/ wzniesiony/ krzyż/ upamiętniający/ śmierć/ polskich/ oficerów**. Krzyż stanął za ścianą rosyjskiego *Memoriału*. Poświęcił go Prymas Polski, kardynał Józef Glemp.

O pobraniu ziemi z mogił katyńskich przez polską delegację państwową i rodzin katyńskich 5 IV 1989 r. pisaliśmy w poprzednim Biuletynie.

Rok 1989 rozpoczął pielgrzymki z Polski do Katynia. Jako ciekawostkę można podać, że po pobycie w końcu kwietnia tego roku jednej z grup (zorganizowanym przez biuro turystyczne „Kalinka”), Ambasada PRL w Moskwie pisała: *Polscy turyści zachowywali się prowokacyjnie. Na przykład podczas trzech nabożeństw z udziałem przybyłych z Polski trzech księży, wygłoszono kazania, w których utożsamiano ofiary katyńskie z pomordowanymi Polakami w Kazachstanie i na Syberii. Uczestnicy umieszczali na grobach tablice i znaczki z napisami „Katyń – 1940”! (...). Wydaje się, że wobec wzrastającej liczby przybywających do Katynia naszych turystów należałoby podjąć z nimi na szerszą skalę pracę wychowawczą (...).*

W nocy z 3 na 4 IV 1990 r., przed przybyciem delegacji Rodzin Katyńskich i państwowej (Minister Stanu w Kancelarii Prezydenta – Piotr Nowina-Konopka, Wiceminister Obrony Narodowej – Bronisław Komorowski, Wiceprzewodniczący Rady OPWiM – dr Cezary Chlebowski, mszę św. celebrował bp Michał

Kędziora), zdjęte zostały z muru *Memoriału* tablice z fałszywymi napisami (miejsce po nich pokryto czarną farbą). Następnie na prawej pustej płycie pojawił się napis namalowany w jęz. rosyjskim: **Tu w latach 1937-1940 zostały rozstrzelane przez funkcjonariuszy NKWD ZSRR setki niewinnych obywateli radzieckich.**

Jednak w końcu lat 80. nie tylko w Polsce pojawiły się głośnie żądania ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej. Również postępowe koła w ZSRR domagały się zaprzestania kłamstw w sprawach mordów NKWD. Podczas obrad II Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR w styczniu 1990 r. deputowany Ilja Zaslawski skierował do Prezydium Zjazdu pisemną interpelację (podpisaną przez grupę deputowanych) w sprawie Katynia i tzw. „procesu 16”, adresowaną do prokuratora generalnego ZSRR i ministra spraw zagranicznych. Domagano się odpowiedzi, czy wszczęte zostało postępowanie karne i śledztwo w sprawie zabójstwa internowanych oficerów polskich oraz żądano procesu rehabilitacyjnego w sprawie skazanych w „procesie 16” („Biuletyn Specjalny” nr 13008/ 16 I 1990). W gazecie „Pozycja”, organie Międzyregionalnej Grupy Deputowanych, Aleksander Gurjanow pisał: *Rzeczą konieczną jest pogodzenie się z narodem polskim, ale bez skruchy nie może być mowy o pojednaniu. Jednym z kroków w tym kierunku powinno być skłonienie Prokuratury ZSRR do szybkiej realizacji wniosków Prokuratora Generalnego PRL (mowa o wniosku z 9 X 1989 r.).* Artykuły nt. Katynia ukazywały się na łamach „Moskowskich Nowosti” już od roku 1989 (Aleksandr Akuliczew, Aleksiej Pamiatnych, Gienadij Żaworonkow). Jak pamiętamy, 13 IV 1990 r. prezydent Wojciech Jaruzelski (nb. 14 IV odwiedził Katyń, w uroczystości oddania hołdu zamordowanym wzięła udział kompania reprezentacyjna WP i kompania honorowa AR, odbył się też apel poległych) otrzymał od prezydenta Michaiła Gorbaczowa zasadnicze dokumenty w sprawie zbrodni katyńskiej (listy wywózkowe NKWD), jednocześnie opublikowany został przez Agencję TASS oficjalny komunikat władz ZSRR, stwierdzający, że mord na polskich oficerach w Katyniu dokonany został przez NKWD. Co prawda, Polacy oczekiwali czegoś więcej i – dotychczas się nie doczekali. W kwietniu

1990 r. sejm i senat RP przyjęły uchwały stwierdzające, iż przyznanie przez władze ZSRR, że zbrodni na polskich jeńcach wojennych dokonało NKWD jest ważnym krokiem w kierunku porozumienia między obu narodami, konieczne jest jednak wyjaśnienie także innych zbrodni popełnionych na obywatelach polskich oraz rozwiązanie problemu zadośćuczynienia („Gazeta Wyborcza” nr 100, 30 IV-1 V 1990).

Najbliższe miesiące przyniosły też długo oczekiwany przełom w sprawie odnalezienia miejsc ukrycia zwłok zamordowanych oficerów WP ze Starobielska oraz policjantów z Ostaszkowa. Szukano ich długo, badając wszelkie możliwe ślady. Wokół sprawy wymordowania jeńców Ostaszkowa krążyło szczególnie wiele wersji (wprawdzie się nie potwierdziły, jednak być może stanowią trop w kierunku rozwiązania zagadki zniknięcia bez śladu innych grup Polaków w ZSRR). Mówiło się więc o zatopieniu statków na Morzu Białym lub barek na jez. Seliger. Wymieniano rejon Bołogoje, gdzie prowadził ślad transportów kolejowych z Ostaszkowa (wagony więzienne z jeńcami obozu były tam odcepiane i dołączane do pociągu jadącego do Moskwy przez Kalinin). W końcu lat 80. pojawiła się też – ale nieśmiało i bez odzewu nazwa **Miednoje**, „wyłuskana” na podstawie analizy zdjęć lotniczych Luftwaffe (informacja z paryskiej „Kultury” z 1988 r., cytowana przez dr B. Łojek). W połowie maja 1990 r. „Twierskij Memoriał” wydrukował w gazecie „Kalinińska Prawda” artykuł pt. *Gdzie są zwłoki ofiar represji.* Napłynęły listy od czytelników, m.in. przytaczający relację b. pracownika UNKWD w Kalininie na przełomie lat 30. i 40. wg której polscy oficerowie (!) po przywiezieniu z Ostaszkowa byli więzieni w piwnicach i na strychu (?) budynku NKWD, tam rozstrzeliwani, zwłoki zaś wywożono do wsi Miednoje, w rejon dacz NKWD. Zebrane informacje Memoriał przekazał listownie Ambasadorowi RP w Moskwie (VI 1990 r.). 6 VI prokuratura obwodowa w Kalininie wszczęła postępowanie w celu ostatecznego wyjaśnienia miejsca pochowania polskich jeńców. Nadzorował je prok. Jewgienij Artiemiew. W czerwcu 1990 r. także szef obwodowego zarządu KGB, w wypowiedzi dla „Kalinińskiej Prawdy” oznajmił, że organa KGB od

kilku miesięcy zajmują się poszukiwaniem grobów polskich oficerów (!), jednak dotychczas nie udało się odnaleźć dowodów wskazujących na to, że spoczywają oni pod Jamokiem, mimo skrupulatnego przeszukania archiwum. Zostawmy to bez komentarza, publikowane w Biuletynie Rady OPWiM teczki cmentarzy łagrowych potwierdzają jednoznacznie stałe zainteresowanie KGB miejscami mogił ofiar NKWD oraz dysponowanie przez terenowe zarządy ścisłymi informacjami na ten temat. Dodajmy też, że – co podkreślał w swoich sprawozdaniach kierownik polskiej ekipy ekshumacyjnej, prof. B. Młodziejowski (p. dalej), wszystkie groby polskich policjantów w Miednoje znajdowały się wewnątrz wyznaczonego przez twerskie KGB rejonu prac.

Tymczasem przebywająca od 11 VI w Moskwie delegacja Sejmu RP z marszałkiem Mikołajem Kozakiewiczem została nieoficjalnie poinformowana przez sowieckie władze, że miejsce, gdzie pochowani zostali zamordowani jeńcy z Ostaszkowa znajduje się na terenie bazy sportowo-wypoczynkowej KGB i milicji, w pobliżu miejscowości Miednoje, leżącej przy szosie Moskwa-Leningrad, 25 km na północ od Kalinina. Zostały tam odnalezione masowe groby ofiar stalinowskiego terroru, głównie Rosjan, wiele jednak wskazuje na to, że właśnie tam pochowano również jeńców polskich. Chce się tu wykrzyknąć: uff, nareszcie! Z kolei 18 VI – również nieoficjalnie – strona radziecka powiadomiła Ambasadę RP o przypuszczalnym pochowaniu polskich jeńców z Ostaszkowa w okolicy Miednoje, gdzie ujawniono miejsce masowych grobów ofiar represji stalinowskich. Ambada RP podejmując działania zastrzegła udział strony polskiej w przyszłych ekshumacjach. W początkach lipca 1990 r. szef kalinińskiego KGB potwierdził wiadomość, że w Miednoje **znaleziono** groby *polskich oficerów z Ostaszkowa*, a następnie rzecznik MSZ ZSRR G. Gierasimow podał oficjalnie do wiadomości informację o istnieniu w rejonie Charkowa i Tweru masowych mogił Polaków ze Starobielska i Ostaszkowa.

Jak wspomnieliśmy w poprzednim artykule, po działaniach strony polskiej rosyjscy prokuratorzy przywieźli w końcu czerwca 1991 r. do Warszawy gotowe rozkazy o terminach ekshumacji

w Charkowie i Miednoje. Miały to być czynności w ramach radzieckiego śledztwa, prowadzone z udziałem strony polskiej. Celem ekshumacji w Miednoje była lokalizacja terenu zakopania zwłok oraz dokładne ustalenie miejsca popełnienia zbrodni. Przeprowadzono ją w dniach 15-30 VIII 1991 r. Z ramienia prokuratury radzieckiej (generalnej i wojskowej) prace prowadzone przez polskich specjalistów nadzorowali: płk A. Trietieckij, płk S. Rodziewicz, prok. Anatolij Jabłokow, gen. W. Kupiec, gen. Rybakow, medyk sądowy, ppłk dr L. Bielajew.

Skład polskiej ekipy był następujący: prok. Stefan Śnieżko – kierownik; mgr Zbigniew Mielecki – prokurator z Min. Sprawiedliwości; dr Erazm Baran – adiunkt w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej AM Kraków; dr hab. Roman Mądro – docent w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej AM Lublin; prof. dr hab. Bronisław Młodziejowski – antropolog, dyrektor Instytutu Nauk Policyjnych w Wyższej Szkole Policyjnej w Szczytnie; doc. dr Marian Głosek – archeolog, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, oddział w Łodzi; mgr inż. Jarosław Rosiak – specjalista z zakresu broni palnej, Centralne Laboratorium Kryminalistyki KG Policji; Aleksander Załęski – ekspert fotografii, Centralne Laboratorium Kryminalistyki; płk w st. sp. Zdzisław Sawicki – ekspert w zakresie falerystyki i mundurologii; mgr inż. Jędrzej Tucholski – Instytut Elektrotechniki; płk dr Przemysław Tomaszewski; Elżbieta Rejf – Zarząd Główny PCK. Towarzyszyli ekipie: mec. Stanisław Mikke – redaktor naczelny „Palestry” i mgr Józef Gębski – reżyser Wytwórni Filmów Dokumentalnych.

Terenem prac był wydłużony wielobok (o maksymalnych wymiarach ok. 115 × 150 m) wydzielony z zajętego przez dache KGB obszaru leśnego. Cały, należący do KGB obszar, miał powierzchnię ok. 700 × 400 m i był ogrodzony parkanem. Prace pomocnicze wykonywało 54 żołnierzy kompanii Gwardyjskiej Kantemirowskiej Dywizji Pancerniej. Górną warstwę ziemi zdejmowano przy pomocy koparki. Zlokalizowane zostały 3 mogiły zbiorowe, oznaczone literami A, B i C, następnie jeszcze jedna – D, odsłonięto też fragment mogiły E. Z uwagi na krótki okres ekshumacji wyeksplorowano do końca jedynie mogiłę B (średni-

cy ok. 420 cm, głębokości ok. 375 cm); zawierała ona przypuszczalnie 243 zwłok, silnie zespolonych, połączonych tłuszczowoskiem i nasączonych wodą. Jak stwierdzili polscy specjaliści, szczególne warunki klimatyczne i glebowe istniejące w Miednoje, spowodowały biologiczne zbrzyłowanie ciał w zbitą masę i powstanie ze szczątków zwartych bloków, przemieszanych z fragmentami ubrań. Niekiedy udawało się wydobyć całe zwłoki. Bardzo często głowy owinięte były płaszczami policyjnymi (potwierdza to zeznania Tokariewa). Jako przyczynę śmierci ofiar ustalono strzał w okolicę potylicy (168 pewnych przypadków na 243 ekshumowanych zwłok), oddawany z bezpośredniej bliskości lub z przyłożenia. Specjaliści stwierdzili również – na podstawie usytuowania otworów wlotowych i kierunku przebiegu kanałów postrzałowych – dużą wprawę strzelających. Ciała do grobów wrzucane były chaotycznie, doły nie były potem penetrowane. Przy szczątkach były fragmenty mundurów policyjnych (zabarwiły ziemię na granatowo), guziki mundurowe, czapki i odznaki policyjne, buty, przedmioty osobiste, niekiedy dokumenty. Nie było pasów. W celu uchwycenia zasięgu mogił wykonano koparką 30 niewielkich wykopów-sondaży. Odsłonięty został cały zarys mogiły A (średnica – 5,2 m). Kształt grobów był kulisty. W trakcie prac natrafiono na fundament z białej cegły; jak się okazało – po sanitariacie, postawionym bezpośrednio na mogiłach; budowniczowie dotarli w wykopie do zwłok, nasypali na nie warstwę ziemi i dopiero wówczas zaczęli murować ściany. Nie jest to niestety jedyny, aczkolwiek jeden z najdrastyczniejszych, przykładów stosunku funkcjonariuszy państwa totalitarnego do ciał zamordowanych ludzi, dodajmy, nie wywołany indywidualną „fantazją”, lecz z pewnością instrukcjami ogólnymi. W jednym z wykopów natrafiono na dół zawierający osobiste rzeczy pomordowanych. Nie zdołano podczas prac w r. 1991 wydobyć ich do końca. Resztki mundurów, obuwia i innych przedmiotów złożone zostały w 4 skrzyniach w opróżnionym grobie B.

89 znalezionych dokumentów osobistych i służbowych, banknoty, gazety i ich fragmenty oraz 47 innych dowodów dostarczonych zostało do Centralnego Laboratorium Kryminalistyki

KG Policji. Do Polski przewieziono również część innych przedmiotów (obecnie w Muzeum Katyńskim). Jamy C nie eksplorowano w ogóle, jamę A – tylko w części. Wydobyte z mogiły B szczątki pochowane zostały w wielu trumnach w wykopanym grobie o wymiarach 4 × 5 × 2 m (na pochówek wybrano polanę na małym wzniesieniu). Rosyjscy żołnierze postawili na niej wysoki drewniany krzyż. Na stanowiskach sondażowych, gdzie odkryte zostały zwłoki, ustawiono krzyże brzozone (ok. 1,5-metrowe). 30 sierpnia Stefan Melak przywiózł ciężarówką krzyż, który ustawiono w miejscu wykopu nr I.

W dniu 31 VIII 1991 r. do Tweru przyjechał z Warszawy pociąg specjalny; przybyły nim rodziny katyńskie, posłowie, przedstawiciele KG Policji, UOP, KG Straży Pożarnej, Żandarmerii Wojskowej, Służby Więziennej, Straży Granicznej, Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych, orkiestra reprezentacyjna Komendy Stołecznej Policji. Rząd RP reprezentowali: podsekretarz stanu w MSW – Jan Widacki, szef BBN – Jerzy Milewski, przedstawiciele MSZ i Ambasady RP w Moskwie (z ambasadorem S. Ciołkiem) oraz Przewodniczący Rady OPWiM – S. Broniewski. Do grobu opuszczono ostatnią trumnę, spowitą w biało-czerwonej flagę ze wstęgą krzyża *Virtuti Militari*. Mszę świętą celebrował Biskup Polowy WP, gen. bryg. Sławoj Leszek Głódź, modły odprawili również duchowni innych wyznań. Na trumnę rzucono ziemię z Polski, a także z mogił w Katyniu i Charkowie. Pod najwyższym krzyżem wmurowana została granitowa tablica wykonana przez Radę OPWiM, z orłem i napisem: **Pamięci 6295 Policjantów, Żołnierzy KOP i innych formacji WP, Funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz Pracowników Administracji Państwowej i Wymiaru Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej, Jeńców Ostaszkowa zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 roku i tu pogrzebanych. Miednoje, sierpień 1991 Rodacy.** Uroczystości zorganizowały Urząd Rady Ministrów, MSZ i Rada OPWiM.

Kończąc temat niezwykle istotnej dla sprawy katyńskiej ekshumacji w sierpniu 1991 r. w Miednoje, nie sposób nie odnotować – prócz ekstremalnych warunków pracy z uwagi na stan zwłok – dodatkowych napięć i niepewności co do kontynuowania

prac, a także losów członków ekipy polskiej – spowodowanych puczem Janajewa (19 VIII) i wprowadzeniem w Rosji stanu wyjątkowego.

W listopadzie 1991 r. Naczelną Prokuraturę Wojskową ZSRR powiadomiła stronę polską o zamiarze przeprowadzenia w dniach 20-21 XI tego roku częściowej ekshumacji w Katyniu, w celu ustalenia, czy na terenie *Memoriału* znajdują się szczątki pomordowanych Polaków (jak wiadomo, nie było to pewne; m.in. mówiło się o wywiezieniu w 1944 r. 80 wagonów towarowych rozkładających się zwłok do Kazachstanu). Do planowanych prac strona polska nie została zaproszona. W tej sytuacji, na polecenie prok. S. Śnieżki, do Moskwy i Katynia udał się prok. Henryk Stawryłło. Pracami w Lesie Katyńskim kierował zastępca naczelnika Oddziału Nadzoru NPW ZSRR, płk A. Trietieckij (w skład grupy wchodził też: prok. S. Rodziewicz i ppłk W. Granionow z NPW; W. Tiukawin z KGB Smoleńsk oraz biegły medyk sądowy – L. Bielajew). Wykopów dokonywano przy użyciu koparki łyżkowej oraz łopat (oficerowie i żołnierze ze Szkoły Wojsk Rakietowych w Smoleńsku). Strona rosyjska nie dysponowała żadnymi planami miejsc pochówku (nie znaleziono takich w aktach komisji Burdenki). Prok. Stawryłło przekazał w ramach pomocy prawnej zdjęcia lotnicze Luftwaffe. Wezwano też dwóch świadków z okolicznych miejscowości (wskazane przez jednego z nich miejsce okazało się puste). Łącznie na terenie Lasu Katyńskiego wykonanych zostało 20 wykopów, z tego 8 pozytywnych (w południowych kwadratach *Memoriału* – kopano tam łopatami – gdzie na głębokości ok. 1,2 m natrafiono na liczne szczątki kostne, w tym 2 czaszki oraz części polskiego umundurowania, głębiej zaś na dalsze szczątki kostne bez zachowanego ładu anatomicznego oraz po prawej stronie drogi leśnej w stronę Dniepru, skąd wydobyto drobne szczątki kostne i manierkę żołnierską). Wyeksplorowane czaszki, fragmenty kostne i przedmioty przekazane zostały do Polski w celu przeprowadzenia ekspertyzy. Łącznie prace trwały ok. 6 godzin. Ze względu na ich pobieżność, znikomą skalę i brak planu nie dały one odpowiedzi na zasadnicze pytanie: **czy w Katyniu są groby polskich oficerów i gdzie?** Stwierdzono je-

dyne, że znajduje się tu jakaś ilość szczątków zamordowanych oficerów WP.

Wkrótce też Las Katyński stał się ogólnie dostępny; deski ogrodzenia zostały zdjęte. Trzeba także wspomnieć o próbach przejścia terenu przez osoby prywatne; część Lasu Katyńskiego, na szczęście dość odległą od mogił (ok. 9 km), kupiła w r. 1991 od władz Smoleńska polsko-rosyjska spółka SEPCO-UNION, która zamierzała zbudować tam kompleks rekreacyjno-turystyczny z kościołem i pomnikiem upamiętniającym miejsce straceń oficerów polskich (podobna sytuacja zaistniała zresztą także w Charkowie). Po wizji lokalnej przedstawicieli Rady OPWiM, NKHBZK, MSZ, FRK i PFK, a także po rozmowach z władzami Smoleńska, przekazano spółce stanowisko Rady OPWiM – sformowane w oparciu o opinię Rodzin Katyńskich, że dla polskiej racji stanu najważniejsza jest budowa polskiego cmentarza wojennego w granicach wyznaczonych w wyniku ekshumacji, wg projektu wyłonionego w drodze konkursu.

Trzeba także zaznaczyć, że dość długo strona rosyjska lansowała koncepcję wystawienia w Lesie Katyńskim wspólnego „*Memoriału*” (nie cmentarza, lecz pomnika).

Jak wspomniano w poprzednim artykule, w marcu 1992 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpoczęło prace nad tekstem umowy polsko-rosyjskiej o ochronie grobów i miejsc pamięci, z udziałem powołanego Katyńskiego Kolegium Doradczego. Projekt umowy przekazany został stronie rosyjskiej 13 VI 1992 r. wraz z notą zawierającą prośbę o zgodę na natychmiastowe przystąpienie do ekshumacji. W efekcie działań MSZ i środowisk katyńskich w kwietniu i czerwcu tego roku podpisane zostały umowy intencyjne z władzami obwodowymi Smoleńska i Kalinina w sprawie wspólnych działań zmierzających do budowy cmentarza w Katyniu i Miednoje. Na posiedzeniach Zespołu Katyńskiego (od 16 VII przy Radzie OPWiM), ustalano sprawy związane z ekshumacjami oraz konkursem na przyszłe cmentarze (wyłoniona grupa robocza opracowała dokument pt. *Organizacja prac ekshumacyjnych i urządzenia cmentarza Katyń – Miednoje – Charków*, zatwierdzony do realizacji przez Zespół 27 VII 1992 r.).

W dniach 19-25 IX tego roku w Moskwie przebywała – na zaproszenie doradcy politycznego prezydenta Jelcyna, dr. Siergieja Stankiewicza – 8-osobowa delegacja FRK, z przewodniczącą, dr Bożeną Łojek na czele. Delegacja odbyła szereg rozmów (min. w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej); 23 IX przyjął ją wiceprezydent – już Federacji Rosyjskiej – Aleksandr Ruckoj, któremu wręczono *Petycję delegacji polskich Rodzin Katyńskich*.

A. Ruckoj stwierdził w rozmowie, że w związku z sygnalizowanymi mu trudnościami w sprawie katyńskiej, w uzgodnieniu z prezydentem Jelcynem, obejmuje nad nią patronat osobiście. Wkrótce też powołał grupę roboczą ds. katyńskich z gen. Leonidem Zaiką na czele jej sekretarzem został dr Piotr Romanow). Miała ona: doprowadzić do pilnego zakończenia śledztwa („trwa” ono nadal w roku 2000), udzielić pomocy w sprawie ekshumacji oraz zakończyć w r. 1994 (!) urządzenie cmentarzy (nie negując dobrej woli prez. Ruckoja, trzeba przypomnieć, że wskutek trudności „obiektywnych”, ich budowę ukończono w r. 2000). Grupa Rosjan z gen. Zaiką przebywała w Warszawie w dniach 6-10 X, uzgodniono wtedy m. in. wyjazd do Katynia i Miednoje polskich topografów.

W listopadzie 1992 r. strona rosyjska przedstawiła też swoją wersję umowy; w grudniu rozpoczęły się polsko rosyjskie negocjacje, które trwały do 2 połowy stycznia 1993 r. Po uzgodnieniach 20 I na szczepku ministrów Skubiszewskiego i Stankiewicza „ostatecznego” tekstu, strona rosyjska przedstawiła jej zupełnie nową wersję, co wydłużyło znowu negocjacje.

W międzyczasie Rada OPWiM w porozumieniu z Szefem Zarządu Topograficznego WP, płk. Henrykiem Bednarkiem i Wojskowym Ośrodkiem Geodezji i Teledetekcji, zorganizowała wyjazdy geodetów wojskowych do Katynia (12-16 XI 1992 r.) i Miednoje (19-21 XI). Mieli oni wykonać pomiary do opracowania mapy zasadniczej (1:500) terenów przyszłych cmentarzy (dla potrzeb konkursu), mapy plastycznej (1:1000) i stołu plastycznego (1:250). W skład ekipy wchodził: geodeci – mjr dr inż. Bogdan Kolanowski, mjr mgr inż. Jerzy Wiśniowski, kpt. mgr inż. Ireneusz Chudzik, por. mgr inż. Tadeusz Dadas; kierowcy-mechanicy –

chor. Tadeusz Dobrzyński, plut. Jan Włosiński, plut. Karol Włosiński oraz geolog – Piotr Łojek. Jej kierownikiem był płk st. sp. Zdzisław Sawicki. Do końca stycznia 1993 r. mapy zostały wykonane.

Rok 1993 upłynął zasadniczo na pracach – trudnych – nad ostatecznym tekstem umów z Rosją i Ukrainą, staraniach o zgodę na ekshumacje (co hamował znowu brak umowy), kompletowaniu ekip i sprzętu oraz przygotowywaniu konkursu na cmentarze.

Wreszcie, 22 lutego 1994 r. ministrowie spraw zagranicznych RP i FR podpisali w Krakowie *Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji*. Jej integralną częścią jest *Wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej*. Czytamy w nim: (...) *Kierując się dobrą wolą i wartościami humanitarnymi, Strona rosyjska zamierza rozpocząć w maju 1994 r. w Katyniu i Miednoje ekshumacje szczątków ofiar totalitaryzmu, w tym oficerów polskich oraz uczestniczyć w godnym ich pamięci pochowaniu. Strona rosyjska oświadcza, iż jest gotowa ponieść związane z tym koszty oraz udzielić pomocy w urządzeniu cmentarzy-pomników w Katyniu i Miednoje (...)*. Zgodnie z artykułem 11, każda ze stron miała wyznaczyć upoważniony organ odpowiedzialny za koordynację działań związanych z wykonaniem postanowień umowy. Wydawało się, że teraz pójdzie już gładko. Ale, jak się okazało, radość była nieco przedwczesna. Termin majowy minął, bez żadnych kroków ze strony Rosjan (po 20 IV mieli podać termin przyjazdu ekip z Polski). Tymczasem strona polska była gotowa; skład ekip został ustalony, sprzęt przygotowany. Całością przygotowań kierowała Rada OPWiM jako zleceniodawca, z pomocą pośpieszyły PCK, Sztab Generalny WP i MSW. Pod koniec maja administracja twerska powiadomiła, że gotowa jest w dniach 30-31 V przyjąć przedstawicieli Polski dla ustalenia zakresu prac i spraw organizacyjnych (!), jednak ostateczne decyzje uzależniała od zatwierdzenia kosztorysu złożonego u wicepremiera W. Czernomyrdina; rozmowy te jednak nie doszły do skutku, nie udało się też ustalić terminu spotkania z władzami Smoleńska (nie pomogły

wystąpienia Rady OPWiM i noty naszego MSZ). 14 lipca polską delegację, na czele z ministrem A. Zakrzewskim, przyjął wicepremier Jarow. Rozmowy były trudne. Rosjanie byli zdania – wbrew postanowieniom umowy – że ekshumacje niewiele dadzą, gdyż szczątki są wymieszane, zresztą w miejscach tych leżą nie tylko Polacy; że społeczeństwo rosyjskie może mieć zastrzeżenia czemu ekshumuje się tylko Polaków; że w tej sytuacji najlepiej byłoby postawić wspólny „Memoriał” dla wszystkich zamordowanych. Wreszcie ustalono, że obie strony wyznaczą w ciągu 10 dni pełnomocników, którzy w dwustronnych kontaktach rozważą te kwestie. Strona rosyjska zobowiązała się też do podania terminu rozpoczęcia ekshumacji **jeszcze w tym roku**. Czyli po staremu, krok do przodu – dwa kroki w tył. Jednak nagle sytuacja dość gwałtownie się zmieniła.

Notą z 25 VII 1994 r. MSZ FR powiadomił, że 23 lipca Rząd rosyjski wydał specjalne rozporządzenie, zgodnie z którym zatwierdzony został skład Komitetu Koordynacyjnego do Spraw Upamiętnienia Ofiar Represji Totalitarnych w Katyniu i Miednoje. Jednocześnie Rząd FR powierzył temuż Komitetowi funkcję organu pełnomocnego odpowiedzialnego za koordynację działań mających na celu realizację postanowień umowy z 22 II 1994 r. Został on zobowiązany do utworzenia „grupy operacyjnej”, składającej się z przedstawicieli obwodów smoleńskiego i twerskiego, a także rosyjskiego MSZ, MSW, ministerstw obrony, kultury i finansów, Federalnej Służby Kontrwywiadu, Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej oraz Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Grupa ta miała zająć się kwestiami związanymi ze wzniesieniem obiektów upamiętniających w Katyniu i Miednoje. Gubernatorom obwodów smoleńskiego i twerskiego polecono opracowanie i zatwierdzenie w ciągu 2 tygodni planu przedsięwzięć związanych z zabezpieczeniem prowadzenia prac związanych z upamiętnieniem radzieckich i polskich obywateli – ofiar wojen i represji oraz do zapewnienia polskim specjalistom na ten okres przyjęcia i zakwaterowania. Ministerstwo Finansów miało wydzielić środki na pokrycie kosztów związanych z pochówkiem i upamiętnieniem obywateli radzieckich i polskich w obu tych miejscach.

Pełnomocnikiem strony rosyjskiej i przewodniczącym powołanego Komitetu mianowany został wiceminister Kultury FR, Wiaczesław I. Bragin (kolejno: od 21 II 1998 r. – wiceminister Natalia Dementiewa i ostatnio minister kultury – Michaił Szwydkoj).

Jak widzimy, strona rosyjska okazała się tu „lepsza”, jako że – mimo wystąpienia MSZ do premiera RP (pod wpływem nacisków ze strony Rady OPWiM oraz Rodzin Katyńskich) o powołanie z naszej strony pełnomocnika rządu ds. katyńskich – rząd „milczał”. W tej sytuacji Rada OPWiM skierowała – poprzez MSZ – pismo do strony rosyjskiej wyrażające gotowość do rozpoczęcia prac. Podjęte też zostały rozmowy z władzami Tweru i Smoleńska, które zgodziły się na przyjęcie ekipy 18 VIII. Zdecydowano się więc przygotować wyjazd na 20 VIII. Termin ten potwierdziła Ambasada RP w Moskwie. Gotowe było wszystko, prócz otwartej jeszcze kwestii udziału w pracach polskich prokuratorów. Jednakże prok. Śnieżko uznał, że nie może to nastąpić w ramach oficjalnych czynności śledczych, gdyż śledztwo prowadzi strona rosyjska, decyzję w tej sprawie miał podjąć dopiero podczas wizytacji prowadzonych prac (ostatecznie ani w Katyniu, ani w Miednoje polskich prokuratorów nie było).

19 sierpnia wieczorem, w Kaplicy Prymasowskiej odbyła się msza św. dla przybyłych z całej Polski członków ekip. Gdy wyszli z nabożeństwa, czekała na nich wiadomość, że strona rosyjska odmówiła przyjęcia polskich ekip, uprzedzając, że ich wjazd na teren FR traktowany będzie jako nielegalny. Powodem takiego kroku – trzeba przyznać niejako usprawiedliwionym – było niewywiązanie się strony polskiej z obowiązku powołania organu odpowiedzialnego za koordynację działań związanych z wykonaniem umowy z 22 II. Konsternacja i zawód były jednak ogromne. I dopiero wówczas, tegoż 19 sierpnia, Premier RP, Włodzimierz Pawlak, wydał Zarządzenie nr 23 w sprawie powołania Komisji do Spraw Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Katyńskiej przy Prezesie RM, dla koordynacji wszelkich działań w tym zakresie. W skład Komisji weszli: prok. S. Śnieżko – przewodniczący, sekretarz Rady OPWiM A. Przewoźnik – wiceprzewodniczący i sekretarz, członkowie: dyrektor GKBZPNP IPN – Ryszard Walczak, gen. dyw.

Roman Graczyk, wicedyrektor Dep. Konsularnego i Wychodźstwa MSZ – Marek Masiulanis, Doradca Ministra w URM – Zbigniew Bylica, wiceminister Kultury i Sztuki – Michał Jagiełło. W pracach Komisji mieli też brać udział – prezes zarządu FRK Włodzimierz Dusiewicz i przedstawiciel Kancelarii Prezydenta – Andrzej Kojder. Obsługę organizacyjno-techniczną jej działalności miała zapewniać i zapewniła Rada OPWiM (dodajmy, na realizację tego zadania nigdy nie otrzymała od Rządu ani dodatkowego etatu, ani żadnych funduszy). Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 24 VIII 1994 r. Faktycznie cały ciężar spraw katyńskich prowadzonych w kontaktach polsko-rosyjskich od powołania obu przedstawicielstw (rosyjskiego Komitetu i polskiej Komisji) spoczywał z naszej strony na barkach A. Przewoźnika. 23 VIII 1994 r. na rozmowach w Moskwie przedstawiciele polskiej Komisji i rosyjskiego Komitetu oraz wicepremiera Jarowa i MSZ FR uzgodniono wreszcie, że prace o charakterze sondażowo-topograficznym (na ekshumacyjne strona rosyjska nie wyraziła zgody) w celu znalezienia i uściślenia lokalizacji polskich szczątków rozpoczną się 5 IX. Rosjanie zobowiązali się do okazania polskim specjalistom wszelkiej pomocy (zakwaterowanie, siła fizyczna, sprzęt ciężki). Proponowali – jako element pojednania – zbudowanie w wyniku jednego, polsko-rosyjskiego konkursu, wspólnego cmentarza. Tymczasem jednak najważniejsze było rozpoczęcie prac. 3 IX obie ekipy wyjechały z Polski. Wręcz dramatyczne okoliczności związane z rozpoczęciem prac w Katyniu, opisał Stanisław Mikke (*Śpij mężczy. W Katyniu, Charkowie, Miednoje...*). Miło nam odnotować, że sprawa „zawisła” wówczas na jednym człowieku – sekretarzu generalnym Rady OPWiM i że sprostął on tej sytuacji, tłumacząc cel prac i obracając nastroje wzburzonego tłumu na korzyść polską, co było w tych warunkach zadaniem niezwykle wprost trudnym.

Ekipa katyńska, która przybyła do Smoleńska 4 IX rozpoczęła prace dnia następnego, jednak na skutek utrudniania ich przez urzędy rosyjskie (niewywiązywanie się z obietnicy dostarczenia transportu, ludzi i ciężkiego sprzętu – pomogła dopiero wizyta w Katyniu premiera Czernomyrdina; podobna sytuacja

miała również miejsce w r. 1995) intensywne badania trwały tylko 2 tygodnie i zakończyły się 25 IX.

Omówimy tu rezultaty obu okresów, tj. również sezonu prac w roku 1995 (6 VI – 8 IX), kiedy to miały one już charakter **sondażowo-ekshumacyjny**.

W składzie ekip w obu latach znaleźli się (niektórzy przez cały okres prac, inni czasowo): prof. dr hab. Marian Głosek, kierownik prac w 1994 i 1995 r.; archeolodzy – dr Maria Blombergowa, mgr Wojciech Śmigielski, mgr Mirosław Pietrzak, mgr Justyn Skowron, dr Dominik Abłamowicz, dr Jan Grześkowiak, mgr Piotr Świątkiewicz, mgr Błażej Muzolf; medycy sądowi – dr Erazm Baran, prof. dr hab. Roman Mądro; antropolodzy – dr Bogdan Łuczak, mgr Wiesław Lorkiewicz; mundurolog-falerysta – dr Marek Dutkiewicz; PCK – mgr Stefan Pedrycz, mgr Andrzej Kraski, mgr Eugeniusz Taradejko, Andrzej Szuwarski; dokumentaliści, fotografowie – mgr Gabriel Rycel, Przemysław Mądro oraz studenci archeologii. Dwa tygodnie przy badaniach obecny był mec. Stanisław Mikke, po kilka dni – mgr inż. Jędrzej Tucholski, płk Zdzisław Sawicki, ks. Zdzisław Peszkowski. Ponadto w 1994 r. – topografowie z Wojskowego Ośrodka Geodezji i Teledetekcji: mjr Adam Kazik i kpt. Waldemar Kubisz (prace geodezyjne w Katyniu trwały w dniach 5-13 IX, związane były z wykonaniem fragmentów mapy zasadniczej oraz zabezpieczeniem geodezyjnym badań sondażowych).

W 1994 r. głównym ich celem było uzyskanie odpowiedzi na pytanie: **czy** w Katyniu znajdują się szczątki polskich oficerów, a jeśli tak, to **gdzie**; w r. 1995 chodziło o pełną i dokładną lokalizację zarówno dołów śmierci, jak i mogił zbiorowych oraz wyznaczenie terenu przyszłego cmentarza. Na oba te pytania odpowiedzi uzyskano. Nie wdając się w szczegółowy opis przebiegu prac i ich rezultatów, podamy, że w obrębie tzw. *Memoriału* zlokalizowano wszystkie zbiorowe mogiły – 6 dużych i dwie pojedyncze generałów, urządzone po zakończeniu ekshumacji prowadzonej w 1943 r. przez komisję niemiecką i Komisję Techniczną PCK i przeniesieniu szczątków z 7 dołów śmierci; znaleziono i odkryto także wszystkie doły śmierci. Przez mogiłę nr 1 przechodziło

ogrodzenie *Memoriału*; pierwsza warstwa zwłok była naruszona, podobnie wyglądała sytuacja w przypadku mogiły nr 6. Ogólnie zasięg mogił wyglądał następująco:

mogiła nr 1. Urządzili ją Niemcy przed przybyciem komisji PCK. Pochowano w niej 310 zwłok. Stwierdzono, że szczątki – w środkowej i wschodniej części mogiły – były ruszane po ekshumacji w 1943 r. Ma ona kształt prostokąta o wymiarach 10,5 × 7,2 m. Całych szkieletów nie zdołano zidentyfikować. W czasie prac w l. 1994-95 z mogiły podniesiono ok. 130 zwłok.

mogiła nr 2. Kształt nieregularny, wymiary 14-12 × ok. 11 m. Pochowano w niej 980 zwłok. Pierwsze 3 warstwy ciał były przypuszczalnie ruszane po ekshumacji w r. 1943, dwie nie były penetrowane. Wydobyto w niej (w 1995 r.) ok. 44 szkieletów.

mogiła nr 3. Wymiary 10,5 × 6 m. Pochowano w niej 700 zwłok. Nie jest pewne, czy była naruszana po r. 1943. Obecnie podniesiono z niej ok. 8 szkieletów.

mogiła nr 4. Wymiary 13 × 12 m. Wg danych niemieckich pochowano w niej 1220 osób. W badanej części mogiły (ok. 1/6 całości) nie stwierdzono w układzie szkieletów wtórnej ingerencji. Z mogiły podniesiono szczątki ok. 18 osób.

mogiła nr 5. Wymiary ok. 12,5 × ok. 8,5 m. W 1943 r. pochowano w niej 700 zwłok. Stwierdzono wtórną ingerencję w mogiłę po r. 1943. Nie ustalono, czy dotyczy to jej całości. Z mogiły podniesiono ok. 46 szkieletów.

mogiła nr 6. Wymiary 13 × 7,2-6,5 m. Miało tu być pochowanych 331 osób, w tym 10 z dołu śmierci nr 8. Układ anatomiczny zwłok był naruszony. Podniesiono z niej ok. 114 szkieletów.

Ogółem podczas prac w l. 1994-1995 polscy specjaliści wydobyli szczątki ok. 360 osób.

W prowadzonych pracach przyjęto metodę posługiwania się ręcznym świdrem geologicznym. Odwierty weryfikowano poprzez wykopy. W 1994 r. wykonano w obrębie memoriału 83 odwierty oraz 6 wykopów, w roku 1995 – 946 odwiertów (co 2 m lub gęściej) – w rejonie dołów śmierci.

Zasadniczą trudność polskim specjalistom w Katyniu sprawiało złożenie szkieletu jednego osobnika. Okazało się to nie-

możliwe w 50% przypadków. Jak wiemy, miało to przyczynę w kilkakrotnym naruszaniu niektórych warstw szczątków. Po oględzinach wyeksplorowane szczątki oznakowane numerami składane były przez przedstawiciela PCK w tej samej mogile.

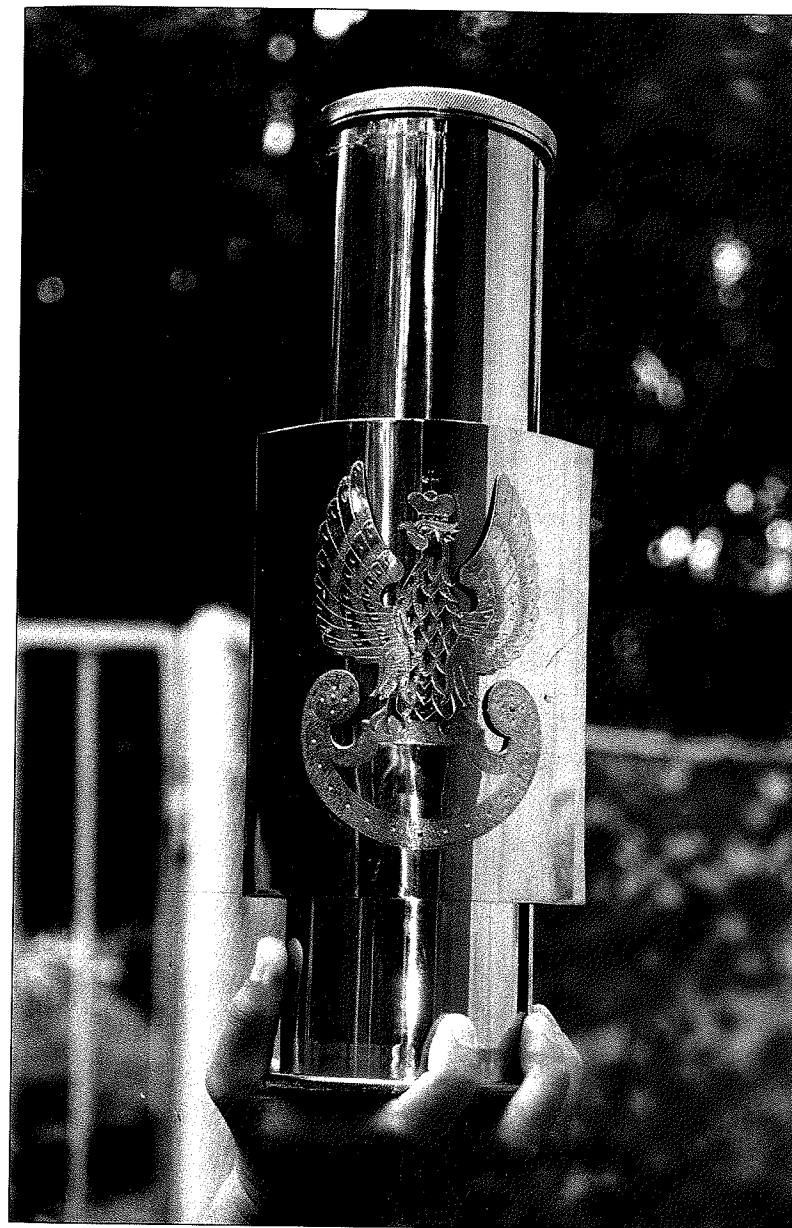
Doły śmierci różniły się nieco wymiarami od danych niemieckich, na skutek naruszania w czasie ekshumacji oraz niestaranności pomiarów. Po ekshumacji niemieckiej pozostały w nich także drobne szczątki kostne, a nawet – w dole nr 6 – cztery całe szkielety (pochowano je w mogile nr 1). Do dołu nr 3 wrzucane były w czasie ekshumacji 1943 r. rzeczy osobiste polskich oficerów (podczas prac w 1995 r. nie został wyeksplorowany do końca na skutek braku czasu). Wybrane zostały natomiast wszystkie drobne szczątki i przedmioty z dołów nr 5 i 8. Jak wspomniano, niewyekshumowany w r. 1943 dół śmierci nr 8 okazał się pusty. Według prof. Głóska mieścił on więcej niż ok. 200 zwłok, jak to podawano dotąd, gdyż mniejszy wymiarami dół śmierci nr 3 zawierał 250 zwłok.

Prace przeprowadzone w latach 1994-95 dowiodły więc, że w Lesie Katyńskim, w obrębie tzw. *Memoriału* spoczywają szczątki oficerów WP z Kozielska, zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. Warto dodać, że polscy specjaliści zidentyfikowali też – w rejonie dołu śmierci nr 8 – 41 grobów (mniejszych) obywateli sowieckich, jeden zaś w innym obszarze Lasu Katyńskiego.

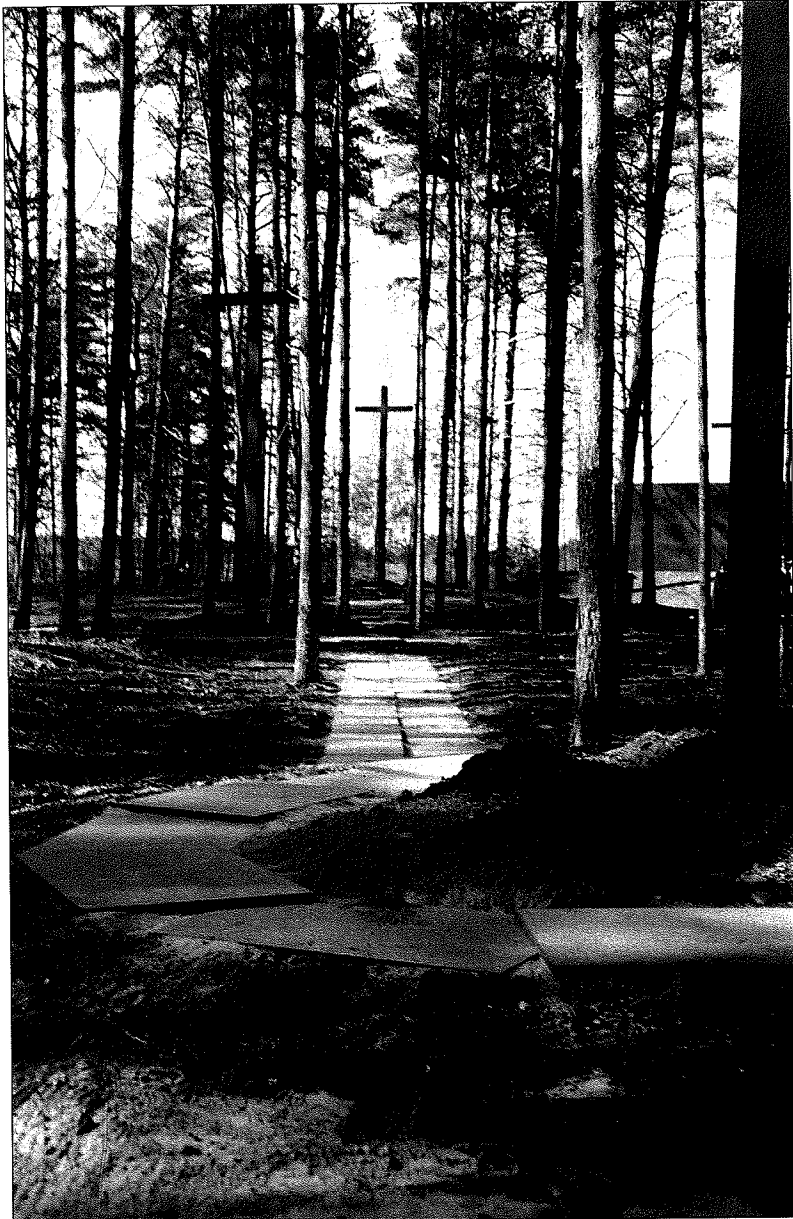
Wydobyte w trakcie prac przedmioty, po konserwacji (na zlecenie Rady OPWiM), znalazły się w Muzeum Katyńskim. Typowano je do przewiezienia do kraju wg następujących kryteriów: dla celów toczącego się śledztwa, pozwalające na identyfikację właściciela, mogące dostarczyć informacji o życiu jeńców oraz te, których stan zachowania lub wartość predysponowała do eksponowania na ewentualnych wystawach. Ogólnie kategoriom tym odpowiadało kilka tysięcy przedmiotów; nie sposób ich tu wymienić nawet rodzajami; można wspomnieć o czapce kontradm. Czernickiego, rzeczach znalezionych w nieruszanych od r. 1943 trumnach generałów M. Smorawińskiego i B. Bohaterewicza, także należących przypuszczalnie do por. Janiny z Dowbór-Muśnickich Lewandowskiej.

Główne prace zakończono 31 VIII 1995 r. W dniu tym – z udziałem ks. Ptolomeusza z parafii rzymskokatolickiej w Smoleńsku – pochowane zostały wydobyte szczątki polskich oficerów. 5 IX 1995 r. ekipa zakończyła zasypywanie wykopów, 7 IX – w obecności rodziny gen. Smorawińskiego, delegacji Rodzin Katyńskich oraz A. Przewoźnika odbył się pogrzeb generałów; pochowano ich w miejscu pierwotnym, obok obecnej ściany ołtarzowej (jak wiadomo, zapowiadany samolot z delegacją rządową nie przybył, z powodu nie uzyskania formalnej zgody na lądowanie z uwagi na zbyt późne zgłoszenie lotu).

W **Miednoje** prace trwały w dniach 6-22 IX 1994 r. i od 7 VI do 31 VII 1995 r. Ekipami kierował prof. dr hab. Bronisław Młodziejowski, antropolog. Ponadto członkami obu ekip byli: mgr Justyn Skowron, archeolog, mgr Eugeniusz Taradejko, PCK i post. Urszula Frankiewicz – dokumentalista, a także okresowo – mec. S. Mikke. Poza tym w pracach lat 1994 lub 1995 uczestniczyli: płk Z. Sawicki – falerysta; kom. mgr Tomasz Jabłoński – falerysta i dokumentalista; mgr Bartłomiej Tuchaczewski – dokumentalista, depozytariusz; podkom. mgr Bernard Łuczyński – fotograf, dokumentalista; płk Aleksander Wojciechowski; aspirant Aleksander Załęski – fotograf; Robert Gwiazdecki i Małgorzata Brzozowska – medycy sądowi; Ryszard Stasiak – archeolog; Elżbieta Rejf – PCK; mjr Henryk Łagód – KG Straży Granicznej; nadkom. Sławomir Stochmal i kom. Arkadiusz Szkrzypczak – Centrum Szkolenia Policji w Legionowie; szeregowi: Ryszard Dzielniński, Grzegorz Niczyporuk, Piotr Szelwicki i Paweł Zając z WSPolicji Szczytno, ponadto Stanisław Buda, Sławomir Zakrzewski i Tadeusz Boniecki – kierowcy, operatorzy świdra geologicznego. Prace pomocnicze wykonywali rosyjscy żołnierze wojsk wewnętrznych, Rosjanie dostarczyli też koparkę hydrauliczną. W roku 1994 wykonano 246 odwiertów, z tego 98 trafiło w miejsca ukrycia zwłok. Zlokalizowano 17 mogił, zalegających na obszarze ok. 56 arów. Ogółem w trakcie prac w obu latach odnaleziono i zweryfikowano 23 dołów śmierci. Prócz tego wykonano 19 wykopów koparką. Zlokalizowano wszystkie polskie mogiły, całkowicie wyekshumowano dwie. W pobliżu polskich gro-



Łuska artyleryjska z aktem erekcyjnym Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu



Obudowywanie mogił na Polskim Cmentarzu Wojennym w Miednoje



Uroczystość otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu, 28 lipca 2000 r.



Uroczystość otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje, 2 września 2000 r.

bów nie stwierdzono mogił obywateli radzieckich. Część przedmiotów przeznaczono do przewozu do Polski. W dniach 15-22 IX w Miednoje pracowali, ci sami co w Katyniu, geodeci wojskowi.

Łącznie w r. 1995 wykonano 104 odwierty, podniesiono i zbadano szczątki 2115 osób. Całkowicie wyeksplorowano jedynie doły śmierci nr 1A i 1C (spod szamba), tj. co najmniej 437 osób. W dołach tych nastąpiła niemal całkowita maceracja tkanki kostnej. Wydobyte stąd resztki zwłok pochowano w wykopanej w 1991 r. mogile, obok krzyża głównego. Odkryto też trzeci dół z wyposażeniem. Tak jak w Katyniu, pochówkami zajmowali się przedstawiciele PCK, szczątki składano (prócz mogił 1A i 1C) w dołach, z których je wydobyto. W r. 1994 jeden z mieszkańców obwodu wskazał niedaleko Tweru dół poczołgowy na b. poligonie wojskowym, zawierający dużą ilość przedmiotów polskiego wyposażenia policyjnego (metalowe naczynia, kubki, manierki itp.), wśród nich znaleziono też znaki ewidencyjne Policji Województwa Śląskiego. Jak ustalono, wrzucono je tu ok. 20 lat po dokonaniu zbrodni. Wszystkie przedmioty były przedziurawione szpikulcem o kwadratowym przekroju. W roku 1995 znaleziono w pobliżu kolejny dół o podobnej zawartości. Również i on został opróżniony.

Po zakończeniu prac ekipa formowała – po zasypaniu – płaszczyzny wszystkich grobów. Na każdym z nich ustawiono brzozywy krzyż.

Tymczasem 25 III 1995 r. w Smoleńsku podpisane zostały dokumenty o budowie polskich cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje. Było to rezultatem uzgodnień dokonanych na lutowym spotkaniu polskiego Komitetu i rosyjskiej Komisji w Warszawie, kiedy to osiągnięto porozumienie w sprawie zbudowania w obu tych miejscach polskich obiektów – w ramach ogólnego zespołu upamiętniającego ofiary systemu totalitarnego. Podstawę do wytyczenia granic cmentarzy stanowiły opracowane przez polskich geodetów mapy tych obszarów z wyrysowanym zasięgiem cmentarzy. Przebieg granic miał być uściślony w wyniku kontynuacji w r. 1995 prac sondażowo-ekshumacyjnych. Do 20 V miały być załatwione przez administracje smoleńską i twerską kwestie

formalno-prawne związane z budową polskich cmentarzy (termin ten jednak nie został dotrzymany, sprawy te nie były załatwione jeszcze w październiku tego roku). Uzgodniono też terminy uroczystości wmurowania kamieni węgielnych pod przyszłe polskie cmentarze, przygotowywane w ramach obchodów Roku Katyńskiego i 55-lecia Zbrodni Katyńskiej.

4 VI 1995 r. w Katyniu odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, poświęconego przez Jana Pawła II i aktu erekcyjnego (podpisanego przez Prezydenta Wałęsę) pod przyszły polski cmentarz wojenny. Miała ona wyjątkowo uroczystą oprawę. Przybył prezydent Wałęsa i premier Oleksy, marszałkowie sejmu i senatu, parlamentarzyści i członkowie Rządu, Rodziny Katyńskie, Prymas Polski kard. Józef Glemp, Biskup Polowy WP Sławoj L. Głódź, prawosławny bp polowy arcb. Sawa, bp kościoła ewangelicko-augsburskiego Jan Szarek i główny Rabin RP Menachem Joskowicz, także kompania honorowa i orkiestra reprezentacyjna WP. Radę OPWiM reprezentowali Stanisław Broniewski i A. Przewoźnik. Poślanie Prezydenta Jelcyna odczytał szef jego administracji, Siergiej Fiałatow.

Podobna uroczystość odbyła się 11 VI w Miednoje. Prezydenta RP reprezentował jego osobisty wysłannik, Minister A. Zakrzewski (odczytał poślanie L. Wałęsy). Ponadto obecny był szef BBN – min. H. Goryszewski i zastępca szefa UOP – płk dr Jerzy Nózka, wicemarszałkowie sejmu i senatu, ministrowie spraw wewnętrznych (A. Milczanowski) i sprawiedliwości (J. Jaskiernia), a także komendanci główni Policji, Straży Granicznej i Straży Pożarnej. Przybyli też przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań, Rodziny Katyńskie, kompania honorowa Policji. Ze strony rosyjskiej uczestniczyli: I wiceminister spraw wewnętrznych gen. Aleksandr Kulikow, zastępca szefa administracji prezydenckiej Siergiej Krasawczenko, min. W. Bragin, władze obwodowe. Cztery dni wcześniej Rosjanie odsłoniли w Miednoje pomnik upamiętniający ponad 4 tys. mieszkańców Tweru i okolic, zamordowanych przez NKWD.

Sprawę ogłoszonego przez Radę OPWiM (17 VII 1995 r.) konkursu na koncepcję ukształtowania przestrzennego polskich

cmentarzy wojennych w Katyniu, Miednoje i Charkowie przedstawiliśmy w poprzednim Biuletynie.

Wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych podsumowane zostały na spotkaniu rosyjskiego Komitetu i polskiej Komisji w Warszawie w dniach 17-19 IV 1996 r. Stwierdzono na nim, że w proponowanych przez stronę polską granicach przyszłych cmentarzy znajdują się wyłącznie pochówki **polskich ofiar zbrodni**. Strony wyraziły też wolę rozpoczęcia budowy cmentarzy jeszcze w roku 1996, co – jak wiemy – do skutku nie doszło. W maju doprowadzono jedynie do spotkania w Katyniu i Miednoje rosyjskich i polskich architektów, którzy przedyskutowali koncepcję przyszłych polskich cmentarzy wojennych.

Niezwykle istotna dla całej sprawy stała się, podpisana przez premiera Czernomyrdina 19 X 1996 r., uchwała nr 1247 Rządu FR *o utworzeniu kompleksów memorialnych w miejscach pochówków sowieckich i polskich obywateli – ofiar totalitarnych represji w Katyniu (obwód smoleński) i Miednoje (obwód twerski)*, mających status instytucji państwowych. W ich obrębie miały zostać zbudowane polskie cmentarze wojenne, w granicach określonych przez rosyjsko-polski protokół z 25 III 1995 r. Dokument określał też zadania poszczególnych rosyjskich instytucji i służb. Projekty rosyjskiego kompleksu memorialnego miały zostać wyłonione w ramach konkursu zorganizowanego przez Ministerstwo Kultury FR. Do końca września 1997 r. strona rosyjska miała też przekazać Polsce kompletną dokumentację urzędową dotyczącą wydzielenia terenu pod cmentarze i ostatecznego kształtu ich granic. W maju 1997 r. Rosjanie zamierzali powołać grupy robocze dla poszukiwania i badania w Katyniu i Miednoje pochówków obywateli sowieckich.

19 VIII 1997 r. w Smoleńsku odbyła się – na rozszerzonym spotkaniu Komitetu i Komisji – prezentacja polskiej koncepcji generalnej cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje. Obecni byli autorzy polskich projektów (wyłonionych w wyniku konkursu), także jury rosyjskiego konkursu na kompleksy memorialne w obu tych miejscach, przedstawiciele Związku Architektów i Związku Artystów Plastyków FR, administracji obwodów smo-

leńskiego i twerskiego, krajoznawcy, weterani wojny i pracy, itp. Generalna koncepcja polskiej części kompleksu została przez całe to gremium całkowicie zaakceptowana. Uzgodniono też, że budowa polskich cmentarzy będzie rozpoczęta niezależnie od terminu wzniesienia rosyjskiej części kompleksów. Administracje obu obwodów zobowiązały się do przekazania we wrześniu tego roku stronie polskiej dokumentacji kartograficznej terenów pod realizację części polskiej. Polscy specjaliści mieli wówczas – wspólnie z przedstawicielami władz zainteresowanych obwodów – wytyczyć na miejscu granice polskich części kompleksów w Katyniu i Miednoje oraz wyznaczyć teren budowy. Jak widzimy, były to już konkrety. 30 X 1997 r. Rada OPWiM zawarła też umowę z autorami nagrodzonej w konkursie koncepcji na wykonanie **szczegółowych** projektów (w terminie do 15 XII tego roku) polskich cmentarzy wojennych w Katyniu i Miednoje. Polska grupa robocza (archeolodzy, topografowie i geodeci), zgodnie z postanowieniami podjętymi na spotkaniu w dniu 19 VIII, przebywała w dniach 5-7 XI 1997 r. w Katyniu i Miednoje w celu naniesienia na mapy właściwych granic cmentarzy i wyznaczenie terenów pod place budowy.

Kontynuując te działania, zaproszona grupa polska (A. Przewołnik z autorami projektów cmentarzy) zaprezentowała na posiedzeniu rosyjskiego Komitetu 23 I 1998 r. w Moskwie (z udziałem mianowanych już przez stronę rosyjską dyrektorów kompleksów memorialnych w Katyniu i Miednoje, przedstawiciele wicepremiera Sysujewa, rosyjskiego MSZ, MSW i Ministerstwa Finansów, a także administracji Tweru i Smoleńska), założenia projektowe polskich cmentarzy, przekazała dokumentację projektową oraz zwróciła się z prośbą o jej szybkie uzgodnienie i zatwierdzenie przez odpowiednie władze i służby obwodów, a także udzielenie formalnej zgody na budowę cmentarzy. Według przyjętych ustaleń miało to nastąpić – na szczęblu obwodów – do 15 II, na szczęblu centralnym – do końca tego miesiąca. Terminy te jednak nieco się wydłużyły, tak, że dopiero 23 III sekretarz generalny Rady OPWiM odebrał w Moskwie dokumenty z uzgodnieniami dokumentacji projektowej polskiego cmentarza wojen-

nego, pozwalające na rozpoczęcie prac budowlanych, ale tylko dla Miednoje. Na Katyń zgoda jeszcze nie została wydana. Decyzja o wydzieleniu terenu pod budowę w Miednoje wydana została dopiero 1 VI 1999 r., a formalne pozwolenie na budowę cmentarza – 2 VII 1999 r. 23 IV 1999 r. Rada OPWiM uzyskała też wreszcie decyzję władz rosyjskich o wydzieleniu terenu pod budowę polskiego cmentarza wojennego w Katyniu, a 22 VI formalne pozwolenie na budowę (uzyskane w wyniku adaptacji polskich projektów do rosyjskich norm). Można sobie wyobrazić, ile kryło się za tym starań, rozmów, interwencji, uzgodnień...

5 X 1998 r. nastąpiło komisyjne rozstrzygnięcie przetargu na generalnego wykonawcę robót budowlanych wszystkich trzech cmentarzy katyńskich; jak wiemy wygrało przedsiębiorstwo Budimex S. A., z którym w dniu 10 XI tego roku Rada OPWiM podpisała stosowną umowę. Wcześniej, 23 X, sekretarz generalny Rady OPWiM oraz przedstawiciele Budimexu uzgodnili w Moskwie z Komitetem terminy rozpoczęcia budowy i harmonogram prac. Umowa na wykonanie elementów rzeźbiarskich, ich dostawę i montaż podpisana została 12 V 1999 r. (z konsorcjum Budimex S.A. i Metalodlew S.A.). Rada wystąpiła również do strony rosyjskiej – zgodnie z postanowieniami umowy z 22 II 1994 r. – o jednorazowe zwolnienie firmy budującej cmentarze z cła i podatku VAT od wwożonych materiałów budowlanych oraz podatku VAT od usługi budowlanej (było z tym jednak trochę kłopotów).

Prace przy budowie polskiego cmentarza wojennego w **Katyniu** rozpoczęte zostały 18 V 1999 r., komisja powołana przez sekretarza generalnego Rady OPWiM dokonała odbioru ukończonej budowy 17 VII 2000 r. Nieco więcej na ten temat pisaliśmy w poprzednim Biuletynie, tu więc – aby się nie rozwódzić – ograniczymy się tylko do odnotowania tych zasadniczych i historycznych już faktów.

Cmentarz w Katyniu zajmuje powierzchnię 13 900 m², tj. ok. 1,4 ha. Całość jest ogrodzona elementami metalowymi o długości 470 m. Na murze okalającym mogiły umieszczonych zostało 4412 indywidualnych tabliczek epitafijnych. Zespół ściany ołta-

rzowej zaprojektowany został podobnie dla wszystkich trzech cmentarzy, także obeliski z godłem państwowym, krzyżem *Virtuti Militari* i Kampanii Wrześniowej. Katyń różni się od Miednoje i Charkowa leżącymi monumentalnymi krzyżami na grobach, wyłożonymi płytami – siedmioma na razie – dołami śmierci (ósmy obudowany zostanie w r. 2001, nie wszedł on w granice polskiego cmentarza), dwoma indywidualnymi grobami generałów Bohaterewicza i Smorawińskiego. Obok ołtarza umieszczona została tablica z następującym tekstem: **W hołdzie ponad 4400 / spoczywającym/ w Lesie Katyńskim / oficerom / Wojska Polskiego / - jeńcom wojennym / z obozu w Kozielsku / zamordowanym/ wiosną 1940 r. / przez NKWD / Naród Polski**

Latem 1999 r. rozpoczęta została również w Lesie Katyńskim budowa rosyjskiego memoriału, upamiętniającego rozstrzelanych tam w latach 1937-1953 ok. 10 tys. obywateli radzieckich i ok. 500 rosyjskich jeńców wojennych zastrzelonych przez Niemców w maju 1943 r.

Nie udało się natomiast – jako jedyne – upamiętnić ani obozu w Kozielsku, ani – nie odnalezionych zresztą – miejsc pochówku ok. 30 oficerów WP, zmarłych przed jego „rozładowaniem”, mimo iż starania w tej sprawie podjęte zostały najwcześniej, już w początkach lat 90. przez konsula M. Żórawskiego z Moskwy, Radę OPWiM oraz wojewodę ostrołęckiego, (w ramach kontaktów tego miasta z pobliską Kozielskowi Kaługą) i mimo, że na umieszczenie takiej tablicy pisemną zgodę wyraził w 1992 r. Patriarcha Moskwy i Wszechrusi, Aleksij. Mnisi z odzyskanego w 1987 r. przez rosyjską cerkiew prawosławną monasteru zademonstrowali w sierpniu 1995 r. wręcz wrogą postawę wobec grupy polskich specjalistów wykonujących prace w Katyniu, nie pozwalając im nawet na obejście murów klasztoru (nb. Polacy udali się tam na zaproszenie gubernatora Smoleńska, a obecny przy tym demonstrowaniu „uczuc chrześcijańskich” był również minister Bragin z Moskwy i konsul M. Żórawski). Zresztą również w Ostaszkowie, gdzie umieszczona została w sierpniu 1994 r. dwujęzyczna tablica obok wejścia do monasteru (inicjatorem jej wmurowania był konsul Żórawski, który

przy wsparciu merytorycznym Rady OPWiM podjął niezbędne starania w tej sprawie, tablicę wykonał Budimex z Moskwy) stawiane są obecnie żądania jej przeniesienia. Władze rosyjskie zaproponowały upamiętnienie polskich oficerów w samym Kozielsku, co jednak z uwagi na jego odległość od monasteru, nie jest celowe.

Prace w **Miednoje** rozpoczęte zostały 2 VII 1999 r., zakończone 9 VIII 2000 r., ich formalny odbiór nastąpił 28 sierpnia.

Cmentarz zajmuje ok. 17 000 m² powierzchni, ogrodzony jest metalowymi elementami o długości 524 m. Mogiły zbiorowe (25, dołów śmierci było 26) znajdują się za ścianą ołtarzową, oznakowane są wysokimi 8-metrowymi żeliwnymi krzyżami (żeliwo dominuje na wszystkich trzech cmentarzach, wybrane z uwagi na jego „niezniszczalność”. Oczywiście – nieliczni na szczęście – „zawiedzeni”, głównie zresztą we własnych ambicjach, wykorzystują nadany celowo przez wykonawców kolor do wmawiania osobom nieorientowanym, że elementy cmentarzy rdzewieją). Obrisy mogił zaznaczone zostały płytami. Na cmentarzu jest 6296 tabliczek epitafijnych. Pozostałe elementy wyglądają podobnie jak w Katyniu i Charkowie, prócz znaków religijnych (wśród jeńców Ostaszkowa byli tylko katolicy). Również i w Miednoje wmurowana została tablica upamiętniająca zamordowanych tu polskich jeńców.

Oba cmentarze po wybudowaniu przekazane zostały oficjalnie dyrekcjom kompleksów memorialnych w Katyniu i Miednoje, które na co dzień sprawować będą nad nimi opiekę.

Upamiętniony został również b. budynek NKWD w Twerze, zajmowany obecnie przez Instytut Medyczny (w czerwcu 1992 r. przez opolską Rodzinę Katyńską), a sekretarz generalny Rady OPWiM podjął rozmowy na temat umieszczenia tablicy pamiątkowej i zorganizowania stałej ekspozycji w piwnicach budynku, tam, gdzie mordowano polskich policjantów.

W ostaszkowskim obozie zmarło przed wywózką przypuszczalnie 45 policjantów. Byli oni grzebani na dwóch cmentarzach w rejonie wsi Swietlica i podobno też w lesie, nad jeziorem (za klasztorem). Na cmentarzu Trojeruczyckim zachowała się jedna

z mogił Polaków, na której emerytowany nauczyciel, Boris F. Karpow postawił w początkach lat 90. niewielki krzyż z metalową tabliczką zawierającą 41 nazwisk zmarłych Polaków. Po oględzinach specjalistów Rady OPWiM w lecie 2000 r. przygotowany został projekt trwałego upamiętnienia grobu i jednocześnie wszystkich zmarłych wcześniej jeńców Ostaszkowa.

Cmentarze w Katyniu (28 lipca) i w Miednoje (2 września) zostały poświęcone i otwarte. Były to dni wyjątkowe dla wielu Polaków na całym świecie, dni, kiedy i tych bestialsko przed 60. laty zamordowanych i tych żywych, którzy w sercach zachowali ból i pamięć o nich, uczcili przedstawiciele najwyższych władz obu krajów; w Katyniu byli premierzy, w Miednoje polski premier i minister spraw wewnętrznych FR. Przybyli też członkowie rządu polskiego, marszałkowie sejmu i senatu, parlamentarzyści, najwyżsi dostojnicy kościołów, wojsko i policja, wreszcie – Rodziny. **Cmentarze te istnieją**, mało tego, jak się dowiadujemy i jak to wzruszająco opisała rosyjska dziennikarka Swietłana Fiłonowa, są licznie odwiedzane i **żyją**, jak żyć będą w pamięci narodu – już chyba nie tylko polskiego – ci, którzy na nich spoczywają.

Objętość tego artykułu odbiega znacznie od normy, jaką sobie wyznaczaliśmy dla tekstów zamieszczanych w naszym Biuletynie. Ale też i Sprawa Katyńska miała w Radzie – przez lat niemal 12 – rangę wyjątkową. Dziś odwiedzający katyńskie cmentarze nie bardzo już zdają sobie sprawę z tego, jak wiele wysiłku – i jak wielu ludzi – wymagało doprowadzenie do ich powstania. Oczywiście są tu bohaterowie specjaliści, ich nazwiska złączyły się z historią katyńskich nekropolii, nekropolii narodowych.

Tak więc ten niejako kronikarski, aczkolwiek bardzo skrócony, zapis dramatycznych dziejów Lasu Katyńskiego nad Dnieprem i lasu nad Twiercą w Miednoje, które w jakimś stopniu spłotyły się także z historią Rady OPWiM i wszystkich osób w niej zatrudnionych, stanowić będzie swoiste podsumowanie „katyńskiego” rozdziału naszej instytucji. A mimo wielu stresów i goryczy, których doświadczył zwłaszcza („polskie piekło”), ten, co sprawie poświęcił najwięcej serca i starań, sekretarz generalny Andrzej Przewoźnik, ogromną satysfakcją i dla niego, i dla nas są

takie listy, jak dr Ewy Gruner-Żarnoch: *Dziękuję za pierwsze spokojne Święta, za pierwszy taki Dzień Zaduszny. Po raz pierwszy w tym roku, po 55. latach, świeczkę zapalam na opuszczonych grobach bezimiennych – nie mojemu Ojcu, który ma swój grób. Czy słowa Józefa Szymonika ze Szczecina: Mój Ojciec leży na najpiękniejszym cmentarzu świata...*

Bibliografia

1. Dokumentacja Rady OPWiM.
2. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, T. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, t. 2, *Zagłada marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998.
3. *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943.
4. *Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża. Raport z Katynia*, wyd. Warszawa 1995.
5. Baran Erazm, *Uwagi do niemieckiego sprawozdania sądowo-lekarskiego opublikowanego w 1943r.*, w: *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy. Historia. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo*, „Zeszyty Katyńskie” (dalej cyt.: „ZK”), nr 2, Warszawa 1992.
6. Buduj Emil, Tucholski Jędrzej, *Badania kryminalistyczne i historyczne dokumentów ujawnionych w toku ekshumacji w Charkowie i Miednoje 25 VII 30 - VIII 1991*, w: „ZK” nr 2.
7. Dutkiewicz Marek, *Badania nad mobiliami odnalezionymi przy szczątkach polskich oficerów w Katyniu*, w: *Zbrodnia nie ukarana. Katyń – Twier – Charków*, „ZK” nr 6, Warszawa 1996.
8. Głosek Marian, *Prace sondażowe i badania archeologiczne w Katyniu wrzesień 1994*, w: *II półwiecze zbrodni. Katyń – Twier – Charków*, „ZK” nr 5, Warszawa 1995.
9. Głosek M., *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim w 1995 r.*, w: „ZK” nr 6.
10. Głosek M., *Las Katyński w świetle badań archeologicznych w 1994 r.*, w: *Ziemia oskarża. Z prac badawczych i ekshumacyjnych prowadzonych w 1994 r. na cmentarzach oficerów polskich zamordowanych na Wschodzie*, wyd. Rada OPWiM, Warszawa 1996.
11. *Katyń. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu*, Warszawa 2000.
12. *Katyń*, [folder], wyd. Ministerstwo Kultury FR, Państwowy Komplex Memorialny, 2000.
13. *Katyń 1940-2000*, [folder], wyd. „Budimex”, Warszawa 2000.
14. Kazik Adam, *Sprawozdanie z przebiegu prac geodezyjnych w Katyniu i Miednoje, związanych z wykonaniem fragmentów mapy zasadniczej i zabezpieczeniem geodezyjnym prac archeologiczno-sondażowych*, w: *Ziemia oskarża...*
15. Lebediewa Natalia, *60 lat fałszowania i zatajania historii Zbrodni Katyńskiej*, w: *Zbrodnia Katyńska po 60 latach. Polityka. Nauka. Moralność*, „ZK” nr 12, Warszawa 2000.
16. Lebediewa N., *Katyń. Zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997.
17. Lebediewa N., *„Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940)*, w: „ZK” nr 6.
18. Edwards Lee, *Amerykańskie poglądy w latach 1951-1991 na kwestię Zbrodni Katyńskiej*, w: „ZK” nr 12.
19. Łojek Bożena, *Uroczystości pogrzebowe w Charkowie i Miednoje*, w: „ZK” nr 2.
20. Łojek Piotr, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim listopad 1991 – kwiecień 1992*, w: „ZK” nr 2.
21. Mądro Erazm, Mądro Roman, Młodziejowski Bronisław, *Badania sądowo-lekarskie przeprowadzone w ramach ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, w: „ZK” nr 2.
22. Mikke Stanisław, *„Śpij mężny”. W Katyniu, Charkowie i Miednoje*, Warszawa 1998.
23. Młodziejowski Bronisław, *Prace sondażowo-topograficzne w Miednoje wrzesień 1994*, w: „ZK” nr 5.
24. Młodziejowski B., *Sprawozdanie z prac sondażowo-topograficznych w Miednoje k/Tweru – wrzesień 1994*, w: *Ziemia oskarża...*
25. Nadolski Andrzej, Głosek M., *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje 25 VII-30 VIII 1991*, w: „ZK” nr 2.
26. Olech Urszula, *Indeks osobowy do Archiwum Robla*, w: „ZK” nr 5.
27. Pieńkowski Tadeusz, *Pięć cmentarzy*, „Biuletyn Katyński” nr 2/1991.
28. Pieńkowski T., *Doły śmierci i cmentarze polskich oficerów w Lesie Katyńskim*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4/1989.
29. Przewoźnik Andrzej, *Cmentarze w Katyniu, Miednoje i Charkowie – stan i zaawansowanie prac, perspektywy*, w: „ZK” nr 6.
30. Przewoźnik A., *Polskie cmentarze wojenne w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Zamierzenia, projekty, perspektywy realizacyjne*, w: *Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie*, „ZK” nr 8, Warszawa 1997.
31. Przewoźnik A., *Zaawansowanie prac nad upamiętnieniem ofiar Zbrodni Katyńskiej*, w: *Ziemia oskarża...*
32. Rosiak Jarosław, *Badania elementów amunicji i broni palnej wydobytych w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, w: „ZK” nr 2.
33. Skowron Justyn, *Archeologiczne badania sondażowe w Miednoje-Jamok*, w: *Ziemia oskarża...*
34. Śnieżko Stefan, *Zabiegi o wszczęcie śledztwa w sprawie katyńskiej oraz prace ekshumacyjne w Charkowie i Miednoje*, w: „ZK” nr 2.
35. Tarczyński Marek, *Obchody Roku Katyńskiego. Instytucje, programy, efekty*, w: „ZK” nr 6.

36. Tarczyński M., *Glossa do Księgi Cmentarnej Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu*, w: „ZK” nr 12.
37. Trznadel Jacek, *Rosyjscy świadkowie Katynia (1943-1946-1991)*, w: „ZK” nr 2.
38. Trznadel J., *Powrót rozstrzelanej armii*, Komorów 1994.
39. Tucholski Jędrzej, *Mord w Katyniu. Kozielsk Ostaszków Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.
40. Tucholski J., *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, w: „ZK” nr 2.
41. Wojtkowski Ryszard, *Listy proskrypcyjne funkcjonariuszy policji państwowej sporządzone przez NKWD*, w: „ZK” nr 6.
42. *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, wyd. 10, Londyn 1982.

ANDRZEJ KOLA

ARCHEOLOGIA W BADANIACH ZBRODNI KATYŃSKIEJ – PRÓBA BILANSU ORAZ PERSPEKTYWY

W dążeniu do ujawnienia pełnej wiedzy o Zbrodni Katyńskiej analizie historycznej poddawane były i są wszystkie źródła dokumentowe pozyskiwane sukcesywnie przez stronę polską, poczynając od pierwszego ich pakietu przekazanego przez Związek Sowiecki prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 13 kwietnia 1990 r.¹ Treść tych dokumentów dotyczy głównie losów polskich oficerów poddanych kolejnym decyzjom naczelnych władz partyjnych i państwowych. Edycje już pierwszych tomów dokumentów katyńskich pozwalają coraz pełniej poznawać mechanizm zbrodni popełnionej na 14700 polskich oficerach więzionych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku². Mniej natomiast informacji posiadamy na temat zamordowania Polaków przetrzymywanych jesienią 1939 i wiosną 1940 r. w więzieniach miast ówczesnych wschodnich obszarów Polski, zajętych przez armię sowiecką w wyniku agresji z 17 września 1939 r. Również i oni, w liczbie ponad 11 000, na podstawie decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) ZSRR z dnia 5 marca 1940 r., podjętej na wniosek

¹ *Katyń – Najnowsze dokumenty NKWD*, Editions Dembinski, Paryż 1990.

² *Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1, Jeńcy nie wypowiedzianej wojny, sierpień 1939 – marzec 1940*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 1995; *Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 2, Zagłada*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych i Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 1998.

Ł. Berii, zostali przeznaczeni do likwidacji³. Ostatecznie z tej liczby, jak obecnie wiadomo, zamordowano 7 305 Polaków przetrzymywanych – jak określają źródła – w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Lista ukraińska tych ofiar w liczbie 3435 osób jest znana⁴, chociaż nieznane jest miejsce (lub miejsca) ich pochówków, aczkolwiek pewne przesłanki przemawiają za tym, iż jednym z tych miejsc może być Bykownia pod Kijowem. Natomiast lista zamordowanych prawie 4 000 Polaków z więzień zachodniej Białorusi nie jest dotąd znana, podobnie jak i miejsce ich pogrzebienia. Być może są to Kuropaty pod Mińskiem, znane cmentarzysko ofiar represji stalinowskich z lat 1937-41, w tym także Polaków⁵.

W uzupełnieniu działań dla pozyskania pełnej wiedzy o zbrodni katyńskiej, podejmowanych przez historyków na bazie źródeł archiwalnych, znaczny udział ma także archeologia. Wspomaga ona badania katyńskie szczególnie w zakresie tych zagadnień, o których źródła archiwalne milczą. Dotyczy to np. kwestii weryfikacji domniemanych miejsc pochowania ofiar i precyzyjnej lokalizacji grobów w obrębie ujawnionych cmentarzysk. Możliwość wykorzystania metod analizy archeologicznej zmierzającej do określenia np. chronologii powstania grobów, poprzez analizę ich wyposażenia, w problematyce zagłady polskich oficerów na wschodzie wykorzystali już Niemcy w 1943 r. w ramach ekshumacji grobów ujawnionych w Katyniu. To wówczas już przecież, bez jakiegokolwiek wsparcia historycznego, w ekshumacji tej udowodniono w sposób przekonujący na podstawie towarzyszących zwłokom dokumentów, że mord tego dokonano

wiosną 1940 r., przypisując tym samym popełnioną zbrodnię Rosji Sowieckiej⁶.

Możliwości poznawcze archeologii w zakresie analizy źródeł archeologicznych stanowiących wyposażenie dołów ze zwłokami polskich jeńców Kozielska na cmentarzysku katyńskim zaprezentował już w 1990 r. archeolog szczeciński Ryszard Wołągiewicz, wskazując na niewykorzystanie w trakcie ekshumacji w 1943 r. całego potencjału interpretacyjnego tkwiącego w zastosowaniu różnorodnych metod wypracowanych przez tę dyscyplinę⁷. Na bazie relacji niemieckich z ekshumacji w Katyniu badacz ten, po 50. latach od zbrodni, dokonał wielu nowych ustaleń dotyczących głównie kwestii chronologicznych realizowanego mordu. W stratygrafii zwłok dopatrywał się możliwości odtworzenia kolejności grup transportowanych z Kozielska do Katynia, łącznie z identyfikacją wielu osób przy których znajdowały się ich dokumenty osobiste. Trafność jego ustaleń potwierdzona została po udostępnieniu stronie polskiej list wysyłkowych oficerów kierowanych z Kozielska do dyspozycji smoleńskiego NKWD, tj. kierowanych do Katynia. Ważnym odkryciem tego badacza (dokonanym także m.in. na gruncie analizy archeologicznej) było ustalenie daty rozstrzelania w Katyniu pierwszej grupy oficerów z Kozielska już w dniu 15 marca, a więc prawie trzy tygodnie wcześniej od daty rozpoczęcia systematycznej likwidacji więźniów, t.j. od 3-4 kwietnia. Dodać należy, iż ustalenie to było możliwe dzięki znalezieniu w grobie zapisek pamiątkarskich por. Jana Bartysa w jego osobistym kalendarzyku występującym przy zwłokach. Zapiski te kończą się na dacie 15.III., kiedy to z grupą oficerów z Kozielska został przywieziony do stacji Gniezdowo. Jan Bartys był młodym archeologiem (ur. 1909 r.), od 1938 r. aż do wybuchu wojny był kustoszem Działu Prehistorii Muzeum Śląskiego w Katowicach;

³ *Katyni. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, tłum. i oprac. W. Materski, Warszawa 1992, zob. dok. 6 i 9.

⁴ *Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie.* Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP (b) i naczelnych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 roku, *Zeszyty Katyńskie* nr 4, Warszawa 1994.

⁵ Zob. J. Gorelik, *Kuropaty. Polski ślad*, Warszawa 1996.

⁶ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn. Im Auftrage des Auswärtigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearb. und hrsg. v. der Deutschen Informationsstelle*, Berlin 1943.

⁷ R. Wołągiewicz, *Między Kozielskiem a Katyniem. O konsekwencjach poznawczych prac wykopaliskowych w Lesie Katyńskim w 1943 r.*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, R. XXXV, z. 1-2, 1990, s. 344-356.

znany był m.in. z badań wykopaliskowych kopca Krakusa w Krakowie⁸.

Możliwości poznawcze archeologii w problematyce badań Zbrodni Katyńskiej wykorzystano praktycznie jednak w pełni dopiero od początku lat 90., kiedy to zaistniały polityczne warunki dla uwzględnienia w tych badaniach zasobów archiwów wschodnich. Okazało się bowiem, iż wśród udostępnianych sukcesywnie historykom (także polskim) tysięcy dokumentów dotyczących losu polskich oficerów więzionych na przełomie lat 1939/1940 w łagrach i więzieniach sowieckich, brakowało informacji o sposobie ich likwidacji i miejscu ukrycia zwłok. Dlatego też, kiedy w 1991 r. grupa Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRR z udziałem polskich ekspertów podjęła czynności śledcze w Charkowie i w Miednoje dla zlokalizowania miejsc pochówku zamordowanych oficerów polskich więzionych w Starobielsku i Ostaszkanie, wśród specjalistów polskich znaleźli się też archeolodzy, prof. Andrzej Nadolski w Charkowie i prof. Marian Głosek w Miednoje. Ich aktywne uczestnictwo w pracach sondażowo-ekshumacyjnych zaowocowało wieloma wnioskami zarówno co do charakteru cmentarzysk, jak i struktur grobowych, co pomogło wytyczyć program kompleksowego zbadania tych cmentarzysk planowany już wówczas przez stronę polską⁹. Natomiast podobne działania śledcze podjęte w listopadzie tegoż roku w Katyniu dla próby zlokalizowania grobów polskich, przeprowadzone jednak bez udziału naszych specjalistów, przyniosły rezultat negatywny. Efektem tych prac było jednak wyniesienie przekonania, iż możliwość zlokalizowania w Katyniu miejsc pierwotnych dołów w których zakopano zamordowanych oficerów (których szczątki po ekshumacji niemieckiej w 1943 r. umieszczono w tzw. mogiłach bratnich PCK) uzależniona jest od przeprowadzenia wy-

czerpujących i wiarygodnych badań archeologicznych w różnych miejscach Lasu Katyńskiego¹⁰. Wiadomym bowiem było, iż w rejonie dołów śmierci i cmentarza PCK z 1943 r. przeprowadzano ongiś liczne prace ziemne znacznie utrudniając możliwości interpretacyjne. Z powodzeniem natomiast zastosowano metody analizy archeologicznej w pracach ekshumacyjnych szczątków polskich oficerów zmarłych w obozie w Starobielsku i pochowanych na cmentarzu w centrum tego miasta, likwidowanym w latach 90. Właśnie wyznaczniki archeologiczne (polskie mundury, guziki od bielizny pochodzenia zachodnioeuropejskiego) pozwoliły na zidentyfikowanie grobów polskich i podniesienie 48 zeszkieletowanych już pochówków które przeniesiono do nowej kwatery, na nowo już funkcjonującym cmentarzu starobielskim poza miastem¹¹.

Dlatego też, kiedy Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w wyniku kilkuletnich starań o umożliwienie przeprowadzenia w Katyniu, w Miednoje i w Charkowie prac ekshumacyjnych dla uzyskania pełnej wiedzy o grobach polskich oficerów skierowała do tych miejsc w 1994 r. specjalnie powołane grupy badawcze, ich trzon – obok antropologów i medyków sądowych – stanowili archeolodzy. Zadawano sobie bowiem wówczas pytanie, czy wskazane w Katyniu, Miednoje i Charkowie miejsca są faktycznymi miejscami pochowania Polaków i czy znajdują się na nich wszystkie szczątki zamordowanych. Sprawą istotną zadania postawionego też ekipom badawczym było określenie granic cmentarzy jako wytycznych dla ich upamiętnienia. Na tak postawione pytania odpowiedzi oczekiwano głównie od archeologii.

Na wszystkich tych stanowiskach prace badawcze w 1994 r. rozpoczęto od podjęcia próby zlokalizowania nieczytelnych zupełnie na powierzchni mogił zbiorowych. Przystąpiono do nich

⁸ Zob. *Przegląd Archeologiczny*, t. 8, 1948-1949 (1949), s. 135-138, gdzie informacja o jeszcze dwóch archeologach zamordowanych w Katyniu – Janie Fitzke i Tadeuszu Dobrogowskim.

⁹ A. Nadolski, M. Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i w Miednoje 25 VII – 30 VIII 1991r.*, (w:) red. M. Tarczyński, *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, Zeszyty Katyńskie nr 2, Warszawa 1992, s. 248-263.

¹⁰ P. Łojek, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim; listopad 1991 – kwiecień 1992*, tamże s. 159.

¹¹ R. Mądro, M. Głosek, A. Herzog, A. Przewoźnik, *Przebieg i wyniki ekshumacji przeprowadzonej w obrębie tak zwanej kwatery polskiej na Starym Cmentarzu Miejskim w Starobielsku*, (w:) *Archiwum medycyny sądowej i kryminalistyki*, t. 44, nr 3, 1994, s. 293-304.

stosując skuteczną na gruncie archeologii metodę sondażu wiertniczych, wykorzystując dla tego celu ręczne wiertło geologiczne o średnicy pióra 2,5 cala (ca 65 mm), umożliwiające penetrację w nawarstwienia gruntu do praktycznej głębokości 4-5 m. Umożliwiało to w pełni, jak się okazało, na wstępną analizę nawarstwień zarówno gruntu macierzystego jak i wkopów grobowych czy innych antropogenicznych przekształceń badanych miejsc, umożliwiając zarazem właściwą lokalizację wykopów sondażowych jako kolejnego etapu rozpoznania cmentarza¹².

W zakresie metody lokalizacji odwiertów w poszczególnych ekspedycjach przyjęto odmienne rozwiązania. W Katyniu, po wstępnej analizie topograficznej obszaru tzw. Memoriału i analizie zdjęć lotniczych Luftwaffe, sondáže wiertnicze prowadzono na wytyczonych czterech magistralach, które według wstępnej oceny miały przecinać zbiorowe mogiły. Na magistralach sondáže

¹² M. Głosek, *Las Katyński w świetle badań archeologicznych w 1994 roku*, (w:) red. A. Kola, A. Przewoźnik, *Katyni, Miednoje, Charków – Ziemia oskarża, Z prac badawczych i ekshumacyjnych prowadzonych w 1994 roku na cmentarzach oficerów polskich zamordowanych na Wschodzie*, Warszawa 1996, s. 15-61; B. Młodziejowski, *Sprawozdanie z prac sondażowo-topograficznych w Miednoje k/Tweru*, tamże, s. 77-86; J. Skowron, *Archeologiczne badania sondażowe w Miednoje – Jamok*, tamże, s. 87-101; A. Kola, *Archeologiczne badania sondażowe i prace geodezyjne przeprowadzone w 1994 roku w Charkowie*, tamże, s. 105-127. Zob. też: B. Młodziejowski, *Prace sondażowo-topograficzne w Miednoje, wrzesień 1994*, (w:) *II półwiecze zbrodni, Katyni-Twer-Charków*, Zeszyty Katyńskie nr 5, Warszawa 1995, s. 105-114; M. Głosek, *Prace sondażowe i badania archeologiczne w Katyniu, wrzesień 1994*, tamże, s. 115-123; A. Kola, *Prace sondażowe i badania archeologiczne w Charkowie, wrzesień 1994*, s. 124-135; tenże, *Archeologiczne badania sondażowe na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie w 1994 roku*, (w:) *Zbrodnia Katyńska, Historia-Rzeczywistość-Prawda*, Materiały Ogólnopolskiej Sesji Naukowej w 55 rocznicę zbrodni katyńskiej, Gdańsk-Gdynia 28 i 29 kwietnia 1995 roku, s. 31-37; tenże, *Komunikat o badaniach archeologicznych prowadzonych na cmentarzu oficerów polskich zamordowanych w Charkowie w 1940 r.*, *Przegląd Regionalny*, Toruń 1995, nr 1, s. 176-178; M. M. Blombergowa, M. Głosek, M. Pietrzak, *Wyniki badań terenowych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim koło Smoleńska w 1994 roku*, (w:) *Zbrodnia Katyńska, Historia-Rzeczywistość-Prawda...*, s. 17-30; M. Głosek, *Wstępne wyniki badań terenowych przeprowadzonych w Katyniu koło Smoleńska w 1994 r.*, *Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne*, t. 2, 1996, s. 203-210; M. Góra, *Sprawozdanie z badań poszukiwawczych na cmentarzu polskich jeńców wojennych w Charkowie 6-24 września 1994 r.*, tamże, s. 211-218; J. Skowron, *Archeologiczne badania sondażowe w Miednoje-Jamok, obł. twerska, Rep. Rosji, 6-22 września 1994 r.*, tamże, s. 219-228.

wykonywano co 2 m, w razie potrzeby je zagęszczając. W 1994 r. wykonano 83 odwierty do maksymalnej głębokości 420 cm, stwierdzając obecność 5 mogił masowych z 6 jakie wykonano tu w 1943 r. W roku następnym wykonano dalszych 946 odwiertów lokalizując zarysy wszystkich dołów śmierci. Umożliwiło to na podjęcie szczegółowszego już archeologicznego rozpoznania grobów w ramach wykopów sondażowych¹³. W Miednoje odkryto wszystkie 23 masowe groby na podstawie rozproszonych sondáže wiertniczych, lokalizując je w ramach założonej w terenie arowej siatki archeologicznej. Dla uzyskania pozytywnego rezultatu wykonano łącznie w 1994 i 1995 r. 350 odwiertów, przeciętnie do głębokości 250 cm¹⁴. W Charkowie natomiast odwiertami sondażowymi pokryto systematycznie cały obszar domniemanego cmentarza lokalizując je na węzłach siatki dwumetrowej, zagęszczając odwierty w rejonie zlokalizowanych grobów. W latach 1994-1996 na domniemanym obszarze cmentarza wykonano łącznie 4673 sondáže wiertnicze lokalizując precyzyjnie 75 zbiorowych grobów masowych¹⁵.

Dysponując na wszystkich trzech cmentarzach lokalizacją dołów grobowych przystąpiono do drugiego etapu rozpoznania archeologicznego tych stanowisk. Badania te realizowano z regu-

¹³ M. Głosek, *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim w 1995 r.*, (w:) *Zbrodnia nie ukarana, Katyni-Twer-Charków*, Zeszyty Katyńskie nr 6, Warszawa 1996, s. 20-36; tenże, *Badania archeologiczno-ekshumacyjne w Lesie Katyńskim k/Smoleńska*, (w:) *Katyni, Miednoje, Charków – Odświeżanie Śladów Zbrodni*, Muzeum Miasta Zgierza, prace i materiały, Nr 1/96, s. 15-24; tenże, *Archeologiczne aspekty badań cmentarza polskich oficerów zamordowanych przez NKWD*, (w:) *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, Wrocław 1996, s. 259-266.

¹⁴ J. Skowron, *Archeologiczne aspekty poszukiwań „dołów śmierci” w Miednoje k/Tweru w 1995 r.*, (w:) *Katyni, Miednoje, Charków, Odświeżanie Śladów Zbrodni...*, s. 51-62.

¹⁵ A. Kola, *Wstępne wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych przeprowadzonych w 1995 roku w Charkowie*, (w:) *Zbrodnia nie ukarana...*, s. 60-77; tenże, *Archeologiczne badania sondażowe i prace ekshumacyjne w Charkowie w 1995 r.*, (w:) *Katyni, Miednoje, Charków, Odświeżanie Śladów Zbrodni*, s. 63-68; tenże, *Badania archeologiczne i prace ekshumacyjne przeprowadzone w 1996 r. w Charkowie w VI strefie leśno-parkowej*, (w:) *Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie*, Zeszyty Katyńskie nr 8, Warszawa 1997, s. 33-46.

ły w ramach sondażu wąskoprzestrzennych obejmujących wykopy grobowe lub ich fragmenty, łącznie z czynnościami ekshumacyjnymi obejmującymi eksplorację archeologiczną wykopów grobowych. Równocześnie z eksploracją archeologiczną prowadzono badania antropologiczne i badania z zakresu medycyny sądowej. Efektem tego etapu prac archeologicznych było uzyskanie wielu informacji, których nie zawierają źródła dokumentowe, lub dają obraz niepełny czy niejasny. Badania antropologiczne i z zakresu medycyny sądowej potwierdziły więc relacje o sposobie uśmiercania jeńców polskich przekazane przez żyjących jeszcze w 1991 r. niektórych uczestników zbrodni (Tokariew, Syromiatnikow)¹⁶. Analiza planigraficzna zlokalizowanych grobów w relacji do sytuacji topograficznej terenu pozwoliła na określenie pierwotnych rozmiarów cmentarza. W Charkowie udało się w ten sposób precyzyjnie wyznaczyć teoretyczny przebieg ogrodzenia cmentarza, obejmującego obszar w kształcie prostokąta o rozmiarach 100×50 m, podczas gdy pierwotnie jego powierzchnię określano na około 1,3 ha. Założony w wytyczonym teoretycznie na bazie tej analizy narożniku cmentarza wykop sondażowy potwierdził występowanie tu śladów narożnego słupa drewnianego ogrodzenia, potwierdzając prawidłowość zastosowanej metody. Analiza powierzchniowych struktur gruntu z odwiertów pozwoliła na zlokalizowanie na tym cmentarzysku „czarnej drogi” – utwardzonej żużlem piecowym komunikacyjnej pętli umożliwiającej transport w czasie wiosennych roztopów w tym lessowym gruncie, co zweryfikowano następnie pozytywnie wykopami sondażowymi. Archeologiczna analiza stratygraficzna, w powiązaniu z relacją Syromiatnikowa, pozwoliła w Charkowie na zlokalizowanie dużego grobu mieszczącego szczątki pierwszych transportów z początku kwietnia (około 1025 osób). Był to jedyny dół grobowy (nr 17) do którego wnętrza, dla łatwiejszego rozładunku, mogły wjeżdżać

¹⁶ *Zeznania Tokariewa*, pod red. M. Tarczyńskiego, *Zeszyty Katyńskie* nr 3, Warszawa 1994; B. Łojek, *Zeznania Syromiatnikowa w sprawie wymordowania jeńców polskich*, (w:) *II półwiecze zbrodni, Katyń-Twer-Charków*, s. 64-73.

samochody transportujące zwłoki¹⁷. Wstępną na bazie interpretacji sondażu wiertniczych lokalizację zjazdu do tego grobu potwierdzono następnie wykopaliskowo w założonych tu dwóch rowach sondażowych. Również sondażami wiertniczymi zlokalizowano w Charkowie wartownię cmentarną, potwierdzoną następnie także w ramach wykopu sondażowego.

Eksploracja archeologiczna poszczególnych dołów grobowych dostarczyła wielu informacji których nie zawierały żadne źródła archiwalne. W Katyniu potwierdzono wyeksplorowanie dołów śmierci 1-7 w 1943 r. a także istnienie wtórnych mogił na tzw. cmentarzu PCK, ze śladami działania komisji N. Burdenki w 1944 r. (przemieszczenia szczątków). W Miednoje stwierdzono nieregularność form dołów grobowych, potwierdzając tym samym fakt użycia do ich kopania koparki mechanicznej¹⁸. W Charkowie natomiast, na podstawie wyposażenia towarzyszącego szczątkom wydzielono na cmentarzu 15 dołów grobowych ze szczątkami polskimi i 60 dołów zawierających pochówki przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Te ostatnie to ofiary czystek narodowościowych reżimu stalinowskiego z lat 1938-1940 z Charkowa i rejonu miasta, wśród który znaczną część stanowili też Polacy. W jednym z grobów niewątpliwie nie polskich oficerów znaleziono łyżkę stołową z wybitym napisem polskim „*Sanatorium w Izdebniej*”. Groby te charakteryzowały się zresztą ubogim wyposażeniem, z gumowym obuwiem wyprodukowanym w fabrykach radzieckich. Niektóre z nich zawierały szczątki młodych żołnierzy, znaczone wojskowymi guzikami z gwiazdą czy z sierpem i młotem. Występowały tu również dość licznie, w przeciwieństwie do grobów polskich, szczątki kobiet. Pochowane tu osoby pozbawione zostały życia z reguły strzałem w tył głowy z rewolweru typu nagant produkcji sowieckiej. Liczne łuski od amu-

¹⁷ J. Tucholski, *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, (w:) *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, s. 191; A. Kola, *Badania archeologiczne i prace ekshumacyjne przeprowadzone w 1996 r. w Charkowie w VI strefie leśno-parkowej*, s. 38, przyp. 4.

¹⁸ *Zeznania Tokariewa*, s. 53; J. Skowron, *Archeologiczne aspekty poszukiwań „dołów śmierci” w Miednoje k/Tweru*, s. 57.

nicji tej broni stwierdzono w wypełniskach grobowych, zarówno w grobach sowieckich jak i polskich. Zastanawiającym jest jednak występowanie w strukturach tychże grobów także łusek od amunicji karabinowej, głównie od mosina produkcji sowieckiej, ale sporadycznie też od broni zachodnioeuropejskiej, niekiedy jeszcze z końca XIX w. Tylko dzięki szczegółowej analizie archeologicznej calca (tj. gruntu macierzystego), w grobie sowieckim (nr 56/95) po wyekshumowaniu szczątków 9 osób zaobserwowano ślady 10 otworów, z których wydobyto 10 pocisków rewolwerowych od naganta, będących dowodem strzelania do ofiar jeszcze żyjących dobijając je już w dole¹⁹.

Prace archeologiczno-ekshumacyjne prowadzone na trzech cmentarzach jeńców polskich zamordowanych wiosną 1940 r. dostarczyły pewnych danych o losach cmentarzy po zaniechaniu na nich grzebania. W wypadku Katynia były to ślady działalności mechanicznej związanej z pracami komisji Burdenki i zacieraniem śladów w czasach późniejszych aż do budowy sowieckiego Memoriału. W Miednoje były to ślady użytkowania terenu w ramach powstałego tu po wojnie sanatorium KGB. W Charkowie udało się archeologicznie odnotować kilka faz uzupełniania przywiezioną z zewnątrz ziemią, powstających na powierzchni w wyniku kompresji zwłok, niecek grobowych. W ten sposób samoczynnie tworzące się z czasem ślady grobów kilkakrotnie zacierało, najpewniej w pierwszych latach po dokonanej zbrodni. Proces kompresji zwłok następował jednak dalej, bowiem mimo prac niwelacyjnych niecki nad niektórymi grobami były czytelne jeszcze w latach 90. kiedy pracowały tu polskie ekipy. Dzięki szczegółowej analizie archeologicznej struktur grobowych w Charkowie, zarówno grobów polskich, jak i sowieckich, ujawniono ślady mechanicznej ingerencji w groby. Przypuszczalnie miało to miejsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc stosunkowo niedawno. Były to ślady wierceń świdrami o średnicach 60 i 80 cm, sięgające najczęściej do dna grobu

¹⁹ A. Kola, *Wstępne wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych przeprowadzonych w 1995 roku w Charkowie*, s. 72.

(a niekiedy i głębiej), zapewne w celu zniszczenia wypełnisk grobowych. Ogółem zarejestrowano tu ponad 130 czytelnie rysujących się takich odwiertów. Intencja tych działań nie jest zupełnie jasna; miały być może one na celu uniemożliwienie identyfikacji szczątków lub przyspieszenie rozkładu zwłok. Ślady takich wierceń stwierdzono zresztą i na innych cmentarzyskach ofiar represji sowieckich, co wskazywałoby na centralne decyzje w tym zakresie.

W zakres badań archeologicznych Cmentarzy Katyńskich wchodziła też szczegółowa analiza występujących w grobach źródeł ruchomych, a więc wszelkich przedmiotów towarzyszących szczątkom. Wstępną charakterystykę tych przedmiotów archeolodzy z poszczególnych ekip starali się zaprezentować bezpośrednio po zakończeniu prac²⁰. Były to głównie przedmioty użytku osobistego i części wyposażenia służbowego. Przegląd ogromnego zbioru tych przedmiotów zalegających na cmentarzach, zarówno w dołach śmierci wraz ze szczątkami zamordowanych Polaków, jak i w dołach wyłącznie przeznaczonych dla ukrycia dobytku odebranego jeńcom²¹, pozwala na uzyskanie wielu infor-

²⁰ M. Dutkiewicz, *Analiza zabytków ruchomych z badań archeologicznych przeprowadzonych w 1994 roku w Lesie Katyńskim*, (w:) *Ziemia oskarża*, s. 62-66; tenże, *Wstępne ustalenia dotyczące przedmiotów podniesionych w trakcie prac sondażowych na terenie lasu katyńskiego we wrześniu 1994 roku*, *Arsenał Poznański* 1995, nr 3, s. 15-24; tenże, *Badania nad mobiliami odnalezionymi przy szczątkach polskich oficerów w Katyniu*, (w:) *Zbrodnie nie ukarana...*, s. 37-45; tenże, *Pamiętki po polskich oficerach odnalezione podczas prac na terenie Lasu Katyńskiego w 1994 i 1995 r.*, (w:) *Katyń, Miednoje, Charków – Odstanianie Śladów Zbrodni*, s. 39-50; J. Skowron, *Archeologiczne aspekty poszukiwań „dołach śmierci” w Miednoje k/Twuru w 1995 r.*, tamże, s. 57-58.

²¹ Na cmentarzu w Miednoje stwierdzono trzy doły, w których zakopano wyłącznie dobytek odebrany jeńcom, zapewne tuż przed pozbawieniem ich życia; por. J. Skowron, op. cit. s. 57. W Charkowie dół z zawartością przedmiotów będących własnością pomordowanych oficerów polskich stwierdzono w trakcie ekshumacji w 1991 r. (dół ten ujawniono wówczas w wykopie sondażowym nr XXX). Stwierdzono w nim ślady palenia tych przedmiotów; por. A. Nadolski, M. Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje...*, s. 255; Również w Charkowie podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w 1995 r. w grobie nr 26/95, oprócz zeszkieletowanych szczątków 130 osób z ich wyposażeniem osobistym i wojskowym, wystąpiła koncentracja znacznej ilości odrębnie wrzuconych, wcześniej palonych przedmiotów odebranych Polakom. Były to mundury, oporządzenie i przedmioty osobistego użytku, w tym dużo manierek, menażek, butelek, naczyń, środków higieny, identyfikatory woj-

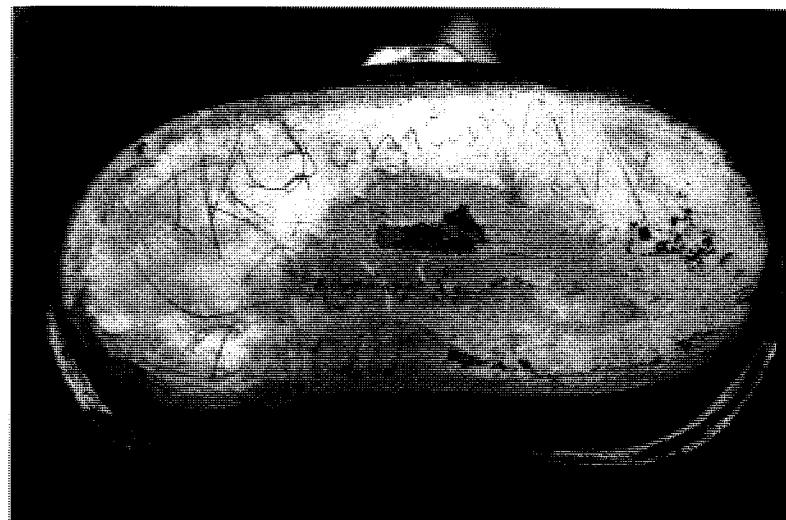
macji dotyczących życia obozowego uwięzionych, ich ostatnich chwil przed dokonaniem mordu, a także o postępowaniu oprawców do momentu ukrycia zwłok w dołach śmierci. Należy jednak zauważyć, iż stan zachowania tych przedmiotów był mocno zróżnicowany. Uzależnione to było od wielu czynników, głównie jednak od środowiska ich zalegania w dołach (grób suchy czy mokry), oraz od surowca z którego był wykonany dany przedmiot. Już w momencie eksploracji wiele więc przedmiotów znajdowało się w stanie daleko posuniętej korozji i destrukcji. Ale nawet i przedmioty wydobyte w dobrym stanie zachowania, po zmianie środowiska i dostępie powietrza, ulegały procesowi przyspieszonej korozji. Dlatego też, ze względu na postawione ekipom badawczym zadanie pozyskania dla celów muzealnych wyselekcjonowanych przedmiotów z wyposażenia grobów, niezbędnym było podjęcie już na etapie eksploracji profilaktyki konserwatorskiej. Dotyczyło to szczególnie przedmiotów z inskrypcjami nazwisk Polaków czy ich inicjałów, a przede wszystkim wszelkich – aczkolwiek stosunkowo nielicznych – źródeł dokumentowych. Taką profilaktykę konserwatorską udało się zapewnić w pracach w Charkowie, gdzie cały czas w składzie ekipy pracowali archeolodzy-konserwatorzy zabytków archeologicznych²². W ten sposób w stosunkowo dobrym stanie i w odpowiednim zabezpieczeniu przywieziono do kraju z przeznaczeniem dla pełnej już konserwacji kilka tysięcy przedmiotów, które obecnie znajdują się już w Muzeum Katyńskim. Procesowi konserwacji z powodzeniem

skowe, i inne; por. A. Kola, Wstępne wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych przeprowadzonych w 1995 roku w Charkowie, s. 67.

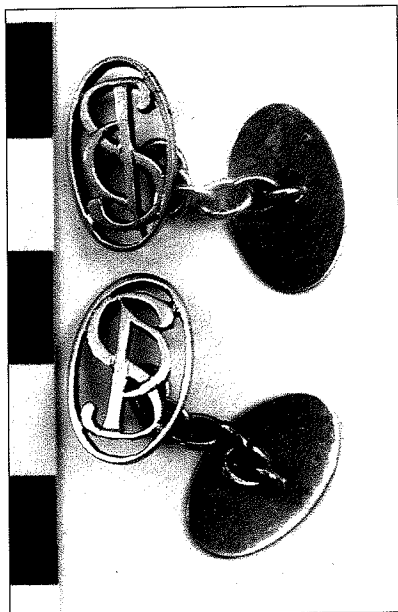
²² A. Drażkowska, M. Grupa, *Uwagi o konserwacji przedmiotów znalezionych w grobach oficerów polskich w Katyniu i Charkowie*, (w:) *Zbrodnie nie ukarana*, s. 78-90; M. Grupa, *Z problematyki związanej z konserwacją zabytków z Charkowa i Katynia*, (w:) *Katyn, Miednoje, Charków, Odślanianie Śladów Zbrodni*, s. 75-78; też: *Z badań archeologiczno-ekshumacyjnych na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie z 1995-1996 r. – impresje konserwatorskie*, (w:) *Zbrodnie Katyńska. Upamiętnienie ofiar i żadośćuczynienie*, Zeszyty Katyńskie nr 9, Warszawa 1998, s. 75-83; A. Drażkowska, *Wybrane aspekty konserwacji przedmiotów z grobów oficerów polskich w Katyniu i Charkowie*, w druku (materiały z sesji naukowej w rocznicę 60. lecia Zbrodni Katyńskiej zorganizowanej przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w dniu 6.III.2000 r.).



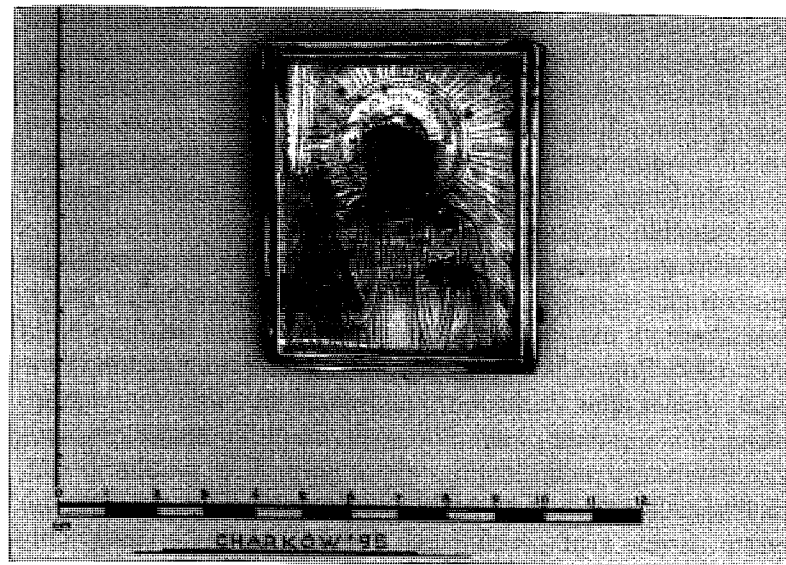
Papierośnica drewniana wykonana w Starobielsku z wygrawerowanymi (prawdopodobnie osobiście) nazwiskami jeńców - znaleziona w Charkowie w grobie 19/95



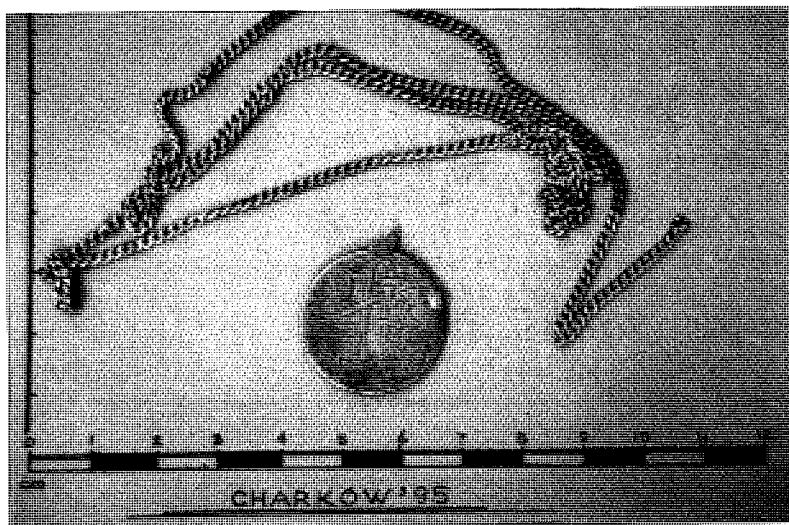
Manierka wojskowa z wydrapanymi nazwiskami polskimi - znaleziona w Charkowie w grobie 7/94



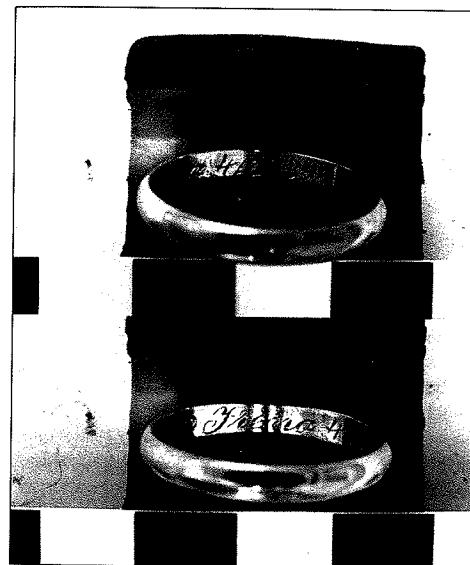
Spinki do mankietów - dwuelementowe
- z monogramem SP; znalezione
w Charkowie w grobie 6/94



Ikona w srebrnej koszulce z napisem na aureoli znaleziona w Charkowie w grobie 26/95



Medalik z monogramem (ZA lub ZR) na rewersie, z zaznaczoną datą 26.5.27. (r.)
- znaleziony w Charkowie w grobie 26/95



Złota obrączka z wygrawerowanym napisem: Irena 4.VII.39 (r.)
- znaleziona w Charkowie w grobie 36/96

poddano też znaczną część przedmiotów wydobytych w Katyniu i w Miednoje, które również trafiły do Muzeum Katyńskiego. Należy zauważyć, że w polskiej praktyce konserwatorskiej nie podejmowano dotąd tak ogromnej akcji zabezpieczania równocześnie tysięcy zabytków o takim zróżnicowaniu materiałowym i funkcjonalnym, stąd wielokrotnie konserwacje te miały charakter doświadczalny i nowatorski²³.

Obecnie sprawą pilną powinno być podjęcie wyczerpującego opracowania wyników badań archeologiczno-ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzach polskich ofiar katyńskich na Wschodzie. Prace takie w ograniczonym zakresie, na marginesie swych obowiązków służbowych, podjęli członkowie ekipy charkowskiej. Już w trakcie prac archeologiczno-ekshumacyjnych, podczas wstępnego oczyszczania wydobywanych z grobów przedmiotów zauważono, iż na wielu z nich występują wydrapane lub wryte napisy, a przy niektórych zwłokach odkryto dokumenty czy zapiski obozowe w postaci karteczek czy bibulek zapisane drobnym, zazwyczaj słabo czytelnym pismem ołówkowym. Wśród tych napisów natrafiano na nazwiska i imiona czy ich inicjały. Znaczną część nazwisk odczytano również z wojskowych znaków tożsamości oraz z wykonanych przez jeńców przedmiotów mających charakter wytworów sztuki obozowej. Stąd – w miarę możliwości – jeszcze na miejscu w Charkowie starano się odczytać owe zapiski, szczególnie w zakresie identyfikacji nazwisk jeńców. Łącznie w latach 1994-1996 odczytano 188 nazwisk jeńców obozu w Starobielsku znanych już z listy starobielskiej. Natrafiono tu także i na polskie nazwiska (ogółem 21 nazwisk), które nie występują na liście jeńców Starobielska. Tak więc po zakończeniu ekshumacji w 1996 r., dodając do tej listy nazwiska zidentyfikowane w trakcie prac sondażowych w 1991 r., zidentyfikowano

²³ Na bazie m.in. tych doświadczeń powstał pierwszy w Polsce poradnik profilaktyki konserwatorskiej dla zabytków ruchomych pozyskiwanych z prac wykopaliskowych, ze współautorstwem A. Drażkowskiej i M. Grupa – specjalistów konserwujących przedmioty katyńskie z Charkowa i Katynia; por. szczególnie: A. Drażkowska, M. Grupa, *Ogólne zasady udzielania pierwszej pomocy zabytkom archeologicznym podczas wykopalisk*, (w:) red. Z. Kobylński, *Pierwsza pomoc dla zabytków archeologicznych*, Warszawa 1998, s. 13-45.

na podstawie różnych źródeł pozyskanych z polskich grobów ogółem 284 nazwiska jeńców ze Starobielska²⁴. Dlatego też, znając oczekiwania rodzin katyńskich, bezpośrednio po zakończeniu prac w 1996 r. listę zidentyfikowanych do tego czasu na tej podstawie nazwisk jeńców Starobielska podano do wiadomości w czasopiśmie rodzin katyńskich *Rodowód*²⁵. Jednocześnie w tym samym czasopiśmie opublikowano listę odczytanych na wydobytych z grobów przedmiotach nazwisk osób nie występujących na obozowej liście starobielskiej²⁶. Należy mieć świadomość, iż odczytanie nazwisk występujących na przedmiotach z dołów śmierci w Charkowie nie jest równoznaczne z identyfikacją zwłok. Przedmioty te, w tym i dokumenty, wymieszane były ze szczątkami ludzkimi. Można jedynie przyjąć, iż zidentyfikowane z nazwiskami przedmioty znalazły się w tym samym grobie, gdzie spoczywają ich właściciele czy użytkownicy, co stanowi ważną informację szczególnie dla rodzin. Wyjątkiem mogą być zespoły przedmiotów zapewne odebrane wcześniej jeńcom i wrzucone odrębnie do dołów, w których natrafiono też na ślady ich palenia (dół ujawniony wykopem sondażowym nr XXX z prac w 1991 r., czy grób nr 26/95 ekshumowany w 1995 r.)²⁷. Dalsze próby identyfikacji nazwisk z przedmiotów wyselekcjonowanych dla celów muzealnych prowadzono już na etapie prac konserwatorskich w kraju. I tu doszły dalsze odczytane nazwiska. W chwili obecnej łącznie odczytano na materiałach starobielskich 347 nazwisk,

²⁴ Por. A. Kola, *Badania archeologiczne i prace ekshumacyjne przeprowadzone w 1996 r. w Charkowie w VI strefie Leśno-Parkowej*, s. 45; M. Góra, *Historia odkrycia tajnego cmentarza ofiar NKWD w VI kwartale Lasu Charkowskiego*, *Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne*, t. 3, 1997, s. 152-154.

²⁵ *Nazwiska oficerów polskich – jeńców obozu w Starobielsku zidentyfikowanych w trakcie prac archeologiczno-ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu w VI kwartale Parku Leśnego w Charkowie w latach 1991-1995 i w 1996 r.*, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Gdyni, *Rodowód*, Biuletyn Informacyjny, Gdynia, październik 1996, s. 3-4.

²⁶ Zob. tamże, s. 4, oraz liczne inicjały imion i nazwisk odczytane na: drewnianych papierośnicach, fajkach, cygarniczkach, spinkach do mankietów, wiecznych piórach, ołówkach, zapalniczkach, chustkach do nosa, portfelach, portmonetkach, sztucach, a szczególnie na manierkach i menażkach – zob. tamże, s. 4-5.

²⁷ Por. przypis 2.

wśród nich 34 nazwiska nie występują na listach obozowych²⁸. Zastanawiającym jest jednak to, iż niektóre ze zidentyfikowanych nazwisk znajdowały się na karteczkach z zestawieniem nazwisk jeńców obozu w Starobielsku, co przemawiałoby za ich rzeczywistym pobytom w tym obozie. Czyżby pod zmienionymi nazwiskami?

Prowadzone na cmentarzach katyńskich na Wschodzie prace archeologiczno-ekshumacyjne nie miały dotąd w praktyce archeologicznej, i to nie tylko polskiej, odniesienia zarówno w zakresie merytorycznym jak i skali przedsięwzięcia. Dlatego też niezbędnym jest, na gruncie tej dyscypliny, przedstawienie ich strony metodycznej wraz z pełnymi wynikami badań. W zakresie archeologii opracowania oczekują wszystkie przedmioty znalezione w grobach. Szczególnie interesujące są tu wytwory sztuki obozowej – pięknie rzeźbione kasetki, fajki, cygarnice, papierośnice, komplety figur szachowych czy warcaby. Odrębnego opracowania wymaga problematyka konserwatorska prac archeologicznych. Studia w tym zakresie są aktualnie prowadzone przez zespół toruński i w najbliższym czasie zakończą się przedłożeniem odpowiednich opracowań monograficznych. Prowadzone w trakcie ekshumacji pomiary antropologiczne powinny stanowić podstawę źródłową dla badań nad populacją tej grupy polskiego społeczeństwa na tle populacji miejscowych. Poza opracowaniami wstępnymi²⁹, materiały te stały się już przedmiotem analiz nau-

kowych, w tym kilku prac magisterskich na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu³⁰.

Perspektywy archeologii w problematyce katyńskiej to nie tylko jednak studialne opracowania gabinetowe i konserwatorskie nad uzyskanymi dotąd źródłami i utworzoną w trakcie badań na cmentarzach katyńskich dokumentacją naukową. Od archeologii oczekiwać należy odpowiedzi nurtujących dalej nie tylko Rodziny Katyńskie czy historyków, a dotyczących chociażby miejsc spoczynku ofiar katyńskich z Listy Ukraińskiej i Białoruskiej. Próby wykorzystania analizy archeologicznej dla wyjaśnienia tych pytań zastosowane zostały w następstwie udostępnienia materiałów archeologicznych z przeprowadzonych przez stronę ukraińską sondaży w Bykowni pod Kijowem i we Włodzimierzu Wołyńskim. Wnioski wynikające z tej analizy dopuszczają możliwość pogrzebienia ofiar z Listy Ukraińskiej w tych miejscowościach, co powinno jednak zostać zweryfikowane i szerzej udokumentowane w toku prac archeologiczno-ekshumacyjnych tych stanowisk³¹. Podobne prace, chociażby o charakterze sondażowym, należałoby też przeprowadzić w Chersoniu na Ukrainie, dokąd także pro-

²⁸ A. Kola, *Uwagi o identyfikacji nazwisk polskich jeńców ze Starobielska odnotowanych na przedmiotach wydobytych podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Charkowie*, (w:) *Zbrodnia Katyńska. Upamiętnienie ofiar i zadośćuczynienie*, s. 34-56; M. Grupa, R. Kaźmierczak, *Nazwiska oficerów polskich – jeńców obozu w Starobielsku zidentyfikowanych w trakcie prac archeologiczno-ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu w VI kwartale Parku Leśnego w Charkowie w 1995-1996 r.*, (w:) *Biblioteka Przeszłości i Pamięci / w druku*.

²⁹ E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *Badania sądowo-lekarskie przeprowadzone w ramach ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, (w:) *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, s. 264-276; A. Florkowski, *Wstępne opracowanie antropologiczne szczątków ludzkich z cmentarzyska polskich jeńców wojennych w Charkowie. Badania 1995*, (w:) *Katyń-Miednoje-Charków. Odświeżanie Śladów Zbrodni*, s. 69-74; tenże, *Niektóre aspekty badań antropologicznych cmentarzyska NKWD w Charkowie*, (w:) *Zbrodnia Katyńska. Upamiętnienie ofiar i zadośćuczynienie*, s. 57-74.

³⁰ A. Kobalczuk, *Charakterystyka antropologiczna szczątków kostnych z Charkowa*, Toruń 1996; E. Kopiczińska, *Charakterystyka antropologiczno-statystyczna szczątków kostnych pochodzących z charkowskiego cmentarzyska NKWD*, Część I, *Analiza bezwzględnych pomiarów czaszkowych, analiza wskaźników, analiza pojemności puszeki mózgowej, analiza wysokości ciała*, Toruń 1997; B. Maciejewska, *Charakterystyka anatropologiczno-statystyczna szczątków kostnych pochodzących z charkowskiego cmentarza NKWD*, Część II, *Charakterystyka ludności niemieckiego pochodzenia*, Toruń 1997; E. Łyszcz, *Charakterystyka antropologiczno-statystyczna szczątków kostnych pochodzących z charkowskiego cmentarza NKWD*, Część III, *Analiza typologiczna, odtworzenie sposobu dokonywania egzekucji, ślady po egzekucji*, Toruń 1997; M. Wyrwa, *Charakterystyka antropologiczno-statystyczna szczątków kostnych pochodzących z charkowskiego cmentarzyska NKWD*, Część IV, *Analiza cech określających poszczególne groby: wymiary grobów, liczebność i ułożenie szkieletów w poszczególnych grobach, ocena wieku poszczególnych osobników, patologiczne zmiany kostne, analiza porównawcza serii polskiej i niepolskiej przy zastosowaniu metody Penrosa*, Toruń 1997 (maszynopisy prac w archiwum Zakładu Antropologii Instytutu Ekologii i Ochrony Środowiska UMK w Toruniu).

³¹ A. Kola, *Czy w Bykowni pod Kijowem i we Włodzimierzu Wołyńskim spoczywają ofiary zbrodni katyńskiej z tzw. listy ukraińskiej?*, (w:) *Przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Zeszyty Katyńskie nr 10, Warszawa 1999, s. 84-97.

wadzą ślady ewakuacji Polaków z więzień zachodniej Ukrainy wiosną 1940 r.³², a także w Kuropatach k/Mińska na Białorusi. Czy znamy pełną wiedzę o wszystkich polskich grobach w Katyniu? Przekazana w ubiegłym roku przez Prezydenta Rosji Putina informacja o nowych śladach grobów polskich na tym cmentarzystu także oczekuje archeologicznej weryfikacji. Czy stronę polską stać na podjęcie tych wyzwań?

³² Por. Rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR z 22 marca 1940 roku nr OO350 dotyczący opróżnienia więzień NKWD ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR, (w:) *Śladem Zbrodni Katyńskiej*, Warszawa 1998, s. 27-28.

MARIA MAGDALENA BLOMBERGOWA
MARIAN GŁOSEK

PRÓBA OCENY PRAC I METOD BADAŃ TERENOWYCH NA CMĘNTARZACH POLSKICH OFICERÓW I POLICJANTÓW W ROSJI

Badania terenowe przeprowadzone w 1991 r. na cmentarzu polskich oficerów w Charkowie i polskich policjantów oraz służb administracyjnych w Miednoje pozwoliły zapoznać się z problematyką grobów masowych, w których spoczywają zwłoki z dużą ilością towarzyszącego im oporządzenia i zachowanymi częściami organicznymi. Badania terenowe w 1991 r., w Charkowie, Miednoje¹ a także w Katyniu² podporządkowane były określonemu celowi – dochodzeniu prokuratorskiemu, którego częścią była ekshumacja zwłok. Ekshumacja ta miała dla nas ogromne znaczenie, ponieważ po latach zmywy milczenia, wskazano nam miejsce ukrycia zwłok polskich oficerów i policjantów. Badania były całkowicie podporządkowane metodom stosowanym przez medyków sądowych i zgodnie z porozumieniem rosyjsko-polskim strona polska spełniała tylko pomocniczą rolę w tym prokuratorskim dochodzeniu. W trakcie badań, na skutek niezdecydowania i braku koncepcji co do metod prac terenowych polska ekipa przejęła inicjatywę i już do końca badania były prowadzone zgod-

¹ A. Nadolski, M. Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje 25 VII-30 VIII 1991*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy. Historia. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo*, Warszawa 1992, s.249-256.

² P. Łojek, *Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim, listopad 1991 – kwiecień 1992 r.* [w:] *Zbrodnia Katyńska...*, s.151-163.

nie z wytycznymi strony polskiej. Już na tym etapie, w przeciwieństwie do ekipy rosyjskiej, gdzie byli tylko prokuratorzy i medycy sądowi, w skład polskiego zespołu badawczego weszli – antropolog, archeolog, historyk, falerysta i mundurolog.

Zaproponowana przez Rosjan na tych dwóch cmentarzach metoda odkrywania mogił przy pomocy koparki zamocowanej na traktorze tylko połowicznie zdawała egzamin odpowiadający wymogom dochodzenia prokuratorskiego. Satisfakcjonowało nas tylko tempo prac, lecz utrudniona była obserwacja stratygrafii, co ograniczało możliwości interpretacyjne, a także zachodziła możliwość zbyt ostrej ingerencji w mogiłę. Jednocześnie, ten system prowadzenia badań utrudniał wykonywanie dokumentacji, zarówno co do rozplanowania poszczególnych dołów śmierci, ich wzajemnych relacji jak i stratygrafii w obrębie dołów śmierci umożliwiającej poznanie techniki ich kopania.

Medyków sądowych interesowała technika uśmiercania jeńców. Dlatego też zwracano uwagę zwłaszcza na czaszkę i pierwsze kręgi czyli miejsca, gdzie były ślady po oddanych strzałach. Prze-strzeliny dokładnie wymiarowano i wykonywano dokumentację fotograficzną. Tu należy bardzo wysoko ocenić polskich specjalistów, którzy szybko i fachowo opublikowali w specjalistycznych czasopismach wyniki przeprowadzonych badań³. Normalnie stosowaną przez medyków sądowych, a czasami i antropologów metodą określenia liczby pochowanych osobników było liczenie zgromadzonych razem wszystkich kości długich oraz czaszek⁴. W efekcie szkielety były rozczłonkowane i w ten sposób po badaniu, wkładane były ponownie do mogił. Sposób odkrywania mogił uniemożliwiał odtworzenie zarysu dołu śmierci, ich wzajemnej relacji, techniki składania ciał do dołów śmierci i ich ułożenia oraz stwierdzenie, czy były powtórne ingerencje w obrębie mogił,

³ E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *Badania masowych grobów oficerów polskich więźniów Starobielska – sprawozdanie sądowo-lekarskie z ekshumacji w Charkowie*, Archiwum medycyny sądowej i kryminologii, 1993, t. 43, nr 1, s. 3-25; Tychże, *Sprawozdanie z ekshumacji zwłok polskich jeńców wojennych, więzionych w Ostaszkwie na terytorium ZSRR, przeprowadzonej w Miednoje k/Tweru w dniach 15-30 sierpnia 1991 r.*, Tamże, s. 26-46.

⁴ Patrz *Zbrodnia Katyńska...*, fot.17-19.

a także ograniczały możliwość indywidualnego związania znalezionych przedmiotów ze szkieletami. Z tej przyczyny nie można było dokonać także identyfikacji osób. Nie przywiązywano wagi do wykonywania dokumentacji utrwalającej zaleganie zwłok w dole, pomiarów głębokości ich zalegania i ilości nawarstwień zwłok. Stąd też niezmiernie istotne znaczenie miało zastosowanie metod archeologicznych, z pełną dokumentacją terenową w badaniach na cmentarzach polskich oficerów i policjantów. Sekretarz generalny ROPWiM Andrzej Przewoźnik, jako historyk z wykształcenia, dostrzegł zalety metod archeologicznych i dlatego główną rolę w badaniach na Wschodzie zaczęli odgrywać archeolodzy. Były to jednak ekipy interdyscyplinarne, w skład których weszli nie tylko archeolodzy i medycy sądowi, lecz także antropolodzy, faleryści, mundurologi i dokumentaliści (w tym również geodeci). Rozpoznanie terenu, odczytywanie zarysu jam należało do archeologów. Stąd też w Lesie Katyńskim prócz dokładnego zarysu dołów śmierci i mogił, wyłapywano późniejsze ingerencje w ich strukturę głównie mogił, które były wynikiem zarówno w pełni świadomej działalności, jak np. badania Komisji N.Burdenki w 1944 r. jak i ingerencją przypadkową, która była wynikiem stawiania ogrodzenia i wkopywania słupków. Dzięki obserwacjom archeologicznym, w każdym z dołów śmierci zidentyfikowano specjalnie wykonane korytarze, ułatwiające zejścia, przejścia i wynoszenie ciał podczas ekshumacji w 1943 r. Na cmentarzu PCK odtworzono, już przy udziale antropologów, kierunek układania zwłok podczas ekshumacji w 1943 r. W Miednoje, w 1991 r., jeszcze przed przystąpieniem do badań, na podstawie bardzo drobnych fragmentów dachówek i zbutwiałego drewna stwierdzono, że na mogiłach polskich policjantów w latach 60-tych stał budynek, a cały teren był otoczony drutem kolczastym. Strona rosyjska zaprzeczała takiemu stwierdzeniu i dopiero odkrycie dołu kloacznego wymurowanego nad jamą grobową ze zwłokami polskich policjantów, spowodowało przyznanie nam racji.

Planując badania na cmentarzach polskich oficerów i policjantów założono, że użycie ciężkiego sprzętu będzie ograniczone

do minimum i nie będzie on stosowany przy odsłanianiu mogił ze zwłokami polskich oficerów, bowiem groziło to naruszeniem zwłok. W przypadku Katynia możliwe to było przy poszukiwaniu poekshumacyjnych dołów śmierci, z których podniesiono w 1943 r. zwłoki polskich oficerów. Należało wypracować metodę szybkiej lokalizacji mogił, bez użycia ciężkiego sprzętu. Stąd też zaproponowałem wprowadzenie do badań ręcznego świdra geologicznego o średnicy strzemiączka 2,5 lub 3,5 cala.

Ręcznym świdrem geologicznym archeolodzy posługują się często, lecz przy określaniu głębokości i obszaru występowania warstw osadniczych. W przypadku badań cmentarza polskich oficerów i policjantów, zależało nam na szybkiej lokalizacji mogił a także dołów śmierci, z których wyekshumowano zwłoki polskich oficerów w 1943 r. Zmuszały nas do tego nie tylko sytuacja terenowa, lecz także krótki czas prac i trudności, jakie nam robili Rosjanie, nie zapewniając w terminie sprzętu i siły roboczej. Przy dobieraniu metod szybkiej lokalizacji dołów śmierci i cmentarza PCK brano również pod uwagę inne metody rozpoznania terenu. Zdjęcia lotnicze nie wchodziły w rachubę ze względu na las i gęste podszycie. Przeprowadzone konsultacje w Zakładzie Nauk Pomocniczych Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, ze specjalistami od metod geofizycznych również nie napawały optymizmem. W Katyniu wiedzieliśmy, że zwłoki wyekshumowano z pierwotnego miejsca ich ukrycia i pochowano je w 1943 r. na nowym miejscu zwanym cmentarzem PCK. W przypadku zastosowania metod geofizycznych, po wypełnieniu ponownie dołów jałowym piaskiem, specjaliści nie gwarantowali ich lokalizacji bez wykonania wykopów sondażowych w celu „dostrojenia się” do stratygrafii. Stąd też podjęto decyzję o poszukiwaniach mogił przy pomocy ręcznego świdra geologicznego. Metodę lokalizacji mogił przy pomocy świdra wprowadzono na wszystkich badanych stanowiskach na Wschodzie. Zdała ona świetnie egzamin nawet w przypadku dołów śmierci, gdzie kolor przemieszanego piasku będącego ich wypełniskiem niewiele się różnił od nawarstwień nigdy nie ruszanych przez człowieka. Poszukiwania zbiorowych mogił w Lesie Katyńskim przy pomocy świdra przejęli od nas,

z powodzeniem, również Rosjanie, kontynuując rozpoczęte przez nas dzieło lokalizacji mogił ofiar represji stalinowskich. Mogiły Rosjan uwidocznione dziś na wschód od Polskiego Cmentarza Wojennego, są efektem tych badań.

Przed przystąpieniem do badań, przeanalizowano również zdjęcia lotnicze wykonane przez Luftwaffe w okresie II wojny światowej. Interesujący nas teren był znacznie słabiej zalesiony niż obecnie. Po ich synchronizacji z planem sytuacyjno-wysokościowym wykonanym 1993 r. przez polskich specjalistów z Wojskowego Ośrodka Geodezji i Teledetekcji, określiliśmy przypuszczalną lokalizację cmentarza PCK i dołów śmierci, a co było najważniejsze bardzo trafnie wyinterpretowaliśmy miejsce dołu śmierci nr 8.

W pierwszym roku badań, w 1994 r., dodatkowo utrudniono nam pracę poprzez zmianę zakresu prac badawczych – z badań sondażowo-ekshumacyjnych na sondażowo-topograficzne. Stro-
na polska ugięła się pod presją władz rosyjskich pomimo, że porozumienie zawarte wiosną tegoż roku, między ministrami spraw zagranicznych A. Olechowskim i A. Kozyriewem, mówiło o badaniach ekshumacyjnych⁵. Dopiero w drugim roku badań zezwolono nam na ekshumację. Należy jednak zaznaczyć, że zadaniem ekipy nie była pełna ekshumacja, lecz zlokalizowanie dołów śmierci i mogił na tzw. cmentarzu PCK, i sprawdzenie czy zwłoki polskich oficerów nie usunięto z Lasu Katyńskiego, określenie stanu naruszenia mogił na cmentarzu PCK przez późniejsze ingerencje oraz odnalezienie dołu śmierci nr 8, z którego zwłoki polskich oficerów nie zostały wyekshumowane przez Niemców w 1943 r.

W wyniku prac terenowych zlokalizowano wszystkie, znane z ekshumacji niemieckiej w 1943 r. doły śmierci i mogiły na założonym w 1943 r. cmentarzu PCK. W trakcie badań odsłonię-

⁵ Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji, [w:] II półwiecze zbrodni. Katyń-Twer-Charków, Warszawa 1995, s.172-177.

to zarysy wszystkich ośmiu dołów śmierci. W pełni wyeksplorowano zawartość dwóch dołów śmierci – nr 5 i 8. Niemal w pełni wyeksplorowano dół śmierci nr 6, zaś w znacznym stopniu doły 1, 2 i 4. Dołu śmierci nr 7 uchwycono zaledwie zarys określając jednak dokładnie jego wielkość i głębokość, łącznie z przekrojami uzyskanymi poprzez odwierty. Określono głębokość wszystkich dołów śmierci poprzez zagęszczone odwierty uszeregowane zarówno wzdłuż jak i w poprzek dołu. W niektórych dołach wykonano wąskie sondáže sięgające dna. Każdorazowo, w części przydennej dołu śmierci stwierdzaliśmy zwiększoną ilość silnie rozłożonych materiałów organicznych, które były najprawdopodobniej pozostałością utlenionych i zniszczonych mundurów. W wyniku badań, w dole śmierci nr 6 odsłonięto pełne szkielety 4 polskich oficerów, niewyekshumowane w 1943 r. przez Niemców i leżące tu bez jakichkolwiek zmian od 1940 r. Pamiętać jednak należy, że siłą roboczą przy ekshumacji byli Rosjanie. Zwłoki leżały w dole śmierci, lecz na przedłużeniu korytarzyka łączącego dół śmierci nr 7, 6 i 5 z którego już było wyjście na zewnątrz. Zwłoki odkryto na poziomie występowania wody gruntowej i wobec tego sądzić należy, że Rosyjscy pracownicy celowo pozostawili zwłoki, przykrywając je najprawdopodobniej piaskiem, aby nie brodzić po błocie i wodzie przy wynoszeniu innych zwłok i stąd ich ułożenie na linii korytarzy między dołami śmierci.

Niepokoiliła nas mała liczba zwłok, wyekshumanych w bardzo trudnych warunkach, w 1943 r. z dołu śmierci nr 5. Wyeksplorowany w całości ten dół w 1994 i 1995 r., nie ujawnił dalszych zwłok poza spotykanymi również w innych dołach śmierci pojedynczymi kośćmi, najczęściej nadgarstków, ale również czaszek i fragmentami umundurowania. Na uwagę zasługuje również dół śmierci nr 3, w którym znaleziono ponad 1500 drobnych przedmiotów osobistych polskich oficerów, fragmentów umundurowania i oporządzenia. Znaczna ilość przedmiotów związana była z wykonywaniem zawodu lekarza. W dole tym znaleziono również znaczek identyfikacyjny nr 65, zawieszany na szyi zwłok podczas ekshumacji w 1943 r. Znaczek ten, o tak małej cyfrze winien znaleźć się przy zwłokach w mogile nr 1 na cmentarzu PCK.

Potwierdza to również kolorowy metal (cynk? cyna?), z jakiego go wykonano, bowiem znaczki z tego metalu odkryto tylko w tej mogile. Należy tu wyjaśnić, że na liście imiennej w *Amtliches Material...*, cyfra ta jest pominięta, zaś na liście PCK widnieje adnotacja „nierozpoznany”. Znaczoną ilość przedmiotów osobistych i umundurowania znaleziono również w dole śmierci nr 4, a także 5. Nagromadzenie w tych dołach tak znacznej ilości rzeczy osobistych, było wynikiem przeprowadzenia w ich pobliżu rewizji zwłok w 1943 r. i wyrzucania zbędnych rzeczy do dołów śmierci. Dużo rzeczy osobistych polskich oficerów takich jak guziki, klucze, monety można było znaleźć między dołem śmierci nr 1 i 4. Wyznaczony do badań czas nie pozwolił na dokończenie eksploracji i odzyskanie wyrzuconych rzeczy osobistych polskich oficerów. Przedmioty te mają inne znaczenie niż rzeczy znalezione bezpośrednio przy zwłokach jak np. w Miednoje, gdzie niejednokrotnie jest możliwa identyfikacja zwłok.

W rejonie dołów śmierci poszukiwano także śladów po drewnianym domku, służącym Niemcom podczas ekshumacji w 1943 r. jako schronienie, miejsce przeprowadzania sekcji zwłok i pomieszczenie dla przechowywania dokumentów znalezionych przy zwłokach polskich oficerów. W relacjach z tego okresu spotkać można dwie wersje – 1 – dom zbudowano od podstaw na miejscu, 2 – stojący dom w pobliskiej wsi rozebrano, przewieziono do Lasu Katyńskiego i ponownie złożono. Na podstawie wyników badań archeologicznych należy opowiedzieć się za drugą wersją, ponieważ nie znaleziono żadnych śladów budowy w tym miejscu domu, w postaci wiórów czy gwoździ. Znaleziona okiennica w naszym wykopie 17, zlokalizowanym w odległości nieco ponad 30 m od prawdopodobnego miejsca budynku, mogła pochodzić z tego domku i po jego rozebraniu (lecz nie spaleniu) uległa przemieszczeniu.

Nie ma jednoznacznych dowodów, gdzie mordowano polskich oficerów. W ponad 80-letniej sośnie rosnącej w bezpośrednim sąsiedztwie dołu śmierci nr 1 i ściętej przez nas, wykrywacz metali nie odnotował występowania pocisków. Nie jest to wystarczającym dowodem, lecz w rozważaniach należy podać i ten argu-

ment. Przy rozważaniu miejsc mordy, interesowało nas zwłaszcza willa NKWD i garaże łączone z martyrologią polskich oficerów. Piętrową willę z przestronnymi, szerokimi oknami, rozebrano jeszcze w 2 połowie lat 40-tych XX w., zaś garaże nieco później. Na skutek protestów pracowników sanatorium inspirowanych przez inne siły, w tym również przez właściciela budującej się nad brzegiem Dniepru willi, zabroniono nam badań w pobliżu sanatorium. Przeprowadzone dokładne oględziny małego budynku sanatorium, a także porównanie zdjęć z okresu istnienia willi z obecną sytuacją terenową wskazują, że na miejscu willi stanął budynek małego sanatorium. Dokładne oględziny fundamentów sanatorium ujawniły, że stojący na nich budynek nie jest pierwszą budowlą i że przy wnoszeniu tego budynku wykorzystano starszy fundament, nawet o nieco innym założeniu architektonicznym. Dostrzeżono również istnienie od strony zewnętrznej fundamentów małego okienka, charakterystycznego dla piwnic oraz schody prowadzące do nie istniejącego wejścia. Obecnie tylko niewielki fragment piwnicy jest wykorzystywany jako kotłownia. Gruba warstwa tynku uniemożliwia przeprowadzenie analizy struktury murów w kotłowni. Przeprowadzony wywiad wśród, co prawda napływowej ludności, niewiele wnosił, choć wyraźnie zaprzeczano, jakoby pod budynkiem sanatorium były piwnice. Jest to jeszcze jeden problem badawczy, który należy rozwiązać.

Badania na cmentarzu PCK ujawniły wszystkie bratnie mogiły, a także dwie mogiły indywidualne generałów B. Bohaterewicza i M. M. Smorawińskiego. Nie ingerując ostro w mogiły szybko ustalono ich wielkości i głębokość położenia zwłok. Jakby przy okazji poprzez zastosowanie metod archeologicznych odtworzono wygląd terenu przed powstaniem cmentarza PCK, stwierdzono późniejsze ingerencje w mogiłach, wyjaśniono przyczyny powstania płyt betonowych mających jakoby utrudnić dostęp do mogił, a które są tylko niechlujstwem budowniczych ostatniego Memoriału, ustalono miejsce istnienia drugiego pomnika katyńskiego na cmentarzu PCK. Ponadto ustalono pewne szczegóły związane z wyglądem cmentarza PCK. Istotną sprawą było wyjaśnienie jego wielkości, która według relacji

K. Skarżyńskiego⁶ wynosiła 60×36 m. Niestety nie ma dystansu 60 m w na terenie cmentarza PCK nie wychodząc poza jego teren czy to w bagna czy na drogę prowadzącą do Dniepru lub na obszar dołów śmierci. Na osi wschód – zachód, między krawędziami zewnętrznymi mogił jest odległość 45 m, zaś na osi północ – południe 33 m. W raporcie Komisji N. Burdenki⁷ podano jeszcze większe wymiary cmentarza, bo 60x60 m. Są to wszystko odległości za duże jak na wielkość cmentarza PCK i trudne do wyjaśnienia, zwłaszcza w przypadku raportu N. Burdenki.

Na podstawie analizy stratygrafii, odtworzono również ukształtowanie terenu przed powstaniem cmentarza PCK. Był on pofałdowany. Znaczne obniżenie terenu w miejscu późniejszej mogiły nr 3 spowodowało, że po wykopaniu nawet niewielkiej jamy grobowej, szczątki ludzkie są głęboko ułożone, bo aż na poziomie 245 cm. Jest to najgłębsza mogiła na cmentarzu PCK. Od tego rejonu teren opadał w dalszym ciągu w kierunku północnym, zaś podnosił się w kierunku mogiły nr 2 i 5. Podobnie niewielkie zakłębienie terenu było między mogiłami nr 1 i 2. Mogiłę nr 6 wyznaczono na terenie płaskim, nieco niżej położonym od sąsiedniej mogiły nr 4 i lekko opadającym w kierunku południowym (dołów śmierci). Tu wykopano na tyle płytką jamę grobową, że górna warstwa zwłok była ułożona równo z powierzchnią ziemi.

Sześć dołów przeznaczonych do złożenia szczątków polskich oficerów w trakcie ekshumacji w 1943 r. kopano po kolei, w miarę wypełniania ich zwłokami. Przekazy informują nas, że gdy przyjechała Komisja Techniczna PCK bratnia mogiła nr 1 była już niemal w całości zasypiana⁸. Podobnie postępowano z innymi

⁶ K. Skarżyński, *Raport z Katynia. Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża (fragment)*. C. Sprawozdanie Komisji Technicznej PCK o przebiegu prac w Katyniu, [w:] C. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 156.

⁷ *Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych – oficerów polskich*, Moskwa 1944, s. 28.

⁸ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa*, Londyn 1982, s. 171.

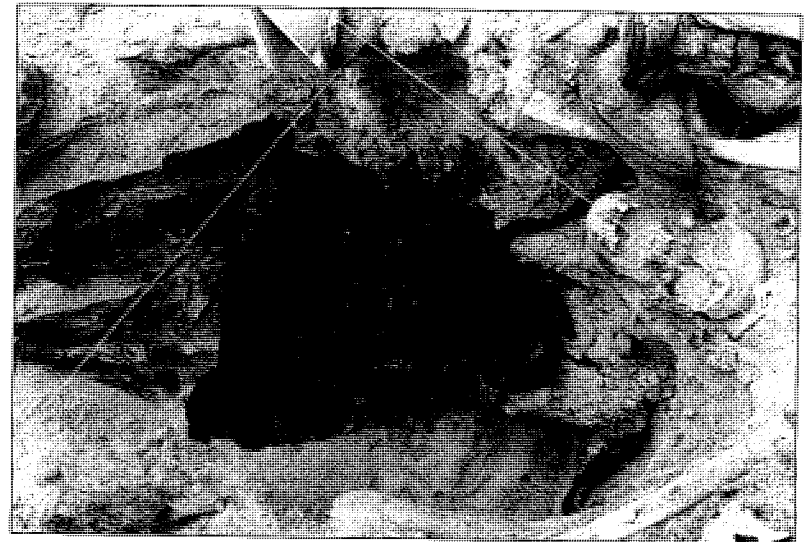
jamami grobowymi. W efekcie każda z sześciu jam grobowych ma inną wielkość, kształt, różne są też odległości pomiędzy mogiłami, a także nie są ułożone równolegle względem siebie. Po złożeniu zwłok do wszystkich sześciu jam grobowych, teren wyrównano a następnie zaczęto formować nasypy nad jamami grobowymi. Nasypy nad jamami grobowymi wykonano starannie, były one ułożone równolegle do siebie, o czym informują nas zachowane zdjęcia. Miały one jednak nieco inny kierunek niż zalegające pod nimi zwłoki polskich oficerów co oznacza, że kopce nie były usypane bezpośrednio nad grobami. W tej sytuacji wykopy wyznaczone przez Komisję N. Burdenki, która już jesienią 1943 r. była w Lesie Katyńskim, nie trafiały idealnie w jamę grobową i nie odsłaniały całej powierzchni zwłok w mogile. Mogliśmy się o tym przekonać odsłaniając mogiłę nr 1, w której rząd zwłok od strony zachodniej nie był odsłonięty przez Komisję N. Burdenki. Również w innych mogiłach uchwyciliśmy ich fragmenty nie ruszone przez Komisję N. Burdenki, jak np. w mogile 4. Z przyczyn nam nieznanych, Komisja N. Burdenki, nie ekshumowała powtórnie grobów generałów B. Bohaterewicza i M. M. Smorawińskiego. Spoczywały one w bezpośrednim sąsiedztwie mogiły nr 1, zaledwie w odległości około 40 cm, od szkieletów niewątpliwie ekshumowanych przez Komisję N. Burdenki i powrotnie złożonych do mogiły. Przedzielało je jednak te 40 cm ziemi nie ruszonej przez człowieka. Komisja N. Burdenki z odkrytej mogiły 1, wykshumowała tylko pierwszą warstwę zwłok i to z pominięciem zachodniego rzędu, pozostawiając nie ruszone warstwy szkieletów leżących niżej⁹.

W wyniku naszych badań, w ciągu 2 sezonów, z mogiły 1 wykshumowaliśmy 130 osobników i w tym przypadku, były to szczątki polskich oficerów wcześniej podniesione przez Komisję N. Burdenki. Z mogiły 2 wykshumowaliśmy 44 osobników, z mogiły 3 – 8 szkieletów, z mogiły 4 – 18, z mogiły 5 – 46 i z mogiły 6 – 114. Należy jednak zaznaczyć tu, że czasami podniesiona

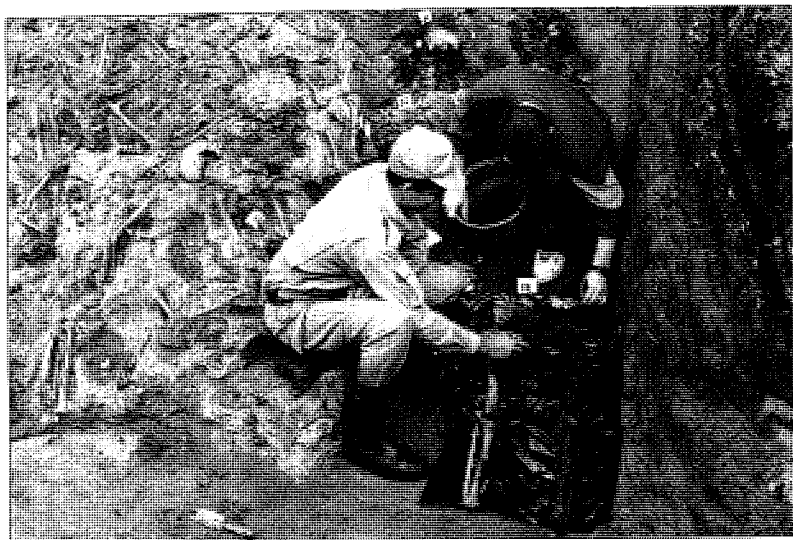
⁹ Nieco więcej informacji na temat mogił patrz M. Głosek, *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim w 1995 roku*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana. Katyń-Twer-Charków*, Warszawa 1996, s. 20-36.



Cmentarz PCK, fragment mogiły nr 1 z resztkami zwłok polskich oficerów naruszonymi przez Komisję N. Burdenki (Fot. G. Rycel)



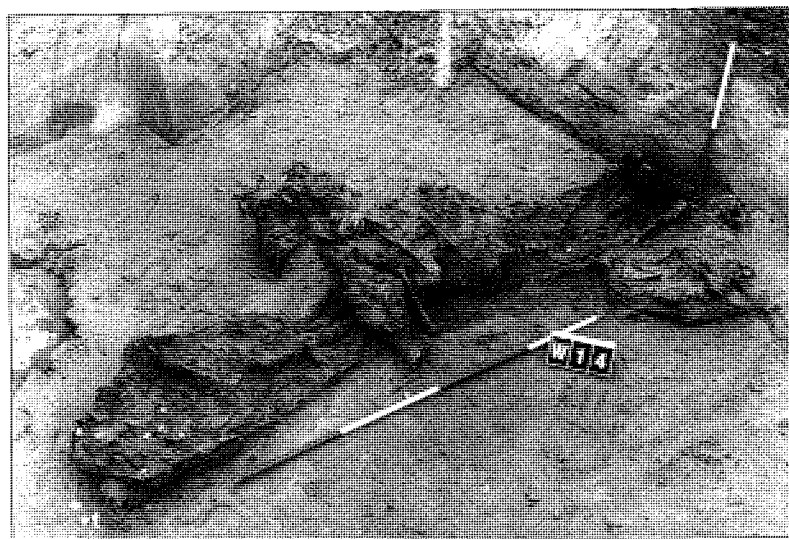
Cmentarz PCK, mogiła 1. Zwłoki komandora Leona Moszczeńskiego (Fot. G. Rycel)



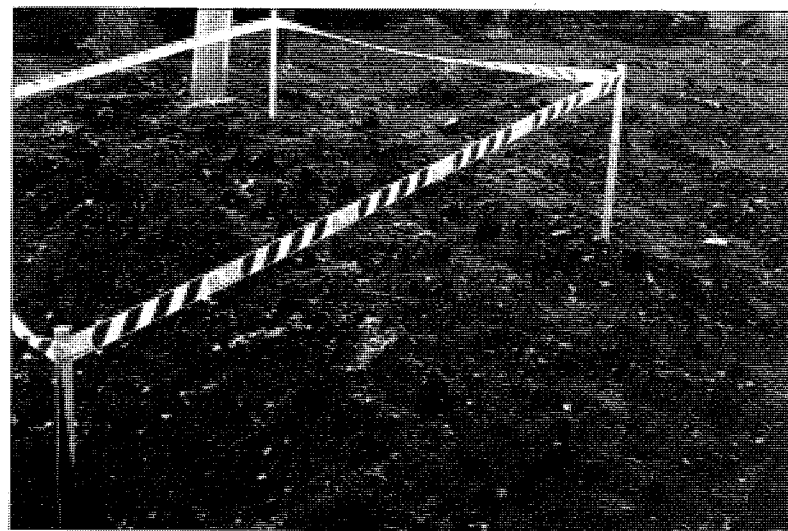
Cmentarz PCK, fragment mogiły nr 6 ze szczątkami polskich oficerów przemieszanych przez Komisję N. Burdenki (Fot. G. Rycel)



Miejsce dołu śmierci nr 8, leżącym poza Polskim Cmentarzem Wojennym oznaczyliśmy brzoźowym krzyżem (Fot. G. Rycel)



Doł śmierci nr 6 ze zwłokami 4 polskich oficerów niewyekshumowanymi w 1943 r. (Fot. G. Rycel)



Miejsce prawdopodobnego, nowego dołu śmierci ze zwłokami polskich oficerów Rosjanie oznaczyli kołkami i taśmą (Fot. M. Głosek)

była i poddana analizie sama czaszka. Zasadę tę stosowaliśmy zwłaszcza w trakcie badań w 1994 r., kiedy to zabroniono nam ekshumacji. W sumie wyekshumowaliśmy 360 polskich oficerów w tym 2 generałów.

Organizacyjne trudności w czasie badań w Lesie Katyńskim w 1994 i 1995 r., w przeciwieństwie do ekipy działającej w Miednoje koło Tweru sprawiało, że często podejmowaliśmy dyskusję na temat przyczyn takiego stanu rzeczy. Już w 1995 r. wiedzieliśmy, że nasz główny opiekun, członek władz Smoleńska był inspiratorem niektórych wystąpień przeciwko nam miejscowego społeczeństwa. Braliśmy pod uwagę, że Las Katyński może kryć jeszcze jakąś tajemnicę związaną z polskimi oficerami. Stąd też sondaże świdrem wykonywano w różnych miejscach, lecz ograniczaliśmy się do rejonu dołów śmierci i cmentarza PCK, zgodnie z porozumieniem i wręcz zakazem zbliżania się z badaniami do rejonu sanatorium. Poprzez odwierty zlokalizowaliśmy głównie w rejonie dołu śmierci nr 8 aż 51 grobów obywateli byłego ZSRR, pochodzących z lat 1938-1941, a także odtworzyliśmy „drogę śmierci” z grobami z przełomu lat 1943/1944.

W 1999 r. do Polski z Rosji przekazano informację o odkryciu jeszcze jednej mogiły polskich oficerów. Wiadomość tę przekazał prezydent Rosji W. Putin. Niestety informacji tej w pełni nie doceniono. Wyjazd autorów tego tekstu do Lasu Katyńskiego w 2000 r., na uroczystości związane z otwarciem Polskiego Cmentarza Wojennego, stał się okazją spotkania się z naszymi rosyjskimi przyjaciółmi i to nie tylko ze Smoleńska. Nasi przyjaciele potwierdzili informację podaną przez W. Putina, że rzeczywiście już w rejonie sanatorium i nowobudującej się willi, (której właściciel był również inspiratorem wystąpień pracowników sanatorium przeciwko badaniom) znajduje się zbiorowa mogiła. Naruszono ją w trakcie kopania przez koparkę rowu w celu położenia kabla elektrycznego. W mogile tej dostrzeżono mundury z polskimi guzikami wojskowymi a nawet gazetę w języku polskim¹⁰. Pro-

¹⁰ Do 1941 r. w Kijowie ukazywała się gazeta w języku polskim, która docierała do obozów polskich oficerów.

fesorowi M. Głuskowi wskazano miejsce odkrycia mogiły. Teren mogiły jak i jej sąsiedztwo było uporządkowane. Cztery narożniki mogiły oznaczono kółkami, połączonymi szeroką taśmą o barwach biało-czerwonych. Oznaczona mogiła ma kształt prostokąta o wymiarach około 2,5 × 3,5 m. Teren ten wyraźnie przygotowany był na przyjęcie polskiej delegacji, która niestety tu nie dotarła¹¹. Mój przyjaciel rosyjski wskazał mi jeszcze jedno miejsce, gdzie może być kolejna polska mogiła zbiorowa. Bez względu na wątpliwości, jakie można mieć do tej informacji, zlekceważyć jej nie można i należy sprawdzić wiarygodność.

Osobnym problemem, który należy wyjaśnić, zbadać poprzez rekonesans terenowy i uporządkować, to są groby polskich oficerów i policjantów, którzy zmarli w obozach w Ostaszkowie i Kozielsku. Groby polskich oficerów zmarłych w Starobielsku, zostały uporządkowane, przeniesione na nowy cmentarz w tej miejscowości i urządzona polska kwatera wojskowa¹². Kwatera polskich policjantów zmarłych w Ostaszkowie, znana jest uczestnikom badań w Miednoje zarówno z 1991 roku jak i okresu późniejszego. Kwatera jest na pobliskim cmentarzu Trojeruczickim, a na grobach otoczonych jeszcze zadbanymi mogiłami miejscowej ludności, rosną kilkudziesięcioletnie, potężne sosny. Niestety, znacznie mniej wiemy o polskich oficerach zmarłych w obozie w Kozielsku. Podjęte próby odszukania tych mogił na terenie klasztoru w Kozielsku, spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem mnichów prawosławnych, w rękach których jest obecnie klasztor, gdzie więziono polskich oficerów. Przeprowadzona w 1995 r. penetracja cmentarza w Kozielsku jak i wywiad wśród miejscowej ludności również nie przyniósł pozytywnych rezultatów. Pomoc w odnalezieniu mogił polskich oficerów w Kozielsku obiecali obecni przy poszukiwaniach dziennikarze rosyjscy i przedstawiciel orga-

¹¹ W dniu tym, mogiłę tą jeszcze raz odwiedziłem wraz z posłem Janem Marią Rokitą.

¹² R. Mądro, M. Głosek, A. Herzog, A. Przewoźnik, *Przebieg i wyniki ekshumacji przeprowadzonej o (w) obrębie tak zwanej kwatery polskiej na Starym Cmentarzu Miejskim w Starobielsku*, Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminalistyki, 1994, t. XLIV, nr 3, s. 294-295.

nizacji upamiętniającej ofiary zbrodni stalinowskich „Memoriał” w Smoleńsku. Niestety, jak do tego czasu nie ma żadnej informacji na ten temat. W tym przypadku odnalezienie grobów polskich oficerów i uporządkowanie ich będzie bardzo trudne.

Pracownicy nauki wspomagają w wyjaśnieniu prawdy o martyrologii Polaków na Wschodzie na wielu frontach. Jedni działają w terenie inni w archiwach wzbogacając naszą wiedzę o „sprawie katyńskiej”. Bez ich pracy i publikacji dokumentów wydobytych z archiwów, czy też z dołów śmierci, nasza wiedza nie byłaby kompletna i uległa zapomnieniu. Wszystkie badania – w Katyniu, Charkowie i Miednoje winny doczekać się pełnej publikacji wyników badań, opracowania interdyscyplinarnego, w którym swoje miejsce winni mieć nie tylko archeolodzy, ale także medycy sądowi, antropolodzy, mundurologi, faleryści. Opracowanie badań w Lesie Katyńskim zostało wykonane w formie gotowej do druku już w 1997 r. Niestety, nie spotkało się ono ze zrozumieniem ze strony urzędników, ponieważ są one zbyt naukowe i nie komunikatywne. Monografia, w której wzięło udział 14 specjalistów, zawiera szczegółowe omówienie badań. Wyposażona jest ona w pełny aparat naukowy, w dokumentację rysunkową i fotograficzną. Nie może jednak tak być, aby podstawowym źródłem dotyczącym naszych wiadomości o grobach polskich oficerów w Katyniu był w dalszym ciągu niemiecki raport o wynikach ekshumacji w 1943 r.¹³. Niestety nie wszyscy badacze wywiązali się z tego obowiązku. Przeprowadzone badania w Miednoje mają kluczowe znaczenie dla sprawy katyńskiej, ponieważ do miejsca ukrycia zwłok polskich policjantów, żołnierze niemieccy nie dotarli podczas II wojny światowej i Rosjanie ten fakt historyczny dobrze znają. Jest to miejsce, gdzie o wynikach badań wiemy najmniej. Ta sytuacji winna się również zmienić.

¹³ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn. Im Auftrage des Auswärtigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle, Berlin 1943.*

JUSTYN SKOWRON*

PODSUMOWANIE PRAC SONDAŻOWO-EKSHUMACYJNYCH W MIEDNOJE

*mojemu Przyjacielowi i towarzyszowi badań
w Miednoje śp. Tomaszowi Jabłońskiemu
poświęcam...*

Pod koniec 1942 roku ofensywa wojsk hitlerowskich w ZSRR objęła między innymi okolice ówczesnego Kalinina (dzisiaj Twer) i zajmując miasto zatrzymała się na Wołdze. Wojska niemieckie okupowały Kalinin od października do grudnia. Około 30 km na północny zachód, nad Twercą, lewym dopływem Wołgi leży dość duża wieś Miednoje. Jej mieszkańcy słyszeli huk dział zbliżającego się frontu. Armia hitlerowska nigdy tu jednak nie dotarła. Miednoje nie znalazło się ani na chwilę w rękach Niemców. Okolice wsi są wyjątkowo urocze. Twerca rozlewa się szeroko, a po obu stronach rzeki, wśród pofałdowanego krajobrazu ukształtowanego ongiś przez lodowiec, rosną obecnie piękne lasy sosnowe i mieszane. Nic więc dziwnego, że tam właśnie w okolicach niewielkiego przysiółka o nazwie Jamok, powstał na długo przed wybuchem wojny, ośrodek wypoczynkowy NKWD. W owym czasie teren nie był jeszcze tak silnie zalesiony i obejmował jedynie pojedyncze kępy starodrzewu. Kalinin (Twer) i Miednoje-Jamok znalazły jednak swoje miejsce w historii Polski i Rosji z zupełnie

* Autor jest mgr. archeologii, uczestnikiem prac ekshumacyjnych w Miednoje w latach 1994-1995.

innych przyczyn. Po półwiecznym oczekiwaniu zamknęły, żywymy taką nadzieję, ponurą kartę naszych wspólnych losów.

Dzieje zbrodni katyńskiej są już powszechnie znane, nie ciąży nad nimi zмова milczenia, a ofiary stalinowskiego szaleństwa znalazły godny pochówek na cmentarzach wojennych trzech miejsc najbardziej symbolicznych: Katynia, Charkowa i Miednoje. Wielka w tym zasługa Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, instytucji która wśród wielu innych działań, organizowała i patronowała wszystkim polskim ekspedycjom poszukującym miejsc związanych z martyrologią Polaków na Wschodzie. Bez zabiegów Rady, a w szczególności najbardziej zaangażowanego człowieka sekretarza Andrzeja Przewoźnika, większość problemów nie znalazła by rozwiązania do dziś. Cały czas trwa jeszcze wyjaśnianie okoliczności zbrodni i próby jej historycznego podsumowania. To również czas na nakreślenie, w wielkim skrócie, dokonań archeologii na polu jakże dla niej nietypowych prac.

Prace sondażowo-ekshumacyjne na terenie zwanym wówczas „dołami śmierci” podjęto natychmiast po ujawnieniu przez władze ZSRR miejsca ukrycia zwłok zamordowanych w Kalininie jeńców polskich. Pierwszą akcją badawczą w 1991 r. kierował nieżyjący już prof. Andrzej Nadolski i wraz z nim prof. Marian Głosek, który przejął później opiekę merytoryczną nad dalszymi pracami archeologicznymi. Po przerwie w latach 1992-1993 badania kontynuowano w roku 1994 i zakończono ekshumacjami w 1995 roku. Przez dwa ostatnie lata pracami archeologicznymi w Miednoje kierował autor obecnego artykułu. Szefem całości ekspedycji miednojskiej był wówczas prof. Bronisław Młodziejowski, antropolog.

Cel i metody badań

Podstawowym zadaniem prac badawczych było zlokalizowanie wszystkich miejsc ukrycia zwłok pomordowanych, w obrębie wskazanego przez stronę radziecką, a po 1991 roku rosyjską, obszaru znajdującego się w obrębie byłego ośrodka wypoczynkowego NKWD nad Twercą. Obszar ten ściśle wydzielony

i ogrodzony udostępniono stronie polskiej przy udziale obserwatorów miejscowych. Do prac dopuszczono także, jako robotników, żołnierzy z oddziałów Wojsk Wewnętrznych Okręgu Twerskiego. Celem ostatecznym ekspedycji polskiej było dokonanie ekshumacji zwłok i poddanie ich ekspertyzie sądowo-lekarskiej. W efekcie chodziło o ustalenie przyczyn oraz czasu zgonu ofiar, ich przynależności państwowej i, w miarę możliwości, identyfikacji osobniczej.

Ponieważ archeologia jest nauką, która dopracowała się najbardziej precyzyjnych jak dotąd, metod poszukiwań i dokumentowania śladów przeszłości bez znajomości innych źródeł historycznych, właśnie specjalistów z tej dziedziny obarczono takim zadaniem. Należy także mieć świadomość, że prace tego rodzaju odbywały się w bardzo dobrych warunkach natury logistycznej i w całkowitym dyskomforcie psychicznym. Odnosi się to w wypadku prac w Miednoje wyłącznie do charakteru prowadzonych działań, ich spodziewanych efektów i tychże efektów, które przekraczały często granice wcześniejszych wyobrażeń. Trzeba od razu powiedzieć, że ze strony rosyjskich gospodarzy w osobach władz Tweru, gminy Miednoje i dowództwa Wojsk Wewnętrznych Okręgu Twerskiego, a także zwykłych ludzi spotykaliśmy się ze zrozumieniem i życzliwością, a często współczuciem i przyjaźnią co wówczas bardzo wiele dla nas znaczyło.

Przystępując do prac w terenie byliśmy wyposażeni w sprzęt własny, przywieziony z Polski. Kierując się doświadczeniem nabytym przez ekspedycje z 1991 r. mogliśmy zaplanować i ukierunkować prace. Odkryto wówczas, posługując się sugestiami strony radzieckiej, cztery pierwsze doły ukrywające zwłoki polskich jeńców wojennych (Nadolski A., Głosek M. 1992). Następne ekspedycje działały już bez wskazówek miejscowych informatorów. Jako podstawę działań przyjęto założenie siatki odwiertów świadrem geologicznym opartej na układzie współrzędnych utworzonym przez dwie magistrale zorientowane wg osi NS i EW. Odpowiednia gęstość odwiertów dawała szansę uchwycenia pełnych zarysów „dołów śmierci” i tym samym przygotowania ich do ekshumacji. Głębokość odwiertów postanowiono uzależnić od

grubości nadkładu piasku przykrywającego zwłoki. Jak się potem okazało, w kilku przypadkach trzeba było wykonać odwierty przez całą głębokość dołu w celu uzyskania orientacyjnych informacji o miąższości warstwy zwłok. Kolejne odwierty dokumentowano opisowo, a niektóre fotograficznie. Wszystkie nanoszono na specjalnie wykonany plan odwiertów, a następnie na mapę topograficzną. Zarysy „dołów śmierci” wykreślano wraz z postępem prac. Łącznie wykonano w Miednoje ponad 350 odwiertów. Cechą najbardziej charakterystyczną dla wykonywanych odwiertów był kolor treści puszkę po wyciągnięciu świdra. Jeżeli otwór był zlokalizowany w pobliżu zalegania warstwy zwłok, wyciągany piasek posiadał wyraźnie granatowe przebarwienia. Było to spowodowane przesiąkaniem barwnika z mundurów policyjnych, w które była ubrana w chwili śmierci znaczna część więźniów.

Kolejnym etapem prac były ekshumacje przeprowadzone w obrębie wszystkich zlokalizowanych dołów. Jako, że nie były przeprowadzane metodami archeologicznymi ich opis postanowiono pominąć. Trzeba natomiast jednoznacznie określić, że jakkolwiek inny sposób odsłaniania dołów poza zastosowanym, w przypadku Miednoje, nie mógł się powieść. Użycie sprzętu ciężkiego – koparki – było przy tym zakresie prac nieodzowne. Grubość nadkładu piasku przykrywającego ciała wynosiła od ponad 2 do 3,5 m. Wszystkie miejsca gdzie ukryto zwłoki szczegółowo dokumentowano, stosując uproszczoną metodę rysunkową. Zaznaczano warstwy nadkładu ziemnego przykrywającego zwłoki – warstwę ciał – podłoże. Powstawał więc w pewien sposób przekrój przez „obiekt”, którego w żaden inny sposób nie można byłoby uzyskać. Wykonano ponadto wykop sondażowy dokumentujący naturalny układ warstw geologicznych w celu porównania z układami zaburzonymi w strefie „dołów śmierci”.

Efekty podjętych prac

Podstawowym i najważniejszym skutkiem przeprowadzonych działań było zlokalizowanie wszystkich 23 dołów ze zwłokami pomordowanych. Dodatkowo odkryto jeszcze trzy odrębne miejs-



Żołnierze rosyjscy w trakcie wykonywania odwiertów



Koparka zdejmująca nadkład piasku na jednym z dołów śmierci

ca gdzie zakopano znaczną ilość rzeczy osobistych i fragmentów umundurowania, wyposażenia czy ubioru zabitych. Dopiero lokalizacja tych miejsc umożliwiła podjęcie następnego etapu prac jakim było dokonanie wszystkich autopsji i ekspertyz.

Cała dokumentacja związana z prowadzonymi w Miednoje pracami znajduje się w posiadaniu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W niniejszym, krótkim zarysie efektów przeprowadzonych prac nie ma miejsca na szczegółowe studiowanie wszystkich zagadnień związanych z sondażami archeologicznymi i pracami ekshumacyjnymi. Warto jednak na przykładzie jednego z największych „dołów śmierci” oznaczonego w trakcie prac numerem 21, przywołać najważniejsze skojarzenia i wnioski.

Obiekt oznaczony numerem 21 posiadał wymiary 480 × 520 × 560 cm. Został zlokalizowany zaledwie przez cztery odwierty. Być może dlatego, że leżał nieco na uboczu, a o obecności w tym miejscu jakiegoś starego wykopu informowała stalowa rura wbita w ziemię. Jak się okazało większość „dołów śmierci” była oznakowana w ten sposób. W niektórych innych wypadkach zamiast rury użyto kątownika metalowego. Fakt ten został zauważony już podczas badań w 1991 r. Nie było jednakże żadnej pewności co do systematyczności tych oznakowań, brakowało także ich lokalizacji. Strop warstwy zwłok znajdował się na głębokości różnej w poszczególnych partiach dołu. Warstwa piachu przykrywająca ciała miała grubość od 280 do 350 cm. Pod nią zalegały ciasno leżące na sobie zwłoki aż do głębokości prawie 6 m. Wszystkie uległy przemianie tłuszczowo-woskowej i były silnie spłaszczone. W największych dołach zakopywano ponad 200 pomordowanych ludzi. Ekshumację, jak prawie wszędzie, znacznie utrudniała woda wypełniająca cały dół. Właśnie obecność wody wraz z częściami organicznymi uniemożliwiała wręcz prowadzenie odpowiedniej dokumentacji. Poziom wody ustalał się często na wysokości od około 30 do 100 cm nad warstwą ciał. Tym samym nawet dokumentowanie ścian odkrytych już dołów było znacznie utrudnione. Wypompowywanie wody i osuszanie przekraczało by kilkukrotnie czas przeznaczony na badania. Zadokumentowane profile stanowią więc jedynie wrywkowe fragmenty półkolistych i nierównych

najczęściej ścian dołów. Niekiedy były to obserwacje dokonywane w trakcie postoju koparki i obejmowały dostępną wówczas część obiektu. Zdarzało się, że był to akurat profil środkowej partii dołu. Niemniej jednak wszystkie „doły śmierci” uzyskały pełną dokumentację. W trzech przypadkach udało się zauważyć w profilach ślady po łyżce koparki z 1940 r. W każdym z nich znajdowały się one w strefie krawędziowej „dołu śmierci”. Potwierdzało to więc zeznania Tokariewa co do „technicznej” strony zbrodni (Zeznanie Tokariewa, 1994). Także ostateczne zlokalizowanie wszystkich miejsc ukrycia zwłok pozwoliło na rekonstrukcję poruszania się koparki a tym samym stwierdzenie zakładanej przez oprawców metodyczności działań.

W czasie szczegółowych przeszukiwań ekshumowanych zwłok odnaleziono wielką ilość przedmiotów i dokumentów będących własnością zamordowanych. Stały się one dowodem w prowadzonym śledztwie. Niektóre z nich mogły wydawać się pomocne w identyfikacji poszczególnych ciał. Niestety stan zachowania ciał, uniemożliwiający rozpoznanie po cechach szczególnych nie dawał takiej pewności. Dokumenty i przedmioty osobiste więźniowie mogli przekazywać sobie wzajemnie w śledztwie. Mogły też ulec zmieszeniu w trakcie masowych egzekucji. Znalezione szereg całych i fragmentów gazet sowieckich. Wszystkie noszą daty z zimy i wiosny 1940 r. Ważnymi znaleziskami są pociski i łuski pistoletowe. W znacznej większości posiadają kaliber 7,65 mm i były najpewniej przeznaczone do pistoletów „Walther” używanych w czasie egzekucji w Kalininie. Niektóre pociski odnajdywano wewnątrz czaszek. W kilku przypadkach kule tkwiły w kościach czaszki. Łuski odnajdywano zwykle w częściach ubrań zwłok. Wpadały tam prawdopodobnie w trakcie rozstrzelania i przetrwały w fałdach materiału aż do ekshumacji. Najwięcej było jednak przedmiotów osobistych i fragmentów umundurowania. Zabezpieczono w ten sposób wiele orzełków z czapek oraz numerów identyfikacyjnych policji. Te ostatnie ukrywane były często przez właścicieli w wewnętrznych stronach odzienia lub przykręcane do cholewy buta. Wśród przedmiotów o szczególnym znaczeniu wymienić można te, które więźniowie wykonywali

sami, jeszcze w obozie w Ostaszku. Były to głównie drewniane cygarniczki lub pudełka na papierosy i tytoń. Niektóre pięknie zdobione. Część posiadała napisy takie jak: *Ostaszków, 1940 – Ostaszków, Jezioro Seliger* i tym podobne. Zdarzały się dobrze zachowane dokumenty a wśród nich listy i fotografie bliskich. Cała ta olbrzymia ilość materiału stanowi oprócz wartości emocjonalnej dla rodzin, dowodowej pod względem prawnym, także wartość źródła historycznego.

Dotychczas brak jeszcze całościowego i wnikliwego opracowania efektów prac w Miednoje. Jest natomiast szereg publikacji cząstkowych najczęściej o charakterze sprawozdań lub selektywnych opracowań szczegółów (patrz literatura). Należy oczekiwać powstania takiego dzieła. Wydaje się, że po tyllu latach milczenia musi ono wypełnić lukę w naszej historiografii.

WYBRANA LITERATURA

1. Nadolski A., Głosek M., *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje 25. VII-30. VIII.1991*, w: *Zeszyty Katyńskie 2*, Warszawa 1992, s. 248-263.
2. Młodziejowski B., *Prace sondażowo-topograficzne w Miednoje wrzesień 1994*, w: *Zeszyty Katyńskie 5*, Warszawa 1995, s. 105-114.
3. Piskunowicz H., *Obóz w Ostaszku*, w: *Obozy jenieckie NKWD, IX. 1939-VIII. 1941*, Warszawa 1995.
4. Skowron J., *Archeologiczne badania sondażowe w Miednoje-Jamok, obl. Twerska, Rep. Rosji, 6-22 września 1994 r.*, w: *Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne*, Łódź 1996, s. 219-228.
5. Skowron J., *Archeologiczne badania sondażowe w Miednoje-Jamok*, w: *Katyń, Miednoje, Charków - Ziemia Oskarża*, Warszawa 1996, s. 87-101.
6. Skowron J., *Archeologiczne aspekty poszukiwań „dołów śmierci” w Miednoje k/Tweru w 1995 r.* w: *Prace i Materiały Muzeum Miasta Zgierza 1*, Zgierz 1996, s. 51-62.

STANISŁAW M. JANKOWSKI

PAMIĘTNIKI ZNANE I NIEZNANE

20 czerwca 1945 roku dr Jan Zygmunt Robel złożył swój podpis pod kolejnym sprawozdaniem, odpowiadającym na pytanie o historię dokumentacji, przywiezionej do Krakowa z Katynia w maju i czerwcu 1943 roku. To wówczas, w 11 skrzyniach, w tym jednej małej, dostarczono do Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki – kontrolowanego przez władze niemieckie – ponad 3000 kopert zawierających, zdaniem autora sprawozdania – „wszystko, co zostało zabezpieczone przy zwłokach wydobytych w Katyniu¹”.

„Niezależnie od pracy nad identyfikacją dokumentów osobistych – pisał J. Z. Robel – oraz licznej korespondencji znajdowanej w spuściźnie, podjęliśmy od razu odczytywanie licznych pamiętników oraz zapisków jeńców, zaczynając przede wszystkim od „dziesiątki”, której odebranie zagrażało w ciągu długich miesięcy...². W cytowanym sprawozdaniu naukowiec i konspirator nie wspomina ani słowem, że odpisy wykonane przez jego zespół pamiętników trafiły do Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych w Londynie już w pierwszej

¹ Sprawozdanie Jana Zygmunta Robla, dat. 20 czerwca 1945, mps. bez tytułu, zaczynający się od słów „W kwietniu 1943 r. zwrócił się do mnie P.C.K....” Odbitka kserowana (w) zbiory Instytutu Katyńskiego w Polsce, s. 1

² tamże, s. 2 „Dziesiątką” nazywa autor sprawozdania skrzyneczkę najmniejszą z takim numerem. Znajdowały się w niej pamiętniki, które Niemcy zamierzali pokazać na ruchomej wystawie. Projektu nie zrealizowano.

połowie 1944 roku. Ani jednym zdaniem nie krytykuje nawet uwięzienia go przez władze NKWD, a następnie trwających trzy miesiące przesłuchań³ podczas których miał prawo obawiać się o życie lub przynajmniej wysłanie do któregoś z sowieckich łagrów. Co więcej: wprowadza w błąd ewentualnego czytelnika, informując o oddaniu całego materiału katyńskiego „swemu starszemu koledze gimnazjalnemu” oraz pozyskaniu tych materiałów już 17 marca 1945 roku przez radzieckie władze wojskowe⁴. Prawda okaże się po latach zupełnie inna, gdy 25 kwietnia 1991 roku w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie pojawi się Stanisław Sobolewski⁵, aby przekazać „spuściznę katyńską”, „otrzymaną kilkadziesiąt lat wcześniej przez Jego dziadka – Franciszka Bielaka właśnie od gimnazjalnego kolegi” czyli dr. Jana Zygmunta Robla.

Do porównania krakowscy prokuratorzy będą mieli w roku 1991 identyczny materiał, wydobyty ze skrytki za belką stropową w budynku Instytutu Ekspertyz Sądowych przy ul. Westerplatte 9 w Krakowie; po prostu Robel przygotował dwie paczki z dokumentacją nazwaną „spuścizną katyńską”, każdą umieszczając w innym, tylko sobie znanym miejscu. A odnalezienie tych materiałów w marcu 1991 to już czysty przypadek...⁶

O Janie Zyguncie Roblu i „spuściznie katyńskiej” pisano nie tylko przy okazji odnalezienia dokumentów. Zainteresowanych odsyłam do suplementu „Z zagadnień kryminalistyki”⁷, do

³ Dr Jana Zygmunta Robla oraz jego najbliższych współpracowników aresztowało NKWD w Krakowie 17 marca 1945. Był przetrzymywany przez trzy miesiące i intensywnie przesłuchiwany. Nie jest znana data zwolnienia.

⁴ Sprawozdanie.. op. cit. s. 5

⁵ „Postanowienie o umorzeniu dochodzenia przez Wydział Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, cyt. za „Krakowskie ślady Katynia”, Biuletyn Katyński Nr 42/ 1979.

⁶ Dokumenty odnalezione zostały podczas remontu przez Zbigniewa Łackiego w połowie marca 19 kwietnia zawartość skrytki trafiła do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, która natychmiast zwróciła się o wstępną ocenę materiału. Przygotowane przez Stanisława M. Jankowskiego notatki oraz kopie ekspertyzy w zbiorach Instytutu Katyńskiego w Polsce. Teczka „Archiwum Robla 1”.

⁷ Stanisław M. Jankowski, „Archiwum doktora Robla”, Suplement „Z zagadnień kryminalistyki” Kraków 1991, s. 16-28.

„Biuletynu Katyńskiego”⁸, a szczególnie do opracowań Urszuli Olech przygotowanych na sesję „II półwiecze zbrodni – Katyń – Twer – Charków”⁹ i „Ku cmentarzom Polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie”¹⁰ Wielkiej wartości tekst pt. „Indeks osobowy do archiwum Robla” powstał m.in. na podstawie odpisów z pamiętników i notesów, znalezionych w Katyniu. W czasie sesji „Zbrodnia katyńska po 60 – latach – Polityka – Nauka – Moralność” udało się autorowi tych rozważań przedstawić obszernie fragmenty i uwagi o nigdy wcześniej niepublikowanym pamiętniku zamordowanego w Lesie Katyńskim inżyniera Romana Zajączkowskiego¹¹. Słowa „nigdy wcześniej nie publikowanym” mają – moim zdaniem – istotne znaczenie. Minęło ponad 60 lat od zbrodni i 10 lat od znalezienia „spuścizny katyńskiej”, a tylko część pamiętników została udostępniona czytelnikom¹².

Pamiętniki i zapiski, znalezione w mundurach zamordowanych oficerów poznali w niewielkim stopniu pracownicy Komisji Technicznej PCK, w kwietniu i maju 1943 przebywający w Lesie Katyńskim i identyfikujący – niekiedy właśnie na tej podstawie – ekshumowanych. Pracował później nad odczytywaniem zespół, kierowany przez Jana Z. Robla, wśród nich profesor Ludwik Kamykowski¹³.

„Całymi dniami z lampą w ręku śleczął nad zapisanymi skrawkami papieru i przepisywał odczytywaną treść (...) Staranne,

⁸ „Krakowskie ślady Katynia”, „Biuletyn Katyński” nr 42/97 op. cit.

⁹ Urszula Olech „Indeks osobowy do archiwum Robla” (w) „II półwiecze zbrodni Katyń – Twer – Charków” Warszawa 1995, s. 147

¹⁰ Urszula Olech, „Indeks osobowy do archiwum Robla” (w) „Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie”, Warszawa 1997, s. 62.

¹¹ Stanisław M. Jankowski „Notes inżyniera Zajączkowskiego” (w) „Zbrodnia katyńska po 60 latach. Polityka – Nauka – Moralność. Warszawa 2000, s. 57. Kopia pamiętnika w zbiorach Instytutu Katyńskiego w Polsce, sygn. Zajączkowski Roman.

¹² 15 pamiętników opublikowano w pracy „Pamiętniki znalezione w Katyniu”, z przedmową prof. Janusza K. Zawodnego, Paryż 1989. 20 – w drugim, poszerzonym wydaniu tej pracy, z identycznym tytułem w Paryżu w roku 1990.

¹³ Ludwik Kamykowski (1891-1944) historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie okupacji więziony w obozie w Sachsenhausen, po zwolnieniu pracował w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki, m.in. przy odczytywaniu dokumentów przywiezionych z Katynia.

niemal kaligraficzne rękopisy profesora Kamykowskiego przepisywała na maszynie pani Irma Fortner...¹⁴

Po przekazaniu odpisów do Wielkiej Brytanii w maju 1944 zapoznano się z materiałami w Londynie¹⁵. Do książki „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów „tylko niewielkie fragmenty pamiętników Adama Solskiego i Wacława Kruka trafiły w roku 1948¹⁶, a następnie powtórzono je w drugim wydaniu tej pracy w roku 1950. Były wśród 183 dowodów, zebranych przez Specjalną Komisję Kongresu Stanów Zjednoczonych, która badała różne dokumenty w latach 1951-1952 oraz „jednomyślnie stwierdziła, iż za masakrę odpowiedzialna była służba bezpieczeństwa Związku Sowieckiego. (...)”. Materiał dowodowy przekazano Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych, ale w sferze pobożnych życzeń pozostał „pomysł wniesienia skargi przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości i postawienia ZSRR w stan oskarżenia o popełnienie zbrodni, która była pogwałceniem praw uznawanych przez wszystkie cywilizowane narody.”¹⁷

Cytowane wyżej fragmenty z pracy profesora Janusza K. Zawodnego po raz pierwszy w języku polskim ukazały się w 1989 roku¹⁸. Wcześniej, już w roku 1962, autor opublikował swoje

¹⁴ Leszek Krówczyński „Pracowałem w Oddziale Chemicznym” (w) Suplement, op. cit., s. 32. Autor pisze m.in. o Irmie Fortner (1892-1944) w latach okupacji przepisyjącej protokoły, przygotowane podczas badań nad „spuścizną katyńską”.

¹⁵ Zbiór pierwszych piętnastu kopiowanych w Krakowie odpisów pamiętników przekazany został do Londynu w czasie operacji „Most II” (29-30 maja 1944) za pośrednictwem ppłk. Romana Rutkowskiego – „Rudego”. Z analizami, przygotowanymi w Oddziale Specjalnym Sztabu Naczelnego Wodza, zapoznano gen. Kazimierza Sosnkowskiego w lipcu 1944. Analizę materiałów, dostarczonych przez ppłk. „Rudego” przekazano także Prezydentowi RP i Premierowi Rządu RP. I i II wydaniu pracy „Pamiętniki znalezione w Katyniu” znaleźć można kserokopie dokumentów, potwierdzających przekazanie wspomnianych wyżej analiz najwyższym władzom RP.

¹⁶ „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa, Londyn 1948, Rozdział X. Drugie wydanie ukazało się w 1950, trzecie wydanie w roku 1960. W kraju m.in. przedrukowano trzecie wydanie w pracy o tym samym tytule, sygnowanej przez Wydawnictwo „Krzyża Nowohuckiego” w roku 1981. Książka ukazała się w tzw. drugim obiegu, bez zgody ówczesnej cenzury.

¹⁷ Janusz K. Zawodny „Katyń” s. 152.

¹⁸ Praca „Katyń” została wydana przez „Editions Spotkania” w Paryżu.

dzieło po angielsku¹⁹. Dokumentacja, przygotowana przez J. Z. Robla znajdowała się w tym czasie jeszcze w skrytce, więc korzystać można było jedynie z odpisów pamiętników, w Studium Polski Podziemnej w Londynie. W 1989 roku okazało się, że 12 spośród 15 pamiętników „londyńskich” w uwiarygodnionych odpisach znajduje się w spuściznie profesora Wiktora Sukiennickiego w Instytucie Hoovera w Kalifornii i pewnego dnia doktor Maciej Siekierski ze wspomnianego Instytutu udostępnił dokumenty redakcji „Tygodnika Powszechnego”²⁰.

Pisząc o historykach i publicystach, zainteresowanych ujawnianiem efektów pracy doktora J. Z. Robla trzeba wymienić Jerzego Łojka²¹, Jacka Trznadla²² i Jędrzeja Tucholskiego²³. Lista nazwisk powinna być o wiele dłuższa, bowiem żaden z poważnych badaczy okoliczności zbrodni, daty i jej miejsca czy losów ofiar nie mógł przynajmniej nie zająrzeć do najbardziej autentycznych, a przez długie lata jedynych dostępnych (choć w odpisach) dokumentów masakry w Lesie Katyńskim. Korzystano najczęściej z dokumentacji, wydanej drukiem przez innych, szczególnie z książek „Zbrodnia katyńska”, „Śmierć w lesie” oraz „Mord w Katyniu”. Spośród znanych autorowi kilkunastu różnych opracowań na uwagę zasługuje „Katyń w albumach rodzinnych” Ryszarda Wołągiewicza, wydany przed laty w dwóch częściach w Szczecinie²⁴ oraz „poza willą rozkoszy” Tadeusza Gasztolda²⁵. Podstawę dla obu tych prac stanowiły „Pamiętniki znalezione w Katyniu”, szczególnie wydanie II rozszerzone. Wołągiewicz postanowił zsynchronizować daty różnych wydarzeń

¹⁹ W 1963 roku książka Janusza K. Zawodnego „Death in the Forest” ukazała się nakładem University of Notre Dame Press, a książkę wydano później w kilkunastu językach.

²⁰ Maciej Kozłowski „Katyńskie notatniki. Odpisy z notatników znalezionych przy ciałach polskich oficerów” (w) „Tygodnik Powszechny” 16.IV.1989 r.

²¹ Jerzy Łojek (Leopold Jeżowski) „Dzieje sprawy Katynia”, Białystok 1989.

²² Jacek Trznadel „Powrót rozstrzelanej armii”, Warszawa 1994.

²³ Jędrzej Tucholski „Mord w Katyniu”, Warszawa 1991 r.

²⁴ Ryszard Wołągiewicz „Katyń” w albumach rodzinnych”, Szczecin 1991 oraz „Suplement” od tym samym tytułem wydany w roku 1993.

²⁵ Tadeusz Gasztold „Poza willą rozkoszy”, Koszalin 1995.

w Kozielsku i opracować wspólny pamiętnik jeńców „podporządkowanych obsesyjnemu pragnieniu odzyskania wolności i ponownej walki o dużą, nową, piękną Polskę – mściciela, Polskę, która będzie musiała żyć, bo rządzić nią będziemy my”²⁶, natomiast Gasztolda zainteresowała ujawniana m.in. w notatkach i pamiętnikach działalność kulturalno-oświatowa polskich jeńców wojennych²⁷. Z innych za godną wyróżnienia uważam pracę magisterską „Katyń w świetle pamiętników i wspomnień”; Katarzyna Czaja m.in. obszernie pisze o filmach, oglądanych w kozielskim obozie oraz książkach, wypożyczanych przez jeńców z obozowej biblioteki²⁸.

Oprócz autorów, korzystających z materiałów wcześniej wydanych, pamiętnikami pozyskanymi ze „spuścizny katyńskiej” w zbiorach Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie zainteresował się Andrzej Rybicki – autor „Uniwersyteckiej księgi katyńskiej”²⁹. To jemu zawdzięczamy ujawnienie fotografii dokumentów, przygotowywanych pracownice przez profesora Ludwika Kamykowskiego, przepisywanych przez Irmę Fortner, a sprawdzanych przez doktora Jana Zygmunta Robla.

Gdyby nie J. Z. Robel i jego współpracownicy nie znalazłbyśmy treści pamiętników, nie moglibyśmy ich cytować, analizować, oceniać i pozyskiwać z tego źródła jakże ważnej wiedzy. Pisząc „my” myślę o prokuratorach prowadzących śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej, o historykach i publicystach. A także – może raczej przede wszystkim – o Czytelnikach, zdecydowanych sięgnąć do pamiętników lub opracowań, na tej podstawie przygotowanych. Nie od rzeczy będzie tu raz jeszcze przypomnieć, że nigdy za dużo powoływania się lub cytowania ujawnionych przed laty pamiętników. Prace badawcze powinno się jednak skierować na upu-

²⁶ Ryszard Wołagiewicz, op. cit.

²⁷ Tadeusz Gasztold, op. cit.

²⁸ Katarzyna Czaja „Katyń w świetle pamiętników i wspomnień”, praca magisterska przygotowana na Wydziale Humanistycznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Kraków 1999 r.

²⁹ Andrzej Rybicki „Uniwersytecka Księga Katyńska”, Kraków 2000.

blicznie kilkunastu następnych, dotąd pozostających tylko w kilku zespołach archiwalnych, państwowych lub prywatnych.

„Prof. J. K. Zawodny podaje za Kazimierzem Skarżyńskim liczbę 22 sporządzonych kopii. Jędrzej Tucholski natomiast twierdzi, że z całości katyńskich pamiętek wydzielono zbiór co najmniej 39 pamiętników i notatników – pisał J. A. Stepek w nocy od wydawcy poprzedzającej II wydanie „Pamiętników znalezionych w Katyniu”³⁰. Zwracam uwagę na słowo „co najmniej”. Znam zbiory nazwane „archiwum Robla” od lat dziesięciu, tarzyszyłem ich odnalezieniu w roku 1991, a nadal nie pozwoliłbym sobie – podobnie jak Jędrzej Tucholski – na autorytatywne określenie dokładnej liczby. Wśród nie ujawnionych do dzisiaj są zapiski bardzo lakoniczne, połączone z datami, sytuacją meteorologiczną, różnymi wydarzeniami w Kozielsku. Opowieści o wydarzeniach z kampanii wrześniowej i pierwszych dni niewoli, niekiedy o snach, otrzymanych listach itp. Zwracają uwagę występujące często w notatkach nazwiska, które wykorzystała – jak wspominałem – Urszula Olech w swoich referatach.

Najwięcej nazwisk oficerów, więzionych w Kozielsku trafiło do notatnika ppor. rez. Mariana Babuchowskiego³¹. Wymienia też autor funkcje kolegów i ich przydział służbowy w czasie mobilizacji w roku 1939, a nawet podaje adresy zamieszkania. Ppor. rez. Jan Zdzisław Kamiński³² w obszernym pamiętniku wymienił filmy, gołdane w obozie i również dużo nazwisk. Zwraca uwagę opis obozu przejściowego w Kozielszczyźnie jedyny, jaki zachował się w zespole archiwalnym Robla. Od pierwszych dni wojny prowadził notatki mjr Stanisław Kukła³³. Opisał gehennę po dostaniu się do niewoli, wymienia nazwiska kilkunastu kolegów,

³⁰ „Pamiętniki...” op. cit. s. 10 Patrz przypis 12.

³¹ Ppor. rez. Marian Babuchowski był jeńcem w obozie w Kozielsku, w kwietniu 1940 wywieziony do Katynia i tam zamordowany. Ekshumowano go w kwietniu 1943, zidentyfikowany pod nr 1487.

³² Ppor. rez. Jan Zdzisław Kamiński więziony w Kozielsku, zamordowany w Lesie Katyńskim w kwietniu 1940. Podczas ekshumacji w roku 1943 zidentyfikowany, nr 1970..

³³ Mjr Stanisław Kukła, jeńiec obozu w Kozielsku, zamordowany w Katyniu w roku 1940. Zwiok w roku 1943 nie zidentyfikowano.

transporty pomiędzy obozami, a kończy informacją o przyjeździe do Kozielska 7.XI.1939 roku. Liczne nazwiska przebywających w obozie oficerów znaleźć można w zapiskach kpt. Edwarda Kwitowskiego³⁴, natomiast najwięcej informacji o Kozielsku i warunkach obozowych w pamiętniku kpt. rez. Henryka Nossowicza³⁵. Wywieziono go z obozu 15.IV. godz. 12 i – jak zanotować zdążył – „16.IV. godz. 12 w drodze do Smoleńska”...³⁶

Informacja o wywiezieniu 17 IV. 40, o godz. 9, jest wśród notatek, prowadzonych przez ppor. rez. Alojzego Tatkowskiego³⁷. Przy zwłokach por. Jana Gostomskiego³⁸ znaleziono natomiast dwie kartki z „nadrukiem polskiej sądowej książki doręczeń” wypełnione anegdotami i wierszem. Nie wiadomo: anegdotami opowiadanymi w obozie czy też spisany wcześniej, przed wybuchem wojny, gdy por. Gostomski pracował w Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu...

Obszerne fragmenty trzech pamiętników z archiwum Robla przygotowano do druku z przypisami, dotyczącymi oficerów więzionych w Kozielsku. Autor ma nadzieję, że wszystkie nieznanne zapiski i pamiętniki ukażą się kiedyś drukiem, jako trzecia część pracy, podjętej w Paryżu w roku 1989, a następnie w 1990. A przy sygnowanym literami „NN”³⁹ autorze uda się dopisać, że pamiętnik prowadził w obozie kpt. inż. Antoni Wróblewski?⁴⁰

³⁴ Kpt. Edward Jan Kwitowski, jeńiec obozu kozielskiego, zamordowany w roku 1940. Ekshumowany w roku 1943 w Katyniu, zidentyfikowany nr 1931.

³⁵ Kpt. rez. Henryk Nossowicz, więziony w Kozielsku. W roku 1940 zamordowany w Lesie Katyńskim i tam, po ekshumowaniu, zidentyfikowany w roku 1943 pod nr. 0110.

³⁶ Tamże, s.6.

³⁷ Ppor. rez. Alojzy Tatkowski, jeńiec obozu kozielskiego, zamordowany w Katyniu w roku 1940. Ekshumowany i zidentyfikowany w roku 1943 pod nr 719.

³⁸ Por. Jan Józef Gostomski, więziony w Kozielsku, zamordowany w roku 1940 w Katyniu. Podczas ekshumacji w roku 1943 zidentyfikowany pod nr 3327.

³⁹ „Pamiętniki...”, op. cit. s. 238.

⁴⁰ Kpt. Antoni Wróblewski; z Kozielska wywieziono go w kwietniu 1940 do Katynia i tam zamordowano. W roku 1943 zwłok nie udało się zidentyfikować podczas prac ekshumacyjnych w Lesie Katyńskim ani ustalić nazwiska autora pamiętnika w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie.

I

Kołotekowy notes w tekturowej okładce znaleziono w dostarczonej z Katynia do Krakowa kopercie nr 105. Doliczono się 29 kartek, z których 27 zostało oczyszczonych eterem i wówczas podjęto starania, aby ustalić, kto jest autorem zapisów, prowadzonych ołówkiem na poszczególnych kartkach. W kopercie nr 260, spośród dokumentów lekarza weterynarii ppor. rez. Juliana Budzyna „natrafiono na listy od żony i dowód osobisty właściciela dokumentów, na podstawie których stwierdzono niewątpliwie, że notatnik (...) jest pisany przez Budzyna”.¹

Do druku przygotowano fragment pamiętnika z odpisu, sygnowanego numerami stron:

Strona 8

„W Kozielsku jest dobrze, wyżywienie całkiem dobre i wystarczające jak na niewolę, także warunki pomieszczenia. Jest nas 24 w jednym pokoju. Miejscowość ładna, pogoda na razie dość dobra. Spotkałem powiatowego lekarza z Brzeska Dembowskiego²

¹ Cyt. za protokołem, przygotowanym po odczytaniu pamiętnika Juliana Budzyna w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, datowanym w październiku 1943r. Wykorzystano odpis protokołu ze zbiorów Instytutu Katyńskiego w Polsce.

² Prawdopodobnie powinno być Dębowski. Weterynarz, por. rez. Jan Stefan Dębowski był więziony w Kozielsku, stąd wywieziono go do Katynia i zamordowano w kwietniu 1940 roku. Ekshumowany w kwietniu lub maju 1943, po identyfikacji zapisany pod numerem 02077.

i starostę z Brzeska Hałacińskiego³, mieszkają razem obok mnie na tym samym korytarzu. Sale nasze są sąsiednie. Pozatem w innym domu obok mieszka Dunikowski ze Stróża⁴, z nim też się spotykam czasami. Dnia 16 listopada spotkałem doktora Stachyrę⁵ z Zakliczyna. Rozmawialiśmy około godziny, opowiadał mi, że spotkał po drodze uciekinierów z Zakliczyna i od nich dowiedział się, że Melsztyn zbombardowany, Luślawice, Wróblowice i Janowice zniszczone, boję się o Teściów. Podobno też powiat

Strona 9

Gorlice i Jasło także zniszczone. Boję się o Żurową. Nie wiem co dzieje się z Miłusienką⁶ i całą Rodziną. Czyście uciekli czyście zostali w domu, widziałem co przechodzili biedni uciekinierowie po drogach, widziałem w niewoli sowieckiej. Boże jedyny! Czy Wy żyjecie i czy jesteście już w domu u Siebie i ze Sobą. Tak bardzo się martwię o Was Moi Kochani! Jak chciałbym być z Wami, z Tobą Miłusienko, widzieć Ciebie, Ty Moja. Ciągle o Tobie myślę i oglądam Twoje fotografie. Miłusiu, w dzień Twoich Imienin byłem jeszcze wolny wojak i jeszcze w Polsce, wysłałem do Ciebie list z życzeniami – listów i kartek do 16 września wysłałem kilka ale czy doszły? Szczególnie przykry i tęskny był dla mnie dzień 1. Listopada. Przypuszczam, że o ile żyjecie, to Ty Miłusiu, może razem z moją Mamą

³ Notariusz, ppłk rez. Andrzej Hałaciński, więzień obozu kozielskiego 1939 – kwiecień 1940. Wywieziony do Katynia, tam zamordowany i ekshumowany w kwietniu 1943. Zidentyfikowany, zapisano go na liście PCK pod numerem 100.

⁴ Ziemianin, rotmistrz Stefan Jan Dunikowski, więziony w Kozielsku, wywieziony do Katynia w kwietniu 1940 roku i tam zamordowany.

⁵ Ppor. rez. Adolf Jerzy Stachyra, więzień Kozielska, stąd wywieziono go do Katynia i zamordowano w kwietniu 1940.

⁶ Z Ludmiłą z Sikorów Julian Budzyn wziął ślub w kwietniu 1939 roku. Po wojnie wdowa wyszła powtórnie za mąż, za Tadeusza młodszego brata Juliana. Według informacji córki Ludmiły i Tadeusza – Igi Szymanowskiej-Czaban kołotekowy notatnik z pamiętnikiem Juliana Budzyna udało się jeszcze w czasie okupacji wykupić (?) lub innymi drogami pozyskać z Oddziału Chemicznego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki i ukryć po przewiezieniu go do Żurowej. Po wojnie pamiętnika w ogrodzie nie odnaleziono.

Strona 10

byłyście na cmentarzu w Zakliczynie z resztą naszej rodziny. Michał z Lilą i może Stachna i Hela i z pewnością płakałyście i dręczyli się, czy ja, Tadek⁷ i Bolek żyjemy.

A tak sobie myślałem też, że gdyby nie było wojny, gdybym był w domu to 31 października robilibyśmy wieniec sosnowy w Żurowej dla Ojca, 1 listopada pojechalibyśmy oboje z Miłusią do Kończysk na obiad, po obiedzie wszyscy na cmentarz, 20-go na cmentarz rano – popołudniu polowanie na Kończyskach – 3-go polowanie na Słonej, a 4-go na pewno byłyby huczne imieniny w Janowicach u Ojca mojej żony Miłuski, który był dla mnie też naprawdę Ojcem. Tak lubiałem jechać do Janowic, bo czułem, że Oboje Teściowie mnie lubili i Miłusienkę i Mnie. Jak strasznie mi tęskno za Żurową i mojej życiem tam

Strona 11

jeżeli da Bóg Wielki i Dobry wrócić do Polski do Rodziny do Żurowej, to nie chcę nic prócz gospodarstwa w Żurowej i ogrodu i tam całe życie spędzić – sam będę pracował i w polu i w ogrodzie – albo gdyby Miłusiu Ciebie nie było, to osiadłbym w leśnym domku i samotnie pozostał tam do końca życia, zawsze z myślą o Tobie Miłusiu.

O Polsce i o wojnie na Zachodzie mamy różne wiadomości – przeważnie bardzo sprzeczne. Mówią, że w Polsce jest rząd autonomiczny pod protektoratem ministra Franka, że my t.j. oficerowie mamy wrócić do kraju. Podobno szeregowcy i podoficerowie odjechali i podobno Niemcy ich przyjęli i mają ich rozpuszczać do domów – mówią, że my wnet pojedziemy – chciałbym jechać! być z Wami ale czy to prawda i czy docze-

Strona 12

kam tej chwili w życiu swoim by przestąpić próg domu w Żurowej i w Kończyskach i być w Janowicach u Teściów. Tak chciałbym zobaczyć Was wszystkich przy życiu i zdrowych i być

⁷ Tadeusz był młodszym bratem Juliana.

z Wami i pracować spokojnie. Tęsknię do Was, do życia na wsi i pracy w spokoju. Ach aby jak najprędzej być w domu. Tu w Rosji tak daleko od Was setki całe kilometrów, czy ja przeżyję to wszystko, czy nie zachoruję i czy nie umrę na obczyźnie, czy spotkam się kiedy z Wami! Będę co pewien czas pisał trochę swoich myśli, abyście na wypadek, gdybym umarł i nie wrócił, to może ten notes przysłał do Was – do mojej Żony Miłusienki najdroższej, abyście chociaż trochę wiedzieli, co się ze mną działo od czasu wyjazdu z domu.

Strona 13

Myślę dużo o lesie też i o koniach i psach, o Cyrli, Zmroku, Lali, Bajaderze i o Burzy i o Birbancie, o Bojarze i o Bulusiu i o krówkach o całym gospodarstwie, o ogrodzie o leśnych też myślę i o służbie w ogóle o wszystkich, których lubiłem. – Czy wrócę ja do Was wszystkich do poprzedniego swojego życia?

Bardzo gorąco modliłem się rano 1-go listopada. Zresztą bardzo często teraz modlę się o Żonę Swoją Jedyną Najdroższą Miłusienkę, o Mamę i o Braci i o Siostry i o resztę Rodziny i o Teściów, modlę się o szczęśliwy i rychły mój powrót do Was. Żeby Wigilię Boże Narodzenie być z Wami razem – będzie to największe dla mnie szczęście – ślubuję za to figurę Matki Boskiej w ogrodzie w Żurowej postawić w podzięce.

Strona 14

Dnia 11 Listopada Święto naszej Niepodległości modliłem się do Matki Boskiej – „Ojczyznę Wolność racz nam zwrócić Panie”. Czy nadejdzie dzień Wolności Naszej Ojczyzny, naszej własnej? Raz w duszy i myślach wielkie nadzieje – to znów tyle zwątpienia. Wczoraj dowiedzieliśmy się o zamachu w Niemczech. Dziś znów mówią, że Niemcy nie chcą nas t.j. oficerów wziąć z rąk sowietów, a przyjmują samych szeregowych i podoficerów i podobno sowiety postawiły pewien termin i warunki i w razie niezgody Niemiec wyślą nas do Turcji. Z drugiej strony mówią, że wkrótce mają nas wydać Niemcom, tylko nie wiadomo, co zrobią z nami czy do obozu nas wezmą, czy też wypuszczą do domów na jakichś pół-

wolnościowych warunkach – byle do domu do rodziny do swojej pracy w lesie i na roli – do Żurowej, razem żyć w spokoju z dala od wszystkiego co nas doprowadza do takiej tragedii i zgotowało tyle nieszczęść i ofiar, tyle bólu w narodzie i rodzinach.

Strona 15

(...) że trzeba było oddać Niemcom Gdańsk i autostradę a za-trzymać resztę i dać wszystkim pokój do pracy, po co się bić, kiedy bez tego można wszystko uregulować, w całej Europie byłby pokój. Zawsze byłem i jestem przeciwnikiem wojny i na zawsze nim pozostanę. Dnia 17 listopada przez te kilka dni śniłem kilka razy o domu i o powrocie. Ciągłe śni mi się powrót, w lesie jest ciepło, słońce i zboża dojrzewające. A kiedy ja pragnę powrotu teraz na Święta Bożego Narodz. Dużo myślę o Tobie Miłusiu, o Żurowej. Żona dom i lasy (dom – rodzina) największe moje ukochanie i troska. Wczoraj wieczór doszła nas pogłoska, że pojedziemy do kraju – do domu. Aż boję się tym cieszyć. Odżywienie dosyć dobre, wyglądam nawet dobrze – jestem nalany właściwie od płynów i od leżenia – buty już kiepskie wycięte na szpicach i na obcasach. Mam dwoje bardzo lichych skarpetek i dwie pary bielizny – chusteczek

Strona 16

do nosa kilka. Najgorzej ze skarpetkami, mydłem i goleniem. Dali mydło ale b. liche – bieliznę już prałem 3 razy. Dziś będę cerował skarpetki. Walizkę z bielizną i przyborami, mundur własny i pelerynę zabrali mi razem z wozem taborowym. Kupiłem sobie pół koca, ale mam płaszcz dobry, jest więc czem okrywać się. Mundur mam wojskowy dobry sukieny i sweter wojskowy. Ta pogłoska o wyjeździe nie daje mi spokoju. – Znaleźć się w Polsce, w kraju w domu u żony Miłuski. Dnia 20 listopada. Dziś ogłosili nam możliwość korespondencji z krajem – powiedzieli co wolno pisać i jak, 1 raz na miesiąc – wolno też otrzymać 1 raz z kraju korespondencję. Nie wiem czy z tego skorzystać. Dowiedzieliśmy się też, że ma się odbywać wymiana obywateli pomiędzy Niemcami i Sowietami. Czy nas jako jeńców pod to podciągną,

czy nie zrobią jakiegoś podstępu. Gdybym się znalazł w kraju, choćby w obozie, to możebym się z Wami skomunikował i starałbyście się o moje zwolnienie do domu.

Strona 17

Dnia 26 listopada ... śnieg ... i dziś sypie. Jest ładnie choć mroźno. Nadzieje na nasz wyjazd b. Małe. Ogromne zwątpienie. Ciągłe myślę o Miłusi i boję się o Nią, czy nie dzieje się jej jaka krzywda, czy Ona Mię kocha i czy jest mi zawsze i wszędzie wierną żoną. Myślę też o gospodarstwie w Żurowej, robię sobie różne plany na przyszłość. Boję się, że może w ogóle nie wrócę, nie zobaczę nigdy Miłusi Rodziny i Żurowej Czasami ... w bridgea zwykle wygrywam – kupuję sobie ruble na ... rybki, bułki, cukierki i czekoladki... w naszym przeliczeniu wypada na 1 kg 8.00 rubli licząc po 4 złote ruble tj. 34.40 zł – bardzo drogo ale b. smaczne są i zjadłem już 1 kg ... Nie chcę myśleć dużo, wolę notes schować, będę pisał 1 raz na tydzień zawsze w niedzielę, chyba żeby zaszło coś b. ważnego. Do widzenia Miłusku!

Dnia 4 grudnia – poniedziałek – wczoraj nie pisałem, grałem dużo w karcieta dziś zostawiam sobie dzień na myśli – ale cóż mogę nowego napisać – myślę ciągle o powrocie – chcę tak bardzo być w domu z Miłusienką w Żurowej i w Kończyskach też być i w Janowicach.

25 listopada napisałem list do Miłusi, czekam teraz na odpowiedź i cieszę raz to znowu smucę, bo czy przyjdzie list i jakie wiadomości. Miłus Kochana Moja, napisz wnet żeś zdrowa, że żyjesz i Ty i wszyscy i że myślisz o mnie i wyczekujesz mego powrotu – Liche mam buty – co będzie dalej, źle też z bielizną, dostałem onuce, ale ciężko obuwać bo buty małe. Jest tu niejaki Rybakiewicz inspektor P.Z.U.⁸ Poznał mnie z pobytu w gminie w Ryglicach jak był na rokach ze starostą – była wtedy rozprawa o dziki. Rozmawiamy czasem – pójdę dziś do niego na chwilę, mam też

kilku znajomych lekarzy wet. Gramy też czasem w szachy. Ale grunt, żeby jechać, jechać, jechać do kraju do Was, ale nic z tego na razie, nie ma się ku wyjazdowi. Czekam na list z domu.

Strona 18

Piszę coraz mniej ..., bo mało człowieka rozpacz z desperacji nie weźmie... (Listy – dop. ref.) nie przysły, a tak czekam listu od Ciebie Miłusiu – Już na święta nie będę z Wami ale żeby choć list otrzymać przed świętami byłoby... mniej przykro. Teraz znowu jest pogłoska, że pojedziemy do niemieckich obozów, gdzie podobno są ciężkie warunki bytu. Poco ta cała wojna? Poco tyle nieszczęścia i udręki ludu biednego polskiego. Czy będzie nam kiedy przyszłość światlejsza, lepsza? Żeby choć jeden wiek w spokoju nasz naród żył? Miłusiu pamiętaj o mnie, bo Ty jesteś dla mnie wszystkim na świecie, dla Ciebie i dla kraju chcę pracować i Wam oddać swą pracę myśli i życie. Na Wilię będę pisał do Ciebie Miłusiu. Dnia 23 grudnia 1939 Wigilia – już jesteśmy po kolacji – była urządzona w naszym zakresie, już zrobiliśmy sobie kilka dań – kupiłem sobie kawy, pierników i jabłek – cały dzień myślałem o Tobie Miłusiu i o Rodzinie. Ciągłe miałem łzy w oczach – tak ciężko dziś myśleć i pisać – za dużo smutnych refleksji – przeżyłem ten dzień z Tobą Miłusienku – czy też o mnie myślisz tak dużo i czy też tak kochasz jak ja ? – Tak całym sercem i duszą i ciałem. Czy jesteś i zostaniesz według słów naszego pożegnania moją i tylko moją – będziesz na mnie czekać – Wrócę do Ciebie bo Cię kocham – i musimy być jeszcze razem w tym życiu.

Strona 19

Dnia 1 stycznia ... Nowy Rok rozpoczynam w tak ciężkich myślach i w takich warunkach – w niewoli bolszewickiej zdala od Ojczyzny – Od Rodziny – Żyję jednak nadzieją, że wszystko będzie dobrze, że powrócę do Ciebie Miłusiu i do wszystkiego i Ojczyzna będzie wolną i potężną jeszcze. Dzisiejszy dzień jest także dniem moich urodzin – skończyłem 31 lat życia – połowę swego życia i jakie tego ... pracowałem i uczyłem się co sił –

⁸ Prawnik, kpt. rez. Witold Rybakiewicz, z Kozielska wywieziony do Katynia i tam zamordowany. Ekshumowano go w kwietniu 1943, po identyfikacji oznaczony numerem 02199.

chciałem coś mieć – zacząłem gospodarować, kochałem lasy, pola, konie i psy i polowanie i pracę rolnika – leśnika – ożeniłem się by mieć i żyć z tą niewiastą, którą ukochałem ponad wszystko jedyną na świecie i tak dobrze szczęśliwie i tak radośnie było nam razem – nie wyobrażam sobie piękniejszego życia małżeńskiego, jak nasze było. Tak cieszyłem się moją Miłusią, Moją Jedyną Żoną. Jedynym Wielkim Ukochaniem mojego życia. – A teraz co się stało ? Wygląda to jak straszny koszmarny sen – nie chce się po prostu uwierzyć. Co się to dzieje na świecie ? Czy ludzkość jest wyzbyta ludzkości, a jej dewizą grabież i okrucieństwo, które daje złoto przeklęte. Gdy wrócę – będę żył i działał, oddając narodowi i rodzinie wszystkie swe siły, a gdybym się zawiódł zamknę się w lasach z Miłuską Moją i będę żył miłością i uwielbieniem Ciebie, Miłusiu Jedyna Moja nadziejo lepszego losu na przyszłe życie – nic nie chce po przyjeździe zastać, bylebyś tylko Ty Miłusiu żyła, była zdrowa i cała bylebyś pozostała taką, jak Ciebie zostawiłem, jaką byłaś żegnając i kiedy płakałaś o mnie i o mój powrót. Teraz wiem dobrze – oboje martwimy się jedno o drugie, myślimy o sobie – ja dziś płakałem – same łzy płyną – cisną się, Ty wiesz że martwię się i płaczę, ale Miłusku Moja – będzie dobrze – będziemy razem – tylko czekajmy na siebie – a doczekamy się chwili przywitania naszego, która to Chwila będzie najpiękniejszą godziną naszego życia ... do Żurowej.

Strona 20

Dnia 8 stycznia 1940 roku – Wczoraj napisałem list do Mamusi i do Miłki adresowany do Kończysk. – Pierwszy pisałem 27 listopada 1939 do Miłki do Żurowej – dotychczas nie mam odpowiedzi choć właściwie z zaboru niemieckiego nadeszło dopiero w styczniu kilka listów. Nastroje u nas zaczynają być znowu wyjazdowe – choć osobiście nie wierzę. Jestem nastrojony bardzo pesymistycznie. Święta były przykre – jutro moje imieniny – któż mi tak będzie życzył dobrze jak Ty Miłusieńko? Mrozy teraz bardzo ciężkie – dziś np. było 40°C. Odżywienie coraz gorsze – coraz nudniej – tęskno za Wami aż okrop. Co to będzie?

Dnia 2 lutego 1940 roku Święto Matki Boskiej Gromnicznej i jeszcze tu w Kozielsku w obozie jeńców – szczególnie dużo myślę o Was dziś – niestety myślę tylko bo nie wiem czy życie, czy jesteście zdrowi, jak się Wam powodzi itd. Dwa listy wysłałem, od Was żadnej odpowiedzi, żadnej wiadomości – nie wiem czy Wy otrzymaliście moje listy, czy czekacie i cieszyacie się że nadejdzie ten dzień, kiedy cała rodzina będzie się mogła zjechać i cieszyć wszyscy razem. Życie moje tu marne – jedzenie kiepskie, pomieszczenie okropne, brak bielizny, butów – zimno – mrozy b. wielkie dochodzą często do 48°C. Kiepsko z mojami płucami – b. kiepsko, każdy miesiąc tej niewoli to strata na zdrowiu jednego roku życia. Całe szczęście, że wszy teraz coraz mniej, ale ciągle się trafiają.

Strona 21

Dziś znowu nadeszło trochę listów, do mnie nic. Za kilka dni znów będę mógł pisać. Cobym ja dał za to, żebym wiedział czy życie wszyscy, czy jest Miłuska moja i jak się Wam powodzi. Tak ciężko i przykro żyć w ciągłej nieświadomości i w ciągłej obawie. – Zabijam czas czytaniem książek i grą w karty – w szachy – a ponad tem króluje myślenie o Was i przypominanie sobie dawnego życia i różnych jego przejawów. Mam kolegę – przyjaciela Rożkiewicza⁹ z Rzeszowa, b. często opowiadamy sobie o swoich domach i rodzinach – pomagamy sobie obaj we wszystkim. Jesteśmy od samego Przemyśla razem, śpimy obok siebie i żyjemy cały czas w przyjaźni. Co to będzie dalej – ciekawe jak się ułoży sytuacja militarna i polityczna – trochę wieści do nas dochodzi a najgorzej, że musimy tak beczynnie żyć w ciągłym niepokoju o los kraju, rodzin i nas samych, nic nie mogąc działać. Niestety taki już nas los? Czy będzie kiedy lepiej? Czy zaczniemy nowe życie?

⁹ Nazwisko to w różnych opracowaniach zapisano inaczej; prawdopodobnie autor pamiętnika przyjaźnił się z urzędnikiem z Rzeszowa, ppor. rez. Józefem Stanisławem Rożkiewiczem, którego z Kozielska wywieziono do Katynia i zamordowano w kwietniu 1940.

Dnia 4 lutego – Dziś dostałem od Miłuski list 2. Widocznie pierwszy przepadł – dziś też napisałem do Niej list. Wiemy już teraz wzajem o sobie. Jakże się cieszę że Miłuska żyje i jest zdrowa, niczem nie opiszę swej radości, jak również nie opiszę swej tęsknoty.

Dnia 23 marca – Wielka Sobota. Nie pisałem długi czas, ale wierzcie ciągle o Was myślę – pisałem już kilka listów, od Was otrzymałem od Ciebie Miłus listy 2, 5, 1, od Stasi list i od Bolka kartkę. Stasia przysłała mi z Ryśkiem¹⁰ życzenia i opłatek – jakież było to symboliczne i jak się tym ucieszyłem. Ty Miłus nie przysłałaś – dlaczego? W jednym z listów, ostatnim 5 pisałaś zapytaniem czy nadszedł opłatek od Ciebie i życzenia, listy pierwsze nadeszły ale ani opłatek ani życzeń od Ciebie nie było. – Dlaczego? Poco tak pisać? Poco powiększać i utwierdzać w tych przykrych myślach? Czy Miłusko tak ukochana przeze mnie przypadkiem nie zapomniałaś o mnie – o mężu Swoim nie żyjesz inaczej niż powinnaś i niż ja sobie wyobrażam w swojej miłości. Jeżeli zawiedziesz me serce mą duszę moją miłość – to nigdy już nie potrafiłbym przebaczyć, bo moje życie tu okropne i bardzo ciężki mój los.

Strona 22

Nadeszły Święta Wielkanocne – ja czuję się tak źle, że ani one mnie smucą ani cieszą – gardło boli, nocą okropnie duszno i czasem krew z nosa idzie. Pieniędzy już dawno nie mam, tyle co na listy i na znaczki. – Ostatni teraz list napisałem 8 marca duży i w nim dużo zwątpienia we wszystko nawet w to co najwięcej kocham t.j. w moją Miłuskę. Czy Wy mnie zrozumiecie kiedy? Czy wyobrażacie sobie w jakich ja tu warunkach – gorsze i okropniejsze niż więzienie i tak ciągle w obawie o życie swoje i powrót. Boże czy będę ja kiedy w domu w Żurowej – czy zobaczę się z Wami – by choć na kilka dni znaleźć się w Żurowej, przy Tobie Miłusko – może tam wróciłyby moje myśli i zdrowie. Listy od Ciebie po przeczytaniu powiększają jeszcze tęsknotę i różne

¹⁰ Brat Ludmiły – Ryszard Sikora.

czarne myśli – sny zwykle są jakieś nieprzyjemne – czasem o Tobie Miłus i przeważnie przykre albo takie, że Ty o mnie zapomniałaś i żyjesz innym życiem już – czasem o powrocie – że przyjeżdżam do Polski niemieckiej. – Aby to wszystko zagłuszyć – czytam książki polskie, gram w karty i szachy słucham różnych pogadarek wykładów – i sam też takie urządzam dla kolegów, mam pogadanki hodowlane – konie, bydło, owce, świny, psy, króliki, drób, trochę z rolnictwa, myśliwstwa itp. Cóż z tego, kiedy w pierśiach ból – każdy ruch, każdy zwrot, każdy kaszel bolesny. Gdybym tu umarł, to pamiętajcie, że nie wolno Wam mnie tu zostawić – sprowadzić zwłoki i pochować w Żurowej w ogrodzie – testament wypełnić! A Ty Miłus żyj i pamiętaj, że bardzo Cię kochałem, kochałem ponad wszystko na świecie. – Tyś moim całym szczęściem i nadzieją, przyszłego życia – bez Ciebie i bez Twojej miłości nie mam dla mnie nic – bezwzględnie nic. Tyś Miłus moją żoną na zawsze na wszystkie dni szczęścia i zła, bólu i radości – każdy dzień zaczynam i kończę myślą o Tobie – jestem Ci bezgranicznie wierny i takim pozostanę choćby cokolwiek się stało czy stać miało. Ukochałem Cię od początku samego i do samego końca będę kochał.

Strona 23

Dnia 7 IV 40 r. Od dwu dni zaczęli nas wywozić. Gdzie i po co nie wiadomo – Wyjechali już Dembowski – Rybakiewicz – wczoraj długo i serdecznie rozmawialiśmy z dr Adamem z Rybnika. Poznałem go dopiero kilka dni temu. Co będzie dalej?

„Po zapoznaniu się z treścią pamiętnika i porównaniu niektórych informacji ze znalezionymi w kopertach 105 bis i 260 listami od żony w protokole końcowym badania zdecydowano zmienić numerację koperty okładkowej z numeru 260 na nr 0260, sprostować w liście P.C.K. pod numerem 0260 nazwisko „Dudzin” na właściwe brzmienie „Budzyn” i notatnik Budzyna z koperty okładkowej nr 105 bis przenieść do koperty okładkowej nr 0260”¹¹.

¹¹ Cyt. za protokołem z dnia 5 października 1943. Patrz przypis.

II

Paweł Brus, przed mobilizacją nauczyciel publicznej szkoły powszechnej w Pruchnej na Śląsku Cieszyńskim, dysponował notesem formatu kieszonkowego w miękkiej, płóciennej okładce – i jak czytamy w protokole – „notatnik pisany był ołówkiem, częściowo ołówkiem atramentowym, który się rozlał i utrudnia w tej części odczytanie. Zachowane zapiski rozpoczynają się datą 7.IX.1939. Możliwe, że kilka kartek z zapiskami z dni poprzednich zaginęło...”¹.

Z odpisu, przygotowanego w Krakowie przed 9 maja 1944 r. wykorzystano fragment, dotyczący obozu w Kozielsku, do którego przetransportowano ppor. rez. Pawła Brusa w pierwszych dniach listopada 1939.

(...)

Sobota 4.

Przez Briańsk do Kozielec² 250 km od Moskwy. Tu obóz koncentracyjny oficerski. Angina jeszcze choć mniejsza.

¹ Cyt. za protokołem, przygotowanym po odczytaniu pamiętnika Pawła Prusa w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, datowanym w maju 1944. Wykorzystano odpis protokołu ze zbiorów Instytutu Katyńskiego w Polsce.

² Taka nazwa w oryginale pamiętnika, na co zwrócono już uwagę przy odczytywaniu i zaznaczono w protokole.

Niedziela 5.

Kozielec (po rosyjsku – dop. SMJ), Brus (po rosyjsku – dop. SMJ), 5/11 1939, angina ustępuje. Ładny klasztor, zabudowania Stroganowa, kupca. – Rejestracja. – Śliczne odlewy, rzeźby, kobieta z dzieckiem, chłopiec z gołębiami, z samolotem, dziecko. – Okolica zdrowa, las rzeka, miasteczko. – Sen o pogrzebie w rodzinie w Bobrku, czekają na mnie.

Poniedziałek 6/11

Angina ustępuje powoli. – W nocy prycze się wałą. Czekamy na kąpiel. – Regulamin. – Wiadomości, że nas Hitler nie chce. Wowra³ znów chory.

Wtorek 7/XI

Ładny dzień, przechadzka. – Jeńcy z obozów niemieckich wracają, tak się mówi. Izdebka mała, wciąż zawałona gośćmi. – Spisują zapotrzebowanie. Obóz Kozielsk ma być niebawem zlikwidowany. – Śliczna okolica.

Wtorek 7.

Śliczny dzień – przechadzki. Wieści, że od soboty do poniedziałku wyjedzie 1 transport, składający się z podchor. I porucz. – Kolejka.

Środa 8/11

Goliłem się. Wieści o wyjeździe utrzymują się. Gubernia Smoleńska 60 km od Kaługi.

Kozielsk 9/11.

Siedzenie, leżenie, czekanie na obiad i kąpiel, dzień pogodny.–

Piątek 10/11

W bani wymyście. Bez zmian.

³ Nauczyciel, ppor. rez. Jan Wowra był więziony w Kozielsku, skąd wywieziono go do Katynia w kwietniu 1940r. Zwłoki ekshumowano w kwietniu 1943, po identyfikacji oznaczając numerem 0384.

Sobota 11/11

Słoneczny dzień, przechadzka po obozie, rano pranie w zimnej wodzie. – Czekanie i nudy. Jedzenie codzienne: kasza i zupa z kaszą. – Chleb biały 300 gr. – 500 gr.

Niedziela 12/11

Śliczny dzień, przechadzka po obozie. Rozmowa z aktywnymi oficerami, którzy wrócili z monastynu. – Nowy spis. – Wieczorem kino.

Poniedziałek 13/11

Deszcz rano, błoto lekkie, nocny dyżur, melancholia.

Wtorek 14/11

Rajgras holenderski w tym samym roku daje wzór na pastwisku wzorowym. – Młynek. Wieczorem w kinie. Różne wiadomości co do wyjazdu. – Poczucie zerowe. – Gra w młynek.

Środa 15/11

Wieści: za 6 do 8 tygodni by się miało wyjechać. Wiadomość ta przygnębia. Podchorążacy mają wyjechać we czwartek.

Czwartek 16/11

Chłodno, golenie. – Usłużył p. Witeszczak⁴. Ławoczka otwarta. Kupiono mi mydło za 1 (?) 80 kop. 1 1/3 jabłka za 30 kop., szpulka nici kosztuje ze 40 kop.

Piątek 17.

Chłodny dzień listopadowy. 10-tka pracy, grochówka, kasza. Podchorążacy pracują w kołchozie. – Śniło mi się o siostrze Jewce. –

⁴ Nauczyciel, ppor. rez. Stanisław Witeszczak, więziony w obozie kozielskim, zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940, tam ekshumowany w roku 1943 i po identyfikacji oznaczony numerem 0205.

Pod wieczór od pp. Gołyszynego⁵ i pf. Grybosia⁶ dobre wieści, za piękne aby były prawdziwe. 18/11 podchorążacy. Jutro 1 transport, 26 – 2 transp.

Sobota 18/11

Deszczylekki. – Nadszedł nowy transport oficerów z Trzepówki.

Niedziela 19.

Podch. Jeszcze nie wyjechali, – Dzień jest pogodny, mimo to jestem nastrojony na minimum. – Czas mi się ciągnie, ogromna beznadziejność. Ludzie chorują na nerwy, widać twarze wyblakłe, postarzałe. – Przechadzałem się z Wdówką⁷ i Kubalą⁸. Kubali pożyczyłem 20 zł. Przyniósł wiadomości o śmierci Prezydenta Mościckiego i o tym, że prezydentem jest Sosnkowski⁹. Przedzierają się wiadomości o wyjeździe 23, 7, inne na 21, 27 i 30. Wieczorem byłem w kinie „Wołga, Wołga” film.

Poniedziałek 20.

Umożliwiono korespondencję, względnie ogłoszono przepis w tej sprawie. Albo kończy się już tu nasz pobyt, albo się przedłuży. – Podchorążowie jeszcze nie odjechali. – Słońce prześwieca.

⁵ Ppor. rez. Lotariusz Gołyszyn, więziony w obozie w Kozielsku zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940, ekshumowany w roku 1943, po identyfikacji oznaczony numerem 0570.

⁶ Prawdopodobnie autor pisze o ppor. Kazimierzu Grybosiu. Jego nazwisko można znaleźć wśród 432 nazwisk jeńców, których z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska wywieziono do obozu w Pawliszczew Borze i uniknęli śmierci. Dalszych losów nie udało się ustalić.

⁷ W obozie kozielskim było dwóch oficerów o tym nazwisku: kpt. Henryk Marian Wdówka i ppor. rez. Józef Wdówka. Ich nazwiska znajdują się na listach wywozonych z Kozielska do dyspozycji NKWD w Smoleńsku w roku 1940. Podczas ekshumacji w roku 1943 zwłok nie zidentyfikowano.

⁸ W Kozielsku było dwóch oficerów o tym nazwisku: kpt. Franciszek Kubala i ppor. rez. Józef Kubala. Wywiezieni do Katynia, tam zamordowani i zidentyfikowani (Franciszek 02266, Józef 01408), Józef był z zawodu nauczycielem, być może to z nim spotykał się autor pamiętnika.

⁹ Wiadomość nieprawdziwa, Ignacy Mościcki zmarł w roku 1946, a generał Kazimierz Sosnkowski nie został prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1939.

Kolega Janik¹⁰ ostrzygł mnie. Na izbie wykład o fermentacji. Dziesiątki służbowe. Dyżur od 6 – 8-mej.

Wtorek 21.

Mróz do -6°. – Chiromanta, wróżbita z ręki, przepowiada w naszej salce. Mnie prorokuje do 68 lat życia, Wovrze 80 lat, widzi gwiazdę na dłoni mojej, z czego wnioskuje ciężko układające się życie. Podchorążowie nie odjechali – beznadziejność rośnie. Miałem sen o ks. Morcinku. Czy też jeszcze żyje ?

Środa

Podchorążacy nie wyjeżdżają. – Pogłoska, że w 2-gim baraku cofli możliwość korespondencji. Śnieżyk sypie. – Czy już nie wydościamiemy się stąd? – Szorowanie pokoju – skrobanie ziemniaków. Debaty Wowry na tematy z biblii, powołuje się często na ks. Rena (zapewne Renana – dop.) z Francji. Byliśmy w kinie. Dowiedziałem się że w drugim obozie jest prof. Fizek z Cieszyna¹¹.

Czwartek 23.

Mroźno do 8°C. – Seans: Podchorążowie mają wyjechać dziś, a my za 12 dni. – Niestety 1 nie spełniło się. – Beznadziejność.

Piątek 24.

Wiadomość, że podchorążowie jadą. Dałem adres dwóm podchorążym z prośbą o napisanie do Pruchny. Jeden z nich Schmidt¹² z Niska na pewno napisze. – Śnieg – zimno do 8°C – Schmidt napisze, ażeby żona została w Pruchny i prowadziła gospodarkę.

¹⁰ W obozie kozielskim więziono czterech oficerów o tym nazwisku: por. rez. lekarza Alfreda Janika, ppor. rez. nauczyciela Antoniego Janika, por. WP Antoniego Rudolfa Janika i majora Jana Janika. Ich nazwiska można znaleźć na listach oficerów wywiezionych z Kozielska w kwietniu 1940 i zamordowanych w Katyniu. Dwóch: Alfreda Janika (nr 04070) i Antoniego Janika (0722) zidentyfikowano w czasie ekshumacji w roku 1943.

¹¹ Nauczyciel, ppor. rez. Karol Fizek był w obozie kozielskim. Wywieziono go i zamordowano w Katyniu w roku 1940. Zwłok nie zidentyfikowano.

¹² W Kozielsku więziono por. rez. Eugeniusza Schmidta i kapitana Władysława Schmidta. Obaj zostali zamordowani w Katyniu, E. Schmidta podczas ekshumacji zidentyfikowano i zwłoki oznaczono numerem 01360.

Sobota 25.

(Część kartki oddarta, więc nie wszystkie wyrazy się zachowały) – dop. z 1944 r.

Zamiast w bani byłem w obozie na odwiedziny u Cieszyniaków. Jestem tam podch. Cichy¹³, Helewic¹⁴, Bocek¹⁵, Santarius¹⁶. Pan Cichy po powrocie rozmówi się z żoną. Nastrój minorowy. W 2-gim obozie mówiłem z kpt. Radziszew(skim)¹⁷. Zima się ściele. W ... seans żona w domu prowadzi gosp[odarke], ma 2 krowy. Edzie... szkoły. Wojna ... 2 lata.

Niedziela 26.

Kubala był u Radziszewskiego. Chce tytoniu. Wiadomości na szybki wyjazd nie ma. Prawdopodobnie zostaniemy tutaj przez cały grudzień. – Incydent z Wowrą.

Poniedziałek 27.

[Sni]eg... Ultimatum Finlandii... stracja/ Sprzedałem wieczne pióro za 20 rubli. Mówi się o zimowaniu tutaj. Wszystko się drze, koszule, spodnie, zelówki.

Treść listu do domu.

28/11.1939

Najdrożsi Moi Kochani!

Jestem na terenie Z.S.S.R i zupełnie zdrów. Tyle o mnie. Myślę dużo o Was. Odpowiedz mi Kocha. Helu¹⁸ na pytanie czy jesteś

¹³ Nazwisko plut. pchor. Władysława Cichego znaleźć można w spisie uratowanych od śmierci, z Kozielska wywieziony do Pawliszczew Boru. Dalszych losów nie udało się ustalić.

¹⁴ Nie udało się ustalić bliższych informacji dot. jeńca o tym nazwisku.

¹⁵ Kapral Tadeusz Bocek z obozu w Kozielsku wywieziony został do obozu w Pawliszczew Borze i dzięki temu ocalał. Bliższych danych nie udało się ustalić.

¹⁶ Por. rez. Karol Santarius z obozu w Kozielsku wywieziony do Katynia i tam zamordowany w roku 1940. Ekshumowano zwłoki w maju 1943 i po identyfikacji oznaczono numerem 03056.

¹⁷ W obozie kozielskim przebywał sześciu jeńców o tym nazwisku: kpt. Tadeusz Radziszewski, kpt. Wacław Radziszewski, kpt. Leonard Radziszewski, kpt. Władysław Radziszewski, ppor. rez. Witalis Radziszewski, i Zbigniew Radziszewski. Czterech było w stopniu kapitana, stąd trudno ustalić z kim spotykał się autor pamiętnika. Wszystkich sześciu oficerów wywieziono z obozu do Katynia i tam zamordowano.

¹⁸ Autor pamiętnika w 1924 roku zawarł ślub z Heleną, z domu Kaleta.

cie zdrowi, żyjecie wszyscy. Zaliście zdrowi? Od kiedy jesteście znów w Pruchnej? Poniosłaś duże straty? Czy prowadzisz dalej gospodarke? Dzieci Edzio i Halinka¹⁹ chodzą do szkoły? Radzę Ci pozostać w Pruchny i prowadzić dalej gospodarke. W razie potrzeby szukaj opieki u dobrych ludzi i nawet u władz. Będę pisał co miesiąc. Życzę błogich, szczęśliwych świąt i dużo zdrowia i nadziei. Nie wiem z czego się oplacasz? Można niby do nas przysyłać paczki ubraniowe. Jeżeli się da to przyślij zwyczajne duże papucie, grube stare kalisony, starą pocerowaną koszulę i rękawiczki ciepłe jednopaluchowe, żadnej żywności bo tu dość chleba. Ciepłe skarpetki. Pozdrawiam wszystkich krewnych, znajomych. Adres zwrotny jest rosyjski. Brus Paweł S.S.S.R. gorod Kozielsk smoleńskiej obłasti, pocztowyj jaszczyk Mr 12. Brus Paweł Adamowicz.

Wtorek 28.

Napisałem list do żony. Jutro ma być oddany. Wszystko wskazuje na zimowanie. Podchorążowie nie wyjechali. Na święta nie będę w domu. Odwilż.

Środa 29.

Służba: Brus, Janik 28 i 29/11 dziesiątka służbowa. List do żony odszedł 29/11.

Czwartek 30.

Byłem w drugim obozie i odwiedziłem kpt. Radziszewskiego. Wychudł. Jest bardzo miły. Mają dobre wiadomości o wyjeździe. Lekarz nasz wyleczył dziecko bolszewickie, ten oświadczył wyjazd szybki. Wszyscy szczepieni przeciw tyfusowi itd. Radziszewski wspomina żonę i dziecko. Mówią o wyjeździe ppor. (uczniaków), por. lekarzy i nauczycieli. Rejestracja ukończona.

¹⁹ Paweł Prus pisze o córce Halinie i synu Edwardzie, który w latach II wojny światowej dotarł do Wielkiej Brytanii i walczył w szeregach PSZ na Zachodzie. Zmarł w roku 1990. Córka Halina Gałuszka odpis pamiętnika otrzymała w roku 1992 i z tego czasu pochodzą przekazane przez nią informacje, m.in. kopia listu, zachowanego w zbiorach rodzinnych od roku 1940.

Piątek 1/12

Przymrozek. Łatanie spodni. – Guzdek²⁰. – Wojna Rosja. – Finlandia. Czy to wyjazd późni? Śniło mi się, że otrzymałem kartkę pisaną ręką ojca. Odwiedziły mnie siostry Marysia i Jewka²¹.

Sobota 2/12

(na wstępie zapisane angielskie ćwiczenia gramatyczne) Dop. z 1944).

Wczoraj wiadomość o dłuższym pozostaniu tutaj i to podziało deprymująco. Umówiliśmy się we trójkę urządzić pranie u kpt. Kubali. – Pranie to największa bolączka. Odkryliśmy z Wowrą powieszono podchorążego, wieku 45 lat, ojca trojga dzieci.²² Załamał się. Praliśmy dlatego u nas w baraku. To bielizna na święta Bożego Narodzenia. Komisja (?) tłumaczy nasze pozostanie odwozem (?) ludności cywilnej i sytuacją polityczną. Byłem dziś na lekcji angielskiego. – Jutro służba.

Niedziela 3

Wymyłem się w letniej wodzie. – Buty przedziurawione. – Źle. – Święta spędziłem w obozie. Myślę chodzić na angielski. *(W dalszym ciągu zapisane słówka i ćwiczenia angielskie. Dop. z 1944 r.)*

Poniedziałek 4, Wtorek 5

Podeszwy drewniane, mokro, chłód. Wieści sprzeczne o wyjeździe jego organizacji względnie wstrzymaniu. – Za ... kisiel.

Poniedziałek 8/12

Deszcz, perekliczka na deszczu z rzeczami. Służba z Broszkiewiczem²³

²⁰ Ppor. rez. nauczyciel Józef Guzdek był więziony w Kozielsku, stąd w kwietniu 1940 roku wywieziony do Katynia.

²¹ Marysia i Ewa były siostrami autora pamiętnika. Rodzeństwo liczyło osiem osób. Informacja od córki Haliny.

²² Nazwiska dotąd nie udało się ustalić.

²³ W Kozielsku więziono dwóch oficerów o tym nazwisku: kapitana Antoniego Broszkiewicza i ppor. rez. Wacława Broszkiewicza. Wywiezieni z obozu i zamordowani w Katyniu. Podczas ekshumacji nie zidentyfikowani.

10/12

(Słówka i ćwiczenia angielskie. Dop. z 1944 r.)

15/16

Służba oficerska + dyżurnego. Urodziny.

19/12

W drugim obozie odwiedziłem p. Radziszewskiego i innych. Gotowanie się na długi pobyt.

Środa 20/12, czwartek 21/12

(Ćwiczenia angielskie, alfabet rosyjski, słówka angielskie. Dop. z 1944 r.).

22/12

Szczepienie pierwsze.

23/12, 24/12, 25/12

Wigilia w barakach, życzenia. Święta B. Narodzenia. Wiadomości świąteczne. Ok. -12° mrozu.

26/12

Fotografia. -23°C. Roboty nawet od 8-ej do 12-ej w nocy. Spis wg. Województw. Z wizytą u Radziszewskiego.

28,29,30,31.

Mróz zelżał do -10°C. Szczepienie drugie 29/12. Odejście majorów 31/12. – Służba blokowa 31/12 – 1/I.

(Alfabetem rosyjskim i polskim zapisany adres. S.S.S.R. gorod Kozielsk Smoleńskiej Oblaści poczt. jaszczyk Nr 12, Brus Paweł Adamowicz. Ja.

1940.

Piękny dzień zimowy. Składanie życzeń w blokach, tak że dr. Henrykowi Życzeńskiemu²⁴. Oznaki albo na wyjazd lub też praw. (dopodobniej) długie bytowanie. Nadzieja coraz mniejsza.

²⁴ Powinno być Życzyński. Był Henryk Życzyński profesorem historii i literatury. Wywieziony z Kozielska, zamordowany w Lesie Katyńskim, zidentyfikowany w czasie ekshumacji w roku 1943, oznaczony numerem 02797.

5/I

Wieczorem przejście II bloku do pierwszego obozu. Umieszczenie w baraku nr 5. Kolejne przeniesienie innych bloków. Życie duchowe ... grobowe.

7/I

Gołyszny zawiadamia o pobycie tutaj kpt. Pichlera²⁵. Widziałem się z nim, jako też z prof. Fizkiem, koleg. Kukuczem z Zimoradza²⁶, kol. Bublikiem z Karwiny²⁷ względnie Markłowic. – Mróz do -30°C. – Kpt. Pichler wygląda na bardzo chorego, choć na ogół się trzyma. Ma braki jedynie co do spodni.

8/I. 9/I.

Mróz do -38°C. Hausbrandt inż.²⁸

9 i 10/I

Mróz do -45°C. Członki kostnieją.

11/I. 12/I. 13/I.

Mróz puścił do -12°C. 12/I służba w obozie. Wiadomości o wyjeździe zmarły.

14/I.

Niedziela do południa list z dobrymi wiadomościami z domu.

²⁵ Kpt. Franciszek Pichler był więźniem Kozielska, stąd wywieziono go i zamordowano w Katyniu. W czasie ekshumacji spisany pomyłkowo pod nazwiskiem Bichler, numer 01213.

²⁶ Ppor. rez. Paweł Kukucz, więziony w obozie kozielskim. Wywieziony do Katynia, tam zamordowany. Nie zidentyfikowano zwłok.

²⁷ Por. Wacław Bublik, z Kozielska wywieziony do Lasu Katyńskiego, zamordowany w kwietniu 1940. Po ekshumacji w roku 1943 oznaczono go w spisie numerem 02900. W niektórych źródłach występuje natomiast nazwisko ppor. rez. Witolda Bubika, zamordowanego w Katyniu w roku 1940.

²⁸ Ppor. rez. inż. Jan Hausbrandt więziony w Kozielsku, wywieziony do Katynia w kwietniu 1940, tam ekshumowany jako jedna z pierwszych ofiar zbrodni, po identyfikacji oznaczony numerem 027.

16/I.

2-gi list do żony. – W niedzielę 14/I do południa otrzymałem list od Was. List i jego pomyślne wiadomości bardzo mnie ucieszyły i rozgrzały wewnątrz narówni z nadeszłą falą ciepła, która mróz dochodzący do -45°C obniżyła -12°C. Mam więc ciepło zewnątrz i wewnątrz ... Jestem w duszy p. Palikowej wdzięczny za opiekę Wam okazywaną. Jak zdrowie p. Palikowej? Co słychać u Hudźców? ... Czy p. Bierski cieszy się z przyrostu w rodzinie? Jaki skład grona? Kto uczy? Jakie postępy robi Halinka? ... już mówić ... Czy Krysia uczy się? bawi Jurka? Gdzie mieszka Edzia²⁹? Czy zdrowy? Ile wynosi opłata miesięczna? Jak z tą nauką? Kto mieszka w domu w Ciesztynie? Ty możesz częściej do mnie pisać. Nie ma ograniczeń. Cieszyłbym się gdybym ... do domu. Gdybym nie dostał od Ciebie listu ... byłbym pisał do swego... co robisz?... Uszyłem sobie nauszники i rękawice. Mam ciepłą bieliznę. List wrzuciłem 16/I do skrzynki.

17/I

Mróz -40°C.

19/I

Drugi list z domu.

17/II

Trzeci list do żony. Daty 14/I i 29/I są dla mnie świąteczne. Odpowiedź napisałem 18/I. Powinna za parę dni nadejść. Paczka jeszcze nie nadeszła. Wyglądam na jej zawartość a szczególnie na ciepłe ubranie. Serdecznie p. Hudźcowi dziękuję. Życzliwość i dobroć ludzka ujmuje podwójnie człowieka. W tak ciężkim położeniu jak ja. Bielizny mam na 3 zmiany... kawałki z domu. Zapytujesz o moje zdjęcie ... Uważam, że pranie własnej bielizny, czyszczenie rzeczy, ubrania i dezynf. Nie są pracą. Przed Nowym Rokiem we starym mieszkaniu lekcje obcego języka. Obecnie...

²⁹ Pytanie o syna Edwarda. Patrz przypis 19.

Czy p. Ptaszyński jest na dawnym stanowisku? Czy p. Wiochna z (D) już wrócił? Jurek często pisze? P. Hławiczka³⁰ żyje, jest w sąsiednim obozie i pisze. P. Fizek był z nim. Kpt. Król ze Strumienia³¹ pozdrawia Was i Bruczyków. – Podajcie mi ewent. Adres ... Mój i Jurka. Mógłbym z nimi korespondować, otrzymaliby to na Twoją niekorzyść ... bo raz w miesiącu. Włóż kartkę papieru do pisania. Pisz zaraz. Co dzieci? Jak się macie? Czy ... wymieniony. Janowski i Wiechna na Diogenes. Czy ... Kiedy ... Już życie ... Napisane 17/II.

5/II

(prawdopodobnie powinna być data III – dop. SMJ)

13/III. 40.

Zawarcie pokoju Fin. – Ros. – „

„Na tym notatki – zapisano w maju 1944 – urywają się. Reszta notatnika niezapisana. Na samym końcu zatarte notatki ołówkiem, dotyczące przejazdów samochodami i miejscowości śląskich”³².

³⁰ Prawdopodobnie pomyłka w odczytaniu nazwiska. Jeńcem obozu kozielskiego był kpt. Emil Antoni Hawliczek. Wywieziony do Katynia, tam zamordowany w roku 1940. Podczas ekshumacji w roku 1943 jego zwłok nie zidentyfikowano

³¹ W Kozielsku więziono pięciu oficerów o tym nazwisku: ppor. rez. Bronisława Króla, kpt. rez. Fryderyka Króla, kpt. Józefa Króla, ppor. rez. Karola Króla i Stanisława Króla. Wywiezieni do Katynia i tam zamordowani. Podczas ekshumacji w roku 1943 zidentyfikowano zwłoki Józefa Króla (nr 02426), Fryderyka Króla (01017) i Karola Króla (01735). Prawdopodobnie pisze autor o kpt. rez. nauczycielu Fryderyku Królu.

³² Cyt. za protokołem z maja 1944 r. Patrz przypis 1.

III

W kalendarzyku – notatniku, wydrukowanym w Zakładach Graficzno-Introligatorskich Dziewulskiego w Warszawie, prowadził systematyczne notatki kapitan Zygmunt Gosiewski. „Na tytułowej stronie podpisał się własnoręcznie”¹. Część zanotowanych wiadomości pochodzi z okresu przedwojennego, dość dużo z pierwszych dni września 1939. Przygotowując pamiętnik do wydania w chwili obecnej zdecydowano się na przedstawienie notatek z drugiej połowy września i następnych miesięcy roku 1939 oraz z okresu pobytu autora w obozie w Kozielsku. Pominięto obszerne spisy nazwisk, włączone w różnych miejscach pamiętnika.

17.IX.

4 rano wymarsz do wsi Boża Darówka. Śniadanie ff. Obiad znośny. W południe wiadomość o wkroczeniu bolszewików. Dzień bez bombardowania – samoloty sowieckie. Spotkanie z D.B.C. Magdziarz, Pietruszewski. Rzeczy Lisa zostawione u Milerskiego². Wieczorem wyjazd do Łucka – deszcz.

¹ Cyt. Za protokołem, przygotowanym po odczytaniu pamiętnika Zygmunta Gosiewskiego w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie. Wykorzystano odpis ze zbiorów Instytutu Katyńskiego w Polsce.

² Nie udało się zebrać informacji o osobach wymienionych w tym fragmencie pamiętnika.

(Na górnym marginesie rubryki 17 IX zapisano nazwisko Milerski – uwaga ref.)³.

18.IX.

o świcie Kniahininek. Śniadanie. Wiadomość o wkroczeniu bolszewików potwierdza się. Dow. Garn. kieruje nas na Włodzimierz. O godz. 11-tej wyruszamy – na szosie czekamy na motocykl zawiódł. Zmieniamy poprzedni zamiar marszu na Horochów idziemy do Włodzimierza. Wszystko pcha się do Wł. Nocujemy (słowo „nocujemy” skreśl. – uwaga ref.) Kolacja – spotkanie z uciekinierami i wiadomość o bombardowaniu Kowela. Nocujemy w szkole w T.

19.IX.

Wyruszamy dalej – obiad poza Wojnicą. Trudno o żywność. Podwód nie dostaliśmy. Pieniądze nie są przyjmowane. We Włodzimierzu jesteśmy wieczorem o godz. 11. Nocleg na łózkach ale o godz. 24 dowiadujemy się, że jesteśmy otoczeni przez czołgi rosyjskie.

20.IX.

Oddajemy broń, maszerujemy w kierunku Uściługa, po drodze rewizja i odebranie od of. broni bocznej, lornetek, noży, busol, żyłek itd. Po rewizji marsz przez Włodzimierz w kierunku Łucka. Nocujemy pod gołym niebem przed Wojnicą (9 km). Jeść nie dostaliśmy nic. Pić też. Konwojent dość ... Seređa⁴. Eskorta auta pancerne z radiem.

21.IX.

Maszerujemy dalej – dostaliśmy po 2 suchary (ostatnie strony słowa skreślone – uwaga ref.) z wodą źle, przechodzimy przez Wojnicę. (Następują trzy słowa nieczytelne, skreślone uwaga ref.) Nocujemy przed Torczynem, bez wody, zimno jak szlak, rano mgła.

³ Ta i inne uwagi referenta, w skrócie wspomniane jako „uwaga ref.” Powstały w Oddziale Chemicznym Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie, gdyż tam do września 1944 znajdował się oryginał pamiętnika.

⁴ Nazwisko nie występuje w dostępnych źródłach.

22.IX.

2 suchary dostajemy – idziemy dalej – w drodze przekazuje nas 3 ... konwój Plechanow⁵. Przechodzimy przez Torczyn bez zatrzymania – wodę i mięso otrzymujemy za Torczynem, a nawet trochę później po jednym pomidorze.

Nocleg zimny pod gołym niebem 4 klm przed Łuckiem.

23.IX.

Przechodzimy do Łucka do koszar, podział na grupy. Grupa of. si stałej defiluje po mieście i stoimy przed dworcem do godz. 16. Pod deszczem wracamy do koszar. Brud, smród, zniszczenie – nocleg na słomie. O godz. 21.30 zupa. Na dworcu dostaliśmy suchary (4) i konserwy z szynki. Ludność zaopatruje nas w co może.

24.IX.

Ostrzygłem się. Zbiórka żywnościowa. Obiad przypalony, wieczorem brydż i poker. Wieczorem fasunek po 1/4 chleba i cukru po 1 1/2 łyżki.

25.IX.

Rano gotuję kawę ze Skrywanem⁶. Zbiórka przed dow. pułku. Marsz na dworzec i z powrotem. Kawa i spanie. Próba kupna scyzoryków i żyłek. Handel pod parkanem. Stefański (nazwisko skreślone przez ref., poprawione na Stepaniok – dop. SMJ) p. Bazyliński 6.⁷

26.IX.

Kawę gotuję ze Szkupem.⁸ Obiad nie udaje ...Zbiórka – fasunek zupy u sąsiadów, jemy ją w marszu. Trafiamy do osobowego wa-

⁵ Nazwisko nie występuje w dostępnych źródłach. Być może tak nazywał się dowodzący eskortą oficer?

⁶ W obozie w Kozielsku więziono oficera – majora rez. Jerzego Skrzywana, wywiezionego w kwietniu 1949 do Katynia, tam zamordowanego i po ekshumacji w roku 1943 oznaczonego w spisach numerem o 232. Nie ma pewności, czy to o nim pisze autor pamiętnika.

⁷ Bliższych danych nie ustalono.

⁸ Być może autor pisze o por. Kazimierzu Skupie, późniejszym więźniu Kozielska, zamordowanym w Katyniu. W Kozielsku więziono także por. Józefa Skupa również zamordowanego w Katyniu.

gonu wzgl. czystego. Energiczna opiekunka, ż. oficera rano na dworcu rozdaje zupę – z opaską Czerw. Krzyża. Nocujemy w wagonie prawie w Kiwercach.

27.IX.

Jedziemy dalej – pod wieczór dojeżdżamy do Równego. Krótko stoimy, jedziemy niestety dalej. Nocą mijamy Zdołbunów.

28.IX.

Rano jesteśmy w Krywczu. Fasujemy wrzątek. Rewizja i przeładowanie do wagonów rosyjskich (mój scyzoryk) 2 – rewizja. Wieczorem przyjazd do Szepietówki. Noc w koszarach w Szepietówce. W nocy fasunek chleba i konserw (1) 6 chl. 1/2 kon... .

29.IX.

Podział na grupy rewizja, rejestracja (izba chorych – Królikiewicz⁹ wartownicy, Milewski¹⁰, Schwarner¹¹, Jofko¹², Jankowski¹³, Szczypko¹⁴. Frasunek Chleba. Wymarsz na dworzec Szepietówka. Ładują wygodnie, dają wiadra (świece). Noc w drodze z Szepietówki w nieznane.

⁹ W dostępnych źródłach nazwisko nie występuje.

¹⁰ Nie ma dotąd bliższych informacji o oficerach WP lub innych formacji, przebywających w obozie w Szepietówce. W Kozielsku więziono pięciu oficerów o tym nazwisku. Wywiezieni do Katynia, tam zamordowani. Dwóch z nich podczas ekshumacji w roku 1943 zidentyfikowano, włączając nazwiska do zachowanego spisu ofiar plut. pch. rez. Cyprian Milewski. Zidentyfikowano Tadeusza (nr 03205 oraz Władysława nr 02378)

¹¹ W dostępnych źródłach nazwisko nie występuje.

¹² W dostępnych źródłach nazwisko nie występuje.

¹³ Piętnastu oficerów o tym nazwisku znalazło się wśród jeńców obozu kozielskiego, później zamordowanych w Katyniu. Dziewięciu z nich zidentyfikowano podczas ekshumacji w roku 1943. Przy nazwiskach zidentyfikowanych podane numery, zachowane w spisie ofiar. Ppor. rez. Franciszek Jankowski, por. rez. Jan Jankowski (01151), ppor. rez. Jerzy Jankowski, por. rez. Józef Jankowski, kpt. Kazimierz Jankowski, mjr rez. Mieczysław Jankowski (014630,) ppor. rez. Mieczysław Jankowski (02617), por. rez. Mieczysław Konstanty Jankowski (02483), por. rez. Piotr Jankowski, mjr. Sławomir Jankowski (01038), rotmistrz Stefan Jankowski (08120), ppor. Tadeusz Jankowski (0832), ppor. rez. Tadeusz Jankowski (0582), por. rez. Walenty Jankowski (03647) ppor. rez. Wiktor Jankowski (03310).

¹⁴ W dostępnych źródłach nazwisko nie występuje.

30.IX.

Beredyczów – ładny dworzec. Kosiatyn – fasunek chleba, konserwy, machorka, woda zimna. Wieczorem cukier. Przez cały dzień zamknięci w wagonach – parcie osiąga punkt szczytowy. Jurek Sl.....¹⁵ strzela wieczorem przez okno.

1.X.

O 4-tej rano jesteśmy w Kijowie. Kapuśniak (repeta) i herbata – chleb, cukier, Konwojują uczniowie szkoły wojskowej oficer. bardzo uprzejmi i grzeczni, obsługa w jadal. dla przejeżdżających transportów uprzejma, częściowo rozumie po polsku. Jedziemy dalej. O 19-tej jesteśmy w Czernikowie – otrzymujemy obiad z 2 dań w restauracji dworcowej (rosół z makaronem i kotlety z kluskami). Wieczorem wrzątek.

2.X.

O 4-tej rano trochę wrzątku w Homlu. Jedziemy dobrze, maszynista b. Rozmowny. O godz. 15-tej jesteśmy w Briańsku. Jemy obiad kapuśniak i kasza z kawałkami mięsa. Smaczne – wrzątek. Opatrunek u lekarki Anna Moisiejewna z Połtawy. Rozmowa z majorem sowieckim. Przed obiadem paczka chłopców i starszych rozmawia z nami – rzucają nam 2 p. papierosów i 3 p. zapalek Wyjeżdżamy z Briańska wieczorem.

3.X.

Z rana o g. 6-ej otrzymujemy wrzątek, potem suchary, z czarnego chleba, masło, cukier, trochę chleba. O g. 13.30 przyjeżdżamy do Moskwy. Sterczymy długo przetaczają nas z miejsca na miejsce. Łudzimy się nadzieją na gorącą strawę. Niestety bezskutecznie. Noc spędzamy w wagonach w Moskwie. Wieczorem spada śnieg. Słaby. Oziębilo się.

4.X.

Moskwa pokryta białym całunem śnieg. O 8-ej rano odjeżdżamy

¹⁵ Nie ma bliższych informacji o tym incydencie.

w nieznane. Kierunek jazdy pld. 9.30 fasujemy chleb i konserwy, suchary. Spotykamy Obuchowicza Wik.¹⁶. Wieczorem przyjeżdżamy na st. Usłowaja. Wrzątek Ciepłej stawy nie otrzymujemy znowu. Nocą jedziemy szybko dalej.

5.X.

O 3 – 4-ej rano wrzątek, o 8-ej chleb i cukier. Dojeżdżamy do stacji Wałujka, gdzie otrzymujemy ciepłą strawę z dwóch dań. (stółówka bagażowa). Jedziemy dalej na pld.

6.X.

St. Kupiański – nic nie fasujemy – głód. Jedziemy podobno do Starobielska ale kierunek wskazuje, że gdzie indziej. Za widna przyjeżdżamy do Białogardu (... czortu). Nocą jedziemy dalej na zachód. Nie możemy dojechać do Konotopu, gdzie mamy otrzymać jeść.

7.X.

St. Tiołkino – podobno dalej nie jedziemy – stoimy – sprzeczne wiadomości. Idziemy na obiad – otrzymujemy chleb i herbatę na cuk ... 2-5. Nocujemy w wagonach ciepło. P. plk przeniósł się do naszego wagonu.

8.X.

Wjeżdżamy do cukr. Jedziemy wąskotorówką 11 klm do Gorodok – Bołoto. Dzielą nas, dają zupę, chleb (zupna scena)... w pokoju-celi Nr 7 – 14-tu z kuchenką. Wieczorem herbata, kino.

9.X.

O 12-tej śniadanie, obiad o 17, herbata o 8 wieczór. Do 10 czekał ... na resztę chleba – otrzymałem biały bochenek. Nocleg taki sam – brudno, duszno. Dodatkowo herbata zostawiona na jutro.

¹⁶ Do Kozielska dowieziono por. rez. Wiktora Obuchowicza. Z obozu wysłany do Katynia, tam zamordowany i następnie ekshumowany w kwietniu 1943. Zidentyfikowany, oznaczony numerem 01101.

10.X.

Śniadanie o 11.30. Wodzista kasza. Obiad o 18-tej. Herbaty nie dali, chleba udało się zdobyć. Oprawa wewnętrzna w C.

11.X.

Sprawdzanie stanu – kłótnia z komendantem. Złożyłem raport bez skutku.

12.X.

Zbiórka odwołana. Zaczynają się roboty – słabo. Śniadanie niezłe. Obiad o 4-ej gorący. Chleba mało. Machorka się skończyła. Cały dzień bez palenia.

13.X.

Bez palenia do wieczora (pozycja skreślona – uwaga ref.). Wieczorem kupuję papierosy.

14.X.

Poprawiamy drogę. Odprawa płk Bolesła (wicza ? – dop. i znak zapytania ref.)¹⁷

15.X.

Pranie.

16.X.

Budujemy chodnik. Przyszło 16 ... z dołu.

17.X.

Wikt się poprawia. Palenia nie ma. Jurek kupił Mewy.

18.X.

Czuję się połamany. Nieporozumienie z p. Świdorskim¹⁸. Byłem u lekarza. Próba śpiewu – Kapelański¹⁹

¹⁷ Ppłk dypl. art. Marian Bolesławicz ocalał, jego nazwisko znajduje się w spisie jeńców obozów w Pawliszczew Borze i Griazowcu.

¹⁸ Trzech oficerów o tym nazwisku było w Kozielsku, następnie zostało zamordowanych w Katyniu. Zidentyfikowano dwóch: ppłk Kazimierza Świdorskiego (03505) i por. Czesława Świdorskiego (02154), nie rozpoznano w roku 1943 por. Tadeusza Leona Świdorskiego

¹⁹ Por. rez. Tadeusz Kapelański, więzień Kozielska, zamordowany i ekshumowany w Lesie Katyńskim, oznaczony numerem 03066.

19.X.

Trochę lepiej się czuję. Palenia nie ma.

20.X.

Czuję się gorzej. Robimy prycze u lekarza. Proszki w papierze gazetowym.

21.X.

Wydali machorkę 1 na 5.

22.X.

Na robocie przy drodze. Pogłoski o wyjeździe.

23.X.

Szeregowi podobno wyjeżdżają. Przez Pawłowskiego²⁰ przesyłamy wiadomość.

24.X.

Seweryn²¹ rysuje karykatury. Zdjąłem czuprynę. Otrzymaliśmy olej słonecznikowy.

25.X.

Gęsta kasza na śniadanie.

26.X.

Wyjechali szeregowi. Pawłowski z wiadomościami dla rodzin.

27.X.

Palenia nie ma. Cukier fasunek 210 gr.

²⁰ Prawdopodobnie podoficer, zwolniony z obozu. Bliższych danych nie udało się ustalić.

²¹ Dwóch oficerów o tym nazwisku więziono w Kozielsku, wywieziono z obozu, zamordowano w Katyniu, tam ekshumowano i zidentyfikowano. Byli to: ppor. rez. Kazimierz Seweryn (03325) i ppor. rez. Mieczysław Jan Seweryn (34118). Nie udało się dotąd ustalić który z nich rysował w obozach karykatury innych jeńców.

28.X.

Nocne przesłuchanie.

29.X.

Próba śpiewu przerwana przez Grygoriewa²².

30.X.

Odstawiał w woźnicę. Wieczorem otrzymałem machorkę 1 paczkę.

31.X.

Alarmy przedwyjazdowe.

1.XI.

4 rano pobudka, 5 śniadanie, 6.30 zbiórka, odmarsz, w Tiołkino sprawdzanie nowy podział. 16.15 odjazd w niewiadomym kierunku na północny zachód. 23– st. Michajłowski Hutor.

2.XI.

7 rano Briąnsk. Śniadanie kapuśniak – kasza. W wagonie machorka 2 paczki na trzech i wrzątek. Wieczorem przyjeżdżamy do Kozielska – i o 24 wymarsz do obozu 8 klm.

3.XI.

6 rano przyście – śniadanie – kąpiel – przejście do dolnego obozu. Nocleg na dużej sali blok 1.

4.XI.

Gwar silny – robią drabinę. Golę się ... obiad dobry – ryba. Wieczorem przenosimy się do bloku 10.

5.XI.

Nabożeństwo na sali. Fasunek machorki (3 paczki), zapalek, bibulek, cukru.

²² Nazwisko oficera lub innej osoby spośród ochrony (władz?) obozowych. Bliższych danych brak.

6.XI.

Mam dyżur.

17.XI.

Wyprawa do Kozielska – przeładunek drzewa – sklepik – cukierki.

25.XI.

Pranie duże zmiany

26.XI.

Pierwszy śnieg.

28.XI.

Odczyt Froida²³.

(Na tym notatki urywają się, dalsze kartki zupełnie nie zapisane – uwaga ref.)

Oprócz tych notatek Zygmunt Gosiewski sporządził informacje o zarządzeniach obozowych wpisane w rubrykach 15 II – 20 II „Kalendarium znajduje się na karcie tytułowej, a w miesiącach styczeń – kwiecień 1939 poprawki, przygotowane” celem zastosowania – jak oceniono podczas badań w Krakowie – do dni w roku 1940²⁴.

(...)

1) Zakaz chodzenia do blok 7.

122 należy ograniczyć chodzenie.

2) Zakaz odbywania zbiorowych modlitw i śpiewów bez zezw.

3) Odczyty zakazane.

4) Podać wykazy książek które chcemy żeby były w bibliotece.

5) Listy dopiero od 23 XII. Paczki i pieniądze wykluczone.

6) Nafta – będziemy otrzymywać tylko do lamp przy latrynie.

²³ Prawdopodobnie nazwisko pomyłone przez autora lub przepisującego pamiętnik z oryginału. Nie ustalono, kto mógł być prelegentem. Wielu oficerów wygłaszało odczyty, z czasem zakazane przez władze obozu.

²⁴ Protokół, op. cit. Przypis 1

- 7) Nasza latryna ma być wolna od intruzów – my nie mamy prawa korzystać z innych latryn.
- 8) Ma być insp. sanitarna bolsz.
- 9) Zmiany stanu meldować zaraz.
- 10) Zajścia wewnętrzne – zaraz meldować.
- 11) Oficerowie służbowi przy ... okr ... (of. młodzi)
- 12) Bielizna na karku ma mieć wyszyty numer X – 105/... ew. z prawej strony na pasku, na 100 ludzi 1 wanna.
- 13) Warsztat szewski jeszcze nie uruchomiony. Materiał dla ... warsztatu nie ma.
- 14) Prawdopodobnie i czajniki odbiorą.
- 15) Mają być robione umywalnie
- 16) Drzewo opałowe kraść.
- 17) Komisja oświetlać (...) światło
- 18) Mydło – należy się (...) zmiana (...) normalnego

5.XII.1939

- 1) Nie palić w ...
 - 2) Nie wolno grać w karty
 - 3) Zakaz odbywania lekcji
 - 4) Odczyty zakazane tylko za zgodą
 - 5) Modlitwy też
 - 6) Jutro szczepienie wszyscy wstają o 7-ej
- W rubrykach 23 II – 26 II (dop. ref. – SMJ)²⁵

5.III.39

- 1) Zawiadamiać wszystkich o wydanych zarządzeniach
 - 2) Odwiedzanie warsztatu samowolne zabronione
- Poważne reperacje tylko na podstawie bloczków. Drobne poza kolejką na podstawie kartki por. Rymkiewicza²⁶. Podania o zwolnienie od opłat – można wnosić – ale nie można liczyć na skutek.
- 3) Unikać podkradania sprzętu, żywności lub co innego

²⁵ tamże

²⁶ W Kozielsku więziono por. rez. Stanisława Rymkiewicza. Wywieziony do Kątnia w kwietniu 1940, tam zamordowany.

- 4) Brody muszą być zlikwidowane ... co drugi dzień iść fryzjer, razem idą do fryzjera 12 – 13
- 5) Podania o zmianę stałego miejsca zamieszkania – poważne argumenty
- 6) Szpitalnicy biorą fasunek w szpitalu
- 7) Bielizna – nie chytrzyć.
- 8) Listy depeszą są odpowiedzią z terenów wschodnich
- 9) Podnieść dyscyplinę wewnętrzną – o scysjach meldować
- 10) Wystąpienie o oficjalne wyjaśnienie naszego stanowiska
- 11) Opału brak
- 12) Wody oszczędzać
- 13) Ci którzy byli szczepieni zameldować – wcześniej meldować u ...

„Odpis notatek załącza się – przeczytać można w protokole, przygotowanym po zakończeniu badań w dniu 22 marca 1944”²⁷. Zgodność odpisu z oryginałem, zachowanym w kopercie okładkowej 01872 potwierdzono również 21 czerwca 1944 roku.

²⁷ Protokół, op. cit. przypis 1

JĘDRZEJ TUCHOLSKI

PUBLIKACJE ŹRÓDŁOWE ARCHIWUM MSWiA DOTYCZĄCE ZBRODNI KATYŃSKIEJ – ARCHIWALIA WSCHODNIE

Od ponad pół wieku rodziny osób zaginionych na skutek represji sowieckich poszukują udokumentowanego wyjaśnienia losów swych najbliższych.

Wobec poważnego niedostatku rodzimych źródeł archiwalnych dotyczących wydarzeń zaszłych w latach 1939-1941 na Kresach Wschodnich znajdujących się pod okupacją sowiecką, jedynym rozwiązaniem było sięgnięcie do zasobu archiwów państw byłego ZSRS, przede wszystkim do archiwów służb specjalnych, przechowujących w swych zbiorach dokumentację okupacyjnego aparatu NKWD.

Kwerenda przeprowadzona w ubiegłych latach przez pracowników Archiwum MSWiA w archiwach służb specjalnych Białorusi (KGB), Rosji (FSB) oraz Ukrainy (SBU) dała bardzo dobre rezultaty. Prócz zachowanych rozkazów, instrukcji, różnego rodzaju wykazów, raportów służbowych, meldunków operacyjnych, czy też sprawozdań składanych centrali moskiewskiej przez republikańskie ludowe komisariaty spraw wewnętrznych, odnaleziono także – co wymaga podkreślenia – szereg akt spraw karno-śledczych przeciwko polskim obywatelom, z których wielu było członkami organizacji podziemnych.

Archiwalia te umożliwiły udzielenie informacji wielu rodzinom osób poddanych represjom, które bezskutecznie poszukiwały jakichkolwiek wiadomości o losach swoich bliskich.

Stanowiły one również podstawę do opracowania szeregu publikacji historycznych przez Archiwum MSWiA i wydania ich drukiem.

Spośród publikacji poświęconych masowym represjom dokonanym przez NKWD na Kresach (wszystkie z nich zawierają wykazy osób represjonowanych), należy wymienić w układzie chronologicznym:

Ukraiński ślad Katynia (Warszawa 1995) – książkę wydaną z myślą o 3435 polskich obywatelach straconych wiosną 1940 r. na Ukrainie oraz jej drugie wydanie pod zmienionym tytułem *Śladem zbrodni katyńskiej* (Warszawa 1998), poszerzone o biograficzne materiały polskie jak i pozyskane w archiwach ukraińskich. W książce tej opublikowano także po raz pierwszy kilka istotnych dokumentów ujawniających represyjny mechanizm NKWD na anektowanych ziemiach polskich, ponadto zamieszczono tam zestawienie tabelaryczne dokumentujące bezpośredni związek „listy ukraińskiej” ze zbrodnią katyńską dokonaną mocą decyzji KC WKP(b) z dnia 5 marca 1940 r.

Litości (Warszawa 1996) – jest książką traktującą o represjach w obwodzie wilejskim w latach 1939-1941, która dotyczy ponad 1600 osób skazanych, a także zesłanych do Kazachstanu. Ilustracją tragedii zesłanych polskich rodzin, pozbawionych mężów, ojców i braci, są m.in. listy kierowane do najwyższych władz ZSRS z prośbą o miłosierdzie. Ich treść ściska obecnie za gardło swą bezradnością.

Spod Monte Cassino na Sybir (Warszawa 1998) – to rzecz o 947 żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy po zakończeniu działań wojennych powrócili do swych domostw na Białorusi, Litwie i Ukrainie i stamtąd w 1951 r. wraz z rodzinami zostali zesłani do obwodu irkuckiego na Syberii. Szczególny walor tej książki polega na sumiennym skonfrontowaniu zasobu polskich archiwów w aspekcie prawidłowego odczytu zniekształconych bardzo często w rosyjskim zapisie danych osobowych represjonowanych polskich żołnierzy, spośród których zaledwie połowa powróciła po latach do Polski.

Aresztowani w rejonie Lwowa i Drohobycza (Warszawa 1998). Książka opracowana wspólnie z Ośrodkiem KARTA, jest poświęcona 5822 obywatelom polskim, aresztowanym przez NKWD na terenach obwodów lwowskiego i drohobyckiego. Istotne znaczenie tej publikacji polega na możliwości uściślenia losów tysięcy osób, z których znaczna część została wymordowana przez NKWD w ostatnich dniach sowieckiej dominacji na tych ziemiach.

Naznaczeni piętnem Ostaszkowa (Warszawa 2000). Publikacja obejmuje wykazy jeńców obozu ostaszkowskiego oraz ich rodzin zamieszkałych na terenach okupowanych przez Niemców, za wyjątkiem województw śląskiego i lubelskiego. We wstępie do książki zamieszczone zostały dokumenty, które obrazują proces przygotowania się przez NKWD do represjonowania rodzin policjantów osadzonych w obozie ostaszkowskim. Jej tytuł wskazuje, że rodziny policyjne, aczkolwiek nie zamieszkałe pod okupacją sowiecką, znalazły się także w ewidencji NKWD. Niektórzy badacze stawiają hipotezę, że takie zestawienie mogło być przygotowane z myślą przekazania okupacyjnym władzom niemieckim.

Inny charakter mają pozostałe publikacje, które zawierają dokumenty przedstawiające różne aspekty działalności okupanta sowieckiego na Polskich Kresach. Publikacje te są wyposażone w pełny aparat naukowy oraz bogaty materiał ikonograficzny pochodzący z epoki.

Książka pt. „*Zachodnia Białoruś*” 17 IX 1939-22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939* (Warszawa 1998) zawiera 76 dokumentów obrazujących przebieg agresji i umacnianie się systemu sowieckiego na zajęтым terytorium, które w 1939 r. zostało włączone w skład BSRS. Szczególnie cenne są meldunki operacyjne białoruskiego NKWD dotyczące represji, jakim poddano polskie społeczeństwo oraz zwalczania wszelkich form braku akceptacji systemu sowieckiego i przejawów polskiego oporu. Uwagę przyciągają zwłaszcza dokumenty przedstawiające punkt widzenia okupanta wobec istniejącej rzeczywistości (jak również brak zrozumienia i sowiecką obłudę), który nie mógł i nie

chciał respektować odmienności społeczeństwa polskiego w systemie sowieckim.

Skomplikowana sytuacja, jaka powstała na terenach okupowanej Polski, które włączono do USRS, jest przedstawiona w publikacji pt. *Polskie podziemie 1939-1941. Lwów, Kołomyja, Stryj, Złoczów* (Warszawa 1998). Składa się ona z trzech części: I. Meldunki specjalne, II. Losy ludzkie oraz z najobszerniejszej III. Problemy konspiracji.

Dla polskiego badacza początków działalności konspiracyjnej na Kresach, szczególnie istotne są informacje, jakich dostarczają dokumenty karno-śledcze dominujące w tej publikacji. Po raz pierwszy przedstawiono je zarówno w języku oryginału jak i tłumaczeniu polskim.

Dotychczas działalność konspiracyjna pod okupacją sowiecką na Ukrainie była znana wyłącznie z polskich przekazów. Możliwość skonfrontowania materiałów proveniencji polskiej z materiałami strony przeciwnej, znacznie poszerza i umożliwia precyzyjniejsze odtworzenie działalności polskiego podziemia, zwłaszcza Związku Walki Zbrojnej na tych terenach.

Natomiast realizacja polityki narodowościowej przez władze sowieckie i ówczesne władze polskie w połowie lat czterdziestych, jest tematem kolejnej publikacji zatytułowanej *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944-1946* (Warszawa 2000). Książka zawiera łącznie 191 dokumentów z Archiwum MSWiA skonfrontowanych z dokumentami z archiwów ukraińskich służb specjalnych. Problem tych przesiedleń jest nabrzmiały krzywdą wysiedlanych przymusowo z ojcowizny zarówno Polaków jak i Ukraińców.

Dokumenty zawarte w książce przedstawiają dramat przesiedlanych ludzi oraz opór przeciwko niehumanitarnej akcji przesiedleńczej, a także oddają jej represyjny charakter. Dążąc do jak najwierniejszego oddania problemu, utrzymano zasadę publikacji dokumentów w języku oryginału wraz z tłumaczeniem.

Omówione wcześniej publikacje traktujące o problematyce polskiego podziemia pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941 domagały się wręcz pełniejszego oświetlenia. W tym celu przeprowadzono kwerendę w Centralnym Archiwum Federalnej

Służby Bezpieczeństwa Rosji, w efekcie której pozyskano materiały będące kontynuacją problemów podjętych we wcześniejszych opracowaniach. Materiały te zostały wykorzystane w przygotowywanej do druku książce pt. *Polskie podziemie na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie 1939-1941*, przy czym stan zaawansowania prac pozwala określić termin przekazania jej czytelnikowi na połowę bieżącego roku. Również w tym przypadku utrzymano zasadę publikacji dokumentów archiwalnych w języku oryginału i jego polskim tłumaczeniu.

BOŻENA ŁOJEK

POLSKA FUNDACJA KATYŃSKA 1991–2001

Pod koniec lat 80-tych ujawniło się wiele funkcjonujących w podziemiu komitetów, działających na rzecz wyjaśnienia prawdy o katyńskiej zbrodni, zaczęły też powstawać nowe grupy – zespoły, stowarzyszenia i fundacje stawiające sobie ten sam cel i program badawczy¹.

W środowisku historyków i działaczy niepodległościowych powstały dwie bardzo ważne organizacje podejmujące działania na rzecz ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej, dokumentowanie jej, a także godne upamiętnienie ofiar. Były to: Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej (dalej NKHBZK)² oraz powstała z jego inicjatywy Polska Fundacja Katyńska (dalej PFK).

Organizacje te przez całe 10 lat swojej działalności bardzo ściśle ze sobą współpracowały, było i jest to o tyle łatwe, że składy personalne zespołów w dużej części pokrywały się, a wszyscy byli od dawna najmocniej przekonani o potrzebie walki o prawdę, przez lata przemilczanej i zakłamywanej zbrodni.

¹ Bożena Łojek, Komitety, stowarzyszenia i organizacje społeczne działające na rzecz ujawnienia i upowszechnienia prawdy o zbrodni katyńskiej, w: „Katyń, problemy i zagadki.” Zeszyty Katyńskie – Nr 1. (red. Jerzy Jackl) s. 127-134.

² Bożena Łojek, Dziesięciolecie działalności Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej w: „W przeddzień zbrodni katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku”, (Zeszyty Katyńskie nr 10 red. Marek Tarczyński s. 98-117).

Członkami założycielami, a także fundatorami Polskiej Fundacji Katyńskiej byli: dr Bożena Łojek – historyk teatru, prof. Mieczysław Nieduszyński, mec. Jan Olszewski, ks. Zdzisław Peszkowski ocalały jeniec obozu w Kozielsku, dr Marek Tarczyński – historyk wojskowości, prof. Jacek Trznadel – historyk literatury, inż. Jędrzej Tucholski – syn katyńczyka i red, Wojciech Ziemiński – działacz niepodległościowy. Statut Polskiej Fundacji Katyńskiej opracował mec. Jan Olszewski. Akt notarialny fundacji podpisany został 6 czerwca 1990 r. z wstępnym majątkiem 4000000 zł, na który złożyli się członkowie założyciele.

Głównymi celami Fundacji było: „Gromadzenie funduszy oraz innych środków z kraju i zagranicy przeznaczonych na budowę Polskiej Kaplicy Sanktuarium na terenie Lasu Katyńskiego, w miejscu mordy i pogrzebania oficerów polskich, jako zaczątku Polskiego Cmentarza Wojskowego ofiar Katynia. Gromadzenie dokumentacji i inicjowanie badań naukowych dotyczących zbrodni katyńskiej, programowanie publikacji poświęconych zagładzie jeńców polskich na Wschodzie – prowadzenia archiwum i Biblioteki Katyńskiej³.”

Praktyka już w pierwszych miesiącach działalności Fundacji Katyńskiej wykazała, iż cel sformułowany jest zbyt wąsko gdyż potrzeby są dużo większe. Członkowie Rady szybko przekonali się o potrzebie poszerzenia zakresu działań i precyzyjniejszego ich określenia.

W pierwszym statucie⁴, zarejestrowanym w Sądzie Rejonowym 4 września 1992 r. – cele określone są tak, jak w akcie notarialnym (wymogi formalne). Jednakże już w 6 tygodniu później (27.10.1992 r.) zarejestrowano rozszerzone zadania i cele:

„Gromadzenie funduszy oraz innych środków z kraju i zagranicy przeznaczonych na utrwalenie pamięci ofiar zbrodni dokonanych przede wszystkim w Katyniu, Charkowie i Miednoje

³ Akt Notarialny z 6.06.1990 zarejestrowania Polskiej Fundacji Katyńskiej; w zbiorach PFK.

⁴ Dowód rejestracji Polskiej Fundacji Katyńskiej w dniu 4.09. 1992 r., w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy. W aktach PFK.

na jeńcach polskich w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkuwie (zwanej potocznie zbrodnią katyńską), a w szczególności na wspomaganie wszelkich prac związanych z budową cmentarzy wojskowych i pomników – kaplic w wymienionych wyżej głównych miejscach męczeństwa i pochówku jeńców polskich, na gromadzenie i opracowywanie dokumentacji prowadzenie Archiwum i Biblioteki Katyńskiej, na wspomaganie publikacji poświęconych zagładzie polskich jeńców na Wschodzie”⁵. Nadzór nad Polską Fundacją Katyńską sprawowało MON. Siedziba PFK znajduje się przez cały czas przy ul. Nowy Świat 28 (w mieszkaniu Bożeny Łojek); tu odbywają się zebrania członków, spotkania z ekspertami i gośćmi, oraz gromadzone są dokumenty Fundacji. W listopadzie 1991 roku wybrane zostały pierwsze władze PFK. Przewodniczącym Rady został ks. Zdzisław Peszkowski, sekretarzem dr Bożena Łojek, uchwalony też został statut Fundacji.

W lutym 1992 roku Rada Fundacji powołała na 3-letnią kadencję 5 osobowy Zarząd Fundacji.

Przewodniczącym Zarządu został wybrany prof., Jacek Trznadel, wiceprzewodniczącymi Jerzy Jackl i Jędrzej Tucholski, sekretarzem Piotr Łysakowski, skarbnikiem Jolanta Gajowniczek⁶.

W październiku 1991 roku zmarł członek założyciel PFK prof., Mieczysław Nieduszyński, Rada zdecydowała się powołać większe grono członków.

W listopadzie 1991 dokooptowano Jerzego Jackla i prokuratora Stefana Śniezko, w lutym 1992 roku Adama Macedońskiego⁷.

Po upływie pół roku (9.10.1992 roku) dwóch członków Zarządu Jacek Trznadel i Piotr Łysakowski zrezygnowali z pełnienia funkcji w Zarządzie PFK, funkcję przewodniczącego Zarządu

⁵ Postanowienie Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy XVI Wydział Gospodarczego z 27.10.1992 r.

⁶ Wniosek o rejestrację do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, Wydział XVI Gospodarczy z dnia 5.03.1992 r. W archiwach PFK.

⁷ Wniosek o rejestrację do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, Wydział XVI Gospodarczy z dnia 5.03.1992 r. W archiwach PFK.

powierzono wówczas Jędrzejowi Tucholskiemu, włączono także do prac Zarządu dwie osoby z Rodzin Katyńskich, Krystynę Krzyszkowiak, która została sekretarzem Zarządu i Włodzimierza Dusiewicza który został jego członkiem.

W grudniu 1992 roku do prac Fundacji przyłączył się Bronisław Młodziejowski – medyk sądowy biorący udział w ekshumacjach w Charkowie i Miednoje, prowadzonych latem 1991 r. (nie został zarejestrowany w sądzie członkiem Rady).

Następne wybory władz PFK odbyły się w lutym 1994 roku. Nowym przewodniczącym Rady wybrany został Wojciech Ziemiński, sekretarzem Rady na drugą kadencję wybrano dr Bożenę Łojek. Rada powołała na przewodniczącego Zarządu PFK inż. Jerzego Tucholskiego, na wiceprzewodniczącego Jerzego Jackła i na skarbnika Zuzannę Gajowniczek⁸. Władze Fundacji w takim składzie pozostawały (z różnych przyczyn) bez zmian przeszło dwie kadencje tj. równe 6 lat. W lutym 2000 roku odbyły się po raz trzeci wybory władz PFK w czasie jej ponad 10-letniej już działalności. Przewodniczącym Rady wybrano prof. Jacka Trznadla, sekretarzem dr. Marka Tarczyńskiego przewodniczącą Zarządu została dr Bożena Łojek, wiceprzewodniczącym pozostał nadal Jerzy Jackl, skarbnikiem Iwona Dąbrowska z warszawskiej Rodziny Katyńskiej⁹.

W 1993 r., aby pozyskać fundusze na realizację statutowych celów Fundacji – opracowany i rozesłany został „Apel do Rodaków w Polsce i na świecie” następującej treści:

Apel do rodaków w Polsce i na świecie

Polska Fundacja Katyńska powstała z inicjatywy członków Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyń-

⁸ Protokół z zebrania Rady i Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej w dniu 8.2.1994 r. odbytego w gmachu Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie.

⁹ Protokół z posiedzenia Rady Polskiej Fundacji Katyńskiej z dnia 25. 02. 2000 r., w archiwum PFK.

skiej przy serdecznym poparciu kilkunastotysięcznej rzeszy członków Federacji Rodzin Katańskich. Na jej czele, jako Przewodniczący Rady Fundacji, stanął ocalały więzień obozu w Kozielsku, ksiądz prałat profesor Zdzisław Peszkowski, kapelan wszystkich Rodzin Katyńskich.

Celem Polskiej Fundacji Katyńskiej jest gromadzenie funduszy niezbędnych do utrwalenia pamięci o ofiarach bestialskiej zbrodni dokonanej w 1940 r. przez NKWD w Katyniu, Twerze i Charkowie, zbrodni popełnionej na 15 tysiącach bezbronnych jeńców polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkwie i Starobielsku.

Fundacja wspomaga wszelkie prace związane z budową cmentarzy wojskowych w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem, w Miednoje pod Twerem i Charkowie, pomników i kaplic w miejscach męczeństwa, Sanktuarium w Katyniu tam wszędzie, gdzie znajdują się rozsiane prochy polskich jeńców zamordowanych w okrutny sposób i gdzie w ziemię wsiąkła niewinna polska krew.

Fundacja wspiera budowę Muzeum Katyńskiego w Warszawie, gromadzi dla niego dokumenty o zbrodni i pamiątki po pomordowanych; wydawać będzie także materiały historyczne drukiem.

Liczymy na hojność Rodaków, na darowizny pieniężne i rzeczowe, spadki i zapisy, dotacje krajowe i zagraniczne, które wspomogą nas w działaniu. Sprawa jest nadzwyczaj pilna – już w 1993 r. rozpoczynają się ekshumacje, a rok później budowa cmentarzy.

Jest dług do spłacenia przeszłości i obowiązek wobec przyszłości – Oni zginęli dla Polski i w ostatniej chwili myśleli: czy będzie Polska i czy o Nich nie zapomni? Więc ze złością podejmujemy Ich z piachu. Trzeba godnie przechować tę męczeńską relikwię Ludzi i Historii Narodu Polskiego na ziemi obcej. Niech powstaną cmentarze i pomniki, gdzie Polacy będą zawsze składać kwiaty i palić znicze. Niech utrwali się słowo, które przechowa pamięć o Nich wszystkich w spiżu, na marmurze i w książce. Spełnijmy testament Tych, którzy oddali życie za Ojczyznę,

spląćmy półwiekowy dług wspomagając działalność Polskiej Fundacji Katyńskiej.

„Pamiętaj Polsko o tych dzieciach Twoich, które miłość i przyjaźń do Ciebie okupiły śmiercią swoją”.

/z homilii biskupa polowego WP, ks. Sławoja Leszka Głódzia/

Pierwsze większe i znaczące pieniądze wpłynęły do Fundacji z MON-u ze Społecznego Funduszu Żołnierskiego Budowy Pomnika w Katyniu. W 1992 roku – 180.000.000 zł (przed denominacją) i 24.564.600 (przed denominacją) w 1993 r.¹⁰. W okresie tym rozpoczęły też prowadzić zbiórki pieniędzy i sprzedaż cegiełek na cmentarze katyńskie Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich z całej Polski. Większa akcja w celu pozyskiwania pieniędzy zorganizowana została przez Zarząd Fundacji w 1994 roku pod nazwą „Akcja gmina”. Do ponad 2 tysięcy gmin rozesłany został apel o wsparcie działań na rzecz budowy cmentarzy katyńskich, dokumentowania zbrodni i upamiętnienia ofiar.

Apel

o pomoc w budowie cmentarzy katyńskich

Polska Fundacja Katyńska powstała przy serdecznym poparciu wielotysięcznej rzeszy członków Federacji Rodzin Katyńskich, która ogarnia cały nasz Kraj.

Celem Polskiej Fundacji Katyńskiej jest gromadzenie funduszy niezbędny do utrwalenia pamięci o ofiarach bestialskiej zbrodni dokonanej przez NKWD w Katyniu, Twerze i Charkowie, zbrodni popełnionej na 15 tysiącach bezbronnych jeńców polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Wałęsa, odpowiadając na skierowaną do niego prośbę Federacji Rodzin Katyńskich, w dniu 14 grudnia 1993 r. postanowił przyjąć honorowy

¹⁰ Por. Jacek Milewski, Żołnierskie datki dar serdeczny, „Polska Zbrojna” nr 149 z 31.08.1992 r.

patronat nad obchodami 55-lecia zbrodni katyńskiej, przypadającymi w 1995 r.

Uchwała Walnego Zjazdu Delegatów Federacji Rodzin Katyńskich (październik 1993 r.) powiada: „Niech w 1995 roku pamięć naszych Ojców, Mężów i Braci będzie uczczona zaawansowana pracą ekip ekshumacyjnych i budowniczych cmentarzy”.

Fundacja, która postawiła się do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego obchodów, wspomaga finansowo wszelkie prace związane z budową cmentarzy wojskowych w Lesie Katyńskim pod Smoleńskiem, w Miednoje pod Twerem i w Charkowie, pomników i kaplic w miejscach męczeństwa, tam wszędzie, gdzie znajdują się prochy polskich jeńców zamordowanych w okrutny sposób i gdzie w ziemię wsiąkła niewinna polska krew.

Szczątki umęczonych jeńców, poniewierające się od półwiecza w makabrycznych masowych dołach śmierci, wydobędzie z nich i pieczołowicie złoży w żołnierskich mogiłach nie kto inny, jak polski żołnierz. Staje się coraz bardziej realne, że już wiosną 1994 roku będzie można przystąpić do ekshumacji i rozpocząć budowę cmentarzy. Do tego niełatwego zadania musimy się niezwłocznie sposobić. Niech w dziele tym – przez swoją ofiarność – uczestniczy cała Polska. Nie ma wszak w naszym Kraju Miasta, nie ma Gminy, których by nie dotknęła tragedia katyńska i gdzie pamięć o mordowanych obrońcach Rzeczypospolitej nie pozostawałaby żywa po dziś dzień.

Środki społeczne, którymi obecnie dysponuje Polska Fundacja Katyńska są niewystarczające – zaledwie pozwolą rozpocząć prace. Apelujemy zatem przede wszystkim do niezawodnej ofiarności Panów Prezydentów i Burmistrzów wszystkich Miast w Polsce, do Panów Wójtów wszystkich Gmin naszego Kraju, o powiększenie funduszu Fundacji gromadzonego na ten cel, o dotacje finansowe. Każda, nawet najmniejsza kwota wyasygnowana na budowę cmentarzy katyńskich przybliży dzień kiedy to po półwiecznym oczekiwaniu, staną się one faktem dokonanym. Sprawa jest nadzwyczaj pilna.

Ośmiela nas do ogłoszenia niniejszego apelu inicjatywa

Władz miasta Wrocławia które ofiarowały już na budowę cmentarzy 100 milionów złotych. Wyraziło również zrozumienie Ministerstwo Finansów, zwalniając od podatku dochodowego kwoty darowizn na Polska Fundację Katyńską (pismo w załączeniu).

Dotacje wszystkich Miast i Gmin znajdują odbicie w Złotej Księdze Donatorów, której po wszeczasy będzie utrwalona ofiarność polskich władz samorządowych. Księga ta zostanie złożona w Muzeum Katyńskim – filii Muzeum Wojska Polskiego Warszawie.

Informujemy przyszłych ofiarodawców, że Polska Fundacja Katyńska składa roczne sprawozdania ze swej działalności finansowej wszystkim Rodzinom Katyńskim. Rzecz jasna, przystępujący do tej akcji, będą również otrzymywali sprawozdania z wykorzystania środków.

Okresowe informacje o odzwie na nasz apel będą publikowane na łamach gazety „Rzeczpospolita”. Tam też, około 15 kwietnia br., zostanie ogłoszona pierwsza lista ofiarodawców. Żywimy nadzieję, że będzie to również termin wyjazdu z Polski ekip specjalistycznych do prac w Katyniu i Miednoje w Rosji oraz w Charkowie na Ukrainie.

Jest narodowy dług do spłacenia przeszłości. Oni zginęli dla Polski i w ostatniej chwili myśleli: czy będzie Polska i czy o nich nie zapomni?

Warszawa dn. 15 lutego 1994 r.
Polska Fundacja Katyńska
Prezes inż. Jędrzej Tucholski.

Akcja trwała ponad rok do początku 1995 roku i przyniosła efekt w postaci wpływu na konto Fundacji 1.426.241.100 zł. (przed denominacją)

Realizując wyznaczone cele Fundacja utrzymywała ścisłą współpracę z Rodzinami Katyńskimi z całej Polski, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Departamentem Oświatowo-Wychowawczym MON oraz Muzeum Katyńskim – filią Muzeum Wojska Polskiego a także w mniejszym zakresie z Mini-

sterstwem Sprawiedliwości (sprawa śledztwa) i Urzędem Kombatantów i Osób Represjonowanych,

W ramach współpracy oraz pomocy Rodzinom Katyńskim Fundacja sfinansowała wyjazd i pobyt delegacji Rodzin do Moskwy we wrześniu 1992 roku. W czasie którego odbyły się znaczące dla sprawy katyńskiej spotkania na Kremlu z Siergiejem Stankiewiczem – ówczesnym doradcą prezydenta Jelcyna, a także wiceprezydentem Aleksiejem Ruckojem, w czasie których Rodziny zgłosiły prośbę o udostępnienie wszystkich dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej i ofiar. Taką obietnicę otrzymały. W kilka tygodni później w połowie października 1992 roku bardzo ważne dokumenty katyńskie z najważniejszym rozkazem zamordowania oficerów i policjantów, z 5 marca 1940 roku, zostały przekazane władzom polskim. Ponadto odbyły się wówczas ważne spotkania i rozmowy z wojskowymi prokuratorami prowadzącymi śledztwo katyńskie oraz w archiwach KGB. W styczniu 1993 roku na zaproszenie Federacji Rodzin Katyńskich przyjechał do Polski Siergiej Stankiewicz, którego pobyt sfinansowała PFK. Fundacja dofinansowała pobyt i spotkanie Rodzin Katyńskich z generałem Leonem Zajką i realizatorami filmu o Katyniu. Zaprezentowano wówczas Rodzinom i historykom nowo zrealizowany w Rosji film dokumentalny o Katyńskiej Zbrodni pt. „Pamięć i ból Katynia”. W 1996 roku Fundacja sfinansowała ankietyzację oraz zbórkę fotografii ofiar katyńskich. Przeprowadzono ją wśród Rodzin Katyńskich z całej Polski przez NKHBZK, mając na celu weryfikację przygotowywanych imiennych inskrypcji na cmentarze katyńskie, oraz Ksiąg cmentarnych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Na zaproszenie i koszt PFK przyjeżdżali z zagranicy historycy i działacze katyńscy, kilkakrotnie uczestniczyła w sesjach katyńskich prof. Natalia Lebediewa, gościem Fundacji był też Roman Sidor ze Lwowa, organizujący od kilku lat wystawy katyńskie na Ukrainie.

W 1993 roku przeprowadzona została przez Zarząd PFK i przewodniczącego Zarządu Jędrzeja Tucholskiego akcja wyboru, we wszystkich Stowarzyszeniach Rodzin Katyńskich pełno-

mocników – przedstawiciele PFK, których upoważniono do prowadzenia działalności statutowej, m.in. organizowania zbiórek pieniędzy w imieniu Fundacji.

W lutym 1994 roku Rada PFK zatwierdziła 20 osób wydelegowanych przez Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich – terenowych pełnomocników Fundacji. Otrzymali oni legitymacje upoważniające ich do organizowania i prowadzenia zbiórek pieniędzy na sprawy katyńskie. Głównym celem było przede wszystkim zdobywanie funduszy na wspomaganie budowy cmentarzy katyńskich. Niestety akcja ta nie przyniosła większych rezultatów finansowych, trwała krótko do czasu założenia przez poszczególne Stowarzyszenia własnych kont na których rozpoczęto gromadzenie pieniędzy. Do takiego rozwiązania przekonywał rodziny ks. Zdzisław Peszkowski, który po utracie w lutym 1994 roku funkcji przewodniczącego Rady PFK przestał wspierać cele Fundacji. Szczególną troską i opieką otoczyła Fundacja MUZEUM KATYŃSKIE. Przez wszystkie lata dofinansowywała jego działalność, objęła tą wyjątkową instytucję nieformalnym patronatem. Jeszcze przed oficjalnym otwarciem Muzeum (w czerwcu 1993 roku), w październiku 1992 roku Rada i Zarząd Fundacji podjęły uchwałę o dofinansowaniu w wysokości 25.000.000 zł. (przed denominacją) z przeznaczeniem na prace budowlane, stolarskie i elektryczne w pomieszczeniach przyszłego Muzeum Katyńskiego oraz konserwację materiałów po ekshumacji¹¹.

Każdego roku Fundacja przekazywała znaczne sumy dla Muzeum Katyńskiego z przeznaczeniem na rozszerzenie bazy muzealnej (np. kupno – telewizorów, aparat fotograficzny itd.), konserwację nowych przedmiotów – relikwi przywożonych po kolejnych ekshumacjach w Katyniu, Charkowie, Miednoje, kopiowanie dokumentów śledczych PCK i ich opracowania, kupno książek itp.

Polska Fundacja Katyńska w kolejnych latach przekazała na różne potrzeby Muzeum Katyńskiego następujące sumy.¹²

¹¹ Dokument z 5.10.1992 r., oraz rozliczenia finansowe z 1992 r., w archiwach PFK.

¹² Coroczne sprawozdania PFK za lata 1992-2000, w archiwach PFK.

W 1992 – 25.000.000 zł (przed denominacją)
1993 – 12.374.300 zł
1994 – 44.551.100 zł
1995 – 4.326 zł (po denominacji)
1996 – 2.944 zł
1997 – 765 zł
1998 – 1.423 zł
1999 – 2.944 zł (dotacji + 13.159 zł. (datki ze szkatuły)
2000 – 19.781 (w tym 7.715 zł (datki ze szkatuły)

Poza wyżej wymienionymi sumami opłacono kopiowanie znacznej ilości dokumentów dla Muzeum Katyńskiego.

W listopadzie 1998 roku Zarząd PFK otworzył „subkonto”, na które wpływały datki ze szkatuły wystawionej w Muzeum Katyńskim – przeznaczane na potrzeby Muzeum. Członkowie Fundacji uważali że Muzeum Katyńskie – jako wyjątkowa i jedyna w świecie instytucja dokumentująca zbrodnię katyńską ma bardzo ważne i szczególne zadania do spełnienia, a środki finansowe otrzymywane z funduszy państwowych – z Muzeum WP, którego Muzeum Katyńskie jest filią, bez żadnych dodatkowych dotacji nie były wystarczające na miarę potrzeb tej instytucji. Pewne sumy pieniężne z przeznaczeniem na konkretne zadania merytoryczne pozyskała Polska Fundacja Katyńska od Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Tak np. w okresie 3 lat (1994-1996) Rada Ochrony przekazała na konto Fundacji Katyńskiej 155.067 zł.¹³ Były w tym m.in. honoraria autorskie za opracowanie ponad 15 tys. imiennych inskrypcji na cmentarze katyńskie w Katyniu, Charkowie i Miednoje oraz „Księgi Cmentarnej Katynia”. Rada Ochrony dofinansowywała druk „Zeszytów Katyńskich” opracowywanych corocznie przez NKHBZK i PFK, organizację sesji naukowych poświęconych problemowi zbrodni katyńskiej. Na pojedyncze „Zeszyty Katyńskie” pozyskano niewielkie sumy z Urzędu Prezydenta

¹³ Sprawozdania finansowe z działalności PFK za okres 01.01.1994 – 31.12.1996. W archiwach PFK.

(L. Wałęsy), Ministerstwa Sprawiedliwości i Urzędu Kombatantów. Corocznie Sesje Katyńskie organizowane przez wszystkie lata (głównie na Zamku Królewskim) oraz „Zeszyty Katyńskie” były zawsze bardzo ważnymi przedsięwzięciami Fundacji i Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, dokumentującymi kolejne etapy ujawniania prawdy o katyńskiej zbrodni. Polska Fundacja Katyńska przyznawała znaczne sumy na dofinansowanie wyposażenie kolejnych ekip ekshumacyjnych w Katyniu, Miednoje i w Charkowie w latach 1994-1996.

Za bardzo ważne zadanie Polska Fundacja Katyńska uważała wspomaganie finansowe wydawnictw o tematyce katyńskiej. Za najważniejsze uznać należy dofinansowanie dwóch tomów „Dokumentów zbrodni” wydanych przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. Na każdy z tomów przeznaczono po 5 tys. zł. W preliminarzu na 2001 r. zaplanowano również dofinansowanie będącego w opracowaniu trzeciego tomu dokumentów (również w wysokości 5 tys. zł.)

Przez cały okres działalności Fundacji, corocznie dofinansowywano wydawanie „Biuletynów Katyńskich”, opracowywanych przez Instytut Katyński w Polsce, a także wydaną przez IK książkę pt. „Powrót do Katynia”. Przeznaczono też pewną sumę na nagrodę dla wyróżnionego autora wspomnień o ofierze Katynia.

Fundacja dotowała wydanie książkowe materiałów z konferencji o tematyce katyńskiej opublikowanych przez Wyższą Szkołę Policyjną w Szczytnie.

Fundacja sfinansowała kopiowanie i opracowanie kilkudziesięciu tomów akt śledczych – dokumentów rosyjskich i polskich do zbiorów specjalnych PFK i Muzeum Katyńskiego [1994], zorganizowała i sfinansowała opracowanie dwóch tomów „Regestrów” z tych akt. Jeden komplet „Regestrów” przekazany został Ministerstwu Sprawiedliwości – ówczesnemu prokuratorowi generalnemu Stefanowi Śnieżko w celu ułatwienia prokuratorom zajmującym się katyńskim śledztwem korzystania z dokumentów.

Członkowie Rady PFK wchodzili w skład Fundacji „Poległym Pomordowanym na Wschodzie” (Wojciech Ziemiński, Jan Olszewski, Bożena Łojek, Marek Tarczyński, Jacek Trznadel, Ję-

rzej Tucholski), popierając zamysł wybudowania pomnika Polakom pomordowanym na Wschodzie.

Polska Fundacja Katyńska przeznaczyła pewne sumy na prowadzoną przez „Fundację Poległym...” budowę pomnika np. 20.000.000 zł. w 1993 roku i 10.000.000 zł w 1994 roku, sumy przed denominacją. PFK współorganizowała z Archiwum m.st. Warszawy oraz z Warszawską Rodziną Katyńską, a także dofinansowała wystawę p.t. Warszawa Rozstrzelana w Katyniu (w 1996 r.)

Fundacja ufundowała tablicę upamiętniającą pierwszego świadka zbrodni katyńskiej prof. Stanisława Swianiewicza, wmurowaną w kwietniu 1997 r. w ścianę Sanktuarium Poległym na Wschodzie na warszawskich Powązkach – tablicę poświęconą jego pamięci. Członkowie Polskiej Fundacji Katyńskiej obecni byli przez ponad 10 lat swej działalności we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach katyńskich. Opracowali i ogłosili publicznie kilkadziesiąt apeli, listów otwartych, memorandumów i protestów dotyczących Zbrodni Katyńskiej. Reagowali na wszelkie zaniedbania polskich i rosyjskich władz, wskazując zawsze na polską rację stanu. Za szczególnie ważne uznać trzeba „Memorandum” z października 1994 roku – rozesłane do wszystkich władz najwyższych w Polsce – wskazujące na niepokojący brak postępu w śledztwie katyńskim oraz protest przeciwko planowaniu umorzenia śledztwa, zanim udostępnione będą przez stronę Rosyjską wszystkie dokumenty dotyczące sprawy, oraz zostanie jednoznacznie wskazany winny¹⁴. Niestety śledztwo utknęło w martwym punkcie i mimo wielu nacisków dyskusji i spotkań np. ostatnie – w styczniu 2000 r. z prof. Witoldem Kuleszą z Instytutu Pamięci Narodowej, od wielu lat nic się nie dzieje. Przedstawiciele Fundacji uczestniczyli w społecznym kolegium katyńskim powołanym przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w jury konkursu na cmentarze Katyńskie, w Komitetach Honorowych i Organizacyjnych powołanych w 55 rocznicę mordu przez Prezydenta Lecha Wałęsę i w 60-tą rocznicę mordu przez Premiera Jerzego Buzka. Wszystkie książki wydawane przez

¹⁴ Memorandum z 18.11.1994 r. W archiwach PFK.

NKHBZK i Fundację, są cegiełkami z których datki przeznaczone są na cmentarze katyńskie, datki wzbogacały fundusz cmentarny Fundacji.

Na początku roku 2001 Fundacja sfinansowała wydanie książki „Muzeum Katyńskie w Warszawie”. Jest to doskonały sposób na utrwalenie wstrząsającej wiedzy o zbrodni udokumentowanie jej dowodów oraz utrwalenie pamiątek po ofiarach. Książka ta jest również cegiełką przeznaczoną na sprawy katyńskie. W 1999 roku Polska Fundacja Katyńska wspomagała Kapitułę Orderu Virtuti Military w zbieraniu funduszy na wydanie książki pt. „Kawalerowie Orderu Virtuti Military w mogiłach katyńskich”. Udostępniła swoje konto, które figurowało w rozesłanym przez Kapitułę apelu, oraz zapewniała jego pełną obsługę. Pośredniczyła też w wydaniu pracy w wydawnictwie „Rytm”. W 1997 roku Rada Fundacji podjęła uchwałę o przeprowadzeniu kontroli działalności merytorycznej i finansowej PFK za lata 1994-97. Wykonało to (nieodpłatnie) Biuro Doradztwa i Ekspertyz Finansowo-Księgowych SADREN. Eksperci firmy poza wskazaniem drobnych uchybień uznali, że sprawozdania finansowe zostały sporządzone zgodnie z przepisami¹⁵.

Sprawozdania finansowe Fundacji drukowane były w „Biuletynie Katyńskim”¹⁶ i „Zeszytach Katyńskich” nr 10¹⁷. Najważniejszym celem Polskiej Fundacji Katyńskiej była budowa Polskich Wojennych Cmentarzy w Katyniu, Miednoje i Charkowie i gromadzenie pieniędzy na ten cel.

W 1999 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa rozpoczęła prace ziemne i budowlane we wszystkich trzech miejscach, gdzie spoczywały szczątki pomordowanych polskich oficerów i policjantów zamordowanych wiosną 1940 roku tj. w Katyniu, Miednoje i Charkowie.

¹⁵ Ekspertyza z badania ksiąg rachunkowych za lata 1994, 1995, 1996 Polskiej Fundacji Katyńskiej, oraz raport z badania ksiąg rachunkowych na rok 1997 Polskiej Fundacji Katyńskiej, w archiwach PFK.

¹⁶ Biuletyn Katyński nr 46, Kraków 1998r. s. 72-79.

¹⁷ Zeszyty Katyńskie nr 10, W przeddzień Zbrodni Katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939, s. 200-208.

Władze PFK zadeklarowały Radzie Ochrony gotowość przekazania zgromadzonych na swoim koncie funduszy na wsparcie budowy cmentarzy, gdy tylko zajdzie taka potrzeba.

Pod koniec 1999 r. urzędowe środki Rady wyczerpały się tak, że powstało nawet zadłużenie i Sekretarz Generalny Rady zwrócił się o „wsparcie wysiłków Rady OPWiM, mających na celu budowę cmentarzy środkami zebranymi przez Fundację na przestrzeni ostatnich lat z myślą o przeznaczeniu ich na budowę cmentarzy katyńskich.”¹⁸.

Zgodnie z sugestią Fundacji i po dyskusji z Sekretarzem Rady, Andrzejem Przewoźnikiem, ze środków finansowych przekazanych przez PFK pokryte zostały koszty wykonania odlewów płyt na miejsca dołów śmierci na cmentarzu w Katyniu, ściany ołtarzowej głównego epitafium, krzyża, oraz stołu ołtarzowego. Koszt wykonania powyższych elementów polskiego cmentarza wojennego w Katyniu miał wynieść ok. 350 tys. zł.¹⁹. W listopadzie 1999 r. Fundacja przekazała na konto Rady Ochrony pierwszą ratę 100 tys. zł. Następnie 200 tys. zł. w grudniu 1999 r.²⁰. Uzgodniono również z Radą, że następne sumy przekazane będą w miarę zgłaszanych przez nią potrzeb oraz możliwości finansowych Fundacji. Wobec otrzymania od Premiera Jerzego Buzka w 60 rocznicę zbrodni znacznych, wystarczających środków na dokończenie budowy cmentarzy – taka potrzeba nie zaszła. Bardzo ważnym przedsięwzięciem podjętym w 2000 roku przez Polską Fundację Katyńską było wyeksponowanie rzeźby Matki Boskiej Kozielskiej Rozstrzelanych. Niewielkiej wielkości rzeźba wykonana przez jeńca obozu w Kozielsku Henryka Gorzechowskiego z kawałka deski z pryczy – dla swego syna również Henryka Gorzechowskiego w lutym 1940 r. przechowana została przez

¹⁸ Pismo sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika z dn. 23.11.1999 r. Do Rady i Zarządu PFK.

¹⁹ Pismo Sekretarza Generalnego ROPWiM Andrzeja Przewoźnika z dnia 10.12.1999 r. do przewodniczącego Rady PFK Wojciecha Ziemińskiego i Jędrzeja Tucholskiego przewodniczącego Zarządu PFK.

²⁰ Przekazy na 100 tys. zł i 200 tys. zł w Archiwach PFK.

wnuka. Jest to jedyne dzieło które było z jeńcami, wykonane przez jednego z nich i uratowane od zagłady²¹.

Polska Fundacja Katyńska znalazła najbardziej godne miejsce dla wystawienia tego niezwykłego obiektu i najzacieśniej opiekuna tej relikwi w osobie ks. bp. gen. Sławoja Leszka Głódzia, który rozpoczął już prace zmierzające do wybudowania ołtarza i kapliczki katyńskiej w Katedrze Polowej WP.

Wyniki finansowe (coroczne wpływy minus koszty PFK za lata 1992-2000²² w zł).

a) fundusz założycielski		400,45
b) wynik finansowy	1992	42 221,09
c) wynik finansowy	1993	9 436,80
d) wynik finansowy	1994	199 806,59
e) wynik finansowy	1995	50 212,05
f) wynik finansowy	1996	64 936,14
g) wynik finansowy	1997	31 600,91
h) wynik finansowy	1998	51 960,84
i) wynik finansowy	1999	-/ 242 936,90
j) przychody	2000	89 556,45
koszty	2000	83 456,38
k) wynik finansowy	2000	6 100,07
l) wynik finansowy	1992-2000	243 847,04

Główne cele Polskiej Fundacji Katyńskiej – wspomaganie budowy cmentarzy katyńskich oraz dokumentowanie zbrodni na poziomie aktualnych ustaleń w dużej części zostały wykonane. Pozostało jednak wiele spraw niezafatwionych. Nadal brak pełnej dokumentacji z Archiwów Rosyjskich, brak teczek personalnych ofiar, brak pełnej listy ofiar (np. tzw. listy białoruskiej), nie wiemy gdzie leżą pozostałe 7 500 tys. ofiar.

Bykowania, Chersoń, Kuropaty?

²¹ Por. Halina Młynczak, Jacek Trznadel, „Matka Boska Kozielska Rozstrzelanych” Henryka Gorzechowskiego, Zeszyty Katyńskie nr 13.

²² Sprawozdanie finansowe za 2000 rok.



Minister ON Bronisław Komorowski przekazuje dla Polskiej Fundacji Katyńskiej 180 mln złotych ze składek oficerskich. Stoją od prawej: Bronisław Komorowski, Stanisław Orsza-Broniewski, Bożena Łojek, ks. Zdzisław Peszkowski, Jędrzej Tucholski, 30 lipca 1992 r.



Uczestnicy Międzynarodowej Sesji Katyńskiej w 60. rocznicę zbrodni katyńskiej, 20 maja 2000 r.



Rada Polskiej Fundacji Katyńskiej przekazuje Biskupowi Polowemu WP płaskorzeźbę Matki Boskiej Katyńskiej Rozstrzelanych wykonaną 28 lutego 1940 r. przez por. Henryka Gorzechowskiego. Od lewej stoją dr Bożena Łojek, ks. bp. gen. dyw. Leszek Sławoj Głódź, prof. dr hab. Jacek Trznadel i dr Marek Tarczyński

Śledztwo, które winno zgromadzić brakujące dokumenty i wyjaśnić wiele spraw, nie mówiąc o wskazaniu i doprowadzeniu do ukarania winnych – utknęło od lat w martwym punkcie. Nie ma żadnych nacisków w tej sprawie ze strony władz polskich, władz rosyjskim na pełnym wyjaśnieniu sprawy zbrodni katyńskiej nie zależy.

Wiele celów Polskiej Fundacji Katyńskiej udało się zrealizować ale nadal pozostało wiele zadań do dalszego działania; aby tylko jej członkom starczyło sił na tę tak bardzo ważną, ale trudną działalność społeczną, a także aby znalazły się na tę działalność wystarczające środki finansowe, bo niestety o sponsorów coraz trudniej.

SŁAWOMIR BŁAŻEWICZ

MUZEUM KATYŃSKIE 1993 – 2000 PRÓBA BILANSU I DALSZE PERSPEKTYWY

Poświęcenie cmentarzy ofiar zbrodni katyńskiej w Katyniu, Charkowie i Miednoje w 60 rocznicę zbrodni przypadającą w ubiegłym roku zakończyło pewien etap w międzynarodowych działaniach na rzecz upamiętnienia tej jednej z najokrutniejszych zbrodni wojennych XX wieku. Stworzyło to okazję do podsumowania dotychczas podjętych działań oraz do zastanowienia się nad dalszą perspektywą upamiętniania zbrodni katyńskiej.

W ramach tych podsumowań pragnę zarysować krótki bilans dotychczasowych działań Muzeum Katyńskiego oraz zarys strategii naszej placówki na najbliższe lata.

Bilans okresu od 1993 do września 2000 r.¹

Muzeum Katyńskie to pierwsza w świecie placówka martyrologiczno – muzealno – badawcza dokumentująca zbrodnię katyń-

¹ Napisane wg Z. Sawicki, Ekspozycja Muzeum Katyńskiego „Pamięć nie dała się zgładzić” w: Muzeum Katyńskie w Warszawie, Warszawa 2000, s. 145-173; Z. Sawicki, „Zasób zbiorów Muzeum Katyńskiego” w: Muzeum Katyńskie...; dr B. Łojek, Muzeum Katyńskie, – geneza, plany i oczekiwania, w: jw.; Z. Sawicki, Muzeum Katyńskie i jego relikwie, w: Katyń 55 – rocznica zbrodni, pod red. Z. Chmielewskiego, Szczecin 1996, s. 155-164; A. Przewoźnik, Droga do polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Miednoje i w Charkowie w: Katyń 55 – rocznica zbrodni, pod red. Z. Chmielewskiego, Szczecin 1996, s. 109, s.111-112, M. Grzęda, Ewolucja sprawy katyńskiej, w: Katyń 55 – rocznica zbrodni, pod red. Z. Chmielewskiego, Szczecin 1996, s. 89; Sprawozdania z pracy Muzeum Katyńskiego z lat 1994-2000 oraz skoroszyt Historia Muzeum Katyńskiego w Archiwum Muzeum Katyńskiego.

ską, popełnioną na 22 tysiącach jeńców i więźniów przetrzymywanych w latach 1939-1940 w sowieckich obozach i więzieniach. Jako placówka publiczna służy całemu społeczeństwu świadcząc, że „pamięć o zbrodni trwa w narodzie, mówi o przeszłości i kształtuje świadomość przyszłych pokoleń”. To upamiętnienie zbrodni na polskich oficerach i policjantach zamordowanych przez Sowietów jest wypełnieniem woli środowisk katyńskich skupionych na całym świecie. Od początku swojego istnienia do jesieni 2000 r. kierowane i prowadzone było przez płk w st. spocz. Zdzisława Sawickiego, który jeszcze przed powstaniem Muzeum zaangażowany był w upamiętnianie zbrodni katyńskiej. m.in. jako uczestnik ekshumacji w Charkowie i Miednoje. Jego wieloletniemu zaangażowaniu i determinacji obok działań wielu innych osób i środowisk – Muzeum Katyńskie zawdzięcza obecny kształt i pozycję. Otwarte zostało 29 czerwca 1993 jako efekt wieloletnich starań różnych środowisk związanych z Rodzinami Katyńskimi oraz dzięki inicjatywie i zaangażowaniu Muzeum Wojska Polskiego. Muzeum Katyńskie jest Oddziałem Muzeum WP, które zapewniło nam lokal i umeblowanie oraz część sprzętu audiowizualnego, pokrywa całość kosztów sześciuosobowej załogi naszej placówki oraz koszty utrzymania i obsługi technicznej pomieszczeń i ich wyposażenia w urządzenia do klimatyzacji, opłaca koszty rozmów telefonicznych, finansuje część kosztów zaopatrzenia w materiały eksploatacyjne do pracującego w naszym oddziale sprzętu komputerowego i poligraficznego, część kosztów konserwacji eksponatów, zapewnia obsługę w zakresie przyjmowania darów, depozytów i nabytków, ich rejestracji, w zakresie wykonywania projektów, realizacji i promocji wystaw czasowych, objazdowych oraz ekspozycji edukacyjnych, zapewnia informację i promocję naszego oddziału w ramach całego Muzeum Wojska Polskiego. (Część działalności merytorycznej oraz zakupy sprzętu niezbędnego do jej prowadzenia finansowane są z darowizn Społeczeństwa i instytucji wpłacanych do znajdującej się w lokalu Muzeum specjalnej szkatuły na darowizny oraz na subkonto Polskiej Fundacji Katyńskiej (nr subkonta „dla Muzeum Katyńskiego” PKO XV O/W-wa nr 10201156 - 5988 - 270 -1)). Nie-

bagatelną rolę odgrywa również Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która przekazała w formie depozytu ponad 2/3 eksponatów wydobytych podczas ekshumacji z lat 1991-1996 z dołów śmierci Katynia, Charkowa i Miednoje, zorganizowała i opłaciła ich wstępną konserwację (trwającą niejednokrotnie długie miesiące żmudnych i kosztownych prac) oraz koordynuje badania opisowe nad tymi pamiątkami, które zaowocują w niedługim czasie szeregiem publikacji. Wielką rolę pełnią również Rodziny pomordowanych, które dostarczają nam liczne relikwie rodzinne związane z zamordowanymi (dokumenty, fotografie, inne pamiątki oraz relacje o losach pomordowanych, swoich, zwłaszcza z okresu deportacji do Kazachstanu – eksponowane w naszej Sali Pamięci), a także przyczyniają się swoimi informacjami do nieustannego powiększania zasobów fiskalnej i komputerowej bazy danych o ofiarach zbrodni katyńskiej.

Na przestrzeni ostatnich siedmiu lat wielkim wysiłkiem i zaangażowaniem Muzeum Wojska Polskiego oraz wyżej wspomnianych instytucji i środowisk oraz darczyńców i sponsorów stworzono podstawową bazę lokalową dla Muzeum Katyńskiego (434 m² powierzchni wystawienniczej, 24 m² powierzchni magazynowej, 42 m² powierzchni do pracy – w sumie 500 m²), wyposażając je w odpowiednie umeblowanie sal wystawowych, pomieszczenia pracowni badawczej i czytelnicy, podstawowy sprzęt komputerowy, małej poligrafii, audiowizualny. Założono księgi wpływu muzealiów i księgi inwentarzowe w których wstępnie opisano posiadane eksponaty, archiwalia i zbiory ikonograficzne.

Powstała wystawa stała „PAMIĘĆ NIE DAŁA SIĘ ZGŁADZIĆ” opracowana przez artystę plastyka Marię Irzyk, która przybliży ostatni etap męczeństwa ofiar aktu ludobójstwa z 1940 r.

Pierwsza sala – pokazuje genezę zbrodni i losy ofiar w drodze do miejsca kaźni.

W trzech kolejnych salach ukazujących obozy i uwięzionych oraz miejsca kaźni i pochówku – wystawiono ponad 12 000 pamiątek po pomordowanych. Odzyskano je w wyniku ekshumacji przepro-

wadzonych w Charkowie, Miednoje i Katyniu w latach 1991-1995. W każdej z tych sal pokazano makiety lasów w których znaleziono doły śmierci, fotografie i plany obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Ponadto na salach o Charkowie i Miednoje ukazano fotografie z przedwojennych lat działalności ofiar oraz zdjęcia obrazujące chronologię ekshumacji z lat 1991-1996.

Ostatnia – **Sala Pamięci** – eksponuje pamiątki – relikwie rodzinne przekazane w formie darów lub depozytów przez rodziny pomordowanych napływające do Muzeum niemal z całego świata. Jest widowym znakiem wciąż rozwijanej współpracy naszej placówki ze środowiskami katyńskimi.

Bilans pierwszego półrocza nowego kierownictwa²

Jako nowy kierownik Muzeum pragnę kontynuować dotychczasowe działania mające na celu rozwój bazy lokalowej i sprzętowej Muzeum Katyńskiego, powiększanie kolekcji pamiątek po pomordowanych, ich konserwację, opracowanie naukowe i godną prezentację w formie stałej ekspozycji oraz wystaw czasowych i objazdowych. Bogatą kolekcję muzeum nadal włączać będziemy w stale poszerzaną ofertę edukacyjną. O wszystkich działaniach Muzeum pragniemy informować społeczeństwo za pomocą wszelkich dostępnych mediów. Wyznacznikiem strategicznym tych starań będzie rok 2003 jako rok 10 – rocznicy powstania naszego Muzeum i rok planowanego zakończenia pierwszego etapu działalności Muzeum Katyńskiego.

Co udało się zrobić w okresie od października 2000 do marca 2001 r.:

² Opracowano wg sprawozdań i planów kwartalnych i rocznego Muzeum Katyńskiego na ostatni kwartał 2000 r. i pierwszy kwartał 2001 r. – skoroszyt w Archiwum Muzeum Katyńskiego.

W zakresie przyjmowania i przejmowania, opracowania i konserwacji eksponatów

Przejęto ponad 18 tysięcy muzealiów i depozytów pamiątek wydobytych podczas ekshumacji. Rozpoczęto procedurę przekwitowywania archiwaliów.

Rozpoczęto procedurę przyjęcia na stan nabytków z drugiej połowy 2000 r i początku 2001 r. wstrzymaną do czasu przekwitowania i formalnego przejścia eksponatów oraz opracowania w ramach MWP instrukcji procedur przyjmowania i opracowania eksponatów.

W zakresie informacji i promocji

Opublikowano 5 numerów Strony „Muzeum Katyńskie” na łamach miesięcznika „Rodowód” o objętości 10 stron informacji o działaniach bieżących naszego Oddziału, jego ofercie, podziękowań dla darczyńców, sponsorów i innych dobrodziejów naszej placówki, omówienie ważniejszych przedsięwzięć realizowanych przez nas i naszych partnerów, apele, komunikaty i ankieta dla Rodzin Katyńskich.

Dzięki uprzejmości wydawcy P. Andrzeja Spanily zamieszczono informację o Muzeum Katyńskim obok ponad 150 fotografii jego eksponatów (w tym z depozytu Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa) w monumentalnym albumie „Charków, Katyń, Miednoje. Polskie cmentarze wojenne” wydanym w Gdyni w 2000 r. Wszystkie teksty w nim opublikowano w języku polskim, angielskim i rosyjskim.

Dostarczono materiał tekstowy po polsku i angielsku oraz fotograficzny do przygotowywanej strony internetowej Muzeum Wojska Polskiego.

Ze środków pozyskanych z otwartej na początku roku 2001 szkatuły opłacono zaległe (z września 2000 r) opłaty za umieszczenie informacji o Muzeum Katyńskim w wersji internetowej, na CD-ROM-ie i w formie książki w Szwajcarii. Mają być dostępne na całym świecie.

Udostępniono 4 razy ekspozycję stałą do wykonania audycji telewizyjnych o Katyniu i Muzeum.

W zakresie organizacji ekspozycji

Zlecono autorce projektu dotychczasowej wystawy stałej – P. Marii Irzyk wykonanie projektu modernizacji oświetlenia całej wystawy stałej, nowych efektów światła dźwięk na sali katyńskiej oraz wprowadzenia drobnych zmian merytorycznych na wystawie. Będzie on podstawą do wykonania w tym roku zalecanych zmian.

Powiększono salę audio – wizualną w kazamacie nr 5 przystosowując ją do organizacji wystaw czasowych.

Opracowano projekt i scenariusz edukacyjnej wystawy objazdowej „Katyńskie Treny”.

W zakresie rozbudowy zaplecza sprzętowego

Ze środków Polskiej Fundacji Katyńskiej zakupiono nowoczesny telefaks w celu zapewnienia sprawnej łączności z klientami, magnetowid w celu umieszczenia go na ekspozycji w Sali Pamięci dla prezentacji materiału filmowego o budowie i poświęceniu cmentarzy pomordowanych oraz materiału o środowiskach katyńskich i o Muzeum Katyńskim, materiały eksploatacyjne niezbędne do sprawnego i efektywnego funkcjonowania sprzętu komputerowego, małej poligrafii – drukarek atramentowych, sprzętu audio – video.

W zakresie rozbudowy zaplecza naukowego i edukacyjnego – biblioteczki podręcznej, fonoteki i videoteki

Otrzymano w formie darów

- 46 książek
- 276 numerów czasopism polskich i polonijnych
- 6 kaset video
- ze środków PFK zakupiono czyste 4 kasety video, 10 kaset magnetofonowych, baterie do dyktafonu

W zakresie pozyskiwania dodatkowych środków finansowych

- otrzymano od sponsora kwotę 9000 zł na sfinansowanie nowego oświetlenia wystawy stałej w Muzeum Katyńskim

- opracowano i wysłano prośby o dofinansowanie naszych konkretnych działań promocyjnych i edukacyjnych do dwóch instytucji rządowych

W zakresie działań edukacyjnych

- Muzeum odwiedziło w tym okresie ponad 6000 osób w tym 1/3 młodzieży szkolnej i wojskowej;
- Zorganizowano ponad 50 lekcji połączonych z wyświetlaniem filmu
- Kontynuowano kontakt z firmą zajmującą się wycieczek szkolnych z Piotrkowa Trybunalskiego oraz nawiązano współpracę z warszawską firmą „Syrenka”
- Przeprowadzono jedną prelekcję w szkołach dla 160 uczestników
- Uczestniczono w jednej audycji radiowej w studio nagrań

W zakresie własnych badań naukowych

- opracowuje się program tematów badawczych do realizacji w najbliższym okresie
- zamieszczono artykuł w t. 8 Muzealnictwa Wojskowego
- opracowano niniejszy artykuł;
- opracowuje się dwa komunikaty na sesję o Śląsku organizowaną w połowie maja przez MWP i PAN
- opracowuje się tekst prelekcji pt. „Katyń jako przejaw pojałtańskiego porządku świata” do wygłaszania od początku maja br.

Działania w bieżącym roku³

Rok 2001 będzie kolejnym etapem urzeczywistniania tych zamierzeń. Pragniemy zakończyć rozbudowę bazy lokalowej przez

³ Patrz *Plan zasadniczych przedsięwzięć Muzeum Wojska Polskiego na rok 2001* wyd. przez Departament Społeczno Wychowawczy MON i Muzeum Wojska Polskiego, Warszawa 2001.

podwojenie pojemności sali audiowizualnej do 80 miejsc i wykorzystywanie jej jako zaplecze konferencyjne oraz wystawowe na różne czasowe ekspozycje dotyczące m.in. dziejów całego ruchu i poszczególnych stowarzyszeń Rodzin Katyńskich. Powiększenie sali audio przystosowanej zarazem do celów wystawienniczych pozwoli na uzyskanie dodatkowej powierzchni na wystawy czasowe o charakterze artystycznym inspirowane tematyką katyńską. Dotychczasowa wystawa stała ulegnie modernizacji polegającej na wprowadzeniu efektów światło i dźwięk, oraz drobne korekty w treści merytorycznej (m.in. odtworzenie fragmentu celi śmierci w podziemiach siedziby NKWD w Twerze). Powinny przyczynić się do lepszego, głębszego emocjonalnie odbioru wystawy i zwiększenia jej efektywności edukacyjnej. Zostanie wydany folder w języku polskim, angielskim i rosyjskim o zbiorach i wystawie stałej oraz przewodnik. Powstaje strona internetowa WWW w ramach witryny Muzeum Wojska Polskiego. Osobna część pt. Martyrologia na łamach „Muzealnictwa Wojskowego” – rocznika Muzeum Wojska Polskiego (od nr 9 z roku 2001) prezentować będzie artykuły poświęcone działalności naszego oddziału. W zakresie opracowania naukowego naszej kolekcji powstaje elektroniczny inwentarz zbiorów ujednoczony dla całego Muzeum Wojska Polskiego. Nadal będzie rozbudowywana komputerowa baza danych zawierająca już ponad 18 000 pomordowanych. Opracowane zostaną nowe kryteria wyboru różnych zagadnień określonych przez potrzeby konkretnych programów badawczych naszego Oddziału. W bieżącym roku opracujemy program planowanych tematów prac badawczych Muzeum Katyńskiego na najbliższe lata. W ramach współpracy z rodzinami pomordowanych co kwartał (poczynając od kwietnia br. – miesiąca pamięci i miesiąca tak szczególnie związanego ze sprawą katyńską) cyklicznie będziemy wymieniali zawartość wystawy pamiątek na Sali Pamięci (na której pragniemy eksponować tylko oryginały oddane do Muzeum jako dary lub depozyty). O zmianach ekspozycji w Sali Pamięci oraz o treści innych naszych przedsięwzięć będziemy informowali na łamach „Strony Muzeum Katyńskiego” publikowanej gościnnie na łamach czasopisma „Rodowód”. Wypracowanie

Zintegrowanego Pakietu Edukacyjnego – pierwsze jego elementy planujemy wprowadzić już jesienią bieżącego roku (lekcje muzealne, projekcje filmów, wystawy czasowe i objazdowe, prelekcje i wykłady, warsztaty dla młodzieży i nauczycieli, wycieczki historyczne, skrypty lekcji muzealnych) przy współpracy z pedagogami, dydaktykami i zainteresowanymi nauczycielami oraz przedstawicielami biur turystycznych – powinno przyczynić się do zwiększenia ilości i jakości usług edukacyjnych prowadzonych przez nasze Muzeum, a tym samym powiększenie liczby naszych klientów. W ciągu ostatnich siedmiu lat tylko 1/4 zwiedzających to młodzież. Ta proporcja w najbliższych latach winna ulec odwróceniu, do czego chcielibyśmy dojść przy współpracy z wszystkimi zainteresowanymi środowiskami i osobami.

W działalności promocyjnej zamierzamy wykorzystać pozytywne cechy wydawałoby się niekorzystnego położenia na południowych peryferiach miasta. Muzeum Katyńskie zlokalizowano na południu Warszawy w dzielnicy Mokotów w kamatach XIX-wiecznego rosyjskiego Fortu Sadyba gdzie sąsiaduje z innymi ekspozycjami Muzeum Wojska Polskiego o dziejach polskiej broni pancerniej i lotnictwa oraz o historii polskiego duszpasterstwa wojskowego. Fort leży jednak **na historycznym trakcie królewskim** łączącym siedziby królewskie w Warszawie – letnią w Wilanowie i zimową w Zamku, wzdłuż którego biegnie trasa turystycznej linii autobusu ZTM nr 180. Ok. 500 m. na północ od fortu zlokalizowano jedyne w środkowej Europie kino trójwymiarowe Imax – codziennie odwiedzane przez dziesiątki grup młodzieżowych. Umieszczenie informacji o ekspozycjach w Forcie winno przyciągnąć przynajmniej część z nich m.in. do Muzeum Katyńskiego.

Plany na przyszłość

W perspektywie najbliższych lat swoistą cezurą jawi się rok 2003. Przypadająca wtedy 10 rocznica powstania Muzeum Katyńskiego winna stać się finałem dla pierwszego etapu tworzenia naszego Oddziału. Jego istotą jest dokończenie rozwoju bazy

lokalowej (zwłaszcza wykonanie toalet z prawdziwego zdarzenia dla zwiedzających), wyposażenia go w cały niezbędny sprzęt zapewniający bezpieczeństwo zbiorów, należyte ich przechowywanie oraz estetyczną i bezpieczną ekspozycję, a także zakończenie tworzenia podstawowego opisu wszystkich posiadanych zbiorów własnych i depozytów czego ukoronowaniem winno być opublikowanie katalogu wszystkich zbiorów Muzeum Katyńskiego. Najbliższe lata winny stać się zarazem okresem wzmożonej działalności promocyjnej i dalszej rozbudowy naszej oferty edukacyjnej (w formie Zintegrowanego Pakietu Edukacyjnego) zgodnej z zapotrzebowaniem środowisk szkolnych cywilnych i wojskowych.

Oferta Muzeum Katyńskiego

Obok działalności wystawienniczej Muzeum posiada część archiwalno-badawczą. Składa się na nią:

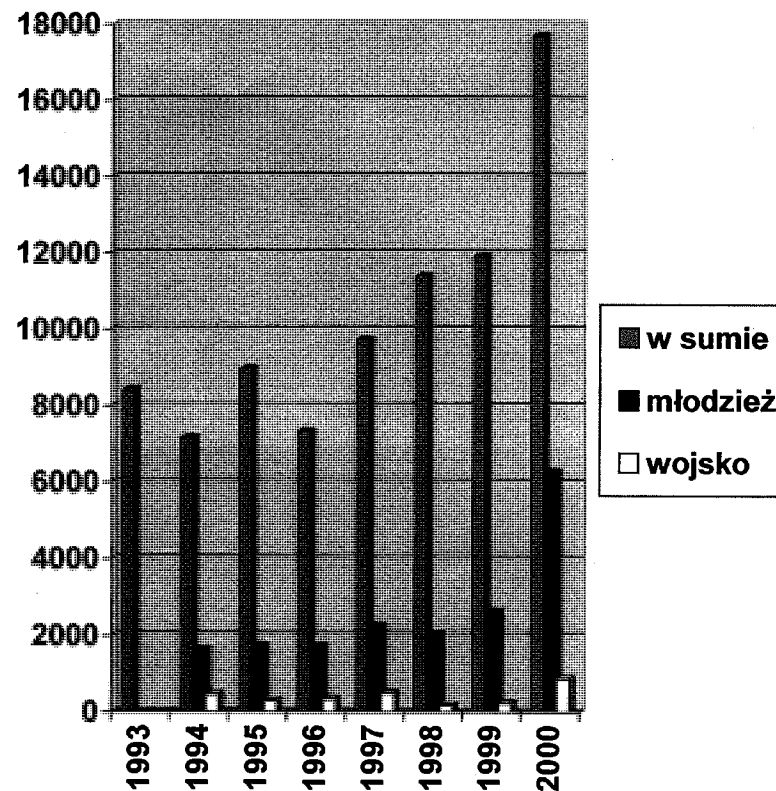
- archiwum – blisko 30 tysięcy kart w tym ponad 600 oryginalnych
- relacje i opracowania – prawie 8000 arkuszy
- ikonografia – ponad 15 000 fotografii w tym ok. 3000 oryginalnych
- fonoteka – 30 kaset
- videoteka – 55 filmów i zapisów video
- biblioteka podręczna z czytelnią – 300 woluminów

to wszystko tworzy bazę do wciąż rozbudowywanej Centralnej Kartoteki Osób Pomordowanych w wersji fiszkowej i elektronicznej, w której zarejestrowano ponad 18 tysięcy osób na ponad 55 000 arkuszach

Poprzez Kartotekę – Muzeum służy wszystkim zainteresowanym, a zwłaszcza rodzinom ofiar, a także jako pomoc i zarazem efekt współpracy przy opracowywaniu ksiąg cmentarnych i suplementów do nich.

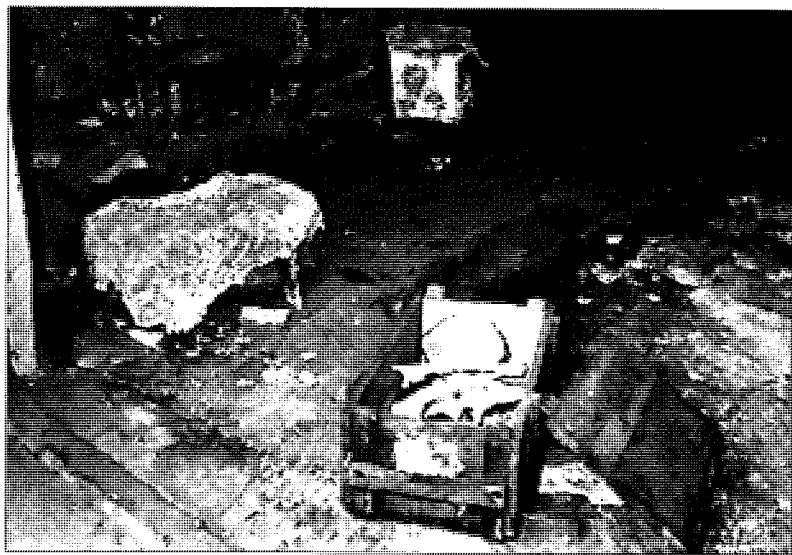
Sala audiowizualna na 40 osób zapewnia wyświetlanie filmów o szeroko pojętej sprawie katyńskiej.

Wykres frekwencji w Muzeum Katyńskim w latach 1993 – 2000





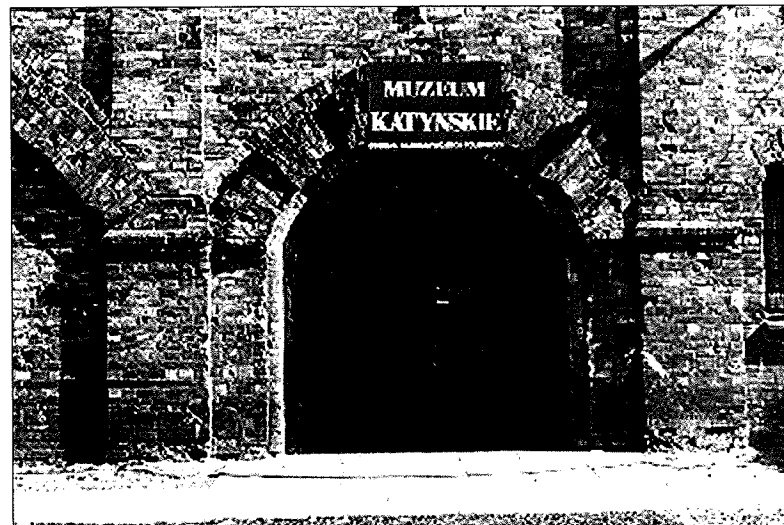
Widok kazamaty fortu „Sadyba” przed remontem



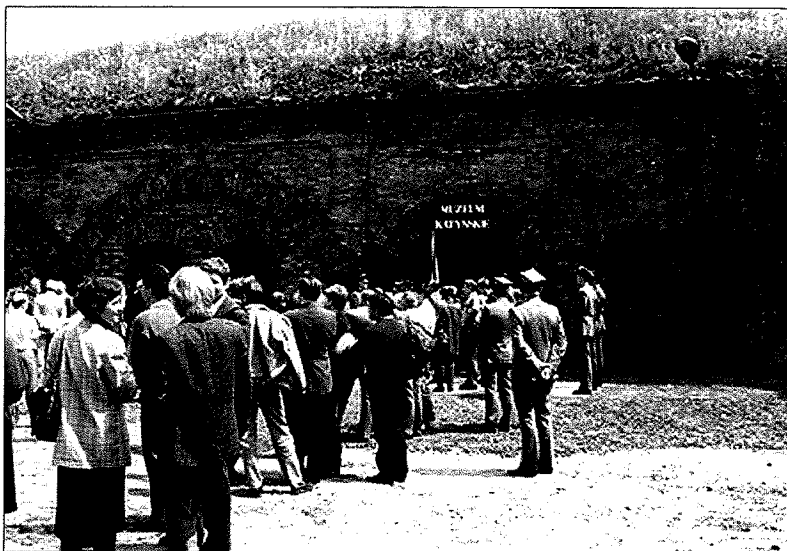
Wnętrze kazamaty przed remontem



Tablica informująca o powstaniu Muzeum Katyńskiego



Wejście do Muzeum Katyńskiego



Uroczystość otwarcia Muzeum Katyńskiego

MATKA BOSKA KOZIELSKA ROZSTRZELANYCH HENRYKA GORZECZOWSKIEGO (DWUGŁOS)

HALINA MŁYŃCZAK

JENIECKI PREZENT¹

Swoje dziewiętnaste urodziny wypadło junakowi Henrykowi Gorzechowskiemu obchodzić wśród jeńców Kozielska. Z tej okazji ojciec, por. Henryk Gorzechowski, darował mu płaskorzeźbę Matki Boskiej Ostrobramskiej, którą wykonał własnoręcznie na kawałku deski, obciętej z pryczy². Porucznik Henryk podzielił los Katyńczyków, natomiast syn w transporcie z 12 maja 1940 roku trafił do Griazowca, a potem do wojennej marynarki angielskiej i do gen. Maczka³.

Wszędzie na trudnym szlaku wojennym towarzyszyła mu pamiątka po Ojcu – Matka Boska z obozu Kozielsk I, wielka jego Orędowniczka, a dla nas – bezcenna pamiątka i relikwia narodowa po jeńcach Kozielska.

Smutny ma rysunek twarzy Boża Matka, podobnie jak i smutny los przypadł żołnierzom Września. Wyrzeźbiona została jeniecką ręką i na pewno w intencji ratunku młodziutkiego jedy-naka. Wszak por. Henryk Gorzechowski znał bolszewików

¹ Pierwotna wersja tego tekstu: Młyńczak Halina „Jeniecki prezent” („Rodowód” – Biuletyn Informacyjny nr 12 (48) grudzień 1998r.)

² Krzysztof Dębicki „Droga wiodła przez Kozielsk” („Dziennik Bałtycki” kwiecień 1989 r. Wywiad z Henrykiem Gorzechowskim)

³ Marek Hołubicki „Na katyńskiej drodze” (Ład nr 23, 24, 25 Czerwiec 1989 r. Wywiad z Henrykiem Gorzechowskim)

z autopsji. Walczył przeciw nim w czasie rewolucji październikowej, a i potem w 1920 roku jako żołnierz polskiego wojska⁴.

Po wyjściu z bolszewickiego więzienia na Łubiance Gorzechowski powrócił do Polski, w czym przez przypadek wspomagał go Feliks Dzierżyński (i Nadieżda Krupska – wielbicielka talentu śpiewaczego młodzietkiej żony Gorzechowskiego, poślubionej w Moskwie⁵. I tak, na granicy polskiej, na moście w Małoszewiczach dokonała się wymiana małżonków Gorzechowskich na internacjonala, bezpośredniego kolegę i towarzysza Lenina – Karola Radka z żoną.

Należy też wspomnieć iż rodzony brat, generał Jan Gorzechowski (Jur), dołożył starań by wyciągnąć ich od Sowietów.

A, że losy ludzkie są zdeterminowane dziejami narodu, więc sowieccy ludobójcy, umocnieni i zbratani z Niemcami już po 20 latach zadali śmierć polskiemu państwu i oficerowi Wojska Polskiego – por. Henrykowi Gorzechowskiemu.

Por. Henryk Gorzechowski wywieziony został z Kozielska na podstawie Listy Śmierci nr 052/2 z dnia 27.04.1940 r.⁶. Przypuszczalnie ostatni poranek w życiu oglądał w Katyniu 29 kwietnia 1940 roku, a był to ten sam poranek, który opisał Stanisław Swianiewicz, wytypowany z Kozielska do Katynia jako nr 67 na tejże liście. Jak wiemy Swianiewicza wycofano z egzekucji na stacji w Gniezdowie.

W naszej Katyńskiej Kaplicy w Gdyni wśród epitafiów żołnierskich zawiesiliśmy także nieśmiertelnik uwieczniający pamięć por. Henryka Gorzechowskiego. Przed 1939 rokiem państwo Gorzechowscy mieszkali w Gdyni.

Historię płaskorzeźby poznałam bezpośrednio od pana Henryka Gorzechowskiego, zamieszkałego po wojennej tułaczce po-

⁴ Tamże

⁵ Julia Gorzechowska – córka Mikołaja Prachnickiego i Katarzyny Szetkar, ur. w 1892 r. w Odessie. Zakładała w Gdyni szkołę muzyczną, zaś po drugiej wojnie była profesorem w Łódzkiej Akademii Muzycznej. W czasie drugiej wojny światowej, jako żołnierz AK trafiła na Pawiak. Zmarła 23 Października 1971 roku w Łodzi. Informacje powyższe uzyskałam od wnuka, Henryka Gorzechowskiego.

⁶ Listy śmierci, W.P.H. 3-4, W-wa 1990 str. 379

nownie w Gdyni. Przed wyjazdem do Katynia w 1989 roku spotkałam się z nim i prawie z niedowierzaniem słuchałam narracji o obozie w Kozielsku. Nie byłam w stanie pojąć, że w PRL mógł uchować się świadek, znający faktografię jeniecką. Ale stało się tak właśnie, że doczekał czasu, aż sprawy katyńskie wyjdą z cienia wielkiego kłamstwa międzynarodowego, aby był świadkiem losu jeńców.

Ze szczególnym wzruszeniem odebrałam opowieść o rozstaniu z Ojcem oraz uznanie Kozielskiej Madonny za Orędowniczkę na niebezpiecznych drogach życia.

Liczącą się ocenę technologii wykonania rzeźby oraz historyczną jej wartość wyraziła na sesji naukowej w Czeskim Cieszynie, prezes Instytutu Katyńskiego pan Adam Macedoński i spopularyzował ją następnie w publikacji Biuletynu Katyńskiego⁷. Oto ona:

[...] *Tylko wizerunek Matki Bożej wykonany w obozie Kozielsk I w zimie 1939/40 przez zamordowanego w Katyniu później por. Henryka Gorzechowskiego możemy uznać za jedyny prawdziwy wizerunek Matki Bożej Katyńskiej [...]*

Oto jego opis:

[...] *Na licu dość płytko wyrzeźbiony wizerunek Matki Bożej w koronie z dwoma małymi aniołkami podtrzymującymi koronę. Ręce ma złożone na piersiach. Jest to więc Matka Boska Ostrobramska. Wizerunek ten emanuje swoją delikatnością i wielką prostotą. Twarz Matki Chrystusa jest wzruszająco smutna i wydaje się, że patrzy Ona na kogoś z największą miłością. Wiemy, że ojciec Henryk Gorzechowski przelał w ten wizerunek całą swoją miłość do syna i wielki niepokój o jego dalszy los. Bardzo mocny wyraz artystyczny tego dzieła uzyskał autor kilkoma niezbędnymi pociągnięciami dłutem (czy nożem) wykonanymi z największą precyzją. Ta mała nie polichromowana płaskorzeźba poraża każdego swoją ekspresją... i smutkiem.*

⁷ Adam Macedoński „Matka Boska Kozielska”. Biuletyn Katyński nr 38 Kraków 1994, str. 50

Na odwrocie u góry deseczki trochę ukosem umieszczony został już nieco głębiej cięty napis:

„KOZIELSK 28-II-1940” (dzień urodzin syna) [...]

Opinię o wysokim kunszcie artystyczno-rzeźbiarskim wydał również mój znajomy, dużo pracujący w drewnie. Dlatego nie czułem się na siłach, by wykonać kopię, o jaką prosiłam. Ja sama próbowałam oddać intencję twórcy tym prostym tekstem:

MODLITWA OJCA

Pamięci por. Henryka Gorzechowskiego

*Matko Najświętsza, do serca Swego,
Przytul synaczka mego jedynego.
Obok na pryczy los jeniecki dzieli,
Odkąd do niewoli Sowietów nas wzięli,
Głos jego matki z Polski nie dochodzi,
Zmowa zaborców drogę listu grodzi!
Tyś w Ostrej Bramie dana na ratunek!
Zdejm z serca ojca głęboki frasunek,
Proszę, niech Henryk zrodzony w Polsce wolnej
Powróci do matki i Polski swobodnej.
Na desce z pryczy rzeźbę Twe Oblicze,
Otocz opieką jego młode życie. Amen.*

W kwietniu 1990 roku, dzięki uprzejmości i zaufaniu nowego właściciela płaskorzeźby, kolejnego pokoleniowo Henryka Gorzechowskiego, wnuka autora płaskorzeźby, uzyskałam możliwość zabrania na pielgrzymkę prawdziwie kozielsko-katyńską Bożą Matkę do miejsca Jej narodzin w Kozielsku oraz Katynia, gdzie Jej twórca wiekuiście spoczywa. Przypadkowo napotkana ekipa telewizji czeskosłowackiej kręciła film dokumentalny poświęcony ofiarom katyńskim z Zaolzia, według scenariusza historyka Mieczysława Borąka, pt. „Cienie sumienia”⁸. Obszernie

⁸ Mécislav Borák „Vraždy v Katyòskem lese”. Ostrava 1991

wyeksponowano historię unikatowej pamiątki, dzięki czemu społeczeństwo w całej ówczesnej Czechosłowacji zostało zorientowane i, jak wiem, bardzo wzruszone zawierzeniem przez ojca Bożej Matce opieki nad synem. Polska Telewizja nie wyraziła chęci emisji nagrodzonego w Czechosłowacji filmu. Proponowano ją nieodpłatnie, lecz naszej telewizji nawet wówczas, gdy docierałyśmy do prawdy, film nie zainteresował.

Była to 50 rocznica mordu. 13 kwietnia agencja TASS ogłosiła światu enkawudowską, a nie niemiecką zbrodnię.

Zaledwie tydzień wcześniej, 7 kwietnia 1990 roku pan Henryk Gorzechowski z rodzinnego schowka przyniósł do mojego domu „Pannę Ostrobramską” czczoną przez lud i królów Korony i Litwy, zrodzoną znów w niewoli, w zrujnowanym przez artylerię Budionnego monasterze, wśród ruin zbezczeszczonych cerkwi, gdzie w oczodołach „Bożej Maty” zobaczyli oficerowie żarówki elektryczne – symbol komunistycznego NEP-u w ZSSR⁹.

Uznałam za swój obowiązek spopularyzowanie naszej relikwii. Trafiła więc na wystawę do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i miasta Gdyni. Oglądano Ją na wystawie w Politechnice Gdańskiej i w gdyńskich kościołach. Jak pisałam, była zaprezentowana w Czeskim Cieszynie i w Katyniu. Weszła do publikacji ikonograficznej¹⁰. Na rodzinnym nagrobku w Połoneczce na Białorusi zostało Jej Oblicze wyryte obok nazwiska mojego ojca Gustawa Szpilewskiego, wraz z informacją o Katyniu.

Lecz dopiero teraz nadchodzi czas jej glorii i należnego miejsca w sercu Polski i Warszawy, w katedrze garnizonowej Wojska Polskiego. Można by uznać, że najpierw czekała na glorię swych Żołnierzy na pobudowanych Cmentarzach Wojennych w Charkowie, Katyniu i Miednoje...

Pan Henryk Gorzechowski poprzez ręce pana Jacka Trznadła przekazał tę rodzinną pamiątkę uznając, iż rodzinną nie prze-

⁹ Antoni Podsiad „Matka Boska Kozielska” wyd. Pax W-wa 1990 str 10-12. Autor przytacza historię miasta i monasteru w Kozielsku.

¹⁰ Tamże, str 147; rycina 44-45

stanie być, choć należeć będzie odtąd do ogółu polskiego społeczeństwa jako ekspozycja w stałym ołtarzu w Katedrze Polowej WP w Warszawie.

Nam zaś gdynianom pozostanie w naszej Katyńskiej kaplicy replika w formie odlewu z brązu wykonana staraniem prezesa Gdyńskiej Rodziny Katyńskiej, pana Andrzeja Spanilego.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że przedmioty kultu religijnego wykonywano we wszystkich trzech obozach jenieckich. Wacław Kruk, jeniec obozu w Kozielsku w swoich notatkach, znalezionych przy zwłokach napisał: „Moje prace rzeźbiarskie zjednały mi wielu entuzjastów. Byłem zmuszony zrobić dwie płaskorzeźby mjr Gołębowski (góral i Matka Boska), krzyż dla rotmistrza Deresza...”¹¹

I jeszcze zanoszę modlitwę do Matki Bożej żołnierzy rozstrzelanych:

*Uczyń z grobów naszych Ojców
Szańce Polski sprawiedliwej,
Dla twych dzieci utrudzonych
Dobrej, pszennej i szczęśliwej.*

¹¹ „Pamiętniki znalezione w Katyniu”, Ogniwu Wrocław 1990 – przedruk „Editions Spotkania” str. 60

JACEK TRZNADEL

MATKA BOSKA KOZIELSKA ROZSTRZELANYCH W KATYNIU

Z replik i reprodukcji powszechnie znany jest obraz Matki Boskiej, powstały w rosyjskim obozie dla jeńców polskich, w Kozielsku, w okresie powtórnego napełnienia obozu jeńcami, latem i jesienią 1940 roku, już po rozstrzelaniu w Katyniu, wiosną tego roku, ponad 4 tysięcy jeńców z tego obozu. Ten drugi okres obozowy określany jest jako Kozielsk II. Jeńcy osadzeni w obozie w tym czasie, choć losy ich tragicznie ważyły się – ocalali. Ocalał także obraz, wywieziony na Zachód. Jest to obraz-płaskorzeźba Tadeusza Zielińskiego. Jego repliki rozsiane są na świecie i w Polsce. Za symbol pełnionej przez siebie misji pamięci Katynia wziął ten obraz prałat Zdzisław Peszkowski, ocalony jeniec „pierwszego” Kozielska.

I ten właśnie obraz otoczony jest najpowszechniejszym kultem jako symbol Matki Boskiej Kozielskiej, symbol rozstrzelanych. Są obok niego przecież i inne, na przykład Matka Boska Katyńska – linoryt Danuty Staszewskiej, gdzie zamiast Dzieciątka mamy anonimową ofiarę z dziurą od kuli w głowie. Żaden z tych obrazów nie był jednak wyrazem bezpośrednim obozu – rozstrzelanych. Płaskorzeźba T. Zielińskiego powstała w środowisku jenieckim, które uległo ocaleniu, zaś linoryt D. Staszewskiej dopiero w kilkadziesiąt lat później wyrażał syntetyczną prawdę o zbrodni katyńskiej, jako dzieło niezależnego artysty w Polsce.

A przecież istnieje jeszcze inny obraz Matki Boskiej, jedyny

pochodzący rzeczywiście ze środowiska rozstrzelanych jeńców Kozielska i co więcej – stanowiący dzieło artysty, rozstrzelanego i zidentyfikowanego w lesie katyńskim. Jestem przekonany, że ten właśnie obraz może i powinien uchodzić za największą i najświętszą relikwię-symbol wszystkich rozstrzelanych. Choć niewielki jest jego rozmiar, zamysł wyłobionej kreski rysunku na deseczce o niezmienionej barwie naturalnej – bardzo delikatny, całość więc jakby ubożuchna, lecz wielka i przejmująca jest prostota jego wyrazu. Płaskorzeźba, o wymiarach zaledwie 13,5 cm na 8,5 cm (grubość 65 mm), powstała na sosnowej deseczce oderwanej z obozowej pryczy, dzieło por. Henryka Gorzechowskiego, przedstawia Matkę Boską o rysach przypominających nieco Ostrobramską, ale którą najstuszniej Katyńską Matką Boską Rozstrzelanych nazwać trzeba.

Płaskorzeźba ta, przedziwnym zrzędzeniem losu ocalona, zasługuje według mnie szczególnie na stałą ekspozycję w którymś z wielkich kościołów, jako wielka – religijna i patriotyczna, jedyna w takim sensie, relikwia jeniecka z Kozielska I, Kozielska rozstrzelanych. Mając nadzieję, że tak się właśnie stanie, i że zostanie na stałe eksponowana w Katedrze Polowej WP w Warszawie, dziwię się, że tak długo – choć wiadano o jej istnieniu – relikwia ta pozostawała w pewnym sensie niedoceniona.

W pierwszym obozie kozielskim było dwu jeńców Gorzechowskich – ojciec i syn. Por. Henryk Gorzechowski-ojciec (syn nosił to samo imię) był bratem słynnego Jana Tomasza Gorzechowskiego, pseudonim „Jur” (1874-1949), współpracownika Józefa Piłsudskiego z okresu rewolucji 1905 roku w PPS-ie Frakcji Rewolucyjnej, w dwudziestoleciu międzywojennym był dowódcą żandarmerii polowej, następnie generałem i głównym komendantem Straży Granicznej. Jur-Gorzechowski (później przez jakiś czas mąż znanej pisarki, Zofii Nałkowskiej) wstąpił się m.in. w roku 1906 wyprowadzając ze swoimi bojowcami (24 kwietnia 1906, bez strat bojowców) z warszawskiego Pawiaka dziesięciu więźniów politycznych, skazanych na karę śmierci.

Artysta wykonujący płaskorzeźbę Matki Boskiej Kozielskiej, niedługo już Matki Boskiej Rozstrzelanych, brat „Jura”, por.

Henryk Gorzechowski (ur. 7 października 1902 – zmarł 15 października 1989) wywodził się rodzinnie z najlepszej tradycji patriotyczno-niepodległościowej, z elit nowej Polski. Walczył z bolszewikami w 1920 roku. Został ekshumowany w lesie katyńskim i zidentyfikowany (AM 197).

Verso płaskorzeźby nosi datę i miejsce powstania:

KOZIELSK 28.II.1940.

Data nie przypadkowa, były to dziewiętnaste urodziny syna, Gorzechowskiego-juniora, otrzymującego tak ważny w obozowej atmosferze prezent, niewątpliwie pomagający trwać i myśleć o przetrwaniu. Gdy około dwa miesiące później enkawudysta odczytujący kolejną listę transportu do Katynia, wyczytał Henryka Gorzechowskiego, nastąpiła chwila konfuzji: „Ociec ili syn?” Relacja samego Gorzechowskiego-juniora mówi, że wyczytujący powiedział, że wszystko jedno – „Dawaj otiec”, co było tylko żartem: obok każdego nazwiska widniała na liście data urodzenia. Faktem jest, że relikwia-obraz, przechowywany w kieszeni bluzy mundurowej, stał się jakby świętą przepustką do obozu w Griazowcu, Gorzechowski-junior przeżył. Przetrwał też tę kolejną deportację przechowywany pieczołowicie obraz, wtedy jeszcze bez towarzyszącej temu świadomości, że stanowi najświętszą pamiątkę po już rozstrzelanym Ojcu, ale także pamiątkę po wszystkich rozstrzelanych.

Inaczej niż obraz Matki Boskiej Kozielskiej Zielińskiego obraz Matki Boskiej Katyńskiej Rozstrzelanych znalazł się (starannie ukrywany) w latach powojennych w kraju. Najpierw jednak został wywieziony na Zachód. Droga Gorzechowskiego-juniora była jednak inna niż andersowców. Nie wędrował przez Iran i Bliski Wschód, z Kujbyszewa (gdzie pełnił pewne funkcje oficjalne przy Ambasadzie Polskiej) znalazł się w Murmańsku, by stąd płynąć w angielskich konwojach na Zachód. Czy deseczka przechowywana w kieszeni od bluzy miała wartość łodzi ratunkowej? Nie nam na to pytanie odpowiadać. W każdym razie po za-

tonięciu płynącego w konwoju statku „Trynidad”, Gorzechowski został wyłowiony wraz z obrazem, jak widać nie przechowywanym w bagażu. To drugie, niewątpliwie cudowne, jakby na to nie spojrzeć, ocalenie Obrazu i jego właściciela. Po zwolnieniu z marynarki służył w angielskiej artylerii przeciwlotniczej, a po inwazji szedł szlakiem dywizji gen. Maczka.

Po wojnie Gorzechowski wraca do kraju i przechodzi ciernistą drogę, typową dla tylu powracających, nie ma łatwego życia, obserwowany czujnie przez komunistyczne bezpieczeństwo. Zdążył o tym wszystkim opowiedzieć w wywiadzie ogłoszonym na progu III Rzeczypospolitej. Ze względu na stan zdrowia nie było mu jednak dane długo cieszyć się wolnością, zapewniającą przynajmniej jedno: prawo do opowiadania o prawdziwej historii.

Nacenniejsza relikwia kozielska, przechowywana w rodzinie, otoczona troską Polskiej Fundacji Katyńskiej, czekała długo na swoje miejsce należne: jako materialny przedmiot kultu, na który zasługuje, i na miejsce trwałe w pamięci o rozstrzelanych z Kozielska. Wszyscy Oni pozostawili najtrwalsze znaki w historii swego kraju, choć nie wszystkim zdarzyło się stworzyć i przekazać przedmiot tak ważny i dla ich pamięci tak święty.

PŁASKORZEŻBA: MATKA BOSKA KATYŃSKA ROZSTRZELANYCH

WYMIARY (patrząc od strony wizerunku):

góra: 8, 4 cm

lewa wysokość: 13,4 cm

prawa wysokość: 13,2 cm

dół: 8,35 cm

grubość deseczki: 0,65 cm

Drewno prawdopodobnie sosnowe.

Jest także problem uwydatnienia wyrzeźbionego z tyłu napisu:

KOZIELSK 28 II 1940



TEKST NA TABLICĘ MOSIĘŻNĄ: (projekt)

MATKA BOSKA KOZIELSKA ROZSTRZELANYCH W KATYNIU

Obraz wyrzeźbiony w obozie w Kozielsku przez Henryka Gorzechowskiego (1902-1940) na deseczce z pryczy, jako dar urodzinowy dla syna, Henryka Gorzechowskiego (juniora, ur. 1921), na dzień 28 lutego 1940. Autor rzeźby, rozstrzelany w lesie katyńskim (AM 197), był bratem Jana Gorzechowskiego, pseud. „Jur” (członka frakcji bojowej PPS, który w akcji z 1906 r. uwolnił z Pawiaka 10 skazanych na śmierć), późniejszego generała.

Ocalony Henryk Gorzechowski (junior) przebywał w obozie w Gрязowcu, następnie pływał w angielskich konwojach z Murmańska. Po raz drugi cudownie ocalony, wraz z obrazem Matki Boskiej Katyńskiej, po zatonięciu w konwoju statku „Trynidad”. Rzeźba została wywieziona na Zachód (tam H. Gorzechowski służył w artylerii przybrzeżnej w Anglii, następnie na szlaku bojowym gen. Maczka). Po wojnie wrócił do kraju wraz z rzeźbą. Zmarł 15 X 1989. Relikwię tę podał dla celów kultu Henryk Gorzechowski, wnuk autora rzeźby.

KARTA ŻAŁOBNA Ś.P. WOJCIECHA ZIEMBIŃSKIEGO



Śp. Wojciech Ziemiński

Dnia 13.01.2001 r. zmarł Wojciech Ziemiński, działacz niepodległościowy i publicysta, jeden z najwybitniejszych polityków prawicy polskiej, współorganizator w 1989 r. Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej oraz współzało-

zyciel w 1991 r. Fundacji Katyńskiej i prezes jej Rady w latach 1994-2000.

Do sprawy katyńskiej miał stosunek głęboko emocjonalny, uważał ją za zbrodnię zadaną narodowi polskiemu w sposób perfidny i niszczycielski, stąd domagał się nie tylko pełnego wyjaśnienia wszystkich jej okoliczności, ukarania sprawców i zadośćuczynienia rodzinom ofiar, ale i osądzenie państwa (ZSSR i współczesnej Federacji Rosyjskiej), jako za zbrodnię odpowiedzialnego.

W czasie PRL należał do pierwszych inicjatorów upamiętniania zbrodni katyńskiej; w swej rozległej akcji budzenia narodowej pamięci, zainicjowanej w latach 70-tych, organizował doroczne nabożeństwa za ofiary zbrodni w Katyniu. W 1984 r. był fundatorem i inicjatorem budowy Krzyża Poległym na Wschodzie na zewnętrznym murze kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie i wspólnie z zamordowanym później przez SB ks. prał. S. Niedzielakiem utworzył powązkowskie Sanktuarium Poległych i Pomordowanych na Wschodzie.

Już w Polsce znów niepodległej, z myślą o pełnym osądzeniu zbrodniczości ustroju, który wydał Katyń, wystąpił z inicjatywą (1999) utworzenia Społecznego Trybunału Międzynarodowego do Osądzenia Komunizmu (był przewodniczącym jego Komitetu Założycielskiego).

Jako członek Niezależnego Komitetu Badania Zbrodni Katyńskiej, a zwłaszcza jako prezes Rady Fundacji Katyńskiej położył wielkie zasługi w przygotowaniu środków do budowy cmentarzy w Katyniu i Miednoje, a także w popularyzowaniu sprawy katyńskiej w społeczeństwie. Był człowiekiem i politykiem dużej miary, o niespożytej energii, nieustępliwym i bezkompromisowym w działaniu dla sprawy polskiej. Takim też pozostanie w naszej pamięci, jego współpracowników, kolegów i przyjaciół.

Rada Polskiej Fundacji Katyńskiej

REZOLUCJA 118
SENATU STANÓW ZJEDNOCZONYCH
upamiętniająca 60 rocznicę egzekucji jeńców polskich
dokonanej przez władze radzieckie w kwietniu i maju 1940

W SENACIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH
dnia 25 maja 2000 r.

Pan Helms, w imieniu własnym, p. Mikulskiej, p. Rotha i p. Bidena, złożył następującą rezolucję wspólną, która została skierowana do Komisji Spraw Zagranicznych.

REZOLUCJA WSPÓLNA

Upamiętniająca 60 rocznicę egzekucji jeńców polskich,
dokonanej przez władze radzieckie w kwietniu i maju 1940

60 lat temu, między dn. 3 kwietnia i końcem maja 1940 r., ponad 22 tysiące oficerów polskiego wojska, funkcjonariuszy policji, sędziów, innych urzędników państwowych i cywilów zostało straconych przez NKWD, radziecką tajną policję.

Józef Stalin i inni przywódcy Związku Radzieckiego, po sesji Radzieckiego Politbiura z dn. 5 marca 1940 r., podpisali decyzję stracenia owych polskich jeńców.

14.537 polskich ofiar zlokalizowano w trzech miejscach, z czego 4.406 w Katyniu (obecnie na Białorusi)¹, 6.311 w Miednoje (obecnie w Rosji), a 3.820 w Charkowie (obecnie na Ukrainie).

Los około 7 tysięcy ofiar jest nadal nieznanym a ich groby, wraz z grobami innych ofiar komunizmu, są rozrzucone po całym tery-

¹ Katyń leży na terenach Federacji Rosyjskiej.

torium dawnego Związku Radzieckiego; ich dokładna lokalizacja nie jest obecnie możliwa.

Dnia 13 kwietnia 1943 r., armia niemiecka ogłosiła odkrycie masowych grobów w Lesie Katyńskim, gdy teren ten znalazł się pod okupacją hitlerowską.

Dnia 15 kwietnia 1943 r. Radzieckie Biuro Informacyjne wyparło się egzekucji i podjęło próbę zatuszowania odpowiedzialności Związku Radzieckiego za rzeźne egzekucje oświadczając, że owi polscy jeńcy byli zatrudnieni na budowie na zachód od Smoleńska i wpadli w ręce Niemców, którzy dokonali na nich egzekucji.

W dniach 28-30 kwietnia 1940 r. międzynarodowa komisja składająca się z ekspertów w dziedzinie medycyny przybyła do Katynia na zaproszenie rządu niemieckiego, a następnie złożyła zgodne oświadczenie, że polscy oficerowie zostali zastrzeleni trzy lata wcześniej, gdy Smoleńsk znajdował się pod administracją radziecką.

Do 1990 r. rząd Związku Radzieckiego zaprzeczał jakoby był odpowiedzialny za ową masakrę twierdząc, że nie posiada informacji odnośnie losu zaginionych polskich ofiar.

Dnia 13 kwietnia 1990 r. prezydent Związku Radzieckiego Michaił Gorbaczow przyznał, że Związek Radziecki odpowiada za egzekucje katyńskie.

Owo przyznanie się potwierdziło przeprowadzone w latach 1951-52 szeroko zakrojone śledztwo Specjalnej Komisji Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych Powołanej Celem Przeprowadzenia Śledztwa i Zbadania Faktów, Materiałów Dowodowych i Okoliczności Towarzyszących Masakrze w Lesie Katyńskim oraz jej Raport Końcowy (zgodnie z Rezolucją Izby HR 390 oraz HR 539 82-go Kongresu).

Raport końcowy rzeczonyj komisji z dnia 22 grudnia 1952 r. stwierdzał jednogłośnie, że „nie ulega żadnej wątpliwości, że ra-

dziecki NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) dopuścił się „masowych mordów na polskich oficerach i przywódcach środowisk inteligenckich w Lesie Katyńskim koło Smoleńska” oraz że Związek Radziecki jest „bezpośrednio odpowiedzialny za masakrę katyńską.”

Raport w konkluzji stwierdził, że „około 15.000 jeńców polskich internowano w trzech radzieckich obozach: w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie zimą 1939-40 roku” oraz że „z wyjątkiem 400 jeńców, ludzi tych nie widziano, nie słyszano o nich ani też ich nie odnaleziono od wiosny 1940 r.” Wobec tego,

Senat postanawia (przy poparciu Izby Reprezentantów), że Kongres niniejszym

(1) upamiętnia i oddaje cześć rzeźonym polskim oficerom, urzędnikom państwowym i cywilom zamordowanym w kwietniu i maju 1940 r. przez NKWD;

(2) wyraża uznanie wszystkim uczonym, badaczom i pisarzom z Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych i innych krajów, a zwłaszcza tym, którzy działają w warunkach dominacji radzieckiej i komunistycznej mieli odwagę mówić prawdę o zbrodniach popełnionych w Katyniu, Miednoje i Charkowie, i

(3) zwraca się z apelem do wszystkich ludzi o pamięć dla tych i innych ofiar komunizmu oraz należą im cześć, aby takie zbrodnie nigdy się nie powtórzyły.

Rejestr dokumentów Nr 592

Kongres 106-ty Rez. Wsp. Sen. 118

REZOLUCJA WSPÓLNA

Upamiętniająca 60 rocznicę egzekucji jeńców polskich przez władze radzieckie w kwietniu i maju 1940 r.

dnia 12 czerwca 2000 r.

Przedstawiona bez poprawe

**Słowo pasterskie Biskupa Polowego WP
gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia wygłoszone
22 stycznia 2001 r.
na pogrzebie Śp. Wojciecha Ziemińskiego**

*„Bo kto zaufał Chrystusowi Panu
i szedł na święte kraju werbowanie
ten de profundis, ciemnego kurhanu
na trąbę wstanie”*

(Pieśń Konfederatów Barskich)

Umiłowani Bracia i Siostry!
Droga Rodzino Śp. Wojciecha Ziemińskiego!
Żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Usłyszeliśmy słowa tego niezwykłego dialogu zapisanego w Ewangelii Św. Jana. Dialogu między Chrystusem a Martą, siostrą Łazarza. Miał on miejsce w Betanii, w jednym z tych niezliczonych ludzkich domów, do którego zapukała śmierć, zamknęła ludzkie oczy.

„Panie, gdybyś ty był mój brat by nie umarł” (J 11, 21) – bolesna skarga Marty – adresowana do Chrystusa.

Zawsze z ludzkiego punktu widzenia śmierć przychodzi za wcześnie. „Media vitae inmortus summus” – pośrodku życia w śmierci jesteśmy.

Dziś tu, w Warszawie, w Katedrze Polowej, podczas ceremonii pogrzebowej Śp. Wojciecha Ziemińskiego otwieramy nasze serca na tamte słowa wypowiedziane przed wiekami w Betanii. Słowa, które są przecież fundamentem naszej wiary.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy choćby i umarł żyć będzie. Wierzysz w to” (J 11, 26) – pyta Chrystus.

„Tak Panie! Ja mocno wierzę!” (J 11, 27) – odpowiada ta co opłakiwała zmarłego brata.

Ten którego odprowadzamy dziś na drogę wieczności, Śp. Wojciech, zawierzył tym słowom Chrystusa wypowiedzianym niegdyś w domu Łazarza.

Przed 75 laty, na pomorskiej ziemi, poprzez sakrament chrztu świętego związał się na zawsze z Chrystusem – Przedwiecznym Słowem, które przyniosło nam Zbawienie i Odkupienie.

Wiedział i wierzył, że w zbawczej perspektywie, którą otworzyło Chrystusowe Zmartwychwstanie, śmierć to tylko brama, która prowadzi do wiekuiestej światłości, gdzie oczekuje nas Boża Miłość.

Otrzyście więc łzy wszyscy, którzy płaczecie nad śmiercią Wojciecha. Nie pochłonęła Go nicość, ciemna przepaść wiecznego zatracenia. On żyje. Po bogatym, prawym, bywało dramatycznym życiu poprzez bramę śmierci przeszedł do domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele (por. J 14, 2).

Niech w tej najważniejszej dla niego godzinie – godzinie zjednoczenia z Odwiecznym Bogiem, który jest Miłością, wspiera go nasza modlitwa. A także, kiedy się skończy pogrzebowa ceremonia i złożymy ciało naszego brata w grobie niech trwa, wśród ludzi naszego Narodu wdzięczna pamięć o nim, o jego czynach, których „rdza nie zniszczyła” (Mt 6, 12).

Umiłowani!

Wiemy kogo dziś żegnamy: żołnierza Rzeczypospolitej, wybitnego działacza niepodległościowego, nestora polskiej opozycji antykomunistycznej, strażnika narodowej pamięci i polskich tradycji, organizatora rocznic narodowych, fundatora licznych tablic pamiątkowych, przywódcę ugrupowań politycznych, prezesa fundacji społecznych, publicystę, redaktora, więźnia komunistycznego systemu, wychowawcę wielu pokoleń Polaków. Człowieka

odważnego o jasnych klarownych zasadach, prawym charakterze, który sercem i sumieniem służył sprawie Niepodległości Polski. możemy o nim z całym przekonaniem powiedzieć, że dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

„Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro” (Łk 6, 45).

Tym najważniejszym adresatem, tego dobra, które Śp. Wojciech wydobywał ze skarbcza swego serca, była jego ziemską ojczyzna, Polska, Najjaśniejsza Rzeczypospolita – tak ją zawsze nazywał.

U początku tych głębokich związków Wojciecha Ziemińskiego stał rodzinny, pomorski, żołnierski i ziemiański dom. Ojciec Kazimierz – lotnik w korpusie generała Józefa Dowbora-Muśnickiego, wuj Andrzej Naęcz-Korzeniowski, adiutant Józefa Piłsudskiego, jeszcze w Legionach.

Należał Śp. Wojciech do harcerskiej generacji, która wrażała pod niebem Niepodległej II Rzeczypospolitej. Gdy przyszła wojenna potrzeba harcerska młodzież ofiarowała ojczyźnie bezinteresownie swoją młodość. „Dziś przygotować się do walki, jutro podjąć walkę, a pojutrze odbudować Niepodległą Polskę” – taki był tamten harcerski program.

W okupowanym Kraju konspiracja w Narodowej Organizacji Wojskowej, nieudana ucieczka na Zachód do polskiego wojska, aresztowanie, więzienie, obóz karno-wychowawczy, przymusowe roboty w Nadrenii.

Dopiero, kiedy wojna się skończyła udało się Śp. Wojciechowi zaciągnąć do podchorążówki, do szeregów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, do wojska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, które ofiarnym żołnierskim czynem zbrojnym przypominało światu o prawie Polski do Wolności, Całości, Niepodległości.

Kiedy miał 22 lata powrócił do kraju: do pojałtańskiej Polski, zdradzonej przez sojuszników, spętanej komunistycznym jarzmem. Studiował prawo na uniwersytetach w Toruniu i Warszawie, pracował jako redaktor techniczny, graficzny i dziennikarz w różnych redakcjach i instytucjach.

Śp. Wojciech nie potrafił „kłaniać się okolicznościom” – nie

odstąpił od młodzieńczych ideałów, nie stał się również wewnętrznym emigrantem, jak to zrobiło wielu z jego generacji.

Postanowił, poprzez swój czas, poprzez tamtą powojenną, ludową, Polskę, co odwróciła się od Polski jego młodości – II Rzeczypospolitej, iść „starym Ojców szlakiem”, dochowując wierności żołnierskiej przysiędze i odwiecznym narodowym wartościom. Był jednym z tych, którzy głęboko wzięli sobie do serca ostatni rozkaz generała Niedźwiadka do żołnierzy Armii Krajowej. „Starajcie się być Przewodnikami Narodu i realizatorami Niepodległego Państwa Polskiego”.

Był Śp. Wojciech – jeszcze raz trzeba to powiedzieć – wybitnym działaczem niepodległościowym.

Przypominał przez lata, słowem i pismem, że polska wolność, która – z trudu pokoleń – przyszła w listopadzie 1918 roku i została uchroniona w zwycięskiej wojnie 1920 roku, nie może – w powojennej Polsce zostać zatracona, odrzucona i przekreślona, że dorobek prawno-ustrojowy, ideowy, polityczny II Rzeczypospolitej stanowi niezbywalną wartość polskiego dziś. Przypominał pokoleniom PRL-u, że Polska Niepodległa trwa, i jej realnym świadectwem, którego nie sposób usunąć ze świadomości wolnego duchem Narodu, jest konstytucyjny Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie i Konstytucja Kwietniowa 1935 roku – zworniki polskiej niepodległości.

Śp. Wojciech nie zabiegał o socjalizm z ludzką twarzą, nie zamierzał reformować systemu, nie marzył – jak wielu – o finlandyzacji Polski, o koncesjonowanych swobodach obywatelskich. W swej działalności politycznej w latach PRL-u formułował program dla wielu wtedy nierealny – program odbudowy odebranej Polsce po II wojnie światowej niepodległości, radykalnego wyrugowania komunizmu. Zakładał ugrupowania polityczne, które miały temu służyć: Komitet Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu, Kluby Służby Niepodległości, Kongres Solidarności Narodu, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej, propagował swoje poglądy na łamach konspiracyjnych pism: „Opinii”, „Rzeczypospolitej”, „Solidarności Narodu”, „Polski Jutra”. Był człowiekiem duchem silnym. Miał odwagę, kiedy

wielu milczało mówić głośno swoje: "Non possumus". Obserwując swoich współczesnych, zdawać się mogło, zadawał wielu z nich Pawłowe pytanie: „Znosicie to, że was ktoś bierze w niewolę, że was objada, wyzyskuje, że was z góry traktuje, że was policzkuje” (2Kor 11, 20). Szedł ku tej wymarzonej Niepodległej wpatrzony w swego ideowego Mistrza, Tego „co mundur nosił szary” – wskrzesiciela polskiej Niepodległości i jej obrońcy w 1920 roku – Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Drugi obszar działalności publicznej Śp. Wojciecha to budzenie narodowej, historycznej pamięci. Pamiętał o przestrodze Kardynała Stefana Wyszyńskiego: „Naród, który się odcina od historii lub się jej wstydi, który wychowuje młode pokolenie bez pamięci historycznej – to naród renegatów”. To budzenie historycznej pamięci wśród współczesnych również służyć miało sprawie polskiej niepodległości.

Z imieniem Śp. Wojciecha Ziemińskiego wiążą się te niezliczone Msze św. rocznicowe, tablice pamiątkowe, uroczystości patriotyczne, pochody narodowe organizowane głównie w Warszawie, także w innych miastach, 11 listopada, 3 maja, 12 maja – rocznica śmierci Komendanta, 15 sierpnia. Ożywiały pamięć o mężach stanu II Rzeczypospolitej, bohaterskich Generałach, polskich Kresach, o Wilnie i Lwowie – historycznym dziedzictwie, które w tamtych siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach, starano się wyrugować ze świadomości Polaków.

Rozumiał też dobrze Śp. Wojciech, że musi zostać zapisane i utrwalone martyrologium polskiego narodu z czasów II wojny i powojennych opresyjnych lat. Sanktuarium Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, któremu początek dał Krzyż Poległych na Wschodzie na zewnętrznej ścianie kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach, ufundowane we współpracy z księdzem Stefanem Niedzielakiem, skrytobójczo zamordowanym w 1989 roku, utrwalało pamięć o ofiarach Katynia i innych miejsc kaźni na „niehumanitarnej ziemi”. Przyczynił się do powstania pomnika na warszawskim Służewie, poświęconego ofiarom stalinowskiego bezprawia. Zabiegał o utrwalenie pamięci o Księdzu Romanie Kotlarzu, ofierze radomskiego czerwca 1976 roku. Był inicja-

torem i prezesem Fundacji Poległych i Pomordowanych na Wschodzie, współtwórcą Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, wieloletnim przewodniczącym Rady Fundacji Katyńskiej. To z jego inicjatywy stanął przy ulicy Muranowskiej Pomnik Ofiar Agresji Sowieckiej 17 września 1939 roku. – wagon deportacyjny z lasem krzyży, symbol tragicznego losu Wschodniej Rzeczypospolitej. Zabiegał o ochronę Cmentarza Orląt Lwowskich, o pozostałe na Wschodzie polskie patrymonium narodowe i kulturalne, o poprawę losu pozostałych tam Rodaków.

I jeszcze jeden wątek z życia Śp. Wojciecha – Wojsko Polskie. W latach 70-tych objął obowiązki sekretarza Senioratu Wojska Polskiego skupiających najstarszych rangą i dowodzących oficerów II Rzeczypospolitej. Do Jasnogórskiego Sanktuarium prowadził sędziwych generałów: Romana Abrahama, Mieczysława Borutę-Spiechowicza, Jana Jagmina-Sadowskiego na Jasnogórskie Apele Obrońców Honoru i Ojczyzny. W dłonie Królowej Korony Polskiej składali wiano żołnierskich zasług – insygnia Orderu Wojennego Virtutii Militarii. Był także Śp. Wojciech współorganizatorem ofiarowanego Królowej Korony Polskiej płaszcza hetmańskiego.

Przypominał w apelach poległych nazwiska żołnierzy i miejsca żołnierskiej chwały. Na polu bitwy z Armią Czerwoną pod Wytycznym w 1939 roku zostawił Kopiec Chwały Żołnierskiej. Wiedział, że dojrzałe moralnie wojsko wsparte o grunt narodowych tradycji, jest ważnym dobrem Ojczyzny.

Umiłowani!

Długa jest lista tych różnych czynów i osiągnięć Śp. Wojciecha Ziemińskiego co w odzyskiwaniu polskiej niepodległości służyć miały. Wymieniłem tylko niektóre. Pomiąłem wiele, choćby Krzywe Koło, Kluby Inteligencji Katolickiej, KOR, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Zajmą się nimi miejmy nadzieję historycy.

Przecież to wszystko kosztowało. Za to wszystko trzeba było płacić relegowaniem z pracy, kolegiami, rewizjami, więzieniem. Ale przecież Śp. Wojciech wiedział, że miłość żąda ofiary.

Było przecież i to codzienne życie: męża, troskliwego ojca i dziadka, człowieka błyskotliwego, dzielącego się chętnie przysmaki swego ducha, swoją imponującą wiedzą historyczną, polityczną, kulturalną, chętnie spędzającego czas „wśród przyjaciół grona”, czynnego, serdecznego, zaskarbiającego sobie wierną przyjaźń wielu.

Ten narodowy, niepodległościowy program Śp. Wojciech wspierał o Boże zasady. Bo przecież nic dobrego w Polsce się nie zbuduje w oderwaniu od Chrystusowego Krzyża, w oderwaniu od chrześcijańskich źródeł naszej Tożsamości. Wiara święta nie była dla niego protezą, stanowiła głęboką wartość życia.

Zaufał Chrystusowi Panu, gdy szedł na święte kraju werbowanie. Zaufał także Kościołowi i jego pasterzom. Wsłuchiwał się w głos Jana Pawła II – największego dla niego autorytetu: religijnego, moralnego. To od Niego się uczył „jak poszerzyć tą przestrzeń, którą wypełnia” w polskich sercach Ojczyzna – z poematu Karola Wojtyły „Myśląc Ojczyzna”, z wielkich papieskich katechez Narodu podczas kolejnych pielgrzymek Jana Pawła II do Polski.

Utrzymywał więź serdeczną z Prymasem Tysiąclecia, z Kardynałem Józefem Glempem, ze śp. Biskupem Władysławem Miziołkiem, który często uczestniczył w przygotowanych przezeń uroczystościach. Pamiętam i nasze pierwsze spotkanie: na mojej sakrze na jasnej Górze. Kilka dni później zaprosił mnie do odprawienia Mszy św. w kaplicy Res Sacra Miser – w intencji spotkania poświęconego Polakom na Wschodzie. Było tych spotkań potem więcej, rozmów, dyskusji, czasem sporów – on nie umiał ustępować. Aż po te ostatnie, w jego domu, podczas śmiertelnej choroby.

Ileż razy pojawiał się w tej Katedrze Śp. Wojciech Ziemiński – starszy elegancki Pan w muszce z nieodłączną laseczką, szedł główną nawą, a potem klękał przed figurą Hetmanki Żołnierza Polskiego – żołnierz Polski Niepodległej.

Trzecia Rzeczpospolita, wreszcie wolna wśród wolnych, równa wśród równych, a jednak nie ofiarowała swojemu wiernemu słudze wieńca sprawiedliwości, ani senatorskiego fotela, ani

ministerialnego stanowiska. Zresztą on sam o udział we władzy nie zabiegał. Zbyt wiele miał zastrzeżeń do kształtu polityki polskiej w ostatniej dekadzie. Bywało, że go lekceważono, niekiedy nawet wyszydzano, jego polityczny radykalizm był wielu nie po drodze. Mącił dobre samopoczucie, nie pozwalał przejść do porządku nad różnymi zagadnieniami polskiej przeszłości o które już przed laty Śp. Wojciech się upominał, np. o restytucję obywatelstwa polskiego rodakom zamieszkałym na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej.

Przeżył wielką satysfakcję, gdy Senat RP podjął uchwałę o przywróceniu konstytucyjnej ciągłości z II Rzeczpospolitą. Również aktywnie uczestniczył w opracowaniu obywatelskiego projektu konstytucji.

11 czerwca 1999 roku już bardzo chory podłączony do aparatu tlenowego stanął, przed dziełem swego życia – pomnikiem Poległych i Pomordowanych na Wschodzie w oczekiwaniu na Ojca świętego.

Wraz z Namiestnikiem Chrystusa modlił się, aby tamta ofiara poniesiona na Wschodzie przez „Synów naszego Narodu” stała się „posiewem wolności i pokoju”.

„Teraz już mogę umrzeć” – mówił po tamtym spotkaniu.

Bóg ofiarował mu jeszcze kilkanaście miesięcy życia. Porządkował swoje ziemskie sprawy, jeszcze działał, pisał, kiedy uznał za konieczne protestował, np. w obronie czci Grobu Nieznanego Żołnierza – unieruchomiony na łożu boleści.

Zostawia nam, wkraczającym w nowe tysiąclecie, swoją wrażliwość na sprawy Ojczyzny, przekonanie, że jest ona wielkim darem Boga, który trzeba chronić, cenić i kochać. Zostawia nam przekonanie, że jutro Polski trzeba wspierać o rzeczywistość wiary, o dziedzictwo wieków, że Polskę jutra trzeba budować na mocnej skale prawnego obywatelskiego sumienia i wrażliwego serca.

Dziś żegnamy go modlitwą Kościoła i wojskowym ceremoniałem. Ufamy też, że do Królestwa Światła zaprowadzi go Matka naszego zawierzenia, Królowa Polskiej Korony, Hetmanka Żołnierza Polskiego. Ufamy też, że Miłosierny Bóg ofiaruje mu wie-

niec sprawiedliwości za jego prawe życie w służbie Ojczyźnie, za jego wierność wartościom narodowym i honorowi żołnierskiemu. Niech tam przed Boga tronem Śp. Wojciech oręduje za Najjaśniejszą Rzeczypospolitą, za Polską jutra, Wolną Całą i Niepodległą.

„Spój Wojciechu w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie”

Amen.

**Przemówienie Prezesa Rady Ministrów RP
prof. Jerzego Buzka na uroczystości otwarcia
cmentarza w Charkowie 17 czerwca 2000 r.**

Szanowny Panie Premierze,
Szanowni Państwo

*Modlimy się za wszystkich, stąd gdzie się
Modlić możemy,
Gdzie wolność pozwala myśleć myślom
Każdego człowieka...*

Pisał przed półwieczem Kazimierz Wierzyński we wstrząsającym wierszu Msza Żałobna w Katedrze Nowojorskiej. Wierszu poświęconym ofiarom Golgoty Wschodu.

Od sześćdziesięciu lat Polacy w wolnym świecie modlili się za ofiary "napaści z tyłu". Przekazywali potomnym obowiązek moralny zbudowania cmentarza tysiącom najlepszych synów Ojczyzny pogrzebanych w nieznanym miejscu. Od sześćdziesięciu lat trwał dramat rodzin nie mogących uklęknąć nad grobami najbliższych.

Pół wieku z górą, komunistyczna propaganda kłamała wbrew zbiorowej wiedzy narodu, że tych grobów nie ma. Jad tego monstrualnego kłamstwa zatruwał nasze życie, kładł się cieniem na stosunku Polaków do sąsiedzkich narodów. Narodów, które także były więźniami Imperium Zła.

I oto dzisiaj, 17 czerwca roku 2000 stajemy w Charkowie. Dopełniamy naszego obowiązku pogrzebania i uczczenia naszych zmarłych. Chylimy czoło w modlitwie nad ich grobami. W miejscu, gdzie dosięgła ich zdradziecka kula wystrzelona w tył głowy.

Zadne słowa nie opiszą zapewne tragedii dziejącej się w Katinii, Miednoje i Charkowie. Możemy tylko milczeć wspominając

jąc tych, o których pisał Wierzyński, że ich nawet w ostatniej męczeńskiej chwili opuścił Samarytanin.

Modlimy się za nich wszystkich, stąd gdzie się modlić możemy. Jest szczęściem nas wszystkich, że nie ma już bariery zakazów, kłamstwa, cenzury. Że ustrój, który dopuścił się Zbrodni Katyńskiej odszedł w nielawną przeszłość.

W ostatnim roku XX stulecia Polska przestaje być Antygoną narodów rozpaczającą nad niepogrzebanymi kośćmi swoich synów i braci.

W Charkowie spoczywa ponad 4300 polskich oficerów. Elita narodu, oficerowie służby czynnej i rezerwy, serce i mózg Niepodległej. W ogromnej większości to wychowankowie szkół i uniwersytetów II Rzeczypospolitej, ludzie, którzy po czasach rozbiorów przygotowywali się do odbudowy Polski, do stworzenia Ojczyzny na miarę marzeń pokoleń zrodzonych w niewoli. Nie dane im było stanąć do pracy. Zostali kolejną generacją poddaną próbie wojny. Wojny, która w zamyśle Hitlera i Stalina miała pozbawić Polaków duszy. Kluczem tego planu było wymordowanie elit. Wolność, uczciwość, szlachetność, odwaga – to były kolejne słowa pieczętujące zbrodniczy akt oskarżenia. W świecie zła za te zbrodnie była jedna kara – śmierć.

Ale nawet w świecie odwróconych wartości zbrodnie Katynia, Miednoje i Charkowa stanowiły dla zbrodniarzy wstydliwą tajemnicę. Ukrywali je przed światem, zamknęli w kremlowskim archiwum dokumenty, nałożyli naprawdę kaganiec cenzury. Obecnie mogiły ofiar stanowią milczące oskarżenia. Dowód niepodważalny prawdy o komunizmie.

Stoimy na charkowskim cmentarzu wspólnie z premierem wolnej Ukrainy. Premierem narodu, którego miliony obywateli zostały zagłodzone na śmierć w celowo wywołanym wielkim głodzie lat trzydziestych. Patriotyzm ukraiński podobnie jak patriotyzm polski był w sowieckim imperium zbrodnią, a polsko-ukraińska przyjaźń złym snem. Zrobiono wiele by *nienawiść zatrąła krew pobratymczą*. Ale to, że właśnie na ziemi ukraińskiej otwieramy pierwszy z cmentarzy ofiar zbrodni katyńskiej ma symboliczną wymowę.

W trzecie tysiąclecie chcemy wchodzić pospołu, jak wolni z wolnymi. Chcemy, aby kolejnym pokoleniom nie groziły systemy, które w XX stuleciu podpalały świat, łamały serca i wypalały dusze. Chcemy, aby cmentarze ofiar totalitaryzmu były miejscami, na których młodzi ludzie zatrzymają się z zadumą i powtarzają: „nigdy więcej”.

Modlimy się za najbliższych, imiona marzną nam w ustach. Za generałów i poruczników. Za lekarzy i nauczycieli, za adwokatów i dziennikarzy. Za katolików i prawosławnych. Za Polaków, Ukraińców, Żydów. Za wszystkich, którzy spoczęli na tym cmentarzu i za tych, którzy zaginęli bez wieści na „niehumanitarnej ziemi”. Modlimy się, aby uczcić ich pamięć, aby przestrzec inne narody i pokolenia, aby ich ofiara nie była nadaremna.

Szanowni Państwo!

Głośniejsze niż jakiekolwiek słowa krzyczy w tym miejscu milczenie umarłych. Pragnę więc tylko podziękować w imieniu władz Rzeczypospolitej i swoim własnym, tym wszystkim, którzy przenieśli pamięć o pomordowanych przez czasy kłamstwa, tym którzy odkryli groby i przeprowadzili ogromną pracę przygotowania cmentarza. Pragnę też podziękować władzom Ukrainy za współpracę w dziele upamiętnienia ofiar.

Jestem dumny i wzruszony, że przypadł mi zaszczyt aby w imieniu Rzeczypospolitej powiedzieć ceniom ofiar:

- spełniliśmy nasz obowiązek
- cześć Waszej pamięci
- spoczywajcie w pokoju.

**Słowo pasterskie ks. bp. gen. dyw. Leszka Sławoja Głódzia
wygłoszone na uroczystości otwarcia cmentarza
w Charkowie 17 czerwca 2000 r.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znowu jesteśmy na ukraińskiej ziemi – przybysze z Polski.

Byliśmy tu niespełna dwa lata temu, 27 czerwca 1998 roku, aby poświęcić kamień węgielny pod budowę Cmentarza wojskowego, kryjącego szczątki jeńców obozu w Starobielsku.

Był wtedy z nami Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu, Prezes Poloni Amerykańskiej. Byliście wy – członkowie rodzin pomordowanych. Przybyli tamtego dnia do Charkowa również przedstawiciele niepodległej Ukrainy, z jej Prezydentem. W obliczu wielkiej zbrodni, której znakiem są te mogiły, pragnęli objawić braterstwo i solidarność z nami. Są też i dziś.

1. Ziarno, co plon wydaje

Stajemy w ten czerwcowy upalny dzień, w charkowskim lesie, we wspólnocie naszego Narodu – rodziny poległych, wojsko, przedstawiciele naczelnych władz Rzeczypospolitej. Zamykamy dzieło przed dwoma laty rozpoczęte. Ten wzniesiony wielkim wysiłkiem Cmentarz Wojenny w Charkowie poprzez liturgiczny akt poświęcenia i ofiarę mszy św. Pragniemy związać z rzeczywistością wiary.

Kilka miesięcy temu, 9 marca, przed Katedrą Polową Wojska Polskiego poświęciliśmy dzwony dla Cmentarzy Wojennych w Katyniu, Charkowie i Miednoje. W modlitwie poświęcenia prosiliśmy Boga w Trójcy Świętej jedyne, aby ich dźwięk – ilekroć się odezwą – przypominał o tragicznej śmierci tych synów naszego Narodu – ludzi w mundurach spod znaku orła w koronie.

Dziś rozległ się dźwięk Charkowskiego dzwonu. Z podziemnej niszy, de profundis – z głębokości, przypomina o kainowej zbrodni. W modlitwie poprzedzającej obrzęd poświęcenia Cmentarza Wojennego przywołaliśmy tych naszych braci, co „rzucali w obcą glebę wolnej Polski siew, Boże ziarno, własną krew”.

Ofiarujemy im dziś naszą modlitwę, miłość, pamięć. Także te słowa Jezusa Chrystusa z czytanej przed chwilą Ewangelii: „Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).

Jeńcy obozu w Starobielsku – polskie pszeniczne ziarno rzucone w ukraińską ziemię. Ziarno, co plon wydaje. Jesteśmy dziedzicami tego plonu. My wszyscy tutaj zgromadzeni. I Polska cała!

Znamy dobrze kontekst i okoliczności tamtej kainowej zbrodni, co dotknęła polskich jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie: oficerów Wojska Polskiego, kapelanów wojskowych, policjantów, strażników więziennych, urzędników administracji państwowej. Decyzja o tej zbrodni zapadła 5 marca 1940 roku. To tego dnia Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików wydało wyrok na polskich, bezbronnych jeńców. Zginęło ich 21 857, w Charkowie – 3 820.

Polski holokaust! Polska Golgota! Eksterminacja przywódczych warstw Narodu!

W tamtej strasznej godzinie wyroku stanął obok tych naszych braci Chrystus Umęczony. I Jego Matka, co od wieków dana jest na obronę naszego Narodu. Możemy przypuszczać, że w tamtej ostatniej godzinie słowo Jezus, słowo Maryja – wypowiadało wielu z nich.

Z mogiłnej otchłani wydobyto podczas ekshumacji – wiemy o tym dobrze liczne symbole wiary. Krzyżyki, medaliki, różańce, strzępy modlitewników. Świadczenia wiary w Jezusa Chrystusa. I świadectwa polskiej tożsamości, polskiej duchowości, polskiego losu, co dochowuje wierności Chrystusowi i idzie – od tyłu wieków – Jego drogami.

Umiłowani!

Dzisiaj nadszedł wreszcie ten dzień, kiedy uroczycie, liturgią Kościoła możemy uczcić ich pamięć, poświęcić ten Cmentarz Wojskowy.

2. Polsko, gdzie Twoje groby!

W wędrówce poprzez życie towarzyszą nam cmentarze i mogiły. Spoczywają na nich ci, co nas wyprzedzili w drodze do wieczności, w wędrówce poprzez czas życia, u którego kresu czeka na każdego z nas Sędzia Sprawiedliwy i Litościwa Matka.

Stosunek do ludzkiego ciała ogarniętego śmiercią jest miarą ludzkiej kultury. Ileż ziemia kryje mogił! Od najdalszych wieków były one otaczane szacunkiem, miłością, pamięcią, a obrzęd pogrzebowy wyrażał wiarę, że śmierć niczego w sposób definitywny nie kończy. Cmentarze starożytnych ludów odkrywane przez archeologów, rzymskie katakumby, kurhany rozrzucone w stepach Ukrainy – znaki pamięci i szacunku dla ludzkiego ciała, które śmierć ogarnęła.

Pogarda dla ludzkiego ciała ogarniętego śmiercią jest znakiem barbarzyństwa, jest czymś co szokuje, przeraża, woła o pomoc do nieba.

Nasz wiek objawił i pokazał złowrogie oblicze tych dwóch ideologicznych systemów: komunizmu i nazizmu, które za nic miały człowieka i również za nic miały jego doczesne szczątki.

Krematoria Brzezinki i Treblinka, eksterminacja Narodu i te doły śmierci w Charkowie, w Miednoje do których wrzucano bezładnie ciała tych, których zamordowano.

A przecież to były ciała święte! Ciała uwielbione! „Twoje ciało było Świątynią Ducha Świętego” – modlimy się w liturgii chrześcijańskiego pogrzebu. Przecież każdy z tych, których ciała do tych dołów wepchnięto, został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, a poprzez chrzest został związany na zawsze z Chrystusem – z Jego śmiercią i Jego zmartwychwstaniem.

Dlatego każdy cmentarz to miejsce święte. Miejsce, które

uobecnia tajemne życie, którego śmierć nie kończy. Wierzmy przecież, że przyjdzie ta obiecana godzina, kiedy ci „którzy spoczywają w grobie usłyszą głos Jego” (J 5, 28). Miejsce, gdzie w sposób szczególny doświadczamy tajemnicy Świętych Obcowania, otwieramy się na duchową obecność tych, których kochał, a dziś spoczywają w Panu. Także miejsce szczególne, gdzie narody uczą się swojej historii, zatrzymując się przy grobach bohaterów, co stali się ziarnem pszenicznym, które obumarło, aby plon wydać stokrotnie.

Polsko, gdzie twoje groby – pytał poeta! Polsko gdzie twoje cmentarze!

Wędrujemy z pokolenia w pokolenie przez sławne polskie cmentarze. Obecność na nich to katecheza, to lekcja historii. Warszawskie Powązki, Cmentarz Rakowicki w Krakowie, Łyczakowski we Lwowie, wileńska Rossa. Także cmentarze naszych parafii – wiosek, miast, miasteczek. Każdy z nich jest przestrzenią pamięci, miłości, prawdy o polskich dziejach.

Kto nie rozumie mowy polskich cmentarzy ten Polski nie rozumie!

Bo przecież Ojczyzna to ludzie i groby. Polska jest tam, gdzie polskie cmentarze. Pamiętamy słowa z Czerwonych Maków: „Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd. Bo wolność krzyżami się mierzy, historia ten jeden ma błąd”.

Bo wolność krzyżami się mierzy!

Cmentarze obrońców polskiej wolności – żołnierskie cmentarze. Białe brzozone krzyże na mogiłach powstańców Warszawy. Cmentarz u stóp starożytnego klasztoru na Monte Cassino, gdzie niegdyś Święty Benedykt sformułował program dla chrześcijańskiej Europy: „Ora et labora” – „Módl się i pracuj”. Narwik, Gandawa, Falaise, Bolonia, Wał Pomorski, Tobruk, Lenino ...i ten cmentarz, który dziś święcimy. Cmentarz tych, którzy wtedy we wrześniu 1939 roku stanęli w obronie polskiej niepodległości, całości i wolności. Cmentarz ofiar strasznego mordu.

Również ten skrawek ukraińskiej ziemi do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd.

3. Wdzięczność Kościoła i Narodu

Umiłowani!

Za chwilę w tajemnicy Przeistoczenia stanie pośród nas Jezus Chrystus, odkupiciel i zbawiciel człowieka. Ten co odsunął kamień grobowy, złamał oścień śmierci, powie tym naszym braciom i nam przy ich mogiłach zgromadzonych, że życie ludzkie zmienia się, ale się nie kończy. Że każdego z nas ogarnie światłość wiekuista i na końcu swej wędrówki czekać na niego będzie Bóg, który jest Miłością. Taka jest nasza wiara.

Pragniemy też tym naszym braciom, synom polskiego Narodu, na progu trzeciego tysiąclecia powiedzieć: jesteście ojcami naszej wolności. Wasza ofiara nie poszła na zatracenie. Pokolenia wpatrywały się w waszą śmierć, rozpoznając – dzięki wam – kształt prawdy o Polsce.

Co by było – pytałem w kazaniu w rocznicę zbrodni katyńskiej – gdyby pamięć o Katyniu, a także o Charkowie i Miednoje udało się usunąć ze świadomości współczesnych Polaków? Co by się z nami stało, gdybyśmy – jako Naród dali wiarę tym kłamstwom o zbrodniach popełnionych na Wschodzie, jakimi tyle lat nas karmiono? Co by było gdybyśmy o was, bracia spoczywający na tym cmentarzu, zapomnieli?

Umiłowani!

„Nasz wiek – mówił Ojciec Święty w ubiegłym roku w Bydgoszczy – nasze stulecie, ma swe szczególne martyrologium jeszcze w pełni nie spisane. Trzeba je zbadać, trzeba je spisać, ujawnić wszystkie świadectwa męczenników naszego wieku, którzy ponieśli śmierć jako ofiary komunizmu i nazizmu, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i Kościoła”.

Cząstkom tego martyrologium naszego Narodu i chrześcijaństwa jest ta zbrodnia dokonana na jeńcach ze Starobielska.

Dzisiaj w tym uroczystym dniu poświęcenia Cmentarza Wojennego w Charkowie wyrażamy naszą wdzięczność. Wdzięczność Kościoła i Narodu tym wszystkim, którzy przyczynili się do ujawnienia prawdy o tej strasznej zbrodni, a także upamiętnienia miejsca, w którym spoczywają ich szczątki.

Historycy, archiwiści, publicyści, dziennikarze, specjaliści w dziedzinie medycyny sądowej, archeolodzy, żołnierze pracujący przy ekshumacji, urbaniści, architekci, rzeźbiarze, kamieniarze, twórcy tego Cmentarza. Długa jest ta lista zawodów i specjalności, długa lista ludzi, którzy oddali swój talent, profesjonalizm, trud na rzecz ujawnienia prawdy o tej zbrodni i utrwalenia pamięci o tej tragedii.

Wielu z was, bracia i siostry zaangażowanych w to dzieło, jest dziś tutaj obecnych. Przyjmijcie z głębi serca płynące słowa wdzięczności za to co zrobiliście.

Słowa szczególnego podziękowania i duchowej wspólnoty kieruję do rodzin pomordowanych. To wy, ukochani, od tamtej tragicznej chwili, kiedy dobiegła do was wiadomość jaki los zgortowano waszym bliskim – stanęliście przy nich, nie pozwoliliście o nich zapomnieć, otoczyliście ich wierną pamięcią i ufną modlitwą. Tragiczny los waszych ojców i braci – ofiar komunizmu – zaciążył często na waszym życiu. Tych, co stracili swych bliskich na wschodzie dotykały represje. Byliście przez lata obywatelami drugiej kategorii. A kiedy przyszedł wreszcie ten czas, kiedy można było mówić pełnym głosem o tamtej zbrodni staliście się gorliwymi strażnikami pamięci o losie waszych najbliższych, zapobiegliwymi, oddanymi, czułymi, przygarniającymi do swego serca swoich zmarłych i to miejsce, do którego już tyle razy udawaliście się z pielgrzymką. Niech Bóg wam wynagrodzi za waszą miłość, za waszą wierność, za wasze poświęcenie.

Pozostawiamy szczątki tych naszych braci na ukraińskiej ziemi. Również tragicznie doświadczonej w czasach komunistycznego zniewolenia. Niech na tym godnym miejscu wiecznego spoczynku oczekują godziny zmartwychwstania.

Pragniemy, aby to miejsce stało się miejscem spotkania – w duchu prawdy i braterstwa – ludzi naszych dwóch narodów: Polskiego i Ukraińskiego. Aby ponad tymi grobami wyciągnęły się ku sobie pobratymcze dłonie.

4. Cena naszej wolności

Pragniemy też, aby wiedza o tej zbrodni przenikała do świadomości młodej generacji, stała się częścią tej najważniejszej tradycji, która będzie wianem polskiej historii przeniesionej w dwudziesty pierwszy wiek. Niech przypomina tym pokoleniom, co w życie wchodzić będą, że można zabić ciało, ale nie można zabić duszy.

Umilowani!

Ewangelia według Świętego Jana przytacza słowa Zbawiciela. „A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem tam będzie i mój sługa, a jeśli kto Mi służy uczci go Ojciec” (J 12, 26). To słowa zaproszenia do wspólnoty z Chrystusem, do związania naszych dróg z jego drogami.

Droga polskiej historii – droga prowadząca Chrystusowym szlakiem. Droga radosnego wjazdu do Jerozolimy. Także droga co wiodła na Golgotę, droga, która prowadziła do pustego grobu – droga zmartwychwstania, droga wolności.

Idziemy tymi polskimi drogami przez czas Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, który kieruje nasz wzrok do źródeł naszej wiary, do tamtego zbawczego wydarzenia w dziejach świata, kiedy Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami.

W tym świętym czasie objawiającej się łaski Boga odślaniamy duchowe oblicze naszej Ojczyzny. Wskazujemy na ludzi co zawieźli Chrystusowi i poszli za Nim. Odnajdujemy ich spoczywających na cmentarzach, które są cmentarzami stacyjnymi Wielkiego Jubileuszu Odkupienia. Pośród tych, co dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i szli przez życie w łasce wiary, są również ci nasi bracia, ofiary Starobielska, spoczywający na tym poświęconym dziś cmentarzu.

Wojsko Polskie, tak licznie tu dziś reprezentowane jest ich dziedzicem. Ma obowiązek pamięci o ich życiu i o ich śmierci, o ich wierności.

Bo przecież oni pozostali wierni – do końca. Nie dali się zwieść na pokuszenie. Nie porzucili Polski, jej tradycji i tożsamości,

choć namawiano ich do tego, gdy byli jeńcami sowieckiego obozu. Stają dziś do apelu żołnierze polskiej sprawy, żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I patrzą w oczy pokoleniom naszego czasu. Czy jesteście tacy jak my? Czy gotowi jesteście służyć Ojczyźnie braciom?

Idzie Polska ku swoim dziejowym przeznaczeniom drogami Bożej Opatrzności. Wobec tych narodowych relikwii, które kryje ten cmentarz będziemy prosić Bożą Opatrzność, aby to była Polska sprawiedliwa, silna duchem, Polska ludzi prawych i ofiarnych, którzy rozumieć będą jak wielka jest cena polskiej wolności, ile ta wolność nas kosztowała. Wolność okupiona strasznymi zbrodniami popełnionymi na naszych braciach. Wolność, która nas zobowiązuje.

Może potrzeba, aby sumienie niejednego z nas poruszył dźwięk tego cmentarnego dzwonu, niech dotrze do niego jego wołanie, kiedy będzie się wydawało, że Ojczyzna i patriotyzm stanowi tylko parawan dla własnych interesów, dla egoizmu i prywaty. Niech ci nasi pomordowani bracia staną nam przed oczyma, kiedy być może niektórym z nas zdawać się będzie, że można odrzucić polską tradycję, odwrócić się od odwiecznych norm i zasad, pójść za głosem fałszywych proroków. Niech staną przed naszymi oczyma!

Wierzmy przecież głęboko, że ci nasi bracia, ofiary Charkowa, Katynia i Miednoje, staną się trwałym dziedzictwem polskiej wolności.

Zabieramy do Ojczyzny pamięć tej uroczystości.

Zostawiamy doczesne szczątki tych naszych braci w ziemi ukraińskiej na plon urodzaju – miłości i braterstwa.

Niech trwa w obfitości w najdłuższe lata.

A za tych naszych braci, co tu oczekiwać będą na dzień zmartwychwstania módlmy się słowami starej pieśni:

„Słodki Baranku, Zbawicielu, Panie!

Racz im udzielić w niebie pomieszkanie

I w wiekuistej pozwól im światłości

Oglądać Ciebie w wiecznej szczęśliwości.”

Amen.

**Przemówienie Prezesa Rady Ministrów RP
prof. Jerzego Buzka podczas uroczystości odsłonięcia
i poświęcenia polskiego cmentarza wojennego
w Katyniu 28 lipca 2000 r.**

Panie Premierze Federacji Rosyjskiej,
Eminencjo Księżę Kardynale, Prymasie Polski,
Panie Marszałku, Pani Marszałek,
Panowie oficerowie Wojska Polskiego i żołnierze Wojska Pol-
skiego,
Zgromadzeni tutaj w Katyniu,
Szanowne, drogie i bliskie nam wszystkim rodziny katyńskie,
Szanowni Państwo,

Jest taki obraz, który przejmuje prostotą wyrazu. Smutne oblicze Matki Zbawiciela, która przytuła przestreloną od tyłu głowę polskiego jeńca.

Jest to symbol zwycięstwa Miłości nad nienawiścią. Nienawiścią, która odebrała życie najlepszym synom naszego Narodu i Miłości, która zawsze pozostanie ponad nienawiścią.

Miłość żąda ofiary – te słowa były dewizą polskich żołnierzy walczących 60 lat temu o niepodległą Polskę, którą kochali.

W Katyniu na ołtarz miłości do Ojczyzny rzucono cztery i pół tysiąca żołnierskich istnień. Trudno nam ich dziś opłakiwać, bo nie mamy już łez, a zaciśnięte ręce zdrętwiały.

Szanowni Państwo,

Wielu z nas obecnych urodziło się zapewne w 1940 roku. Widząc napisy **Katyń 1940**, ja także wspominam rok mojego urodzenia, w tym czasie, w tym lesie, w tym miejscu, wrzucono w doły naszych rodaków. Jesteśmy z pokolenia synów i córek tych żołnierzy. Los sprawił, że do wielu z nas, i także do mnie, nie przyszła zła wiadomość o ojcu, który nie wróci do domu. Nie ma

jednak w nas wszystkich Polakach głębszej rany, która goiłaby się tak długo. Bez względu na to, czy mamy, czy też nie mamy na tym cmentarzu swoich bliskich.

Katyń bowiem, to nie tylko straszliwa zbrodnia wykonana w majestacie sowieckiego prawa, to również kłamstwo. Kłamstwo powtarzane tysiące razy, które jednak pozostało kłamstwem. Na całe pokolenia słowo **Katyń** w Polsce i na całym świecie pozostanie znakiem ludobójstwa i zbrodni wojennej.

Szanowni Państwo,

Jesteśmy tu dziś, żeby znowu powiedzieć – pamiętamy i nie zapomnimy – bo jak napisał poeta – jeśli my zapomnimy o was, to ty Boże zapomnij o nas. Z tego miejsca chcę powiedzieć w imieniu Narodu Polskiego, że nie spoczniemy, dopóki nie poznamy wszystkich nazwisk obywateli Rzeczypospolitej zamordowanych przez władze sowieckie i nie ustalimy miejsc ich pochówku. Nie czynimy tego z zemsty, ale z poczucia sprawiedliwości.

W naszej tradycji życie ma swój początek i koniec. Tak jak cieszymy się z narodzin każdego człowieka, tak też każdy musi być godnie pochowany. Częścią tej tradycji jest również pojęcie kary za zbrodnie. Zbrodnia katyńska musi być w pełni wyjaśniona. Musi być również w pełni rozliczona.

Składam w tym miejscu hołd wszystkim ludziom zamordowanym i zamęczonym w Katyniu, jak i na całym obszarze Związku Radzieckiego. Nasz ból jest równy Waszemu.

Myślę tutaj o Rosjanach, którzy goszczą nas na swojej ziemi. Dziękuję wam, Rosjanom i wszystkim innym narodom, doświadczonym przez komunizm, za to co zrobiliście dla upamiętnienia i rozliczenia przeszłości. Bez Waszej pomocy i dobrej woli nie byłoby nas tutaj, nie byłoby nas w Miednoje i Charkowie.

Szanowni Państwo,

Pragnę także podziękować wszystkim, którzy przez lata przyczyniali się do ujawnienia prawdy o zbrodni dokonanej w Katyniu oraz dzięki którym doszło dzisiaj do otwarcia polskiego cmentarza wojennego. Szczególne podziękowania należą się rosyjskiemu Memoriałowi, Komitetowi Koordynacyjnemu ds. Upamiętnienia Ofiar Totalitaryzmu w Katyniu i Miednoje, władzom

obwodowym Smoleńska, a zwłaszcza Panu Gubernatorowi oraz dziennikarzom i naukowcom rosyjskim, ujawniającym prawdę, często wbrew przeciwnościom losu. Dziękuję także projektantom i budowniczym polskiego cmentarza wojennego w Katyniu oraz Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Zwracam się jeszcze raz do oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego. Jesteście spadkobiercami tych, którzy zostali tutaj pomordowani. Polacy zawsze z największym szacunkiem, honorem, odnosili się do swojego wojska. Jestem przekonany, że ta spuścizna po waszych przodkach – oficerach, tutaj, w tym miejscu pomordowanych, jest dla was ważna. Jest tym przesłaniem, którego zawsze będziecie strzec.

Zwracam się ku Rodzinom Katyńskim. Są wśród nas wdowy po tych, których zamordowano 60 lat temu. Są najbliższe rodziny. Jestem przekonany, że nikt z nas nie zrozumie ogromu cierpienia, ani ogromu nieszczęścia, które musieliście trawić przez 60 lat. Ale chociaż nie byli to nasi krewni, to są nasi bliscy. Bo to jest fragment naszej dramatycznej, tragicznej historii XX wieku.

Chciałem podziękować Wam wszystkim, członkom Rodzin Katyńskich, że przechowaliście tę pamięć o tamtej zbrodni, z której my możemy się uczyć.

Szanowni Państwo,

Mamy dziś wielką szansę stworzenia wspólnej historii bez nienawiści i bez kłamstw. Nasz wspólny nauczyciel Jezus Chrystus zapytany, ile razy powinien człowiek przebaczać odpowiedział, że 77 razy. Tu w Katyniu warto przypomnieć te słowa i uczyć się trudnej sztuki odpuszczania winy.

Wierzę, że Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu stanie się dla nas Polaków, ale i dla ludzi innych narodowości, miejscem odwiedzanym, zwłaszcza przez młode pokolenia. Będą tu przyjeżdżać, żeby zobaczyć, zapamiętać i... przebaczyć. Katyń, Miednoje, Charków. Obok Monte Cassino, Powązek, Narwiku, Tobruku – nasze narodowe cmentarze – są częścią naszej tożsamości. Tożsamości Polaków.

Zostawiliśmy tu część naszej narodowej duszy i tragiczną narodową pamięć. Czerpać będziemy stąd: wiarę, nadzieję i miłość.

**Przemówienie Marszałek Senatu RP
prof. Alicji Grzeškowiak podczas
uroczystości otwarcia cmentarza w Katyniu
28 lipca 2000 r.**

Każdy z nas, uczestników dzisiejszej podniosłej uroczystości, przeżywa ją w osobisty, indywidualny sposób. Dla wielu z nas ten cmentarz jest również cmentarzem osób bliskich, a nawet najbliższych. Marszałek Senatu winien tu przypomnieć, że wśród ofiar zbrodni katyńskiej byli także parlamentarzyści Rzeczypospolitej.

Jednocześnie nasze serca przenikają te same uczucia. Jest uczucie spełnionej powinności wobec ofiar mordy, że wreszcie, po tylu latach, mogliśmy dopełnić obowiązku godnego pochówku ofiar zbrodni katyńskiej. Łączy nas też świadomość ciągłej aktualności innych zobowiązań, przede wszystkim – jak to zapisaliśmy w uroczystej uchwale Senatu Rzeczypospolitej – „pełnego ustalenia wszystkich sprawców tej zbrodni oraz – jeżeli żyją – ich osądzenia”.

Ci, których zamordowano w Katyniu wcześniej więzieni byli w Kozielsku, gdzie obóz jeniecki mieścił się w kompleksie zabudowań poklasztornych. Oficerów polskich umieszczono w cerkwiach i eremach. Jedną z cerkwi oficerowie nazwali Grobem Agamemnona. Nie wiedzieli, że wielu z nich spotka podobny los, jak zamordowanego skrytobójczo wodza starożytnych Greków.

Jesteśmy przekonani, że w Katyniu umierali mężnie, z wiarą, że giną za wolną Polskę i ich ofiara nie będzie daremna. Umierali z tym samym przekonaniem, które wieszczył Słowacki, że z ich moglił podniesie się naród, jako „*wielki posąg – z jednej bryły, a tak hartowany, że w gromach nie pęknie*”.

Taki jest testament ofiar zbrodni katyńskiej – obowiązujący nas i kolejne pokolenia narodu polskiego!

**Przemówienie Prezesa Rady Ministrów RP
prof. Jerzego Buzka podczas otwarcia
cmentarza w Miednoje
2 września 2000 r.**

Panie Marszałku Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej!
Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej!
Szanowne, drogie i bliskie nam wszystkim rodziny pomordowanych!

Panowie oficerowie, generałowie Wojska Polskiego, żołnierze, dowódcy, funkcjonariusze, przedstawiciele Policji, Służby Granicznej, Straży Więziennej, Sądownictwa!

Panie i Panowie parlamentarzyści!

Przedstawiciele władz!

Szanowni Państwo!

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. (...) Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła – te słowa z Ewangelii przychodzą mi na myśl, gdy stoję przed mogiłami funkcjonariuszy, żołnierzy i urzędników Rzeczypospolitej Polskiej na cmentarzu w Miednoje.

Po 60. latach od zbrodni nie żyją również oprawcy. Wielu z nich znamy z nazwiska. Gdyby znali te słowa, gdyby w nie wierzyli, czy odważyliby się na zbrodnię? Na tym polegał dramat i szaleństwo komunizmu – oderwać człowieka od własnych przekonań i wiary, od sumienia, które każdemu podpowiada co jest dobre, a co złe. Gdy nie ma już zahamowań, wystarczy ukryć się za rozkazem, za okrutnym systemem, za machiną zbrodni.

Na umęczonych ziemi rosyjskiej, która stała się miejscem spoczynku dla naszych braci, dla naszych najbliższych, chcę przypomnieć fundamentalną prawdę – sprawiedliwość, obrona praw człowieka nie mają i nie mogą mieć granic państwowych.

Zbrodniarze nie będą czuć się bezkarnie, bez względu na funkcje i stanowiska. Tę zasadę polityki naszego państwa wielokrotnie potwierdzaliśmy i potwierdzamy dzisiaj.

Prawdę o Miednoje, Katyniu, Charkowie długo, przez pół wieku, władze sowieckie ukrywały przed rodzinami ofiar, przed naszym i swoim narodem, przed światem.

Ojczyzna to zbiorowy obowiązek – znane to słowa, ale to także obowiązek pamięci. Jesteśmy tutaj w głównej mierze dzięki Wam, Rodziny Katyńskie, Rodzino Policyjna, rodziny ofiar. Z wdzięczamy Wam bardzo wiele, z naszej narodowej, tragicznej, głębokiej pamięci. Nikt nie policzy bólu, zniechęcenia, goryczy i łez. Po 60. latach możecie wreszcie znaleźć się tam, gdzie dobiegło do kresu życie Waszych najbliższych. Ale, jak powiedział mąż Kościoła i wielki filozof: *Wtedy, gdy jest najciemniej, wtedy właśnie Opatrzność przygotowuje dla nas nowe możliwości*. Z Waszego bólu i z Waszego cierpienia może się zrodzić pojednanie polsko-rosyjskie. Bóg wam zapłać za te lata, w których byliście zawsze na straży tego, co w naszej Ojczyźnie jest najświętsze.

Chciałem także w tym miejscu podziękować niepokornym i dociekliwym, dziennikarzom i historykom, naukowcom, tym wszystkim, którzy tworzą naszą zbiorową pamięć. Dzięki Wam prawda o zbrodni katyńskiej została jasno pokazana. O zbrodni w Charkowie, o zbrodni w Miednoje. Dzięki Wam nadal wierzymy, że prawda jest silniejsza niż obłuda i kłamstwa. Niech mi będzie z tego miejsca wolno podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia ofiar tym, co według naszych przekonań jest najważniejsze – miejscem pochówku, cmentarzem. To było ogromne grono ludzi.

Dziękuję także władzom rosyjskim różnych szczebli, którzy wspomagali działania władz polskich. Zwracam się do Was – funkcjonariusze Policji, żołnierze. Wasi poprzednicy marzyli o wolnej, niepodległej Polsce. Dzisiaj możecie im zameldować: Ojczyzna jest wolna. Stoimy na jej straży. Wasze marzenia się spełniły. Wasza ofiara nie była daremna. Zwracam się wreszcie do tych najmłodszych, którzy są wśród nas już trzeci raz w tej naszej

podróży bólu na wschód od Polski. Są wśród nas harcerze. To do Was należy przyszłość, o Was myślimy również tutaj, pozostawiając Wam ten wielki narodowy skarb. Skarb pamięci, z którego trzeba czerpać po to, aby nie powtórzyły się okrutne doświadczenia XX wieku.

Szanowni Państwo!

Rzeczpospolita Polska nie może zapomnieć o jej wiernych synach leżących na cmentarzach na wschód od naszych granic. Dlatego przypominę, że jednym z naszych zobowiązań jest ustalenie i godne pochowanie wszystkich obywateli Państwa Polskiego zamordowanych i zamęczonych na terytorium byłego Związku Sowieckiego. Musimy poznać nazwiska żołnierzy, urzędników i cywilów wywiezionych i zamęczonych w łagrach, obozach pracy i więzieniach sowieckich. Musimy! Będziemy dochodzić prawdy. Musimy! Będziemy domagać się zadośćuczynienia. Mamy wolę przebaczyć, ale przede wszystkim mamy obowiązek pamiętać. My tutaj, w centrum i na wschodzie Europy, jesteśmy narodami złączonymi cierpieniem.

Rosyjscy przyjaciele!

Wy macie także miliony grobów rozsianych na waszej ziemi. Niech wyrządzone krzywdy, niech te rozsiane po całej Rosji cmentarze, będą dla nas wspólną pamięcią i ostrzeżeniem dla następnych pokoleń przed zdradą i zbrodnią.

Szanowni Państwo!

Wielki nasz rodak powiedział: *Chcecie wolności, która by was kosztowała trzy grosze i jedną kroplę krwi.* To słowa marszałka Józefa Piłsudskiego. Przypominam je zwracając się do wszystkich moich rodaków, którzy teraz na falach eteru są z nami, obecni na pogrzebie ponad 6. tysięcy polskich patriotów zamordowanych strzałem w tył głowy w piwnicach twerskiego NKWD. Oni oddali za wolność wszystko, oddali życie. Taka jest cena ponownego zdobywania wolności, gdy się ją zaniedba, gdy zapomni się odpowiedzialnie o nią zabiegać. Pamiętajmy o tym dzisiaj, gdy Polska jest wolna. Zapytujemy czy oni mogli postąpić inaczej? Czy oni mogli wybrać inną drogę? Nie angażując się w budowanie przedwojennej niepodległej Polski, stanąć z boku, zając się swo-

imi sprawami, wyemigrować? Mogli. A jednak tyle tysięcy ludzi wybrało zawód urzędnika państwowego, funkcjonariusza Policji, Straży Więziennej, żołnierza.

Cmentarz w Miednoje to miejsce, gdzie próbowano rozstrzelać etos bezstronnego, wiernego, wykształconego urzędnika i funkcjonariusza Państwa Polskiego. I dzisiaj to Państwo wraz ze wszystkimi obywatelami staje nad ich mogiłą pochylając głowy i prosząc Boga, by pomógł nam godnie wypełniać to, co oni zaczęli. Bez takiej refleksji nie stworzymy państwa, z którego Polacy będą dumni. A możemy być przecież dumni z naszej tradycji, której częścią jest zawsze pamięć i opieka nad tymi, którzy dali nam siłę i wiarę do działania dla wspólnego dobra.

Charków, Katyń, Miednoje, polski tryptyk bólu i cierpienia. Chcielibyśmy, aby był tryptykiem pamięci narodowej, pojednania na Wschodzie.

Nic tak nie przemawia do nas w takiej chwili i w tym miejscu, jak cisza...

Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd. Wolność krzyżami się mierzy, historia ten jeden ma błąd.

Chylimy czoła nad bestialsko pomordowanymi. Składamy hołd bohaterom.

Cześć ich pamięci! Niech odpoczywają w pokoju!

**Posłanie Prezydenta RP
Aleksandra Kwaśniewskiego do uczestników
uroczystości otwarcia polskiego cmentarza
ofiary zbrodni katyńskiej w Miednoje**

Szanowni Państwo!

Zbrodnia katyńska i pamięć o jej ofiarach zapisały się w zbiorowej świadomości Polaków jako wielki symbol. Symbol polskiej martyrologii na Golgocie Wschodu. Symbol niezłomnej wierności Ojczyźnie. Symbol zmagania z kłamstwem katyńskim i walki o prawdę. Tragedia ofiar Miednoje, Katynia i Charkowa jest jak straszny krzyk. Mówi przejmująco wiele o polskim, dziejowym losie. Przede wszystkim jednak była to tragedia żywych, konkretnych ludzi, pełna ich cierpienia i lęku, ich wiary i nadziei, ich solidarności, ich walki z rozpaczą, ich wysiłku, aby obronić i do końca zachować swą ludzką godność.

Otwarcie polskiego cmentarza w Miednoje, podobnie jak wcześniejsze otwarcie cmentarza w Katyniu, jest wielkim wydarzeniem we współczesnej historii Polski. Aktem dziejowej sprawiedliwości. Jest zarazem spełnieniem tego, co żyjący winni są zmarłym, co tak wymownie nazywa się *ostatnią posługą*.

Ci, których prochy spoczywają na tym cmentarzu, w zamyśle stalinowskich zbrodniarzy na zawsze mieli pozostać anonimowi i wykreśleni z ludzkiej pamięci. Polskim jeńcom, policjantom, oficerom, żołnierzom Korpusu Ochrony Pogranicza, zwiadowcom, miało być odebrane wszystko z ich człowieczeństwa. Zgładzonych bez sądu i wyroku, za to tylko, że nosili polskie mundury i z odaniem służyli Rzeczypospolitej, wrzucono do zbiorowych, bezimiennych dołów śmierci. Ziemia na zawsze miała ukryć zbrodnię. Bliscy mieli się nigdy nie dowiedzieć i nigdy tutaj nie dotrzeć. Nigdy nie miał tu stanąć krzyż, czy inny znak wiary i ludzkiej pamięci.

Ale tak się nie stało, choć wiele czasu musiało upłynąć, by ujawniona została prawda o zbrodni i aby powstał tutaj polski cmentarz. Niestety, prochom ofiar dajemy dziś godny pochówek. Tutaj, nad mogiłami bliskich skupia się pamięć rodzin naznaczonych katyńską tragedią. W tym narodowym sanktuarium skupia się również nasza, polska pamięć i cześć, którą oddajemy bohaterom.

Tutaj oni trwają, są, choć zginęli.

Ten cmentarz pozostanie miejscem bólu i refleksji.

Tutaj my, Polacy możemy powiedzieć Rosjanom co czujemy, możemy podzielić się naszym bólem, ale też i naszym współczuciem dla milionów ofiar, które pochłoniął straszliwy Archipelag GULAG. Potrafimy docenić ujawnienie prawdy o Katyniu. Pragniemy wspólnie, choć nie jest to łatwe, po wyjściu z mroków totalitarnej nocy szukać dziś dróg pojednania.

Z największą czcią pochylam głowę przed tymi, co spoczywają na cmentarzu w Miednoje.

Łączę się w zadumie i głębokiej refleksji z Państwem, uczestnikami dzisiejszej uroczystości.

Wspólnie składamy świadectwo, że Polska nigdy nie zapomni o swych wiernych synach, ofiarach katyńskiej zbrodni.

Niech spoczywają w spokoju!

Cześć ich pamięci!

Aleksander Kwaśniewski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Tekst odczytała minister Jolanta Szymanek-Deresz, szef Kancelarii Prezydenta RP.